ZBIÓR
ARTYKUŁÓW I MATERIAŁÓW DYSKUSYJNYCH

Zbiór artykułów i materjałów dyskusyjnych

Wydawnictwo K. C. K. P. P.
WARSZAWA 1927 r.

TREŚĆ.

		Str.
* * *	O rzeczową dyskusję i uzdrowienie Partji.	5
	(Oświadczenie mniejszości KC.).	12
Weber.	Z powodu oświadczenia mniejszości.	12
Warski.	O błędzie majowym i opozycji.	22
J. Leński.	Gdzie niebezpieczeństo prawicowe.	26
„	Zawiele blagi.	31
T-j.	Na manowcach ultralewicowego oportunizmu.	35
M.Fiedler.	Parodja krytyki.	48
Korczyk.	Błędy nastawienia prawicowego	59
Dróżnik.	W cieniu najwyższego komina.	63
E. Brandt.	Pięć minut, czy pięć lat.	67
J. Spis.	Jak to było z trockizmem i gdzie był antybolszewizm.	72
„	Mój błąd.	76
„	Redakcyjne „dodateczki“....	92
J. Leński.	Wyniki dyskusji.	97
Rylski.	Prawdziwe wyniki dyskusji.	110
* * *	Najbliższe akcje KPP. (Tezy marcowe mniejszości KC.).	118

Wnioski mniejszości na Plenum Lutowem KC.:

	Ocena sprawozdania KC.	133
	W sprawie dotychczasowych wyników i dalszego kierunku dyskusji	135
	W sprawie kierownictwa dyskusją partyjną.	138
	W sprawie działaności Frakcji Sejmowej.	139
* * *	Nowe momenty w dyskusji i zadania partji. (Tezy listopadowe mniejszościKC)	141

Organizacje partyjne w sprawie dyskusji: Str.

	Rezolucja KO Zagłębia Dąbrowskiego	149
	Rezolucja Łódzkiego KO	151
	Rezolucja Komitetu Warszawskiego	154
	Oświadczenie tow. N.	157
	Uchwała VI Plenum KC KPZU w sprawie opozycji	158
	Uchwała IV Plenum KC KPZB	159
	Rezolucja marcowego plenum KC ZMK w Polsce	167
J. Leński.	Zestawienie róznic pomiędzy większością a mniejszością KC.	172
	Do Komisji Polskiej Egzekutywy MK (z polecenia KC KPP).	187
R. Maksimowicz.	Projekt rezolucji w sprawie dyskusji w partji	192

O rzeczową dyskusję i uzdrowienie partji.

(Oświadczenie mniejszości KC.)

Dnia 11 października r. ub. złożyliśmy „Oświadczenie“, motywujące, dlaczego nie mogliśmy głosować za rezolucją większości na Plenum wrześniowem. Motywy te były wyszczególnione **w 7 punktach**, formułujących w stosunku do grupy kierowniczej KC następujące zarzuty:

1. Zamazywanie ciągłości historycznej ideologji oportunizmu.
2. Przyznawanie drobnomieszczaństwu samodzielnej roli w rewolucjach powojennych (1917 r. w Rosji, 1918 r. w Europie Środkowej) oraz roli kierowniczej w określonych fazach tych rewolucji, czyli utrzymywanie (pomimo formalnego wyparcia się) prawicowej teorji „dwuch etapów“.
3. Drobnomieszczańskie poglądy na demokrację parlamentarną.
4. Niewiara w inicjatywę rewolucyjną proletarjatu, w jego zdolność prowadzenia za sobą mas chłopskich i drobnomieszczańskich, w jego misję hegemona w rewolucji.
5. Nastawienie na sukces stabilizacji kapitalistycznej.
6. Taktyka oportunistyczna w postaci oderwanej propagandy.
7. Polityka organizacyjna, idąca coraz wyraźniej po linji doboru prawicowego kierowników partji.

Na podstawie tych **motywowanych** zarzutów uważaliśmy za swój obowiązek zwrócić uwagę partji:

na potrzebę dokonania gruntowej rewizji błędów majowych;

na konieczność zerwania z prawicowem nastawieniem;

na konieczność (w związku z prawicową polityką organizacyjną większości) przeciwstawienia się opanowaniu kierownictwa przez prawicę i wyłonienia kierownictwa, zdolnego do przeprowadzenia linji bolszewizkiej.

KC przyjął powyższe „Oświadczenie“ i postanowił ogłosić je narówni z innemi materjałami Plenum wrześniowego. Oczywiście KC miał najzupełniejsze prawo i możność ogłosić jednocześnie swoją odpowiedź na wyżej wymienione zarzuty, a więc dowodzić i uzasadniać punkt po punkcie, że zarzuty te nie są słuszne.

Tego wszakże ani KC jako taki, ani nikt z większości KC, nikt z grupy kierowniczej dotychczas nie uczynił.

Natomiast w końcu listopada, w półtora miesiąca po otrzymaniu naszego oświadczenia grupa kierownicza KC zrobiła nagle piorunujące „odkrycie“, że ostatnie słowa „Oświadczenia“ są wezwaniem „do obalenia KC“, „nie

czekając na konferencję partyjną", „do złamania jedności partyjnej" i postanowiła wycofać nasze oświadczenie z druku.

Już w lipcu r. ub. Egzekutywa MK poleciła Partji naszej „pogłębioną dyskusję od góry do dołu" w celu „gruntownej zmiany orjentacji politycznej, maksymalnej naprawy błędów oportunistycznych, popełnionych przez Partję". Uważając, że w obecnem kierownictwie istnieje grupa prawicowa, która dotychczas nie wykazała, że umie przeprowadzać „gruntowną zmianę orjentacji politycznej", udowadniamy to w rzeczowej dyskusji, zgodnie z dyrektywą MK: „żadnej amnestji ideowej". Do zmian w kierownictwie dążymy tak, jak dążyć ma prawo **każdy członek partji w czasie otwartej dyskusji** partyjnej — przez pozyskanie większości Partji, większości przyszłego Zjazdu dla wyrównania linji politycznej i powołania przez Zjazd kierownictwa, które będzie chciało i umiało tę linję przeprowadzić.

Czy fałszywe cytaty?

Odezwa KC „w sprawie opozycji" ostrzega Partję, że w naszem „Oświadczeniu" „ani jedna z cytat (z wrześniowej rezolucji KC) nie jest prawdziwa, każda jest sfałszowana". Na poparcie tego „ostrzeżenia" odezwa przytacza dwa zdania z naszego „Oświadczenia". Zobaczmy (dla przykładu), co KC nazywa „fałszowaniem cytat".

1. Odezwa KC przytacza ze skonfiskowanego „Oświadczenia mniejszości" cytatę następującą:

> „Uchwała (wrześniowa KC) równocześnie twierdzi, że tezy czerwcowe wzięły „zasadniczo słuszny kierunek" w ocenie błędów majowych".

To ma być według „manifestu" — sfałszowana cytata, bo w uchwale wrześniowej po słowach: „w tezach czerwcowych KC wziął zasadniczo słuszny kierunek", następuje zdanie, nieprzytoczone w „Oświadczeniu":

> „. . . oceniając rząd Piłsudskiego, jako faszystowską dyktaturę w interesach kapitalistów i obszarników".

Tu manifest rzuca błyskawice oburzenia na „fałszerstwo", wołając:

> „Prawdą jest, czy nie jest prawdą, że w tezach czerwcowych wzięliśmy zasadniczo słuszny kierunek, oceniając rząd Piłsudskiego, jako faszystowską dyktaturę? Słuszną była w czerwcu nasza ocena rządu Piłsudskiego, czy nie słuszną?"

Na to odpowiadamy:

Nie, **nie jest prawdą**, że KC wziął w czerwcu **„zasadniczo słuszny kierunek"**. KC w czerwcu wziął **kierunek fałszywy**, chociaż o rządzie Piłsudskiego trafnie powiedział, że jest „wojskowo-kapitalistyczną dyktaturą". Krzyk o „fałszowaniu cytat" jest dowodem, że grupa kierownicza KC nie chce zrozumieć stawianych jej zupełnie prostych i jasnych zarzutów. Przecież chodzi tu o proste, dla każdego zrozumiałe rozróżnienie między słusznem twierdzeniem tez czerwcowych, że rząd Piłsudskiego jest „dyktaturą wojskowo-kapitalistyczną", a błędnym **kierunkiem**, błędnem **nastawieniem** tych tez. W „Oświadczeniu" mniejszości, bezpośrednio po zdaniu, mającem jakoby zawierać „sfałszowaną cytatę", czytamy:

„Jednak rezolucja czerwcowa nie mogła być kierunkowo słuszna, ponieważ założenie jej było fałszywe. Rezolucja ta upatruje istotę błędu nie w zasadniczo fałszywym poglądzie na rolę drobnomieszczaństwa w rozwoju rewolucji, lecz tylko w błędnej ocenie charakteru wystąpienia Piłsudskiego."

Co więcej, w tem miejscu zrobiony jest w „Oświadczeniu" **odsyłacz**, wskazujący czytelnikowi, gdzie znaleźć może bardziej szczegółowe rozwinięcie tej myśli: „Patrz. rozdz. I naszych tez „W sprawie charakteru i źródeł błędów KPP". W tym rozdziale I wrześniowych tez mniejszości **cały punkt 1** poświęcony jest tej sprawie. Komu więc odezwa KC zdoła wmówić, że cała ta krytyka oparta jest na jakiejś nieścisłej cytacie?

2. Tak samo niepoważnie wygląda drugi (i ostatni) przykład naszego „fałszerstwa", przytoczony w odezwie KC.

Chodzi o punkt trzeci „Oświadczenia", zatytułowany: „Drobnomieszczańska teorja demokracji parlamentarnej", a mianowicie o zdanie następujące:

„natomiast KC uznaje istnienie w latach powojennych „demokracji parlamentarnej" jako formy panowania drobnomieszczaństwa i kompromisu międzyklasowego".

To ma być, według odezwy KC, sfałszowana cytata.

Tymczasem zdanie to **wogóle nie jest cytatą.** Jest uzasadnionem twierdzeniem, którego nikt z większości KC nie obalił.

Odezwa KC przytacza dwa zdania z rezolucji wrześniowej KC, mające przeczyć naszemu twierdzeniu. Ale każdy, kto uważnie przeczyta tezy wrześniowe KC (zwłaszcza „uzasadnienie" tezy II) i tezy czerwcowe i artykuł t. Kostrzewy w oryginale („Bolszewik" Nr. 19—20), a nie w **sfałszowanym** przekładzie („Nowy Przegląd" Nr. 8) [1]) znajdzie tam kilkanaście miejsc, znajdzie **całą koncepcję,** sprzeczną z temi dwoma zdaniami. Skąd ta sprzeczność?

Stąd, że oba te zdania, które nam teraz przedstawia odezwa KC, nie istnieją w pierwotnym projekcie tez (por. „N. Przegl." Nr. 6—7, str. 1074—5), a wklejone zostały jako „powrawki" tych towarzyszy w KC, którym się zdaje, że wystarczy do fałszywej koncepcji przyczepić jedno słuszne zdanie, aby przestała ona być fałszywą. Komu zaś wydaje się dziwnem, że autorzy tez zgodzili się na te „poprawki", niechaj uprzytomni sobie następujące zdanie Lenina:

„Kiedy mowa o walce z oportunizmem, nie należy nigdy zapominać o charakterystycznym rysie całego współczesnego oportunizmu we wszystkich i wszelakich dziedzinach: jego nieokreśloności, rozlazłości, nieuchwytności. Oportunista, z samej natury swojej, uchyla się zawsze od określonego i kategorycznego postawienia kwestji, wyszukuje linji wypadkowej, pełza jak wąż pomiędzy wyłączającemi się wzajemnie punktami widzenia, usiłując „uzgodnić się" z jednem i z drugiem, sprowadzając różnicę swoich poglądów do popraweczek, wątpliwości, dobrych a niewinnych życzeń itp." (Lenin „Krok naprzód, dwa w tył".)

---

[1]) Prawie wszystkie atakowane przez nas ustępy o samodzielnej roli drobnomieszczaństwa uległy przeróbce, chociaż artykuł został podany jako przekład.

Tak wyglądają zbliska owe krzyki o „fałszowaniu“ cytat, które posłużyły za pretekst do wstrzymania druku naszego „Oświadczenia“, wydrukowanego dopiero po naszem odwołaniu się do MK.

Zobaczmy wskakże, może w innych miejscach obszernego „manifestu“ znajdzie się jakaś odpowiedź na zarzuty, sformułowane w „Oświadczeniu“.

Co mówi odezwa KC o demokracji i o roli dobromieszczaństwa?

Istotnie, odezwa KC mówi jeszcze w innem miejscu o demokracji parlamentarnej i o roli drobnomieszczaństwa. Mianowicie napada siarczyście na t. Leńskiego za to, że dnia 12 września nie chciał głosować za następującem twierdzeniem tez KC:

> „Demokracja parlamentarna t. j. władza sejmu, strzaskana podczas dni majowych przez armaty Piłsudskiego, ustąpiła ostatecznie miejsca dyktaturze faszyzmu.“

Przedewszystkiem jedno małe, ale ważne sprostowanie. Odezwa KC w innem miejscu pozwala sobie na twierdzenie, jakoby MK uznała za słuszną formułkę t. Warskiego o strzaskaniu demokracji t. j. władzy sejmu itd. Twierdzimy, że **nigdy MK nie użyła tego zwrotu, nigdzie nie uznała tej formułki za słuszną.**

O ile bowiem słuszne jest, że przewrót majowy spowodował zmianę form panowania burżuazji — a mianowicie formy parlamentarnej na faszystowską, cośmy stwierdzili w naszych tezach wrześniowych, o tyle fałszywe jest upatrywanie w „demokracji parlamentarnej“ — „wyrazu interesów drobnomieszczańskich mas pracujących“ (rezolucja czerwcowa), lub organu, realizującego program władzy drobnomieszczaństwa (rezolucja wrześniowa), narzędzia kompromisu z masami pracującemi, albo też drogi, prowadzącej do socjalizmu.

A taki właśnie sens tkwił w owej formułce, za którą nie mógł głosować tow. Leński w oderwaniu od nawskroś pepesowskiej teorji parlamentaryzmu, rozwijanej przez tow. Warskiego i Kostrzewę.

Obszerny komentarz, jaki odezwa KC dodaje do formułki t. Warskiego, dowodzi, że krytyka nasza już wydaje owoce: przypiera ona oportunizm do muru. „Manifest“ przyznaje bowiem łaskawie, iż „najzupełniej słuszne jest twierdzenie, że demokracja parlamentarna i władza sejmu albo rząd parlamentarny jest formą państwa kapitalistycznego i dyktatury kapitalistycznej“ . . . .

Ale to przyznanie obowiązuje, szanowni towarzysze. Jeżeli to jest „najzupełniej słuszne“, to najzupełniej **niesłuszne** jest w tezach wrześniowych KC i w artykule t. Kostrzewy opowiadanie o powojennej „władzy drobnomieszczaństwa“, realizującego „swój program“ i dopiero po jego bankructwie powracającego „do kapitalistycznej Kanossy“. Jakże drobnomieszczaństwo może za pomocą demokracji parlamentarnej realizować **swój** program, **swoje** „eksperymenty“, jako „samodzielna siła polityczna“ (t. Kostrzewa), jeśli ta demokracja jest formą **dyktatury kapitalistów.** Tu wykręty nie pomogą, tu trzeba uczciwie, publicznie przed Partją nazwać po imieniu swoje błędy.

Czy mniejszość KC nie widzi faszyzmu?

„Manifest“ KC zarzuca mniejszości, że nie widzi zwycięstwa faszyzmu, że nie umiała „zanalizować zachodzących wypadków“, hamowała walkę z faszyzmem itd. Na poparcie tych zarzutów „manifest“ przytacza zdania różnych towarzyszy, solidaryzujących się obecnie z mniejszością KC. Zobaczymy, jaką istotną treść i wartość mają te zarzuty i te przykłady.

Mniejszość KC powstała, jako określony kierunek, na Plenum **wrześniowem KC**. Nasza platforma to tezy wrześniowe mniejszości, „Oświadczenie“ mniejszości i tezy listopadowe mniejszości. (Nowe momenty w sytuacji i zadania Partji). Rzetelnym i rzeczowym sposobem dyskusji byłoby wykazanie naszej **błędnej linji** w tych naszych podstawowych dokumentach. Tego „manifest“ (ani żaden dokument grupy prawicowej) **nie próbuje nawet** wykazać. Bo jak tu twierdzić, że nie widzimy zwycięstwa faszyzmu, nie umiemy zanalizować zachodzących wypadków, kiedy faktem jest, że większość KC **wprost wzięła z naszych tez w całości najistotniejsze ustępy, dotyczące oceny sytuacji** t. j. zwycięstwa faszyzmu i „analizy zachodzących wypadków“ (podłoże gospodarcze przewrotu majowego, polityka gospodarcza rządu, oblicze polityczne dyktatury Piłsudskiego, sytuacja gospodarcza i perspektywy stabilizacji, sytuacja polityczna i perspektywy [1]).

Ale nie wystarcza gołosłowne powtórzenie za nami charakterystyki faszyzmu, trzeba jeszcze wiedzieć, jak z nim walczyć. Chodzi o konkretny program akcji, który grupa prawicowa zastępuje przez oderwaną propagandę haseł ostatecznych. Sądzi ona, że wystarczy wskazać robotnikom pepesowcom na sam fakt strzaskania demokracji parlamentarnej, aby weszli na drogę rewolucji. Zamiast rozpraszania reformistycznych złudzeń wśród mas, odezwa KC pogłębia je, uważając „za najpierwszy obowiązek komunisty“ — „zadawać na każdym kroku robotnikom pepesowcom pytanie: a jak wy myślicie dojść do socjalizmu drogą demokracji parlamentarnej, kiedy już tej demokracji niema?“ Czyli że ta demokracja mogłaby doprowadzić do socjalizmu, gdyby istniała.

Odezwa KC dowodzi jedynie, żeśmy mieli rację, wykazując łączność pomiędzy teorją a praktyką jej autorów, że zarzuty nasze w „Oświadczeniu“ („taktyka oportunistyczna w postaci oderwanej propagandy“) były naogół słuszne. Niemniej słuszna była taktyka, oparta na hasłach i walkach częściowych, którą przeciwstawialiśmy propagandystycznej taktyce autorów odezwy. Dlatego w dyskusji „manifest“ nie usiłuje nawet atakować naszej **platformy politycznej.** Podczas kiedy my poddajemy krytyce zasadnicze dokumenty grupy kierowniczej KC, odezwa skupia atak na tezach „czwórkowych“.

Zaznaczamy — bo może nie wszystkim wiadomo — że żaden z towarzyszy, którzy we wrześniu b. r. wystąpili jako „mniejszość KC“, nie należał nigdy do t. zw. „czwórki“. Natomiast wszyscy towarzysze z „czwórki“ czerwcowej przyjęli we wrześniu platformę mniejszości KC. Towarzysze ci przekonali się o błędności swego poprzedniego stanowiska. Cóż wówczas uczynili? Czy próbowali „uchylać się od określonego i kategorycznego postawienia kwestji, pełzać jak wąż pomiędzy wyłączającemi się wzajemnie punktami widzenia, usiłując „uzgodnić się“ z jednym i drugim,

[1]) Por. „Nowy Przegląd“ Nr. 6—7, 1926, na str. 1058 i nast. ustępy, wzięte w klamry.

sprowadzając różnicę do popraweczek, wątpliwości, dobrych a niewinnych życzeń itd.? Czy, jednem słowem, zachowali się, jak oportuniści?

Nie. Sami zanalizowali swój błąd, wskazali na jego konsekwencję, ostrzegli przed nim publicznie Partję.

Odezwą KC cytuje ten surowy sąd b. „czwórkowców" o swoim błędzie i z wielkim nakładem wykrzykników oznajmia, że taki sąd dyskwalifikuje politycznie tych towarzyszy.

Tak mówią autorzy odezwy KC, **którzy nigdy nie mieli odwagi jasno i wyraźnie wyznać swych błędów,** którzy zawsze — choćby z największą szkodą Partji — próbują ratować pozory swojej „nieomylności".

My zaś twierdzimy, że jedynie ten, kto po bolszewicku załatwia się ze swoimi błędami, ma prawo wytykać błędy innym.

Dyskusja czy naigrawanie się z Partji?

„Manifest" KC jest zaprzeczeniem dyrektywy MK, że „Partja musi głęboko przemyśleć swoje błędy, a KC powinien jej w tem pomóc, przeprowadzając od góry do dołu pogłębioną dyskusję w tej sprawie". Wątpliwa rzecz, czy znajdzie się w partji towarzysz, któryby szczerze mógł oświadczyć, że mu ta odezwa pomogła zorjentować się w zagadnieniach dyskusyjnych. Wręcz przeciwnie — jest ona próbą zdezorjentowania Partji, obniżenia poziomu dyskusji, zepchnięcia jej na tory osobistych napaści, zastępowania rzeczowych argumentów przez wyssane z palca wiadomości, na które można odpowiedzieć tylko wzruszeniem ramion. Od takiej dyskusji partja napewno nie zmądrzeje. Taka dyskusja tylko pomaga grupie prawicowej pokrywać własne błędy i wprowadzać w błąd Partję.

Jaskarawym przykładem tego jest „Biuletyn Dyskusyjny" (?), który stanowi zbiór prawicowych monologów o błędach mniejszości, ucząc czytelników, jak należy za własne grzechy bić się w cudze piersi. Tylko Nr. 1 dla przyzwoitości, a raczej dla usprawiedliwienia tytułu, zawiera artykulik t. Fidlera (mniejszość ma głos!) i tasiemcową — na trzech stronach — odpowiedź t. Warskiego. Następne dwa numery — prócz hymnów pochwalnych na cześć KC i jednostronnie dobranych uchwał — zawierają artykuły tt. Trydycji, Dimensztajna, Dzierżyńskiej, zamieszczone w moskiewskim „Świcie". „Biuletyn" wprowadza Partję w błąd, przedstawiając artykuł t. Tradycji, jako **wyraz poglądów mniejszości KC.** Zatajano przed Partją, że artykuł t. Tradycji **został niezwłocznie po jego pojawieniu się ostro skrytykowany z punktu widzenia mniejszości KC** w doręczonym KC oddawna (w połowie listopada), ale przezeń nieopublikowanym artykule t. S. Nerskiego p. t. „W sprawie przemówienia t. Warskiego w sejmie i artykułu w „Świcie"." Nie poinformowano również Partji, że artykuły tt. Dimensztajna i Dzierżyńskiej **nie wyrażają wcale stanowiska CK WKP w sprawie naszej dyskusji.**

Niemniej krzyczącym przykładem pokrywania błędów prawicowych przez kierowniczą grupę KC jest jej stosunek do przemówień sejmowych t. Warskiego, w których ujawnione zostało całe **grzęzawisko oportunizmu.** Grupa ta nie dopuściła na plenum listopadowem do rozpatrywania naszych tez o działalności parlamentarnej t. Warskiego. Wypowiedziała się ona również przeciw bardzo łagodnej „uzgadniającej" rezolucji t. K., idącego dotychczas stale z większością KC, rezolucji stwierdzającej, że „w prze-

[illegible] Warskiego znajduje się szereg błędów o charakterze prawi- [illegible]ących przejawem nieprzezwyciężenia do końca linji prawicowej, [illegible] przez V-ty Kongres MK".

[illegible] Warski kilkakrotnie oświadczał publicznie, że uważa linję swoich [illegible]mówień **za słuszną.** Lecz t. K. stwierdził w złożonym przeżeń oświadcze- [illegible], że „sam t. Warski zadecydował, aby przemówienia jego z dn. 3 Marca (o Locarno) i z dn. 26 kwietnia (w sprawie polityki rządu Chjeno-Piasta-PPS) **nie były oddane do druku".**

Lenin żądał od posłów komunistycznych, aby mowy ich były dostępne i zrozumiałe dla każdego pastucha, dla każdej praczki, dla każdego robotnika i chłopa. Cóż powiedzieć o pośle komunistycznym, który przemawia nie do mas, lecz **do sejmu burżuazyjnego,** który sam **zataja** swoje przemówienia przed masami pracującemi.

Tak stoi sprawa t. War. I oto KC nie znalazł **żadnej potrzeby potępienia** towarzysza, **kompromitującego komunizm z trybuny sejmowej!** KC przyjął rezolucję, czyniącą z t. War. **ofiarę** ogólnego błędnego nastawienia Partji i powierzył mu referat o błędach frakcji sejmowej! KC dotychczas nie zdecydował podania przemówień t. War. do wiadomości Partji.

Przeciwko takiej rewizji błędów i takiemu prowadzeniu dyskusji odwołaliśmy się do MK, którą uznała swobodną dyskusję za niezbędną. **Nie jedna grupa, ale cały KC powinien nią kierować i cała Partja powinna wziąć w niej udział.** Uzdrowienie Partji wymaga zerwania z metodami dyskusyjnemi, jakie wprowadza odezwa. Nie podniesie ona autorytetu KC, a Partji nie przekona o tem, że czarne jest białem, czyli że główne niebezpieczeństwo prawicowe znajduje się poza oportunistyczną teorją i praktyką autorów osławionej odezwy.

Zdrowy instynkt i świadomość rewolucyjna Partji znajdą właściwe źródło tego niebezpieczeństwa i potrafą je przezwyciężyć.

W lutym 1927 r.

(Pisane przed plenum lutowem KC.)

Czarniewski.
Henrykowski.
Korczyk.
Leński.

Weber.

Z powodu tak zw. lutowego oświadczenia mniejszości KC.

Blok opozycyjny przeciwko KC i linji politycznej partji zmuszony jest do wycofywania się ze swych zbyt już wyjaskrawionych błędów oportunistycznych, szerzonych w tezach czwórki drobnomieszczańskiej, projektach tez t. Leńskiego, uchwałach Komitetu Warszawskiego, artykułach t. Tradycji itd. Konieczność odwrotu wywołana jest zarówno przez cięgi krytyki partyjnej, jak przez chęć dostosowania się przez opozycję do nastrojów dołów partyjnych tam, gdzie one chwilowo dały się pociągnąć radykalnie brzmiącej frazeologji opozycji, a obecnie z niepokojem stwierdzają, iż pod tą frazeologją ukrywa się cała gama oportunistycznych, drobnomieszczańskich zboczeń od linji partyjnej. Wreszcie ostatnią przyczyną wymuszonego odwrotu jest stwierdzenie słuszności linji politycznej KC przez Międzynarodówkę Komunistyczną oraz potępienia przez nią działalności frakcyjnej opozycji.

Opozycja zasłania jednak swoj odwrót nowym atakiem gazów wątpliwej wartości. Atak ten, noszący obłudną w ustach opozycji nazwę „O rzeczową dyskusję i uzdrowienie partji" ma na celu z gruntu wypaczyć w świadomości ogółu członków partji, jakie były istotne sprawy sporne w partji po maju, za co KC bił opozycję w osobach Bronowicza, Fiedlera, Leńskiego, Henrykowskiego, Tradycji i innych. Atak ten ma na celu odwrócić uwagę od nacjonalbolszewizmu Bronowicza, od walki w obronie burżuazyjnej demokracji i konstytucji przez „czwórkowe" Egzekutywy Kom. Warsz. i Obwodu Węglowego, od zaprzeczania faszyzmu oraz odwracania uwagi partji od najważniejszego jej zadania — walki z faszyzmem — przez Fiedlera i czwórkę drobnomieszczańską, od żądania przywrócenia władzy sejmu (propaganda na rzecz „zniesienia pełnomocnictw") i rozbudowy demokracji parlamentarnej przez Leńskiego, od przeciwstawiania endecji — Piłsudskiemu przez Tradycję - Domskiego. Ma on zasłonić próby zastąpienia najważniejszego w dziedzinie ekonomicznej hasła walki strajkowej o płace robocze przez walkę z drożyzną w duchu pepesowskim, oportunistyczną taktykę jednolitego frontu na terenie związku Chemicznego, niesłychaną bierność Egzekutywy Kom. Warsz. podczas t. zw. kampanji

amnestyjnej, podczas gromienia przez rząd faszystowski rewolucyjnego ruchu narodowo-chłopskiego na Białorusi Zach. itd. itd.

Blok opozycyjny, zamiast otwarcie wobec całej masy partyjnej uznać słuszność linji politycznej KC i partji, przyznać, że jego stałe zboczenia oportunistyczne są właśnie nieuniknionym rezultatem przeciwstawiania się tej linji politycznej, — gdyż dwóch słusznych linji być nie może, — usiłuje w sposób krętacki zmienić cały obraz walk wewnątrzpartyjnych i przedstawić siebie jako obrońcę partji od oportunizmu, a KC nieomal jako frakcję, łamiącą jedność i spójność partyjną!

KC i cała partja nie pozwoli na takie fałszowanie rzeczywistości przez opozycję. Partja musi dać wyraz poglądowi, że ten bagaż polityczny, jaki opozycja usiłuje wnieść do partji — jest bagażem, obcym partji, sprzecznym z linją partji i z jej zadaniami w chwili obecnej. Partja musi dać wyraz temu, że różnice poglądów, jakie rzeczywiście istnieją, nie usprawiedliwiają wielomiesięcznej działalności frakcyjnej opozycji, osłabiania jedności i spójności partji i jej aktywności.

Nowe fałszerstwa opozycji.

W swojem nowem oświadczeniu opozycja usiłuje bronić się przed zarzutem fałszowania i przekręcania poglądów i cytat z dokumentów KC zpomocą nowych fałszerstw i przekręcań. Żaden członek partji nie uwierzy jednak opozycji, że zdanie następujące: „W tezach czerwcowych KC wziął **zasadniczo słuszny kierunek, oceniając rząd Piłsudskiego, jako faszystowską dyktaturę"** należy tłumaczyć tak: „W tezach czerwcowych KC **wziął zasadniczo słuszny kierunek w ocenie błędów majowych"**, jak to znowu usiłują wmówić w swem oświadczeniu Leński i towarzysze.

Tezy wrześniowe wykazują i przezwyciężają błędy tez czerwcowych, dotyczące oceny taktyki naszej partji w dniach majowych. Ale już w tezach **czerwcowych** KC scharakteryzował przewrót majowy jako **przewrót faszystowski**, zaś dyktaturę Piłsudskiego, jako **faszystowską dyktaturę, przeciwko czemu właśnie wystąpiła opozycja.** Każdy członek partji wie, że od czerwca aż do plenum wrześniowego KC zmuszony był walczyć z oportunistycznemi poglądami i hasłami opozycji, która **negowała zwycięstwo faszyzmu i domagała się walki w obronie konstytucji i demokracji burżuazyjnej.** Na **tym** gruncie opozycja zorganizowała się jako **frakcja,** która później, zmuszona przez KC do wyrzeczenia się swych najbardziej jaskrawie oportunistycznych poglądów i haseł, odwracających uwagę partji od walki z faszyzmem, zaczęła wyszukiwać innej racji dla swego szkodliwego dla partji istnienia. Tych faktów nie unicestwią żadne nowe fałszowania cytat, żadne wykrętne odpowiedzi opozycji. Krzykami o tem, co było błędne w tezach **czerwcowych** — opozycja nie zmaże faktu, że poczęta ona została przez t. Fiedlera jako **opozycja oportunistyczna,** negująca istnienie faszyzmu, nawołująca do obrony demokracji parlamentarnej i burżuazyjnej konstytucji. I jeżeli dziś przywódcy opozycji z miną zadowolonych ze siebie sztubaków „odkrywają", że demokracja parlamentarna jest formą dyktatury burżuazji — to mówią innemi słowy (i zupełnie słusznie!), że wbrew KC i w walce przeciwko KC **opozycja nawoływała partję jeszcze we wrześniu do obrony dyktatury kapitalistycznej, ciągnęła całą partję politycznie i praktycznie do trwania w błędzie majowym, że na gruncie takiej platformy utworzyła frakcję przeciwko KC.**

Najnowsza metryka opozycji.

Opozycja znalazła genjalne wyjście dla zdjęcia z siebie odpowiedzialności za błędy przeszłości. Oświadczyła ona poprostu, że wszystko co było przed wrześniem się „nie liczy", bo opozycja powstała jako określony kierunek dopiero na plenum wrześniowem. W ten sposób, jednem pociągnięciem pióra, opozycja ogłosiła się za niepokalaną dziewicę, nieodpowiedzialną za żadne „poślizgnięcia się" w przeszłości i za wynikłe z tego „całkiem maluśkie dzieciątka" oportunistyczne. To — podsunięte opozycji przez jakiegoś złośliwego dowcipnisia — „posunięcie" ma jednak określony sens polityczny. **Opozycja temi naiwnemi słowy chce sie wycofać ze swej przeszłości przedwrześniowej z tym ogromem oportunistycznych poglądów i haseł, jakie w partji krzewiła z energją godną lepszej sprawy.**

Taki ma być polityczny sens oświadczenia mniejszości o jej nowym wieku. Ale oświadczenie to jest jednak pustym frazesem, ponieważ zarówno tezy wrześniowe opozycji, jak i jej dalsza produkcja literacka (artykuł Korczyka w „Bolszewiku" białoruskim pt. „Teorja „dwóch etapów" w tezach wrześniowych KC", artykuł Spisa pt. „Na manowcach oportunizmu" oraz „Mój błąd" — który należałoby raczej zatytułować „Mój nowy błąd" —, artykuły Tradycji itd., gdy usiłują zająć jakąś inną linję polityczną, niż linja polityczna partji — z konieczności staczają się bądź do wulgarnego oportunizmu prawicowego (pełnomocnictwa i rozbudowa demokracji t. Leńskiego, przeciwstawianie faszyzmu endeckiego — piłsudczyźnie t. Tradycji), bądź do ultralewicowego negowania drobnomieszczaństwa (artykuły t. Spisa, Nerskiego, Pawluczonka). Najnowszym dowodem ślepej ultralewicowej oceny drobnomieszczaństwa w okresie powojennym jest uchwała IV plenum KC KPZB w sprawie dyskusji, zgłoszona przez tt. Leńskiego i Korczyka i oświadczająca, że drobnomieszczaństwo jest poprostu „siłą wykonawczą wielkiej burżuazji". Walka chłopów o ziemię, walka mas narodów uciskanych o wyzwolenie narodowe jest według opozycji . . . wykonywaniem programu wielkiej burżuazji.

Partja nie może wobec tego uwierzyć na słowo nowemu oświadczeniu mniejszości KC, usiłującej w sposób niewidoczny i pod przykryciem ataku na KC wykreślić całą swoją niedawną przeszłość. **Ten nowy manewr opozycji partja musi napiętnować, jako dalszy ciąg zwalczania słusznej linji politycznej partji i kontynuowania działalności frakcyjnej.**

Mniejszość, a zagadnienie faszyzmu.

Nowe oświadczenie opozycji poświęca dużo miejsca tłumaczeniu się, że niesłusznym jest zarzut pod jej adresem o nierozumieniu faszyzmu. Autorzy oświadczenia sądzą, że robią nadzwyczaj sprytne posunięcie, odgradzając się poniewczasie od czwórki drobnomieszczańskiej, Egzekutywy Kom. Warsz. i Obwodu Węglowego, Tradycji, Berta itd., „solidaryzujących się **obecnie** z mniejszością KC" (z oświadczenia opozycji). Ale po pierwsze, właśnie tezy wrześniowe opozycji w tem, gdzie się różnią od tez KC, t. j. w tem, co stanowiłoby jedyną rację ich wysunięcia przeciwko tezom KC, zawierają czwórkowy program walki o rozbudowę demokracji, „formy utroju państwowego", „zniesienie pełnomocnictw", t. j. — nierozumienie faszyzmu.

Po drugie — artykuły tt. Tradycji i Spisa, filarów opozycji, pisane są już po wrześniu, jak również po wrześniu opozycja chciała zastąpić naczelne hasło w dziedzinie walk ekonomicznych — hasło walk strajkowych o podwyższenie płac — przez „walkę z drożyzną" — w duchu pepeesowskim.

Co zaś dotyczy specjalnie charakterystyki faszyzmu w tezach wrześniowych opozycji — to tutaj t. Leński poprostu usiłuje wykorzystać łatwowierność ludzką, co zmusza nas do przykrej konieczności stwierdzenia, że t. Leński — swoim zwyczajem — znowu minął się z prawdą. Tow. Leński mianowicie oświadczył w t. zw. „Zestawieniu różnic", zgłoszonem w Komisji Polskiej MK, oraz niejednokrotnie powtarzał to w innych dokumentach i w wystąpieniach ustnych, że „charakterystyka faszyzmu w tezach wrześniowych KC jest **tekstualnie** wzięta z tez wrześniowych mniejszości". Zmuszeni jesteśmy stwierdzić, że oświadczenie to jest bezwzględnie i świadomie kłamliwe. Charakterystyka faszyzmu ani „tekstualnie" ani wogóle nie mogła być wzięta od tow. Leńskiego, ponieważ była ona zawarta już w pierwszym projekcie tez KC, zgłoszonym wówczas, kiedy przyjaciele polityczni t. Leńskiego z „czwórki" kwestjonowali jeszcze fakt istnienia faszyzmu wogóle, zaś t. Leński, aby utrzywać jedność swej frakcji zmuszony był czynić na tym gruncie zasadnicze koncesje. Dość wziąć do ręki teksty odnośnych dokumentów, ogłoszone w „Nowym Przeglądzie", aby ustalić to z całkowitą pewnością. Ale wystarczy też porównać odnośne teksty, aby ustalić znowu z niezbitą pewnością, że charakterystyka faszyzmu i jego źródła w Polsce są **co do istoty** spisane przez t. Leńkiego z pierwszego projektu tez KC (i — o zgrozo! — z tez Kostrzewy i Brandta . . .) i że t. Leński znowu liczy na łatwowierność czytelnika, podając sprawę akurat na opak. Tow. Leński usiłuje uczynić to przy pomocy naiwnego manewru, a mianowicie podstawienia **formy**, w jakiej w tezach mniejszości podane są odnośne ustępy, dotyczące oceny sytuacji i podłoża gospodarczego przewrotu majowego (i częściowo przyjęte przez KC w charakterze poprawek — właśnie ze względu na ich **formę**) — zamiast **treści**, spisanej przez opozycję z pierwszego projektu KC.

Do jakiego zaś stopnia odnośne tezy pierwszego projektu KC, dotyczące istoty i źródeł polskiego faszyzmu, spisane zostały czysto mechanicznie bez zrozumienia ich treści, świadczy fakt, że kiedy teoretycy opozycji tt. Spis, Dróżnik, Tradycja i inni usiłują obecnie dać samodzielną analizę polskiego faszyzmu — dają ją zupełnie fałszywie, w duchu, całkowicie sprzecznym z rzeczywistością polską i z jej oceną przez list sierpniowy MK.

„Oderwany propagandyzm" KC, czy rewolucyjny frazes i oportunistyczna taktyka opozycji?

KC w swych tezach czerwcowych stwierdził charakter faszystowski przewrotu majowego i faszystowski charakter dyktatury Piłsudskiego. KC wskazał, że dyktaturze faszystowskiej nie można przeciwstawić hasła demokracji, lecz hasło rządu robotniczo-chłopskiego. KC wskazał, że hasło demokracji jest środkiem do oszukiwania mas ludowych przez ugodowców, że służy ono wzmocnieniu dyktatury faszystowskiej. Dziesięciomiesięczne doświadczenie ruchu robotniczego w Polsce po przewrocie majowym i pepeesowsko-wyzwoleniowa „walka" o demokrację dowiodły niezbicie każ-

demu świadomszemu robotnikowi, jakie jest istotne znaczenie hasła walki o demokrację w warunkach obecnych.

Stanowisko KC spotkało się z huraganowym ogniem opozycji, zarzucającej KC „oderwany propagandyzm". Opozycja, prócz uchwał Egzekutywy KW i Obwodu Węglowego, ustami jednego ze swych ideologów, t. Nerskiego, wysunęła następujące argumenty w obronie walki o demokrację:

> „W masach trwa wiara w możliwość rzeczywistej demokracji bez obalenia rządów burżuazyjnych. Wobec tego, hasła walki z dyktaturą Piłsudskiego muszą jeszcze być hasłami walki o demokrację. W ten sposób będą one zahaczały o dążenia i złudzenia mas robotniczych i chłopskich, mobilizowały je do walki, potęgowały ruch."

Trudno o bardziej filisterskie podejście do „ruchu". Opozycji wydaje się, że każdy „ruch" posiada własności magiczne bez względu na jego źródła, hasła, cele, bez względu na stopień świadomości „ruszających" się. W ten sposób można uświęcić i taktykę naszej partji w dniach majowych, ponieważ dążyła ona do wywołania „ruchu", nie widząc, jakie są jego źródła i sprężyny. W ten sposób można uświęcić udział naszej organizacji warszawskiej w manifestacji na cześć Piłsudskiego, albowiem była ona przecież również przejawem „ruchu". Przejawem takiego pojmowania „ruchu" jest ideologja „walki z drożyzną", jako **centralnem hasłem** w dziedzinie walk ekonomicznych. Tak pojmował „ruch" t. Fiedler w marcu 1924, kiedy na plenum KC bronił poglądu, że „cel jest niczem, ruch — wszystkiem".

Trudno też o bardziej oportunistyczną, „chwostistowską" taktykę, opartą na „wierze mas w możliwość rzeczywistej demokracji bez obalenia rządów burżuazyjnych" i na zahaczaniu „o dążenia i złudzenia mas". Trudno o bardziej drobnomieszczańską receptę na zatuszowanie przez partję komunistyczną swego oblicza w ruchu mas robotniczych i chłopskich.

Ale t. Nerski przypomina sobie, że jest on przecież „lewy" i musi tę swoją „lewicowość" czemś ujawnić. Pisze przeto:

> „Nie należy unikać demonstracji, gdy takowa jest organizowana przez PPS. W tym wypadku jednak w żadnym razie nie należy dopuścić, by demonstracja nasza stanowiła część lub dalszy ciąg demonstracji PPS, gdyż przez to pomimo woli zlewamy się z tą ostatnią, wzmacniamy ją. O ile punkt wyjścia demonstracji naszej i PPS jest jeden — **należy obrać inną marszrutę** . . . . . .

Nauka t. Nerskiego dla partji jest zwięzła i jasna: Oprzeć taktykę na „wierze" i złudzeniach mas, walczyć o „demokrację" w ogonie PPS, a dla odróżnienia się od pepeesowców — chodzić po innych ulicach . . . . A gdy Sekretarjat KC odrzuca te „demokratyczne" bzdury, jako jawny oportunizm — opozycja krzyczy o „propagandystycznem nastawieniu" i o „nierozumieniu znaczenia częściowych żądań politycznych"!

Fala walk ekonomicznych, która rozpoczęła się w marcu r. b. (poza akcją drzewnych i naftowców ukraińskich), stała się faktem politycznym pierwszorzędnej wagi. Stanęli do walki robotnicy hut szklanych, włókniarze, metalowcy łódzcy. Narastają walki robotników innych dzielnic i gałęzi przemysłu. Ugodowcy, którzy przez szereg miesięcy nie dopuszczali do wybuchu walki, dążąc za wszelką cenę do stosowania polityki arbitrażu, rozpraszając i rozkawałkowując walki strajkowe, zmuszeni byli do robienia ge-

stów „opozycyjnych", usiłując jednocześnie pozbawić wystąpienia mas charakteru politycznego. Ale kiedy do walki stanęła 180 tysięczna masa robotnicza, walka ta odrazu nabrała charakteru potężnej walki klasowej, walki politycznej, niezależnie od obłudnych i głupich rezolucji pepeesowskich o „czysto ekonomicznym" charakterze strajku. Dlatego to rząd czynił nacisk na zastosowanie arbitrażu, dlatego przywódcy ugody aportowali natychmiast do buta rządowego. Jak oceniała charakter i znaczenie strajku łódzkiego burżuazja polska, świadczą artykuły całej prasy, która zawyła z radości, że udało się walkę zakończyć arbitrażem. Strajki masowe i dawniej miały wielkie znaczenie rewolucyjne — zaś w chwili obecnej, na gruncie wzmożonych wysiłków stabilizacyjnych burżuazji, na gruncie pogarszającego się ogólnego stanu gospodarczego Polski i wzrastającego niezadowolenia mas — rewolucyjne znaczenie tych strajków jest jeszcze większe, ich rola tarana, rozsadzającego wysiłki stabilizacyjne burżuazji i bezpośrednio zagrażającego istnieniu rządu faszystowskiego, jest jasna nawet dla najciemniejszego robotnika.

KC partji jeszcze we wrześniu w swych tezach zwracał uwagę całej partji na to wyjątkowe znaczenie walk ekonomicznych w sytuacji obecnej. Zaś opozycja, nie rozumiejąc istoty i źródeł faszyzmu oraz metod jego działania — oskarżyła KC o „ekonomizm" i „propagandyzm". KC wezwał każdą komórkę, każdego członka partji do przygotowywania walk strajkowych, do tego, aby w razie wybuchu strajku w większych gałęziach przemysłu dążyć do organizowania strajku powszechnego. Dziś, po strajku włókniarzy, najciemniejszy robotnik rozumie, że strajk mógł być złamany przez ugodę z powodu niepodtrzymania włókniarzy przez robotników innych decydujących gałęzi przemysłu. Zaś opozycja, nie rozumiejąc szczególnego znaczenia walk ekonomicznych dla obalenia faszyzmu i stabilizacji kapitalistycznej — oskarża KC o „ultralewicowość", „ekonomizm" i „propagandyzm". Opozycja dowodzi, że wskazywanie na olbrzymią wagę walk ekonomicznych oznacza przecenianie „faszystowskich prób stabilizacyjnych". I tego rodzaju frazesy, świadczące, jak daleko przywódzy opozycji są od zrozumienia najistotniejszych zadań partji w chwili obecnej, podawane są — jeszcze w marcu! — za opinję komunistycznego proletarjatu Warszawy w uchwale Komitetu Warszawskiego. Zamiast organizować walkę mas przeciwko stabilizacji kapitalistycznej opozycja prowadzi walkę . . . z KC, oskarżając go o „nastawienie na sukces stabilizacji".

„Teorja dwóch etapów."

Ponieważ opozycji brakuje argumentów rzeczowych na poparcie swego „stanowiska", ucieka się ona do tajemniczych a pustych zarzutów „teorji dwóch etapów", będącej rzekomo teoretycznym kamieniem węgielnym KC i jednocześnie praźródłem wszystkich błędów naszej partji od wielu lat. Na czem polega owa tajemnicza teorja, tego nikt z opozycjonistów nie odkrył dotychczas. Wysunięto wprawdzie raz do tej pracy t. Pawluczonka, ale ten się spisał tak niezręcznie, że musi obecnie powoływać się na to, że jego artykuł to tylko taki „bruljon", który się dostał na łamy pisma przez czyjąś złośliwość. Tow. Leński, niezorjentowany widocznie w tej sprawie, w jednym ze swoich dokumentów powołuje się na ten właśnie „bruljon" t. Pawluczonka, jako na teoretyczne pognębienie i obalenie owej tajemniczej „teorji dwóch etapów". Czemże jest wreszcie owa tajemnicza teorja,

będąca, jak zapewniają zgodnym chórem Spis, Pawluczonok, Leński, Fiedler, Nerski, specyficzną własnością „grupy prawicowej", a jednocześnie przyczyną upadku w maju wolnych od tej zarazy Pawluczonka, Leńskiego, Fiedlera, Nerskiego . . .

Jeżeli z tych frazesów, jakie są używane przez opozycję w sprawie „teorji dwóch etapów" można wyłuskać jakąś treść, dochodzi się do wniosku, że ta nadzwyczajna „teorja" oznacza u opozycji odrazu conajmniej trzy rzeczy:

1. Oznaczać ma ona, że na porządku dziennym w Polsce stoi rewolucja burżuazyjno-demokratyczna, która będzie oddzielnym od rewolucji proletarjackiej, skończonym w sobie etapem. Rezultatem tej rewolucji, po złamaniu władzy faszystowskiej, będzie panowanie demokracji. Proletarjat, odgrywający w tej rewolucji rolę pomocnika walczącego o demokrację drobnomieszczaństwa, dopiero na gruncie demokracji zorganizuje się do samodzielnej walki o władzę, do rewolucji proletarjackiej.

2. Druga istota „teorji dwóch etapów" polegać ma na poglądzie, że rewolucja ma za zadanie najpierw urzeczywistnić przekształcenia demokratyczne, i na tym etapie jej rozwoju proletarjat odgrywa rolę niesamodzielną, pomocniczą wobec drobnomieszczaństwa — i dopiero po zrealizowaniu postulatów demokratycznych, w rozwoju tejże rewolucji, w dalszym jej biegu, proletarjat wysunie się na jej czoło, jako hegemon mas pracujących, w celu obalenia władzy burżuazyjnej wogóle i ustanowienia swojej władzy.

3. Wreszcie do „teorji dwóch etapów" zaliczany jest przez opozycję pogląd, iż w rewolucji polskiej możliwy jest i prawdopodobny okres dojścia do władzy różnych żywiołów pośrednich, i że proletarjat dojdzie do władzy po obaleniu tych żywiołów.

Od pierwszego wejrzenia widać, że punkt trzeci niema nic wspólnego z pierwszemi dwoma, których najistotniejszą treścią jest negowanie roli proletarjatu jako hegemona w rewolucji, i że tylko według teorji S. Nerskiego, który hegemonję proletarjatu w rewolucji utożsamia bez reszty z władzą proletarjatu, może być tu mowa o jakichkolwiek „dwóch etapach".

Czy rzeczywiście partja nasza posiadała „teorję", że na jakimkolwiek etapie rewolucji polskiej proletarjat nie będzie odgrywał roli hegemona mas drobnomieszczańskich (chłopskich, mniejszości narodowych, drobnomieszczaństwa miejskiego) i że **hegemonem** (w stosunku do proletarjatu) będzie drobnomieszczaństwo? Twierdzić, że **tak**, oznacza u jednych świadome oszczerstwo na naszą partję dla celów frakcyjnych, u drugich — całkowitą nieznajomość historji partji i jej rozwoju.

Najważniejszym argumentem „opozycji" jest następujące zdanie z artykułu t. Wars. z lipca 1922 r. („Nowy Przegląd" Nr. 1—2 pt. „Demokracja na baczność!"):

> **„Zadaniem komunistów jest rozpętać tę walkę** (walkę mas pracujących „o demokrację, o wolność dla więźniów politycznych, o wolność polityczną wogóle, o wolność w wyborach"), **bez której nie może być demokracji — tej krótszej lub dłuższej, ale nieuniknionej fazy przejściowej do rewolucji proletarjatu."**

Czy ta teza — co do twierdzenia o demokracji jako „nieuniknionej fazie przejściowej" — nieuzasadniona i przez t. War. częściowo skorygowana 30 września 1922 r. w artykule „Demokracja i dyktatura" („Nowy

Przegląd" Nr. 5, październik 1922 r.), czy ta teza oznacza, że w walce o demokrację proletarjat nie ma odgrywać roli **hegemona** mas pracujących? Twierdzić coś podobnego, byłoby absolutnym nonsensem, absolutną nieznajomością nietylko literatury naszej (i rosyjskiej) partji z okresu 1925 roku i później, ale i absolutnem niezrozumieniem faktycznej roli proletarjatu, jako hegemona w rewolucji r. 1905.

W danym wypadku wystarczy zresztą powołanie się na samego t. War., mianowicie na jego artykuł pt. „Nauki jubileuszu bolszewickiego", w którym poucza on „najstarszych polskich bolszewików" (a wielu dzisiejszych przewódców opozycji):

> „Ale idea **hegemonji** proletarjatu oznaczała przedewszystkiem, że proletarjat nie może sam jeden dokonać rewolucji, nawet **demokratyczno-burżuazyjnej,** że musi zatem być przewódcą (hegemonem) jakiejś innej klasy, z którą razem byłby w stanie wysadzić w powietrze mechanizm caratu. Tą drugą klasą mogło być tylko chłopstwo."

Pogląd, że demokracja jest jakoby „nieuniknioną fazą przejściową do rewolucji proletarjatu" w ustach t. War. nie ma nic wspólnego ze zmyśleniem Fiedlerów (a może nietylko zmyśleniem, ale ich **własnym istotnym** poglądem, jak możnaby sądzić na podstawie artykułu w „Rote Fahne" z 17. V.?) iż partja nasza miała teorję rewolucji burżuazyjno-demokratycznej z **drobnomieszczaństwem na czele.** Na to fałszerstwo wobec naszej przeszłości partyjnej, na to retrospektywne **likwidatorstwo** partja nasza nigdy Fiedlerom nie pozwoli. Nie pozwoli również wyznawcom poglądu, że w taktyce jednolitego frontu „cel jest niczem, ruch jest wszystkiem" (Fiedler — marzec 1924 r.), wszystkie fałszywe i oportunistyczne posunięcia i błędy partji w dziedzinie stosowania taktyki jednolitego frontu w r. 1924 wyprowadzać z „teorji", wymyślonej dla potrzeb frakcyjnych. Nawet najbardziej oportunistyczne dokumenty partyjne z roku 1923, jak odezwa Kom. Warsz. z listopada, której autorem był **t. Czerwiec,** jak „list otwarty", zaopatrzony w podpis posła Królikowskiego, a napisany przez **t. Spisa** podczas **nieobecności** t. Królikowskiego — nie miały nic wspólnego z „teorją" „drobnomieszczaństwa na czele".

Tam, gdzie opozycja próbuje dać artykułowi krytykę „teorji dwóch etapów", ujawnia ona natychmiast fiedlerowskie pochodzenie. Mianowicie t. Pawluczonok w białoruskim „Bolszewiku" pisze („Bolszewik" Nr. 9—10, „Teorja „dwóch etapów" we wrześniowych uchwałach KC KPP"):

> „Rewolucja w Polsce w procesie swego rozwoju będzie przechodzić („przeradzać się") **od burżuazyjno-demokratycznej do proletarjackiej.** Ale na żadnym etapie tego procesu nie może drobnomieszczaństwo działać samodzielnie, stanąć na czele ruchu. Cały proces będzie się odbywać pod kierownictwem (hegemonją) proletarjatu, **bez tego niemożliwy jest nawet burżuazyjno-demokratyczny etap rewolucji w Polsce.**" (Oba podkreślenia moje. Web.)

Jeżeli ten ustęp z artykułu t. Pawluczonka o „przeradzaniu się burżuazyjno-demokratycznej rewolucji w proletarjacką" i o „burżuazyjno-demokratycznym etapie rewolucji w Polsce" wogóle ma jakikolwiek sens, to tylko jeden: **tow. Pawluczonok stoi na gruncie nie zmyślonej lecz istotnie przez niego posiadanej teorji dwóch etapów.**

Atak na uchwały II zjazdu.

Co oznacza właściwie atak opozycji na teorję partji z r. 1923? Da się to zrozumieć dopiero wtedy, gdy się stwierdzi, kto prowadzi ten atak, albowiem żaden z opozycjonistów — poza niefortunnym występem t. Pawluczonka w „Bolszewiku" białoruskim, występem, od którego się t. Pawluczonok obecnie odżegnywuje — żaden z opozycjonistów nie powiedział nigdy wyraźnie, o co mu istotnie chodzi.

Atak prowadzą tt. Leński, Spis, Nerski, ci sami towarzysze, którzy zarówno w roku 1923, jak i wcześniej sprzeciwiali się przyjęciu przez naszą partję bolszewickich zasad w dziedzinie kwestji chłopskiej i narodowościowej, t. j. w tych dwóch kardynalnych sprawach, bez zrozumienia których hegemonja proletarjatu może być w Polsce tylko pustym frazesem. Poczynając głównie od 1920 r., na gruncie dziejów reformy rolnej w Polsce, doświadczeń wojny polskiej przeciwko Sowietom oraz nowych warunków Polski, jako państwa wielonarodowego — zaczęła do partji przenikać świadomość konieczności rewizji przedwojennych poglądów na rolę chłopstwa w rewolucji, na znaczenie ruchów narodowo-wyzwoleńczych dla sprawy rewolucji proletarjackiej. Trzeba było jednak paru lat walk wewnątrzpartyjnych, które znalazły odbicie również na IV Kongresie MK, w sprecjalnie wyznaczonej Komisji Polskiej, aby partja na swoim II Zjeździe w r. 1923 dała ruchowi komunistycznemu bolszewicki fundament w tych kardynalnych sprawach. **Teorja partji z r. 1923 — to uchwały II Zjazdu.** II Zjazd, w walce z kierownikami dzisiejszej opozycji, przyjął uchwały, które dopiero stworzyły podstawę dla wcielenia w życie idei hegemonji proletarjatu. II Zjazd w r. 1923 stwierdził, że klasa robotnicza tylko wtedy zwycięży „w swej walce o wydarcie władzy z rąk burżuazji i o zniszczenie kapitalizmu, gdy potrafi poprowadzić za sobą do boju znaczną część chłopów", że „tylko partja komunistyczna zdecydowana jest w imieniu walczących mas ludowych sięgnąć po dyktaturę, ona jedna poprowadzić je może do zwycięskiej rewolucji", i że tylko taka rewolucja urzeczywistni hasło „ziemia dla chłopów", że „walka o wyzwolenie narodowe ludu ukraińskiego i białoruskiego wzmacnia walkę polskiej klasy robotniczej przeciw panowaniu burżuazyjnemu w Polsce".

Tow. Leński, Nerski, Spis, Domski i inni prowadzili walkę **przeciwko idei hegemonji proletarjatu** przed II Zjazdem, prowadzili ją na II Zjeździe, tt. Leński, Domski i Z. Osińska prowadzili otwartą walkę przeciwko uchwałom Zjazdu jeszcze w swej „deklaracji" w r. 1924. Dzisiejsza walka przeciwko teorji partji z 1923 roku jest niczem innem, **jak dalszym ciągiem walki przeciwko uchwałom II Zjazdu, bo teorja partji naszej w r. 1923 — to uchwały II Zjazdu,** potwierdzone przez III Zjazd i IV Konferencję i ocenione przez V Kongres, jako fundament bolszewicki partji.

Ale walka ta jest prowadzona tchórzliwie, półgębkiem, nieartykułowanie — Partja musi ten podstępny atak przygwoździć, a tych, którzy chcą zachwiać jej fundamentem bolszewickim — przywołać do porządku.

Dyskusja czy rozbijanie jedności partji?

Dyskusja partyjna, od czerwca począwszy, związana jest z niesłychanie szkodliwą działalnością opozycji. Kierownicy opozycji uznali jednolitość działań partji, dyscyplinę partyjną, statut partyjny za przesąd z chwilą, gdy

ich poglądy zostały odparte przez KC jako dalszy ciąg błędu majowego. Członkowie KC — przywódcy mniejszości — na posiedzeniach różnych organów partyjnych dopuszczali się jawnego łamania uchwał KC, nawołując do niepodporządkowywania się tym uchwałom. Centrum opozycji zorganizowało własną informację swych zwolenników, zakonspirowaną przed KC i partją, rozpowszechniało frakcyjne dokumenty, dawało swym zwolennikom w kraju i zagranicą fałszywe i zmyślone wiadomości o Międzynarodówce i o naszej partji. Wewnątrz tego centrum panowała dyscyplina frakcyjna, odbywały się głosowania i podporządkowywanie się większości. Kierownicy wydziałów zawodowego i rolnego uznali wrześniowe uchwały KC za nieobowiązujące dla siebie. Egzekutywa Kom. Warsz. pobierała uchwały o przechodzeniu do porządku dziennego nad decyzjami KC. Kierownik okręgu krakowskiego ogłaszał za „dyskusyjną" i nieobowiązującą dla niego każdą decyzję KC.

Tego rodzaju działalność frakcyjna w partji komunistycznej może być usprawiedliwiona w jednym tylko wypadku: kiedy kierownictwo partyjne w teorji i praktyce zajmuje stanowisko antyleninowskie, antykominternowskie. Wtedy tworzenie frakcji kominternowskiej w celu zdobycia całej partji jest nietylko prawem, lecz obowiązkiem komunistów. Opozycja w naszej partji powstała jako opozycja oportunistyczna, pomimo pełnej gęby frazesó w rewolucyjnych i hała „walki z prawicą". Opozycja nie reprezentuje zrozumiałego odruchu niezadowolenia masy partyjnej, powstałego na gruncie oportunistycznych błędów majowych, lecz na tym odruchu jedynie pasorzytuje. Opozycja zebrała dokoła siębie wszelkie odchylenia od linji partyjnej, poczynając od nacjonalbolszewizmu do skrajnego oportunizmu prawicowego. Główną podporą opozycji, poza organizacją warszawską, stał się Zw. Młodz. Kom., dzięki frakcyjnej polityce i błędnemu stanowisku kierownictwa Związku, które zresztą wolało nie przenosić dyskusji w głąb organizacji i podawało się za wykładnik poglądów i nastrojów większości młodzieży ZMK-owskiej bez należytej podstawy. Dowodem tego jest rezultat dyskusji w organizacjach młodzieży na Białorusi Zach., Ukrainie Zach., w Zagłębiu, w dzielnicach Warszawy Podmiejskiej. Zadaniem partji jest odzyskać dla linji partyjnej i dla jednolitości partji organizacje, które się wypowiedziały za opozycją. Zadanie to da się wykonać jedynie przez bezwzględną walkę z odchyleniami od linji partyjnej przywódców opozycji, przez wyjaśnianie masie członków partji błędności i szkodliwości poglądów i całej frakcyjnej działalności opozycji, które rozbijają jedność partji, naruszają jednolitość jej działania, osłabiają lub nawet paraliżują jej aktywność. Nie ulega wątpliwości, że zadanie to partja wykona.

Warski.

O błędzie majowym i opozycji.[1])

W N-rze 7—8 „Bolszewika" został wydrukowany za moim podpisem artykuł p. t. „Błędy majowe", a po tym artykule „Uwaga redakcji". W rzeczywistości to nie jest zwykły artykuł, lecz przekład z polskiego „Wstępu" do tez wrześniowych KC. Autor „Uwagi" **zapomniał albo nie wiedział**, że jest to właśnie „Wstęp" a nie „artykuł" i dlatego czyni mi zarzuty, żem nie wyjaśnił tego, co zostało wyjaśnione w tezach, czego więc nie należało powtarzać we „Wstępie" do tez.

Między innymi autor „Uwagi" pisze: „Fałszywa teorja etapów, błędny pogląd na drobnomieszczaństwo i na rolę Partji w ruchu mas drobnomieszczańskich zostały niedostatecznie oświetlone w artykule".

Oczywiście nie znając historji KPP, autor „Uwagi" powtarza tu za opozycją, jakoby t. zw. „historycznie wytworzona grupa prawicowa" w naszej Partji miała fałszywą **teorję dwuch etapów rewolucji** itd. Aby to obalić, wystarczy wskazać na IV Kongres MK, który w walce o teorję między t. zw. prawicą i t. zw. lewicą przyznał, że „oskarżenia (ówczesnej grupy lewicowej)" przeciwko KC KPP pozbawione są wszelkiej podstawy i że „stanowisko opozycji, która zresztą pod względem ideowym nie jest wcale jednolita, ani konsekwentna, we wszystkich podniesionych przez nią sprawach jest zupełnie fałszywe, „szkodliwe i znajduje się w wyraźnej sprzeczności z taktyką MK". A następnie, V Kongres MK, ten sam Kongres, który wysunął przeciwko grupie prawicowej okrutne oskarżenie, że „w sprawie rosyjskiej (trockizm) i niemieckiej okazała poparcie prawicowemu skrzydłu" itd. — przyznał, że grupa ta dała Partji słuszną bolszewicką teorję. Oto co czytamy w uchwale tego Kongresu: "KPP przy współudziale Egz. MK przyjęła na II-im Zjeździe partyjnym w r. 1923 uchwały, które założyły fundament bolszewicki w pracy nad rozszerzeniem i wzmocnieniem wpływu Partji". A w innem miejscu mówi się, że grupa ta „dała Partji programowe hasła bolszewizmu".

Opozycja, twierdząc, jakoby „historycznie wytworzona prawica" miała fałszywą teorję, popełnia szereg poważnych błędów. Popierwsze, ukrywa ona przed Partją ten fakt, że Walecki, Kostrzewa, Brand, Próchniak, Warski walczyli przeciwko obecnej opozycji o ideę hegemonji proletarjatu wobec drobnomieszczaństwa wogóle, a w szczególności w zastosowaniu do spraw — chłopskiej i narodowościowej, że na II-im Zjeździe

[1]) Przekład artykuł, umieszczowego w N-rze 9 „Bolszewika — organu KC KP z B.

założyli oni „fundament bolszewicki" **w walce z obecną opozycją.** Podrugie, ukrywając ten fakt, negując go, opozycja przez to samo odbiera Partji **cały skarb ideowy, zdobyty przez Partję w walce z teorją ultralewicową,** która z istoty swej ciągnie Partję wstecz do II Międzynarodówki, do oportunizmu w praktyce. Potrzecie, ukrywając ten fakt, twierdząc, że t. zw. prawica popełniła błąd majowy dlatego, — że **teorja jej była fałszywa,** opozycja przeszkadza Partji zrozumieć, dlaczego sama **opozycja popełniła ten błąd,** jeżeli miała dobrą teorję? Dlaczego więc opozcycja i cały KC Partji popełnił błąd majowy? Poczwarte, wskazując na jedną grupę, jako na przyczynę i źródło błędu majowego, **umiejscawiając,** że tak powiem, źródła błędu **w kilku osobach,** opozycja przeszkadza Partji znaleść, zrozumieć rzeczywiste źródło błędu, rozstrzyga całą sprawę czysto **mechanicznie.** Jeżeli bowiem prawdą jest, że wina spoczywa na jednej grupie, która ma **jakąś prawicową teorję** i która nie wyrzeka się tej teorji, to jasne jest, że wystarczy odciąć tę grupę od kierownictwa partyjnego i sprawa załatwiona, kryzys przezwyciężony, Partja otrzymuje dobre, bolszewickie kierownictwo. Tym też tłumaczy się wezwanie opozycji (w jej deklaracji z 11 października) do Partji, aby odciąć t. zw. **grupę prawicową od kierownictwa i Partja będzie uwolniona od niebezpieczeństwa prawicowego.**

W utożsamianiu niebezpieczeństwa prawicowego z byłą grupą prawicową tkwi olbrzymi błąd opozycji, starającej się w ten sposób zasłonić przed Partją **rzeczywiste niebezpieczeństwo prawicowe.** Egzekutywa MK nie mogła pójść i nie poszła na tę niebezpieczną dla Partji drogę przerzucania winy na jedną grupę. Przeciwnie, Egz. MK (w swym liście do KPP) specjalnie podkreśla odwrotny pogląd, mówiąc: „Nie można zapominać o tym, że wszyscy wybitniejsi przedstawiciele różnych kierunków partyjnych w składzie obecnego KC winni są tych błędów". Następnie zaś Egz. MK powiada: „Partja powinna głęboko przemyśleć swoje błędy, a KC **powinien jej w tym dopomóc,** przeprowadzając od góry do dołu pogłębioną dykusję". Tak więc cały KC wraz z jego grupą kierowniczą, którą opozycja nazywa „prawicową", otrzymał od Egz. MK zlecenie dopomóc Partji w uświadomieniu sobie błędów i kierować dyskusją. Cały KC, a nie **opozycja.**

Dlaczego więc Egz. MK nie chce za przykładem naszej opozycji upatrywać przyczyny błędu majowego w jakiejś fałszywej teorji grupy prawicowej. Bardzo proste: dlatego, że jeszcze V Kongres MK uznał, iż była grupa prawicowa dała Partji na II Zjeździe „bolszewicki fundament", „programowe hasła bolszewizmu", słowem, teorję bolszewicką. Tem nie mniej ten sam V Kongres uczynił byłą grupę prawicową odpowiedzialną za prawicowe, oportunistyczne przeprowadzenie jednolitego frontu i za prawicowe stanowisko wobec Trockiego i ówczesnego (1923 r.) Komitetu Centr. Kompartji Niemiec.

Oznacza to, że sama tylko słuszna teorja nie wystarcza, aby kierownictwo Partji zabiezpieczyć przed robieniem błędów. Ustalił to V Kongres MK w stosunku do błędów 1923—4 roku. Stosuje to również do błędu majowego. Wrześniowe tezy KC słusznie twierdzą, że: „źródłem błędu majowego było: popierwsze, rozpatrywanie Polski w oderwaniu (niezależnie) od podłoża międzynarodowego; podrugie, fałszywa ocena roli i znaczenia drobnomieszczaństwa, nieprzezwyciężenie koncepcji demokratyczno-burżuazyjnej rewolucji" („jako oddzielnego etapu przed rewolucją

proletarjacką"). Pomimo walki, którą prowadzimy przeciwko teraźniejszej opozycji o słuszną teorję roli, znaczenia drobnomieszczaństwa i hegemonji proletarjatu, w praktyce, w rzeczywistości złożyło się tak, że cały KC źle ocenił rolę i znaczenie drobnomieszczaństwa w konkretnych wystąpieniach partji i grup drobnomieszczańskich. Nie zła teorja, lecz raczej brak rozwoju słusznej teorji w zastosowaniu do każdej konkretnej sytuacji; fakt, że w naszych nielegalnych warunkach przy nadzwyczajnem ubóstwie naszej literatury politycznej, dobre teoretyczne narzędzie Partji nie mogło wydoskonalić się w codziennej walce politycznej, doprowadziło do tego, że teorja była niejako sama w sobie i praktyka sama w sobie.

Co więcej, Egz. MK, mówiąc o źródłach błędu majowego, słusznie wskazała, że IV Konferencja KPP: „jasno wskazała na niebezpieczeństwo zrodzenia się faszyzmu w kraju (przepowiedziawszy nawet prawdopodobieństwo wystąpienia Piłsudskiego na tle ruchu faszystowskiego) dalej Egz. MK powiada: „znalazł się tylko jeden towarzysz (Domski), który wówczas radził Partji: „w razie, jeżeli dojdzie do starcia zbrojnego między obiema grupami, dążącemi do dyktatury, komuniści nie powinni wahać się poprzeć elementy sulejówkoskie. Kierownictwo partyjne nie chciało wtedy słuchać o podobnej drodze, nakreśliwszy prawidłową taktykę wobec faszyzmu". Okazuje się, że kierownictwo partyjne miało nietylko słuszną teorję, **ale na pięć miesięcy przed wypadkami majowemi** słusznie przewidziało te wypadki i nakreśliło prawidłową linję taktyczną. „Lecz — powiada Egz. MK — kiedy stanęło ono (kierownictwo) w maju przed faktem przewrotu faszystowskiego, wówczas pod wpływem olbrzymiego podniesienia się nastrojów (padioma) mas straciło głowę".

Ta nieumiejętność, stosowania **słusznej teorji w praktyce jest biedą nie tylko jednej KPP, lecz wszystkich sekcji Kominternu, z wyjątkiem**, oczywiście, WKP, bowiem Partia bolszewicka tworzy się nie w ciągu jednego dnia i nie przez jeden rok. W uchwale o bolszewizacji partji, Egz. MK pisała: „Nie należy myśleć, jakobyśmy mogli znaleść uniwersalną receptę na bolszewizację wszystkich Partji MK. Rzeczywista bolszewizacja wymaga przedewszystkiem wzięcia pod uwagę wszystkich konkretnych okoliczności czasu i miejsca. **Bolszewizacja — to umiejętne zastosowanie ogólnych podstaw leninizmu do konkretnych warunków każdego kraju**". Na trudności bolszewizacji kierownictwa Partji wskazywał również Lenin w „Dziecięcej chorobie lewicowości": „Trzeba jasno zdawać sobie sprawę, że takiego kierowniczego centrum nie można w żadnym razie tworzyć zapomocą szablonu, przez mechaniczne wyrównywanie, utożsamianie taktycznych zasad walki . . . Zbadać, poznać, odnaleźć, odgadnąć, uchwycić wszystkie specjalne właściwości i **konkretnie podejść** w każdym kraju do rozwiązania **jednego** międzynarodowego zadania, do przezwyciężenia oportunizmu i lewicowego doktrynerstwa w ruchu robotniczym, dla obalenia burżuazji, stworzenia Republiki Sowieckiej i wprowadzenia dyktatury proletarjatu — oto na czem polega główne zadanie przeżywanego przez wszystkie przodujące (i nietylko przodujące) kraje momentu historycznego".

„Na tem właśnie polega, między innemi, znaczenie organizacji partyjnej i wodzów partyjnych, zasługujących na to miano, aby przez długotrwałą, uporczywą, różnorodną, wszechstronną pracę wszystkich myślących przedstawicieli danej klasy wytwarzać niezbędną wiedzę, niezbędne przeświadczenie, niezbędne — prócz wiedzy i doświadczenia — wyczucie poli-

tyczne dla szybkiego i prawidłowego rozstrzygania skomplikowanych spraw politycznych." Jeżeli jednak ogólna słuszna teorja nie jest w stanie sama przez się uchronić kierownictwa od błędów, to z drugiej strony, skorygowanie błędów, wyrównanie linji Partji, jej bolszewizacja w czynie jest niemożliwa bez słusznej teorji. Dowodzi tego historja KC i historja opozycji od dni majowych do obecnego czasu.

Bezwątpienia KC (większość) w swoim dążeniu do naprawy błędu majowego i wyrównania linji czynił błędy. Ale naogół, poczynając od tez czerwcowych, a zwłaszcza wrześniowych, KC nakreślił słuszną linję walki o obalenie dyktatury faszyzmu i poprowadził słuszną walkę wewnątrz Partji przeciwko opozycji, która pod przykryciem lewicowych i ultralewicowych frazesów wciąż jeszcze, oczywiście nie uświadamiając sobie tego — przedstawia ten prawicowy oportunistyczny **kierunek w naszej Partji, który ciągnie Partję z powrotem do błędu majowego, do walki o demokrację burżuazyjną, do odrzucania w czynie dyktatury faszystowskiej, do taktyki wleczenia Partji w ogonie stronnictw drobnomieszczańskich.** W liście KC do wszystkich członków Partji, towarzysze znajdą dokumenty, które jaskrawo świadczą o prawicowej linji opozycji. Do tych dokumentów trzeba będzie dodać tezy wrześniowe opozycji, które opozycja dotychczas uważa za słuszne i które — zwłaszcza w tej części, w której mówi się o „zadaniach Partji" — poprostu nawołują Partję do walki o takie żądania (zniesienie pełnomocnictw itd.), które w sumie wyrażają walkę o odbudowę przedmajowej demokracji burżuazyjnej i o jej rozwinięcie do „czystej" demokracji w duchu „ideału" II Międzynarodówki. To właśnie stanowi istotę błędu majowego.

Niewątpliwie, w maju przedstawiciele wszystkich grup popełnili ten sam błąd, byli wyrazicielami „nieprzezwyciężonej koncepcji burżuazyjno-demokratycznej rewolucji", niewątpliwie także nietylko w czynie ale **ideowo, teoretycznie** najbardziej jaskrawy wyraz dał temu błędowi tow. Fidler, który w artykule z 17 maja pisał o „dokonanej zbrojnej rewolucji przeciwko kapitalistom i obszarnikom", i tow. Leński, który pisał o „żołnierzach rewolucyjnych" Piłsudskiego i o „czerwonej Warszawie" w rezultacie zwycięstwa Piłsudskiego. O tem, że zwycięstwo Piłsudskiego było „rewolucją przeciwko kapitalistom i obszarnikom", że po tym zwycięstwie Warszawa stała się „czerwoną", a żołnierze byli „rewolucjonistami", w takiej jaskrawej ideologicznej formie, jako wyraz **ideologji prawicowej** błąd ten był tylko w głowach tych dwuch towarzyszy. Mówi to częściowo na korzyść ich świadomości. Ale to również wyjaśnia, dlaczego opozycja, która w historji walk o słuszną teorję **była przeciwko ideologji bolszewizmu,** wciąż jeszcze nie może oderwać się od błędu majowego i powtarza ten błąd w coraz to nowych formach, stanowiąc teraz w Partji jej niebezpieczeństwo prawicowe, pomimo lewicowych frazesów i wskutek ultralewicowych poglądów.

Oczywiście, gdyby KC (większość) sam nie popełniał poważnych oportunistycznych błędów, byłoby mu teraz łatwiej przezwyciężyć niebezpieczeństwo prawicowe, które wyraża opozycja. Jesteśmy jednak przeświadczeni, że opozycja, prędzej czy później, znajdzie prawidłową drogę przy współudziale z KC, który uświadamia sobie i naprawia błąd majowy dzięki temu, że tyle lat walczył o słuszną teorję.

Grudzień, r. 1926.

J. Leński.

Gdzie niebezpieczeństwo prawicowe?[1])

W N-rze 9 „Bolszewika" — (organie KC KPZB) ukazał się artykuł t. War. „O błędach majowych i o opozycji". Artykuł ten ze względu na swój polityczny ciężar gatunkowy, jak i na swój charakter „zasługuje" na uwagę całej Partji. Reprezentuje on niewątpliwie punkt widzenia grupy prawicowej KC KPP, podobnie, jak napisany przez tego samego autora wstęp do uchwał wrześniowych KC. Mamy tu do czynienia z nową próbą wypaczenia źródeł błędów majowych, jak również z „nową" interpretacją historji odchylenia prawicowego w naszej Partji. Artykuł ten stanowi taką akrobatykę w dziedzinie argumentacji, takie wykoślawienie faktów i dokumentów, że można tylko rozłożyć ręce. Zamiast rewizji błędu majowego t. War. usiłuje dokonać rewizji V Kongresu MK, którego uchwały fałszuje w bezceremonjalny sposób, licząc prawdopodobnie na to, że „w naszych nielegalnych warunkach" trudno sprawdzać cytaty.

Jakie podstawowe twierdzenia zawiera artykuł t. War.?

T. War. próbuje dowieść, że grupa prawicowa KC popełniła błąd majowy nie dlatego, że miała **niesłuszną** teorję, ale dlatego, że w partji „brak było rozwinięcia" jej słusznej teorji, w rezultacie czego **„teorja jakgdyby istniała sama w sobie a praktyka sama w sobie"** (podkreślenie moje J. L.). Inaczej mówiąc, grupa prawicowa KC popełniła błąd majowy wbrew własnej słusznej teorji, będąc jakgdyby ofiarą niedorozwinięcia teoretycznego Partji. Słuszność teorji t. War. i inn., a także ich monopol na bolszewizację Partji były jakoby potwierdzone przez Komintern. Wreszcie t. War. twierdzi, że opozycja (czyli mniejszość KC) wskazuje tylko na jedną grupę, jako na przyczynę i winowajczynię błędu majowego, podczas kiedy faktycznie **„oportunistyczny kierunek prawicowy w naszej Partji, ciągnący Partję z powrotem do błędu majowego, do walki o demokrację burżuazyjną, do negowania w rzeczywistości dyktatury faszystowskiej, do taktyki wleczenia Partji w ogonie stronnictw drobnomieszczańskich"** (podkreślenie autora) stanowi mniejszość KC.

Taka jest w skróceniu treść artykułu t. War. Zajmiemy się jego podstawowemi twierdzeniami, argumentami i cytatami.

---

[1]) Przekład z rosyjskiego.

„. . . V Kongres Kominternu — pisze t. War. — ten sam kongres, który wysunął przeciwko grupie prawicowej okrutne (?!) oskarżenie (jak to dyplomatycznie powiedziane — uwaga J. L.) o to, że w sprawie rosyjskiej (trockizm) i niemieckiej okazała poparcie grupie prawicowej" itd. uznał, że ta grupa dała Partji słuszną teorję bolszewicką. Oto, co czytamy w uchwale tego Kongresu:

„**KPP przy współudziale Egz. M-ki** (podkr. moje — J. L.) powzięła na II-im Zjeździe w 1923 r. uchwały, które założyły **fundament bolszewicki** pod pracę koło rozszerzenia i wzmocnienia wpływu Partji."

W innym zaś miejscu jest mowa o tym, że „grupa ta dała Partji programowe hasła bolszewizmu".

Znaczy że V Kongres nie miał słuszności w swym okrutnym oskarżeniu, że niesłusznie „uczynił odpowiedzialną" za poparcie trockizmu „byłą grupę prawicową", albo że to poparcie było tylko przypadkiem, niezwiązanym z odchyleniem prawicowym w naszej Partji, z jego teorją i praktyką.

Cytatę o hasłach programowych t. War. urywa właśnie na przecinku, po którym następuje bardzo ciekawa charakterystyka „zasług" naszej grupy prawicowej, w przytoczonym zaś ustępie wyrzuca bardzo ważne słowo „**tylko**". W tym „tylko" zawiera się cały krytyczny sens cytaty, który t. War. uznał za niezbędne pominąć milczeniem. Oto jak brzmi prawdziwa cytata z ówczesnego listu Egz. M-ki do wszystkich członków KPP:

„Grupa ta z tt. Warskim, Kostrzewą i Waleckim na czele, potrafiła dać Partji **tylko** (podkr. moje — J. L.) programowe hasła bolszewizmu, ale nie potrafiła, a jak potem się okazało, i nie zechciała wychować Partji w duchu bolszewickiej taktyki rewolucyjnej, która jedynie tylko jest zdolna wcielić w życie hasła programu komunistycznego. Rewolucjoniści w słowach okazali się oportunistami w działalności praktycznej. Korzystając z monopolu na informowanie i ideowe kierownictwo, dawali oni wypaczony obraz działalności Kominternu, pchając Partję **pod względem** ideowym (podkr. moje — J. L.) w prawo do błota rewizjonizmu."

W uchwale zaś V Kongresu czytamy:

„KC KPP pod politycznym kierownicwem grupy Warskiego, Kostrzewy i Waleckiego — pomimo całej swojej rewolucyjności w słowach — okazał się niezdolnym do wcielania w czyn linji Kominternu. Prowadzona przez nich polityka, która pozbawiła Partję zdolności bojowej, była dalszym ciągiem tradycji i nawyków kierowniczej grupy KC, która narzuciła Partji swe stanowisko."

Oto jak V Kongres MK ocenił przeprowadzaną przez grupę prawicową bolszewizację Partji. Oto dlaczego poparła ona trockizm w 1923 roku i pchnęła Partję w błoto oportunizmu. Jasnem jest, że przy takiem nastawieniu ideowem i taktycznem grupa ta nie mogła wychować partji w duchu ideologji leninowskiej, czyli leninowskiej teorji i praktyki, które wiążą się nierozerwalnie. Tylko beznadziejny oportunista, nie rozumiejący podstaw leninizmu, może oddzielać jedno od drugiego.

A jak się pod tym względem rzecz miała w maju roku ubiegłego? Czyż teorja nie odgrywała tu żadnej roli? Przeciwnie. Fałszywa teorja dwuch etapów była jednym z zasadniczych źródeł błędów majowych. — W niej tkwił błędny stosunek do roli drobnomieszczaństwa, skrytykowany przez zeszłoroczny list Egz. M-ki (patrz. rozdź. 2).

Związek pomiędzy fałszywą teorją a oportunistyczną taktyką wyraźnie uwydatnił się w czerwcowej uchwale KC, która przez kapitalistyczny charakter przewrotu majowego rozumiała pogrom demokracji parlamentarnej, jako „wyrazu interesów drobnomieszczańskich mas pracujących". Przyczym podkreślała ona, że gdyby treścią przewrotu majowego był rzeczywiście zamach drobnomieszczański, . . . to oznaczałoby to, że partja w dni majowe żadnego błędu nie popełniła. Traktując w dalszym ciągu burżuazję, jako jednolity obóz demokracji rewolucyjnej, zachowując jej samodzielną rolę, uchwała czerwcowa podnosi taktykę majową do zasady i rozwija stawkę na bunt mas drobnomieszczańskich w obronie demokracji parlamentarnej, stawkę na wojnę pomiędzy dyktaturą Piłsudskiego a drobnomieszczańskiemi partjami ugodowemi.

W uchwale zaś wrześniowej KC t. War. zmuszony był uznać, że jednem ze źródeł błędów majowych była „nieprzezwyciężona koncepcja rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, jako **oddzielnego etapu przed rewolucją proletarjacką**" (podkr. J. L.). Czy taka koncepcja możliwa jest przy słusznej teorji bolszewickiej? I czy wogóle przeciwstawienie koncepcji teorji nie jest tylko grą słów? Czyż koncepcja dwuch etapów, określająca ocenę całego rozwoju i rozpędowych sił rewolucji proletarjackiej, lub teorja dwuch etapów, czy to nie jedno i to samo? Z tej właśnie teorji lub koncepcji, której istotę wyłożył t. Pawluczonek [1]), wypływała oportunistyczna taktyka w 1923 roku, czego również nie mogły zaprzeczyć wrześniowe tezy KC (p. początek rozdz. 3).

Pomimo jednak takich słownych ustępstw t. War. pozostaje przy swej teorji, uważając ją za całkowicie słuszną. Razem z t. Kostrewą t. War. stosuje ją przy ocenie powojennego okresu historji w Rosji i na Zachodzie, jako okresu istnienia samodzielnej roli i władzy drobnomieszczaństwa.

Grupa prawicowa KC, uznawszy pod naciskiem naszej krytyki błędność określenia demokracji parlamentarnej, jako wyrazicielki interesów drobnomieszczańskich mas pracujących, widzi w niej nadal formę władzy drobnomieszczaństwa i organ kompromisu z masami pracującemi, a w partjach drobnomieszczańskich — przeciwników faszystowskiej dyktatury Piłsudskiego. Ta pepesowska teorja parlamentaryzmu znalazła odbicie w grudniowym liście KC do wszystkich członków Partji, na który powołuje się t. War. Tak np. obowiązuje on wszystkich komunistów do zadawania robotnikom pepesowskim pytania: „Jakże to myślicie dojść do socjalizmu drogą demokracji parlamentarnej, jeżeli już jej niema?" Inaczej mówiąc — gdyby istniała, wtedy inna sprawa . . . Mogłaby, bodaj, urzeczywistnić jeżeli nie socjalizm, to przynajmniej „utopje drobnomieszczańskie", o których mówi uchwała wrześniowa KC. Z drugiej strony t. War. jeszcze w końcu września widzi w panach z „Wyzwolenia" i PPS, odgrywających

[1]) „Teorja dwuch etapów w uchwale wrześniowej KC KPP", Białoruski „Bolszewik" Nr. 9 i „Nowy Przegląd" Nr. 9.

komedję opozycji, przyszłe ofiary rycyny faszystowskiej i cel armat Piłsudskiego.

Oto kto ciągnie partję z powrotem do błędu majowego i wlecze się w ogonie PPS.

Nastawienie teoretyczne t. War. i inn. prowadzi do bierności politycznej, do zastępowania konkretnych metod walki z faszyzmem oderwaną propagandą celów ostatecznych. O tym świadczy najlepiej stosunek grupy prawicowej do częściowych żądań politycznych. W walce o te żądania myśmy widzieli metodę moblizacji i hartowania mas, metodę przezwyciężania złudzeń reformistycznych i przekonywania mas, że tylko nasza partja zdolna jest konsekwentnie bronić ich interesów. Jednak grupa prawicowa KC, która przedtym podchodziła do tych żądań z punktu widzenia ich urzeczywistnienia przy demokracji parlamentarnej, przyszła do wniosku, że teraz walka o nie jest nierealna. Towarzyszowi War. i innym wydaje się, że wystarczy uwydatnić robotnikom sam fakt zdruzgotania demokracji parlamentarnej, aby weszli oni na drogę rewolucji. W jednym z najbliższych numerów postaramy się oświetlić praktykę partyjną grupy prawicowej KC z punktu widzenia jej przesłanek teoretycznych.

W tych właśnie przesłankach prawicowej teorji i praktyki, w tym balaście złudzeń demokratycznych i nawyków oportunistycznych, we wszystkich tych przejawach ideologji prawicowej, potępionej przez V Kongres Kominternu, w osobliwym splocie odchyleń prawicowych z ultra-lewicowemi, który spowodował dwa kryzysy w naszej partji — tkwi główne niebezpieczeństwo prawicowe KPP.

Wszyscy członkowie KC winni są błędu majowego. Tezy wrześniowe mniejszości KC charakteryzują udział w nim wszystkich kierunków (prawicowego, ultra-lewicowego i centrum), podkreślając że „cały KC odpowiedzialny jest“ za taktykę majową. Jednak uznanie wspólnej odpowiedzialności członków KC nie oznacza, że popełnili oni błąd majowy **w jednakowy** sposób. **Przyczyny** błędu u różnych towarzyszy i różnych grup były różne. Z tym faktem należy liczyć się przy ustalaniu źródeł błędu majowego, którego gruntowna rewizja wymaga radykalnego zerwania z koncepcjami i nałogami, jakie do niego doprowadziły. Ten fakt określa istotę niebezpieczeństwa prawicowego.

> „Uważam, że nie jest to przypadkowe — oświadczył t. Bucharin w czerwcu na posiedzeniu Polskiej Komisji Egz. M-ki, — że prawe skrzydło polskiej partji, znajdujące się w kierownictwie prawie że zbankrutowało w tym wypadku. Myślę, że istnieje tu różny stopień grzechu, ale wogóle i w całości znalazło się ono tam gdzie stoi. To nie przypadek. Tu trzeba bez krępowania się zobaczyć, jak sprawa wygląda. Uważam, że prawicowcy (lub byli prawicowcy, nazywajcie jak chcecie), jeżeli oceniać nie ogólne przyczyny grzechu, a dwa rodzaje specyficznych, wewnątrzpartyjnych, zrobili błąd dlatego, że jest to przejawem ich prawicowej natury.“

Tymczasem t. War. wszelkiemi sposobami usiłuje wykręcić się od takiego jedynie słusznego postawienia sprawy. Nie ma on świadomości „niezprzypadkowości“, natury prawicowej popełnionego przezeń w maju błędu. Stara się zastąpić pewną prawomierność tych błędów (23 r. i 26 r.) przypadkowemi niedopatrzeniami w praktyce lub wogóle teoretycznem niedorozwojem partji, a także przełożyć swoje błędy z własnej do cudzej kieszeni.

Jego artykuł w „Bolszewiku" (Nr. 3), to otwarte naigrawanie się z partji i jej kierownictwa. We wrześniu t. War. z bólem serca wyrzucił ze swych tez dyplomatyczne twierdzenie, że „**nietyle błędna** teorja, ile brak systematycznego rozwoju teorji stosunków klasowych w Polsce doprowadziły do błędów". Wrześniowe Plenum KC — pod wpływem naszej krytyki — wypowiedziało się przeciw temu niedocenianiu znaczenia błędnej teorji w taktyce majowej. T. War. głosował nawet za zmienionemi tezami. Jednak wkrótce po plenum poddaje gruntownej rewizji . . . wrześniową uchwałę KC, oświadczając, że teorja była słuszna, tylko partja nie potrafiła jej przyswoić. Ażeby ułatwić partji to zadanie, t. War. razem z t. Kostrzewą zabrali się do, opracowywania „pustych miejsc" „słusznej" teorji [1]).

To zamazywanie niebezpieczeństwa prawicowego spotyka się na każdym kroku: w przedmowie do tez wrześniowych KC, w ukrywaniu przed partją przemówień sejmowych t. Warskiego, w obronie ich na stronicach „Nowego Przeglądu", w specjalnym doborze materjałów dyskusyjnych itd. Rzuca się to w oczy nawet towarzyszom, należącym do większości KC. „Przedmowa t. War. — oświadczył na plenum wrześniowem t. Konrad — odciąga uwagę partji od tych źródeł błędu majowego, które tkwią w nieprzezwyciężonych jeszcze poglądach prawicowych, potępionych przez V Kongres Kominternu i III Zjazd KPP. Te nieprzezwyciężone poglądy wyraziły się, **między innemi, w przemówieniach t. Warskiego dn. 2 marca,** 26 kwietnia, 30 września, a także w projekcie tez t. Kostrzewy i w pierwotnym tekście tez wrześniowych o źródłach błędu majowego. W ten sposób przedmowa t. Warskiego zmierza do tego, aby nie dopuścić do wszechstronnego wykonania dyrektyw Kominternu, który stwierdził, że „na porządku dziennym przed KPP stoi walka z niebezpieczeństwem prawicowem"."

To niebezpieczeństwo prawicowe polega nie na pojedyńczych błędach prawicowych, lecz systemie, opierającym się na niesłusznej teorji lub koncepcji. Dlatego należy poddać gruntownej krytyce wszystkie te koncepcje lub „teoryjki", zarówno prawicowe, jak i ultralewicowe, które tworzyły podstawę błędnej oceny i taktyki w maju, które z różnych stron jednakowo prowadziły do błędów majowych i mogą dobrowadzić do ich powtórzenia w nowych warunkach. Przecież to nie przypadek, że t. War. razem z. t. Domskim skłonny jest widzieć w partjach ugodowych zaporę dla faszyzmu i nie może określić konkretnych zadań naszej partji, jako samodzielnej, masowej siły politycznej w walce z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego.

---

[1]) Klasyczną próbą takiego opracowywania jest artykuł tow. Kostrzewy w Nr. 8 „Nowego Przeglądu", — „O roli drobnomieszczaństwa w rewolucji", ktory redakcja fałszywie podała za oryginał rosyjski, drukowany w organie CK KPP (b) — „Bolszewiku". Pod parciem naszej krytyki tow. Kostrzewa, za przykładem tow. War., który w lipcu usiłował ratować fałszywe stanowisko rezolucji czerwcowej (p. 3—i) zapom cą mechanicznie wklejanych i szwarcowanych poza plecami KC poprawek, niektóre z „pustych miejsc" teorji samodzielnej roli drobnomieszczaństwa w okresie powojennym próbuje zapełnić podobnemi i podobnie wprowadzanemi do oryginału ros. poprawkami (patrz. oświadczenie Leńskiego i Korczyka w Nr. 9 „Nowego Przeglądu"), Tak np. do słów o samodzielnej roli drobnomieszczaństwa dodaje ona poprawkę — jako m a n d a t a r j u s z a b u r ż u a z j i". Oczywiście każdy czytelnik ze zdrowym rozsądkiem zrozumie, że jedno drugiemu przeczy, że samodzielna rola mandatarjusza burzuazji może się pomieścić tylko w pełnej oportunizmu głowie tow. Kostrzewy, która niema odwagi przyznać się do błędu (Przyp. 7 h.)

Grupa t. War. i inn., która przez cały czas upiera się przy swej teorji, która wszelkiemi sposobami odciąga uwagę partji od źródeł błędu majowego, która pod różnemi postaciami zachowuje swe fałszywe poglądy na demokrację, która wreszcie hamuje samokrytykę partyjną. — stała się uosobieniem niebezpieczeństwa prawicowego w naszej partji. Nie znaczy to, że ma ona monopol na błędy prawicowe. Przed takiemi błędami nie są zabezpieczeni towarzysze, stojacy na stanowisku mniejszości KC. Myśmy również popełnili niemało takich błędów. Ale nie upieraliśmy się przy swych błędach, sami poddawaliśmy je otwartej krytyce i w procesie samokrytyki, pomimo wszystkich starań grupy prawicowej, aby powstrzymać nasz rozwój, ukryć nasze wystąpienia, oczernić nas przed partją, wychodzimy na słuszną drogę.

Staramy się uświadomić sobie dokładnie nasz błąd majowy i gruntownie go przezwyciężyć. Na chwilę nawet nie zapominamy, o naszych artykułach majowych i nie myślimy bronić w nich ani jednego słowa w celu zmniejszenia swej odpowiedzianości za te fałszywe wystąpienia. Ale my pamiętamy też o Waszych artykułach, t. War., o których Wy tak często zapominacie.

Tak np. t. War. wspomina o moim artykule i artykule t. Fidlera, jako „najjaskrawszem wyrazie błędu majowego", a jednocześnie milczy o własnym artykule, który wychwalał taktykę majową i „olbrzyma" Piłsudskiego [1]). Prawdopodobnie, nadal uważa on swój artykuł, wbrew opinji MK, tylko za błąd stylistyczny. Tow. War. zapomniał również o tak ważnym dokumencie, jak list otwarty w sprawie więźniów politycznych, list, wydany **w lipcu** i przedrukowany w **grudniu,** list, pod którym na pierwszym miejscu figuruje podpis tow. Warskiego, list, oświadczający, że **„12 maja wojska Józefa Piłsudskiego z bronią w ręku wystąpiły przeciw reakcji obszarniczo-kapitalistycznej". List otwarty jeszcze w lipcu „nie widzi faszyzmu", tumaniąc pepesowską legendą robotniczo-chłopskie masy Polski.** Pod ten dokument zbierane były masowe podpisy robotników i chłopów, najlepszych przedstawicieli proletarjatu i chłopstwa.

Oto, gdzie niebezpieczeństwo prawicowe w naszej partji, z którym należy walczyć. Chodzi oczywiście nie o machaniczne odcięcie tow. War., lecz o ideowe przezwyciężenie jego poglądów oportunistycznych.

Zgadzamy się z t. War., że „naprawienie błędów, wyprostowanie linji partyjnej, jej bolszewizacja w czynie niemożliwe jest bez słusznej teorji". Ale przyswojenie przez partję słusznej teorji leninowskiej wymaga również przezwyciężenia zarówno starych, jak i nowych „teoryjek" t. Warskiego i Kostrzewy, tak dalekich od niepodrobionego leninizmu.

Za wiele blagi!

(Zamiast dopisku.)

Po napisaniu powyższych zdań otrzymałem w maszynopsie obszerny artykuł tow. War. pod nadzwyczaj pomysłowym tytułem: „Gdzie jest praciwa?" [1]) (Koń by się uśmiał!) Pomimo szczerej chęci zgłoszenia odpowiedzi na zawarte w nim wywody, nauczony doświadczeniem, postanowiłem zaczekać na ukazanie się oryginalnych myśli tow. War. w druku, aby nie

---

[1]) Charakterystyczne, że i „Nowy Przegląd", drukując nasze artykuły majowo, zapomniał o wymienionym artykule t. Warskiego.

polemizować napróżno ze sformułowaniami, które mogą jeszcze ulec kilkakrotnym zmianom. Wobec jednak oświadczenia tow. War., że doręczony mi maszynopis można uważać za ostateczny, pozwalam sobie wypowiedzieć kilka uwag o jego artykule.

Wystarczy kilka uwag, gdyż właściwie artykuł ten jest rozwinięciem, a raczej zaopatrzeniem w mniej lub bardziej dowcipnie dobrane cytaty artykułu przezemnie powyżej krytykowanego.

Okazuje się, żeśmy dali: „fałszywą historję fałszywej teorji", gdyż niesłusznie posądziliśmy o nią „prawicę", która przez szereg lat walczyła w obronie leninowskiej teorji, w obronie hegemonji proletarjatu, wbijała ją w zakute głowy kadrów partyjnych, wbijała tak długo i uporczywie, że partja nasza w roku 1923 i 1926 powlokła się w ogonie drobnomieszczańskich stronnictw ugodowych. Musiało więc być coś **zasadniczo** fałszywego w dokonywanym przez prawicę bolszewizowaniu partji, coś sprzecznego z bolszewizacją, którą przeprowadzała MK, skoro przy każdej próbie dziejowej, która jest najlepszym sprawdzianem bolszewickiej teorji i taktyki — patentowani przedstawiciele polskiego bolszewizmu bankrutowali z kretesem.

Oczywiście, teorja i praktyka grupy prawicowej były ersatzem leninizmu, jak to stwierdził V Kongres MK. Ale tow. War. znowu połknął i sfałszował to, „co powiedział V Kongres". Obrabiając na wszystkie boki opozycję, pisząc tasiemce o jej byłych i niebyłych wodzach, wyprowadzając jej rodowód od grzechu (czy też Grzecha), Adama i Ewy, tow. War., zapomniał o sławnym rodowodzie swej grupy i jej niewinnych grzechach przeciw leninizmowi. Zapomniał na śmierć o mieńszewickich tradycjach wodzów dawniejszej i obecnej prawicy, których to tradycji ani on, ani tow. Kostrzewa nie zrewidowali do dnia dzisiejszego. Ale mniejsza o stare dzieje. Mamy dosyć faktów nowoczesnych, aby ocenić należycie zasługi prawicowych mandarynów bolszewizmu, aby porównać ich autoreklamę wobec partji („cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie" . . .) z oportunistyczną rzeczywistością.

Kto przed majem i w maju, „miał antyleninowską teorję rewolucji z drobnomieszczaństwem na czele" — zapytuje tow. War. — i bez zająknięcia odpowiada: **tylko obecna opozycja i nikt więcej.** Natomiast tow. Kostrzewa twierdzi, że wogóle takiej teorji w partji nie było [1]). Przypuszczamy, że to twierdzenie tow. Kostrzewy należy zaliczyć na karb rodzinnych nieporozumień, które się z czasem wyjaśnią. A czy Wasz artykuł, tow. War., o demokracji na baczność [2]), z którego cytaty partja zna już na pamięć, nie był jaskrawym przejawem tej teorji? Nam się widzi, żeście w roku 1922 i w roku 1923 (w rezolucjach kwietniowych KC) wcale nieźle sformułowali i zastosowali „teorję rewolucyjnego przodownictwa drobnomieszczaństwa", o czym musiała wspomnieć zeszłoroczna rezolucja wrześniowa KC [3]).

To nie znaczy, że towarzysze z obecnej opozycji mieli dobrą teorję. Ale nikt z nas tego, jak dotąd, nie twierdził.

---

1) „Nowy Przegląd" Nr. 9.

1) „Zawsze wstecz, nigdy naprzód", „Nowy Przegląd" Nr. 9.

2) „Nowy Przegląd" rok 1922 Nr.

3) „Nowy Przegląd" Nr. 6/7, str.

A tuż przed majem? Czy Wasze przemówienia w sejmie i tezy kwietniowe KC (o piłsudczyźnie) nie były również wymownym przejawem tej teorji? A czy w maju formuła: „cele nasze idą dalej“ i artykuł, który **uzasadniał taktykę majową** w „Trybunie“ nie były dowodem fałszywej **teorji wspólnego etapu z piłsudczykami?** A po maju — czy Wasze tezy czerwcowe nie były wyrazem nieprzezwyciężenia teorji samodzielnej roli drobnomieszczaństwa, co znowu pod parciem naszej krytyki musiała przyznać rezolucja wrześniowa KC. Czyście nie szerzyli kołowacizny majowej jeszcze w lipcu, we wrześniu i w grudniu (frazeologja majowa w kampanji amnestyjnej i w interpelacjach poselskich)?

Twierdzenie więc Wasze, że „pierwszy etap rewolucji z drobnomieszczaństwem na czele głosili tylko Leński i Fiedler“ — to spekulacja na polityczną naiwność partji, to wykręcanie się sianem od własnych błędów majowych.

Z uporczywością manjaka tow. War. dowodzi dalej, że źródłem błędu majowego była nie tyle zła teorja, ile brak teorji, jaką grupa prawicowa dawała partji. Tow. War. nie jest w stanie zrozumieć, że **ta teorja była karykaturą bolszewizmu. Taką samą karykaturę grupa prawicowa uczyniła z haseł programu komunistycznego, wypisanych na sztandarze naszej partji.** Weźmy dla przykładu hasło samookreślenia. Tow. War., który w roku 1922 dowodził, że „hasło to, przy pomocy którego może być prowadzona również burżuazyjna polityka kontrrewolucyjna, nie jest żadną dźwignią taktyczną dla rewolucji“ („ist kein taktischer Hebel für die Revolution“) [1]) przejął je czysto mechanicznie od bolszewików. To też jeszcze w roku 1926 nie widział on w tym haśle dźwigni dla rewolucji.

„Do tego niebezpiecznego dla Polski położenia — pisał tow. War. w projekcie uchwały, zgłoszonej na IV Konferencji, — przyczynia się również w dużym stopniu polityka ucisku i eksterminacji w stosunku do mniejszości narodowych, co powoduje, że trzydzieści kilka procent ludności **nie tylko nie jest zainteresowane w obronie bytu niepodległego Polski,** lecz odwrotnie, że Polska — zwłaszcza na swych terenach wschodnich i zachodnich, jest otoczona nienawiścią uciskanych, ograbianych i teroryzowanych ludów, które w razie wojny staną bezwzględnie po stronie **wrogiej Polsce.“**

Komisja polityczna Konferencji odrzuciła wówczas to sformułowanie, jako trącące wyraźnie duchem socjal-patrjotycznym. Tow. War. formalnie zgodził się z Komisją. Jednak niespełna dwa miesiące po Konferencji — w marcowym przemówieniu sejmowym — powtórzył to samo.

„Wszak Polska — mówił on pod adresem burżuazji polskiej — ma trzydzieści kilka procentów, jezeli nie więcej t. zw. mniejszości narodowych, a Wy panowie wszystko robicie, ażeby z tych mniejszości narodowych zrobić wrogów państwa polskiego. **Nie komunizm to zrobił** (podkr. moje — J. L.), **przeciwnie** (J. L.), komunizm żąda dla wszystkich narodów bezwzględnego prawa samokreślenia. . . .

„Następnie, czego nie trzeba zasłaniać przed oczyma, to jest tego, że **nie komuniści** (J. L.), lecz panowie swoją polityką podkopujecie w masach pracujących wiarę w państwo polskie.“

W takiem ujęciu prawo samookreślenia przestaje być dźwignią rewolucji, gdyż zatraca swój destrukcyjny charakter wobec burżuazyjnego państwa. Tow. War. oportunistycznie wypacza stosunek komunistów do tego państwa, twierdząc, że „nie komuniści“ podkopują w masach „zau-

[1]) Warski — „Rosa Luxemburgs Stellung zu den taktischen Problemen der Revolution“, Berlin, 1922, str. 25.

fanie do Polski", „wiarę w państwo polskie", zamiast powiedzieć jasno, że komuniści świadomie i celowo burzą w masach „wiarę w państwo polskie" (burżuazyjne), żeby pobudzić te masy do walki o „państwo polskie" (proletarjackie).

Oto jaskrawy przykład, w jaki sposób po V Kongresie MK i IV Konferencji KPP grupa prawicowa wcielała w życie hasła bolszewickie, jak bolszewizowała ona partję w praktyce.

Ma rację tow. War., że bolszewizacja kierownictwa partyjnego to rzecz długa i trudna. Ale z tą bolszewizacją, niema nic wspólnego pokrywanie swej nieudolności cytatami z Lenina. Niesłusznie tow. War. pociesza się powiedzeniem Lenina, że „w Rosji wyrabianie grupy kierowników odbywało się w ciągu 15 lat (1903—1917). I pomimo to były wypadki, że nawet najlepsi towarzysze „tracili głowę" . . . ."

Przedewszystkiem czas bolszewizowania się tt. War. i Kostrzewy trwa nie 15, lecz conajmniej 25 lat. Następnie, proces tego bolszewizowania się przechodził poprzez etapy **walk z bolszewizmem** (r. 1918 i szereg lat poprzednich) i mieńszewickich odchyleń od bolszewizmu (rok 1923). Gdyby tt. War. i Kostrzewa tracili tylko swoje głowy, byłoby to jeszcze pół biedy. Mniejsza już o ich głowy. Rzecz daleko gorsza, że w głowach ich tkwiła taka fatalna siła oportunizmu, która w chwilach dziejowej próby stale pchała partję do „bagna reformizmu" (V Kongres MK). Wreszcie, ile lat tow. War. potrzebuje na samozbolszewizowanie? „Wiek żywi, wiek uczyś" — powiada przysłowie rosyjskie. Ale partja nie może czekać na tę chwilę, kiedy t. War. znowu straci głowę i powoła się na cytatę z Lenina. Partja musi zabezpieczyć się przed oportunistycznym bezhołowiem grupy prawicowej.

Tyle o „zasługach" tt. Warskiego, Kostrzewy i inn.

O zmyślonych faktach jakie przytacza tow. War. w swoim artykule dla pognębienia naszej opozycji, nie warto się rozwodzić. Wystarczy wskazać na takie informacje, jak: „szereg wybitnych członków opozycji, **naprzykład**, większość wykładowców w szkole partyjnej (co zostało stwierdzone w uchwale KC), za którą głosował nawet t. Leński) należy jawnie do zwolenników NOP'u", i temu podobne brednie, od których roi się artykuł tow. War.

Zawiele blagi — towarzyszu War., a za mało rzeczowych argumentów. Zawiele fikcyjnych, a zamało rzeczywitych zasług.

J. Leński.

4 kwietnia 1927 r.

T — j.

Na manowcach ultralewicowego oportunizmu.[1]

Ideologja bolszewicka wyrasta i utrwala się w bezwzględnej walce z prawicowemi i ultralewicowemi zboczeniami. Potwierdza to historja WKP (b) oraz historja wszystkich sekcji Międzynarodówki Komunistycznej. Jednakże niezawsze ci, którzy mienią się stróżami przed niebezpieczeństwem zboczeń prawicowych i lewicowych, są wyrazicielami słusznej linji bolszewickiej. Dowodem tego jest, między innemi, nasze t. zw. „centrum". Mówimy „tak zwane", albowiem stanowisko tego „centrum" przed majem, w maju i po maju, dostatecznie wyraźnie wykazało, że „centrum" w rzeczywistości nie istniało i nie istnieje. W rzeczywistości istnieje obecnie **blok opozycyjny**, który, atakując słuszne stanowisko KC, coraz wyraźniej ujawnia swój związek ideologiczny z ultralewicowym oportunizmem. Postaramy się dowieść tej naszej tezy z faktami w ręku, przyczem rozważymy stanowisko bloku opozycyjnego w trzech najważniejszych sprawach:

a) oceny przewrotu majowego,
b) stabilizacji kapitalizmu,
c) narodowościowej.

1. Faszyzm czy nie faszyzm?

Nakrótko przed przewrotem majowym jeden z przewódców obecnego bloku opozycyjnego w naszej partji, t. Leński, na łamach „Międzynarodówki Komunistycznej", oceniał piłsudczyznę w sposób następujący:

> „jednakże, naogół, piłsudczyzna odznacza się **bezprogramowością i nietrwałością polityczną.** Radykalny frazes zastępuje u niej myśl polityczną. **Lawiruje ona pomiędzy rewolucją proletarjacką a rewolucją burżuazyjną, między bolszewizmem a szowinimem, usiłując z tych dwuch sprzeczności stworzyć jakąś „syntezę", np. coś w rodzaju polskiego nacjonalbolszewizmu,** o którym coraz bardziej krzyczą faszystowscy szefowie defensywy. **Bezprogramowość i bezideowość piłsudczyków łączy się z kultum napoleońskim** osoby Piłsudskiego i ze ślepą wiarą w jego genjusz."

---

[1]) Przedruk z „Naszej Prawdy", organu Kom. Par. Ukr. Zach. Lwów. Listop-Grudzień r. 1926. Nr. 11/12.

„Dyktatura Piłsudskiego, **opierająca się o armje, na froncie wewnętrznym — o defensywę,** w której po dziś dzień przebywają piłsudczycy, przy wszelkich pozorach demokratyzmu, w rzeczywistości reprezentuje tę samą reakcję, aczkolwiek mniej konsekwentną, niż jawna reakcja kapitalistów i obszarników." (Podkreślenia wszędzie moje: „Międzynarodówka Komunistyczna", Nr. 4, kwiecień 1926 r., str. 118.)

Dziś cytujemy te miejsca z artykułu Leńskiego nie poto, żeby być „mądrym Polakiem po szkodzie". Cytujemy dlatego, że fałszywa teorja, jakoby piłsudczyzna „lawirowała między bolszewizmem a szowinizmem" i była „mniej konsekwentną reakcją", odżyła już po tem, gdy KC KPP na swem plenum czerwcowem słusznie scharakteryzował przewrót majowy, jako przewrót **faszystowski,** dyktaturę zaś Piłsudskiego, jako dyktaturę **faszystowską.** Wreszie owa teorja, jasno i niedwuznacznie wyłuszczona przez Leńskiego, stała się główną **podstawą** ideologiczną **bloku opozycyjnego w jego walce przeciw większości KC.** Że odpowiada to rzeczywistości, wystarczy pobieżnie rzucić okiem na ewolucję poglądów opozycji od plenum czerwcowego KC KPP po dzień dzisiejszy.

Tak naprzykład: t. zw. „czwórka drobnomieszczańska", z Fiedlerem na czele, w żaden sposób nie może zrozumieć, że w maju zwyciężył w Polsce faszyzm. W tezach swych obstaje ona nadal przy „drobnomieszczańskim charakterze przewrotu Piłsudskiego" i oświadcza, że „**tendencją naczelną obecnego momentu jest przerastanie zamachu drobnomieszczańskiego w dyktaturę burżuazyjną**". (Wszędzie podkreślenia moje.) Pogląd analogiczny spotykamy również w lipcowej uchwale KW, który również wychodzi z założenia, że „faszyzm w Polsce **nie osiągnął dotychczas bynajmniej najwyższego stadjum swego rozwoju,** i Piłsudski, zdobywszy władzę **nie jako wódz zwycięskiego ruchu faszystowskiego, usiłuje dopiero czynić poczynania w kierunku rozwoju faszyzmu,** aby uzyskać trwałą podstawę dla swej władzy" (Podkreślenia moje).

To kwestjonowanie charakteru faszystowskiego dyktatury Piłsudskiego ze strony zwolenników „czwórki drobnomieszczańskiej" nie jest bynajmniej zjawiskiem przypadkowem. Ma ono swe głębokie przyczyny w nieprzezwyciężonej teorji burżuazyjno-demokratycznej rewolucji z drobnomieszczaństwem na czele, w całkowitem niezrozumieniu elementarnej prawdy markistowskiej, że drobnomieszczaństwo, wskutek swego położenia ekonomicznego, pod względem politycznym może być tylko materjałem pomocniczym dla urzeczywistnienia **albo** burżuazyjnej **albo** proletarjackiej dyktatury. Trzeciej możliwości niema i być nie może. Ale tę trzecią możliwość chcieli za wszelką cenę znaleść zwolennicy „czwórki drobnomieszczańskiej", gdy pisali tezy o „charakterze drobnomieszczańskim" przewrotu majowego oraz o tem, że Piłsudski musi odbyć najpierw „**ewolucję ku burżuazji, a zwłaszcza ku jej obecnym tendencjom faszystowskim**".

Wprawdzie zwolennicy „czwórki drobnomieszczańskiej", potwierdzając przez swe tezy dalsze obstawanie przy fałszywych poglądach, które podczas przewrotu Piłsudskiego zepchnęły naszą partję na manowce oportunizmu, z września r. b. złożyli deklarację, w której potępiają swe stanowisko oraz schodzą z zajmowanych dotychczas pozycji. Ale taki jest zawsze los wszystkich bloków opozycyjnych, że, występując przeciw słusznej linji, muszą potem przerzucać się, jak w gorączce, od jednych błędów do drugich i grupować dokoła siebie wszelkie zboczenia od ideologji bolszewickiej. Nie uniknęła tego losu również i nasza opozycja, która zmieniła tylko

swoją frazeologję, w rzeczywistości jednak pozostała wierna swej koncepcji zamazywania (mniej lub więcej otwarcie) faszystowskiej istoty dyktatury Piłsudskiego. Potwierdza to w sposób poglądowy platforma „mniejszości“, wypracowana we wrześniu r. b., a także już po tem, gdy KC KPP na plenum **wrześniowem** zrobił dalszy krok naprzód w rewizji błędów, popełnionych podczas przewrotu Piłsudskiego.

Głównem zagadnieniem, które stawiali przed sobą wodzowie mniejszości — Fiedler, Leński — w sierpniu r. b., było zagadnienie, dotyczące „form ustroju państwowego“ w Polsce po przewrocie faszystowskim. Dosłownie „wodzowie“ opozycji w swych tezach oświadczają:

„. . . Demokracja parlamentarna według uchwały wrześniowej, „leży w gruzach“, „strzaskana przez armaty Piłsudskiego“, pominięty jest tu najzupełniej **proces likwidacji instytucyj parlamentarnych**, lub przystosowanie ich do systemu dyktatury (sprawa ordynacji wyborczej, samorządu itp.).

„. . . Ani jeden z 9 punktów wskazań taktycznych nie daje odpowiedzi na pytanie dotyczące form ustroju państwowego, które są w tej chwili przedmiotem walki, żaden nie stawia przed masami haseł dostępnych już dziś ich rozumieniu i zazębiających o to centralne zagadnienie“, (to jest zagadnienia form ustroju państwowego. Podkreślenie moje).

Nie trzeba, zdaje się, rozwodzić się nad tem, jakie wnioski taktyczne można wysnuć z tego „stanowiska“ wodzów opozycji. Zamiast tego, żeby uwidaczniać masom faszyzm, Leński i Fiedler ukrywają go, albowiem jeszcze w sierpniu nie wiedzą, że demokracja parlamentarna została zdruzgotana, i łamią sobie głowę nad „formami ustroju państwowego“.

Zamiast, ażeby nastawiać masy na walkę z faszyzmem drogą **wprowadzenia rządu robotniczo-chłopskiego,** wodzowie opozycji proponują walkę w obronie „ordynacji wyborczej, samorządów“, słowem — o demokrację burżuazyjną, i wierzą, że taka walka zatrzyma „proces rozwoju w kierunku faszyzmu“. W ten sposób teorja „czwórki drobnomieszczańskiej“, pogrzebana 2 września, zmartwychwstaje w sierpniowej platformie Leńskiego i Fiedlera. Jak węzeł gordyjski stoi przed zwolennikami opozycji zagadnienie — „faszyzm czy nie faszyzm“, i przy rozwiązywaniu go zawsze i stale powracają oni do samej istoty tych wszystkich fałszywych poglądów (nierozumienia roli drobnomieszczaństwa, teorji etapów), które zepchnęły naszą partję w maju na manowce oportunizmu.

W tem zasłanianiu faszystowskiego charakteru dyktatury Piłsudskiego opozycja objektywnie **wlecze się w ogonie pepeesowskim.** PPS również ani słowa nie mówi o tem, że w Polsce w maju zwyciężył faszyzm, i łamie sobie głowę nad „formami ustroju państwowego“, nad zagadnieniem „sensu społecznego obecnej rzeczywistości polskiej“ (Niedziałkowski). PPS również nie chce przyznać, że przewrót majowy obalił demokrację parlamentarną, wciąż nawołuje do „walki“ o „ordynację wyborczą“, „samorząd“ itd., ażeby w ten sposób odwrócić uwagę mas od tego, że nie droga walki o obronę demokracji burżuazyjnej, ale droga walki o rząd robotniczo-chłopski — jest jedyną drogą, wiodącą do obalenia dyktatury faszystowskiej. Nie od rzeczy zatem będzie, jeśli przytoczymy w tem miejscu kilka cytat z artykułu jednego z najpoważniejszych przywódców dzisiejszej PPS, pana **Niedziałkowskiego.**

„PPS — pisze na łamach „Robotnika“ Niedziałkowski — zajęła opozycyjne stanowisko (wobec rządu, uw. T.) nie z powodu obecności w rządzie takiej czy owej, niesympatycznej dla nas osobistości, jeno dlatego, że polityka rzędowa w zakresie gospodarczym i **w stosunku do**

demokracji politycznej, jako podstawy ustroju państwowego Polski. — postawiła rząd w pozycji wręcz przeciwnej, niż dążenia, potrzeby, oczekiwania klasy robotniczej." (Podkreśl. moje patrz „Robotnik" Nr. 319, z 20 listop. 1926 r.).

W innem miejscu:

„Nie wiemy, co myśli i do czego dąży marsz. Piłsudski. Na przekór szpilkom „Głosu Prawdy" uznajemy olbrzymie zasługi, położone dla sprawy polskiej przez wodza legjonów, szanujemy przeszłość bojową i niepodległościową zwycięscy dni majowych, szanujemy szczerze, uczciwie i bez bałwochwalczych ukłonów wszelakich neofitów."

Ale nas obchodzi w pierwszym rzędzie **układ sił społecznych i treść społeczna dzisiejszego polskiego życia.** Przewrót oddał władzę w ręce grup „radykalnych" i „postępowych", które ogłosiwszy się za „obóz Piłsudskiego", podzielone na przeróżne odcienie i kierunki, mafje i kliki, jęły tę władzę sprawować z rozpaczliwą pewnością siebie i z brakiem przygotowania.

„Dokonały szeregu rozumnych nawet zmian personalnych, ale stanęły zgoła bezbronnie wobec prawdziwie trudnych zagadnień polskiego bytu; wobec sprawy społecznej, gospodarczej, narodowościowej".

„Uprawiały krzykliwą dla siebie reklamę i . . . . . zgięły kolana przed żelazną wolą sfer kapitalistyczno-ziemiańskich. **Nieudolnem naśladownictwem pomysłów faszystowskich** próbowały zastąpić jałowość ideologji własnej." (Podkreśl. moje: patrz „Robotnik", Nr. 312, z 13 listopada 1926 r.).

Jeśli porównać te poglądy Niedziałkowskiego z frazeologją naszej opozycji, czyż nie stanie się jasnym faktem, że ta ostatnia objektywnie wlecze się w ogonie PPS? Niechaj czytelnik sam osądzi. Lecz idźmy dalej.

Ażeby zasłonić faszystowski charakter dyktatury Piłsudskiego, PPS posługuje się całym szeregiem innych jeszcze sposobów. Wymyśla ona teorje, jakoby Piłsudski nie reprezentował interesów burżuazji, jakoby rządowi jego zagrażało stałe niebezpieczeństwo zamachu ze strony prawicy, t. j. ze strony endeków.

„Wchodzimy (dopiero wchodzimy!) — pisze „Robotnik" — w okres prób organizowania faszyzmu w Polsce **na wielką skale.** (Podkreśl. „Robotnika"), Co do nas — nie zamierzamy ani lekceważyć, ani przesadzać znaczenia akcji p. Dmowskiego. (Mowa tutaj o zjeździe „Obozu Wielkiej Polski", który się niedawno odbył w Poznaniu.) Przeciwstawić „Obozowi" trzeba i można tylko jedną rzecz — **demokracje** (podkr. „Rob."). Socjalizm polski jest dzisiaj główną siłą demokracji. Musi przeciwstawić **siebie** (podkr. „Rob.") wraz z ideją wolności, republikańskiego ustroju, demokratycznych, jawnych form życia."

„A koła rządowe? Może zastanowią się chwilę, a dojdą do wniosku, że wiele było błędów zasadniczych niedopuszczalnych w lekkomyślnej taktyce ostatnich miesiący. Bój o przyszłość Polski stoczy zorganizowana demokracja . . . I jedyne wyjście — **to powrót do demokracji,** (patrz „Robotnik", przewrót jawny, wyraźny, zarówno w polityce gospodarczej, jak i w polityce ogólnej." (Patrz „Robotnik", Nr. 336 z 7 grudnia 26 r.).

Jakkolwiek wydawałoby się to dziwne, opozycja nasza wlecze się w ogonie również i tych poglądów PPS. Wystarczy taki drobny fakt, jak dymisja gabinetu Bartla-**Piłsudskiego** i zastąpienie jego przez gabinet Piłsudskiego-Bartla, ażeby zwolennicy opozycji, wprawdzie nie w kraju, ale w Moskwie, na łamach tygodnika „Świt" podnieśli alarm, że polityka Piłsudskiego jest rzekomo wroga interesom burżuazji, że stoimy przed niebezpieczeństwem polskiej „cankowszczyzny". Oto co pisze z tego powodu **S. B. Tradycja** w artykule „Niebezpieczne frazesy" („Świt" Nr. 27, 10—10 1926 r.):

„Burżuazja przemysłowa Polski i sfery wiążące swe losy z kapitalistyczno-przemysłowym rozwojem Polskie nie pójdą dobrowolnie na śmierć, którą im zwiastują wewnętrzna i zewnętrzna orjentacja Piłsudskiego."

„Panowanie burżuazji obalić może rzeczywiście tylko rewolucja proletarjacka — ale przecież dyktatura Piłsudskiego nie wyczerpuje pojęcia: „panowanie burżuazji". Obalenie dyktatury Piłsudskiego może być wynikiem wewnętrznych tarć w łonie samej klasy panującej — może ono również być próbą zapobieżenia wystąpieniu „ulicy".

„W Polsce **dyktatura Piłsudskiego może być obalona nietylko na rzecz dyktatury proletarjatu, ale i na rzecz polskiej cankowszczyzny, która skończy z próbami ugruntowania państwowości polskiej na rolnictwie, skieruje Polske na tory kapitalistycznego rozwoju „bagnetami pomimo krzyku proletarjatu", zmusi go do rozbudowy kapitalizmu w Polsce."** (Podkreśl. wszędzie moje.)

Poglądy Tradycji rozwija w tym samym numerze „Świtu" **A. Bert.** w artykule „Zródło kryzysu rządowego w Polsce" pisze on:

„. . . Piłsudski wogóle reprezentuje interesy **całej** burżuazji **tylko** przeciwko masom ludowym. **Pod względem gospodarczym zaś reprezentuje on wyłącznie interesy obszarnictwa, przemysłu wojennego i części kapitału** finansowego . . ."

„Porozumienie Piłsudskiego z endecją mogłoby być kupione przez tego ostatniego tylko za cenę koncesyj gospodarczych na rzecz burżuazji przemysłowej i oznaczałoby załamanie się dotychczasowej linji gospodarczej faszyzmu polskiego, oznaczałoby podpisanie sobie świadectwa ubóstwa w dziedzinie polityki gospodarczej przez druskiennickiego dyktatora." (Podkreśl. moje.)

Perspektywy, rozwijane przez Tradycję i Berta, to perspektywy, przesiąknięte nawskroś fatalizmem i **pesymizmem** wobec ruchu proletarjatu Polski oraz jego roli, jako hegemona. Bo zamiast, żeby demaskować już istniejący faszyzm Piłsudskiego, Tradycja krzyczy, że faszyzm dopiero przyjdzie, zamiast żeby nastawiać masy na walkę z istniejącym faszyzmem przez wprowadzenie rządu robotniczo-chłopskiego, Tradycja mówi o „polskiej cankowszczyźnie", jako o jakiejś fatalnej sile, która pomimo „krzyku proletarjatu" „bagnetami" wyprowadzi Polskę na drogę rozwoju kapitalistycznego. Proócz tego ze słów Tradycji, jak szydło z worka, wyłazi teorja etapów, teorja rewolucji burżuazyjnej, która w postaci cankowszczyzny „skieruje Polskę na drogę rozwoju kapitalistycznego". I mimowoli nasuwa się pytanie: gdzie kryje się przecenianie stabilizacji w Polsce: czy w rezolucjach KC KPP, czy w poglądach poszczególnych zwolenników opozycji — w poglądach, które tak „świetnie" wyłożył Tradycja? Czytelnik sam osądzi.

W końcu chcieliśmy zwrócić uwagę czytelnika na jeszcze jedną stronę sprawy. Zwolennicy opozycji, wprawdzie, odgradzają się od ultralewicy, od Domskiego. Lecz czynią to tylko formalnie. Bo gdy mowa o istocie sprawy, to opozycja tylko **nie dopowiada** tego, co **pisze i konsekwentnie rozwija Domski.** Wskażemy na kilka faktów:

Tak np. Domski przedstawia piłsudczyznę, jako zjawisko, które z trudem poddaje się analizie marksistowskiej. Dlatego też, zamiast analizowania piłsudczyzny i wysnuwania konkretnych wniosków taktycznych, t. Domski wciąż ją maluje jako coś bezprogramowego i myśl polityczną zastępuje przez morze frazesów, w rodzaju: Piłsudski „błazen", „bezradny dyktator", „głupi August", „pajac" itd. Analogiczną „analizę" piłsudczyzny dają nam niektórzy zwolennicy opozycji. Tak np. w kwietniowym numerze „Międz. Kom.", w cytacie, którą przytaczaliśmy wyżej, Leński również charakteryzuje piłsudczyznę jako „bezprogramową", „nietrwałą" i jako taką, w której „radykalny frazes zastępuje myśl polityczną".

Dalej w gazecie moskowskiej „Trud" Domski oświadcza:

„Rząd Piłsudskiego wobec ofensywy na proletarjat dość ospale podtrzymuje **program burżuazji**, a w innych dziedzinach działa przeciw temu programowi." („Trud" z 20/10 r. b., podkreśl. moje.)

Również w niedawnych tezach polskiej ultralewicy, podpisanych przez **Domskiego i Osińską**, czytamy, że główną podstawą, na jakiej wyrosła i na jakiej trzyma się dyktatura Piłsudskiego, jest „wojskowo-inteligencko-biurokratyczna klika", która nietylko nie broni burżuazji, ale „dość ospale opiekuje się interesami" obszarników. Stąd Domski i Osińska dochodzą do wniosku, że burżuazja nie zniesie rządu Piłsudskiego, i że stoimy w Polsce przed obaleniem „dyktatury agrarnej" Piłsudskiego przez „dyktaturę kapitalistycznej racjonalizacji" (endeków).

Porównajmy te oświadczenia ultralewicy z poglądami obecnej opozycji, a przekonamy się, że ta ostatnia niedaleko odbiegła od pierwszej. Bo czyż w kwietniowym numerze „Międz. Kom." Leński nie oświadczył, że: „dyktatura Piłsudskiego, oparta o armję i na froncie wewnętrznym — o defensywę, reprezentowałaby reakcję, ale mniej konsekwentnie". Czyż podobnego poglądu nie wypowiadał on w swych tezach czerwcowych, gdzie mówi, że dyktatura Piłsudskiego opiera się „o armję, kapitał i iluzje mas pracujących", zamiast tego, żeby otwarcie powiedzieć, że jest to faszystowska dyktatura burżuazji i obszarników. Czyż Leński i Fiedler nie zamazują wciąż faszystowskiego charakteru przewrotu majowego, Fiedler jako główny autor tez „czwórki drobnomieszczańskiej", a Fiedler i Leński — razem, jako niestrudzeni poszukiwacze „form ustroju państwowego" i haseł, przystosowanych do tego „centralnego zagadnienia". Czyż Tradycja i A. Bert nie twierdzili, że Piłsudski nietylko kiepsko obsługuje burżuazję, ale i skazuje ją przez swą politykę na śmierć, i czyż, wysuwając koncepcję polskiej cankowszczyzny, tem samem nie wytwarzali złudzeń co do ewolucji Piłsudskiego na lewo? Jasno i niedwuznacznie: **opozycja związana jest ideologicznie z ultralewicowym oportunizmem Domskiego i wraz z nim wlecze się objektywnie w ogonie PPS.**

2. Między niedocenianiem a przecenianiem stabilizacji kapitalizmu.

Głównym konikiem, na którym lubi wyjeżdżać opozycja w dyskusji partyjnej, jest zarzut, jekoby nasz KC nastawia **„partję na zwycięstwo stabilizacji kapitalistycznej"** oraz **„przecenia rolę Piłsudskiego, jako stabilizatora"**, godnie z tym zarzutem, moskiewscy zwolennicy opozycji posunęli się tak daleko, że, zaprzeczając wszelkich możliwości stabilizacyjnych Piłsudskiego, rozwinęli na łamach „Świtu" perspektywe rozwoju kapitalistycznego Polski „na długo i na serjo", — rozwoju, który ma się odbywać przy pomocy bagnetów „polskiej cankowszczyzny", „pomimo krzyku proletarjatu". W ten sposób opozycja od całkowitego **niedoceniania** prób stabilizacyjnych Piłsudskiego, jako jedynie realnych i możliwych dla Polski kapitalistycznej w obecnych warunkach kapitalizmu międzynarodowego, przechodzi do **przeceniania możliwości stabilizacji kapitalizmu polskiego wogóle.**

Pod tym względem opozycja nasza również nie odznacza się oryginalnością. Nie dopowiada ona tylko tego, co konsekwentnie i otwarcie rozwija Domski. Tak np., **w tezach polskiej ultralewicy** (Domski i Osińska) spoty-

kamy się również z zarzutem, że nasz KC wierzy „w rolę stabilizacyjną piłsudczyzny" oraz „widzi w dyktaturze Piłsudskiego dyktaturę kapitalistyczno-obszarniczą". Zaprzeczając jakiejkolwiekbądź roli Piłsudskiego, jako stabilizatora kopitalistycznego, ultralewica dochodzi do wniosku, że stoimy w Polsce przed możliwością **„nowej stabilizacji chjeno-piastowskiej"**. Pisze ona dosłownie:

„Obecnie, gdy piłsudczyzna budzi coraz wyraźniejsze rozczarowanie mas, **endecy mogą ubijać kapitał polityczny**, występując jako obrońcy interesów przemysłu, „zwalczając" militarystyczne dążności Piłsudskiego, jako rozrzutność budżetową itp. **Nieunikniona kompromitacja piłsudczyzny może otworzyć drogę do dyktatury faszyzmu endeckiego."** **„Burżuazja przemysłowa bowiem nie wyczerpała jeszcze bynajmniej swoich prób stabilizacji.** Nie **dokonała ona ofensywy na zdobycze socjalne proletarjatu,** nie przeprowadziła systemu oszczędności w administracji państwowej, nie zredukowała budżetu wojskowego, nie zlikwidowała demokratycznej ordynacji wyborczej." **„W tych warunkach walka z piłsudczyzną z programem agraryzacji może skupić wokoło siebie masy. Najbardziej zdecydowana partja burżuazji miejskiej — narodowa demokracja — ma szanse pozyskania** szerokich wpływów." (Wszędzie podkr. moje.)

Zagadnienie stabilizacji kapitalizmu polskiego należy do tych zagadnień, w których opozycja wraz z ultralewicą zaplątała się ostatecznie i dostała zawrotu głowy. Nie może ona zrozumieć, że rzecz nie na sympatjach i antypatjach wodzów endeckich względem osoby Piłsudskiego, lecz na tem, że endecja **nie może w chwili obecnej przeciwstawić Piłsudskiemu żadnego innego planu stabilizacyjnego.** Obecnie, gdy rząd faszystowski wziął niedwucznaczny kurs na nawiązanie bezpośredniego związku z klasami panującemi zapomocą ich organizacyj gospodarczych ponad głowami partyj politycznych, gdy przy rządzie została zorganizowana **stała** komisja gospodarcza z dyrektorem Lewjatana, Wierzbickim, na czele, gdy czynione są próby faszyzacji związków zawodowych, uwolnienia ich „z pod wpływów partyj politycznych" (patrz nowy organ zawodowy „Solidarność Pracy"), przeistoczenia ich w organy dyktatury faszystowskiej, — mówić, że Piłsudski nie obsługuje burżuazji i że trzeba się liczyć z nowemi próbami stabilizacji kapitalistycznej ze strony endeków, to znaczy nie rozumieć podstawy dyktatury Piłsudskiego, jako faszystowskiej dyktatury burżuazji i obszarników.

Opozycja, narówni z ultralewicą, dotychczas nie może zrozumieć, jakie warunki **wewnętrzne i międzynarodowe** doprowadziły plan sanacyjny endeków do całkowitego bankructwa, wobec czego Piłsudski ze swą orjentacją anglo-niemiecką, ze swym programem stabilizacyjnym w postaci **agraryzacji** jest jedyną deską ratunku dla gnijącego kapitalizmu polskiego. Ujmuje ona nadal zagadnienie prób stabilizacyjnych Piłsudskiego z punktu widzenia zaścianka narodowego i nie może dojrzeć tego, że próby te są podyktowane współczesnemi warunkami kapitalizmu światowego, którym odrodzona przemysłowo Polska kapitalistyczna przeciwstawić się nie będzie mogła. Oto co z tego powodu pisze inż. Żelawski na łamach organu „Przemysł i Handl" (rok VII, zeszyt 40, z 2. X. 26 r.):

„Państwo polskie jest w bardzo szczęśliwem położeniu pod względem zboża. **O przeroście przemysłu niema narazie i nie będzie na długie lata mowy, gdyż światowa produkcja przemysłowa jest obecnie większa, niż światowe zapotrzebowanie.** Można bez zastrzeżeń twierdzić, że polityka zagraniczna państw czerpie swe natchnienie w potrzebach ekspansyjnych przemysłu, że ostatnia wojna światowa wybuchła — obok innych przyczyn — z tego powodu, że przemysł niemiecki stał się groźny dla angielskiego,

> że w 1924 r. wygasł korzystny dla Niemiec traktat handlowy, że Niemcy potrzebowały dalszych terenów kolonizacyjnych na rolniczym Wschodzie. Ten stan przemysłu światowego nie pozwoli nam w najbliższym czasie stać się państwem przemysłowem." (Podkr. moje, patrz „Przemysł i Handel", zeszyt 40, z 2 października 1926 r.).

Uwagi Żelawskiego są bezsprzecznie słuszne. Albowiem główną podstawą, na której wyrasta obecny kryzys kapitalizmu, jest **dysproporcja pomiędzy wzrostem aparatu produkcyjnego a zmniejszeniem się możliwości konsumcyjnych mas,** spowodowana przez wojnę światową oraz przez ofensywę kapitału na proletarjat i chłopstwo. Wszystko to w ostatnim wyniku stawia przed światem kapitalistycznym problemat rynków w całej jego ostrości. W pogoni za rynkami zbytu i surowca silniejsze przemysłowo państwa kapitalistyczne napierają na kraje gospodarczo zacofane, pchają je na drogę regresu przemysłowego, usiłują przeistoczyć je w swe dodatki rolnicze lub półrolnicze.

Temu właśnie naciskowi w kierunku agraryzacji ulega i Polska współczesna. Jej uprzemysłowienie nie leży na linji interesów ani angielskiego, ani niemieckiego imperjalizmu. Ożywienie się przemysłu niemieckiego, konieczność spłat reparacyjnych oraz wielkich procentów od umieszczonych kapitałów amerykańskich, zmuszają Niemcy do zwiększenia swego wywozu, do szukania krajów zbytu i surowca, które zastąpiłyby im utracone kolonje. Tę rolę wobec imperjalizmu niemieckiego ma, między innemi, odegrać Polska, ma ona stać się dodatkiem półrolniczym Niemiec, który dostarczałby im surowców t. j. **węgla, drzewa, nafty itd.**

Agraryzacja Polski w tej postaci, jak przedstawia to ostatnie plenum KC KPP, **nie ma nic wspólnego z przecenianiem stabilizacji.** Ten zarzut opozycji, nieoparty na żadnych faktach, jest poprostu wyssany z palca. Bo nikt inny, jeno plenum wrześniowe KC KPP, zaznaczyło, że polityka stabilizacyjna Piłsudskiego w ostatecznym swym wyniku prowadzi do zaostrzenia sprzeczności klasowych, że wzmocni ofensywę burżuazji na klasę robotniczą, że zwiększy bezrobocie, że nie polepszy w niczem położenia biedoty wiejskiej, nie rozwiąże sprawy mniejszości narodowych.

> „... W ten sposób międzynarodowe plany sanacyjne **nietylko nie mogą usunąć podstawowych źródeł kryzysu polskiego (brak rynkówzbytu dla przemysłu, sprawa ziemi dla chłopów, sprawa narodów ujarzmionych). lecz oznaczają uwstecznienie Polski i pogłębienie źródeł kryzysu.**" (Podkr. moje.)

„Przecenianie" stabilizacji ze strony KC KPP polega chyba na tem, że, wskazując na politykę stabilizacyjną Piłsudskiego (agraryzacja), jako jedynie możliwą dla Polski burżuazyjno-szlacheckiej w obronie warunków kapitalizmu międzynarodowego, KC wraz z tem podkreśla również zaostrzenie sprzeczności klasowych, które polityka ta musi wywołać, oraz stwierdza, że kres tej polityce stabilizacyjnej rządu faszystowskiego może położyć **tylko rewolucja proletarjacka, tylko zaprowadzenie rządu robotniczo-chłopskiego.**

Inaczej ujmuje sprawę opozycja wspólnie z ultralewicą. Jej „nieprzecenianie" polega na tem, że nie dostrzega ona dyktatury faszystowskiej, lecz tylko „proces likwidacji instytucyj parlamentarnych" (Leński), odkrywa wielkie możliwości stabilizacyjne kapitalizmu polskiego „na długo i na serjo" (Tradycja i Domski), pogląd zaś, że dyktaturę Piłsudskiego można obalić tylko drogą rewolucji proletarjackiej, nazywa „niebezpiecznemi frazesami" (Tradycja).

Dalej: Opozycja zaplątała się nietylko w zagadnieniu stabilizacji kapitalizmu w Polsce, lecz również **w zagadnieniu stabilizacji kapitalizmu międzynarodowego.** Pod tym względem ujawnia ona niedwuznaczne **tendencje ultralewicowe** i konkretną analizę zjawisk społecznych zastępuje frazesem ultralewicowym. Tak np. w kwestji powojennej roli Ameryki **oraz** jej stosunku do Europy kapitalistycznej, Leński obstaje przy **poglądach trockistowskich** — przejścia życia gospodarczego **całej** Europy na amerykańską „rację“, — poglądów, które zacierają sprzeczności wewnętrzne kapitalizmu oraz kryją w sobie zarodki teorji **ultraimperjalizmu.**

„Cała Europy — pisze Leński — jest zadłużona u Stanów Zjednoczonych, co umożliwia burżuazji amerykańskiej dyktowanie warunków rządom i kapitalistom europejskim. Czynnik ten zaostrza coraz bardziej przeciwieństwa, przedewszystkiem, pomiędzy Ameryką a Europą, Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanją, która musiała zrzec się swego pierwszeństwa po wojnie imperjalistycznej.

Jednak kapitalizm amerykański, jako część składowa światowej gospodarki kapitalistycznej, **nie może izolować się od jej chorób i wstrząsów, nie może odgrodzić się murem chińskim od skutków zachwiania się stabilizacji kapitalizmu w Europie. Im bardziej będzie on ujarzmiał Europe, tem więcej będzie podlegał bolączkom stabilizacyjnym swego wasala europejskiego.**“ (Podkr. moje, patrz „Nowy Przegląd“, z dn. 4 — 5 czerwca — lipca, artykuł „Plenum Egzekutywy MK“.)

Porównajmy te wnioski Leńskiego z odpowiedniem miejscem broszury „Europa i Ameryka“ Trockiego:

„Im dalej, tem bardziej Ameryka potrzebuje ekspanski, t. j. wkładu swych „zajwich“ kosztów w Amerykę Lacińską, w Europę, w Azję, w Australję, w Afrykę. Lecz tembardziej **gospodarka Europy i innych części świata staje się częścią składową gospodarki Stanów Zjednoczonych**“ (Trocki: „Europa i Ameryka“, str. 74; podkreśl. moje).

A więc naśladowanie Trockiego przez Leńskiego jest aż nazbyt jaskrawe.

W ocenie stabilizacji kapitalizmu międzynarodowego t. Leński całkowicie przejmuje „terminologję stabilizacyjną“ ze słownika zinowjewskiego. Oto kilka cytat:

„W przeciwstawieniu **do załamania się stabilizacji kapitalistycznej w Europie** widzimy stały postęp budownictwa gospodarczego w ZSRR („Nowy Przegląd“, czerwiec — lipiec, 1926 r.; artyk. „Plenum Egz. M. K.“, podkreśl. moje).

„Odwrotną stroną medalu (**chwiejności stabil. kapit.** przyp. mój.) jest przyspieszony proces radykalizowania się mas pracujących (podkr. moje;).

„O ile bowiem ogólna stabilizacja kapitalizmu okazała się **bardziej względna, chwiejna i niestała,** niż to można było przypuszczać jeszcze przed rokiem, o tyle **jej względność przybrała najbardziej bezwzględną postać** w Polsce“ („N. P.“, marzec 1926 r. art. „Na czele mas“, podkr. moje.)

Takich cytat możnaby przytoczyć całą serję. Ale nawet tych kilka w zupełności wystarczy, ażeby unaocznić, jak Leński stopniuje i przestawia na różne sposoby przymiotniki stabilizacyjne i tem samem zbliża się do wniosków Zinowjewa, który w jednem miejscu oświadczył, że:

„**Wypadki roku ostatniego przeczą istnieniu stabilizacji kapitalistycznej.**“ (Patrz mowę Zinowjewa „Strajk powszechny w Anglji i jego znaczenie światowe“, „Prawda“, 5/VI 1926 r.).

3. W ogonie autonomizmu pepeesowskiego i nastrojów powstańczych wsi.

Z „konsekwencją“ opozycji w zagadnieniu stabilizacji kapitalizmu ściśle wiąże się „konsekwencja“ jej stanowiska w sprawie **narodowościowej.** Tak, jak w pierwszym wypadku przedstawiciele opozycji przerzucają się

do przeceniania oportunistycznego, do niedoceniania ultralewicowego możliwości stabilizacyjnych kapitalizmu polskiego, tak samo w drugim wypadku to **przeceniają** oni, to znów **nie doceniają tendencyj ugodowych** warstw drobnomieszczańskich ukraińsko-białoruskich mniejszości narodowych. Innemi słowy: zarówno w zagadnieniu stabilizacji kapitalizmu, jak też i w sprawie narodowościowej opozycja potwierdza tylko bezsporną prawdę leninowską, że nie można wznieść muru chińskiego pomiędzy zboczeniami prawicowemi i ultralewicowemi, bo są one stronami odwrotnemi jednego i tego samego medalu.

W pamięci naszej nie zatarły się jeszcze ślady przedostatniego (VI) rozszerzonego Plenum Egzekutywy Kominternu (luty — marzec 1926 r.), gdy na komisji narodowościowej obecni najwybitniejsi wodzowie opozycji (Leński, Korczyk, Fiedler) wyszukiwali wszelkich możliwych dowodów celem uzasadnienia swej teorji autonomicznej. Sprawa posunęła się tak daleko, że w tej gorączce autonomicznej nikt inny, jeno Leński, dogadał się do zupełnego rewizjonizmu leninowskiego postawienia sprawy narodowościowej. Albowiem punktem wyjścia, obranym przez Leńskiego w rozwiązaniu zagadnienia mniejszości narodowych w Polsce, było nie przekreślenie granic współczesnego państwa polskiego, ale ich **zreformowanie**, nie „rewolucja socjalistyczna", ale „kroki destrukcyjne". Dosłownie Leński oświadczył również:

> „Uzważamy, że **popieranie hasła autonomji jest jednym z kroków destrukcyjnych.** Bo co oznacza realizacja autonomji na „kresach"? Siedzi tam polski obszarnik, w jego rękach koncentruje się cała władza administracyjna i **realizować prawdziwa autonomje, prawdziwą autonomję demokratyczna, znaczy to dla szlachty wystąpienie z aparatu państwowego."** (Podkr. moje.)

Jeszcze dalej w rewizjoniźmie leninowskiego rozwiązania sprawy narodowościowej posunął się **Fiedler.** Uzasadnia on teoretycznie ten „autonomizm zasadniczy" i, **przytrzymując się „teorji etapów", wiąże organicznie hasło autonomji z burżuazyjno-demokratyczną rewolucją.**

> „Hasło autonomji — pisze dosłownie Fidler w przygotowanym (wsrawdzie niewydrukowanym) artykule do „Nowego Przeglądu", — jest więc, między innemi, **walką o średniaka.** (podkr. Fidlera.) Gdy fala rewolucyjna szła wzwyż, średniak szedł wraz z biedotą, teraz na Białorusi zaczyna odchodzić. I partja nie może bezczynnie przyglądać się oszukańczym manewrom ugodowych grup: walczyć z niemi tylko przy pomocy agitacji . . . Ale jeżeli partja dąży do tego, **aby nie dopuścić do oderwania się średniaka od mas biedniackich,** jeżeli liczy się . . . z konsolidacją partyj drobnomieszczańskich, **to miała prawo obowiązek demaskować partje ugodowe na drodze stosowania taktyki frontu jednolitego."** (Podkr. moje.)

Dalej:

> „. . . Towarzysze ukraińscy stawiają sprawę na głowie: **autonomja nie byłaby pierwotną przyczyną wzmocnienia ustroju kapitalistycznego, lecz ewentualnem następstwem tego wzmocnienia. Mocny rozwijający się kapitalizm w Polsce mógłby ewentualnie zdobyć się na danie autonomji . . . Sąd towarzyszy ukraińskich bardziej odpowiada okresowi rozwoju kapitalizmu, gdy burżuazja narodu uciskanego ma już poza sobą Sturm- und Drang-Periode** rewolucji burżuazyjno-demokratycznej." (Podkr. moje.)

Nie będziemy dowodzili, że, stojąc na stanowisku „zasadniczego autonomizmu", opozycja nasza w istocie rzeczy wlokła się w ogonie PPS. Mówiło się o tem obszernie, dość miejsca poświęciło się temu na łamach naszej prasy. Obecnie tylko zaznaczymy, że, jak w całym szeregu kwestji,

tak też i w sprawie narodowościowej, opozycja nie odznacza się oryginalnością, nie dopowiada do końca tylko tego, co konsekwentnie rozwija ultralewica. Tak np. na IV Konferencji KPP (jak również na przedostatniej Egzekutywie MK) Domski postawił wniosek, że partja powinna rozpocząć akcję **w obronie zachodnich (etnograficznych) granic Polski.**

„Niezbędne jest rozwinąć **szeroką agitację** — głosił odnośny wniosek Domskiego — **dokoła sprawy zachodnich granic**, które mają stać się przedmiotem targu między państwami imperjalistycznemi, które, nie mając zamiaru liczyć się z wolą ludności Pomorza i Górnego Śląska, chcą się nią rozporządzić zgodnie ze swemi interesami." (Podkr. moje.)

A więc Domski również staje na wersalskiem stanowisku „obrony granic" burżuazyjno-szlacheckiej państwowości, tak samo, jak i nasza opozycja, przez obstawanie przy swych pozycjach „zasadniczego autonomizmu".

Jeszcze dalej, niż Domski, odszedł od leninowskiego stanowiska w sprawie narodowościowej inny przedstawiciel ultralewicy i dzisiejszy zwolennik opozycji — J. Bronowicz. Wziął on na siebie całkowicie rolę, jaką w kwietniowym numerze „Międz. Kom." Leński przypisuje Piłsudskiemu, i w książce swej „Tragedja pomyłek St. Żeromskiego" z dwóch sprzeczności — szowinizmu i bolszewizmu — stworzył **syntezę polskiego nacjonalbolszewizmu.** Dla Bronowicza bolszewizm to tylko sposób do osiągnięcia wielkiego celu narodowego. Klasa proletarjacka posiada dla niego „wartość" tylko dlatego, że jest ona najjaskrawszym wyrazicielem odrodzenia narodowego, jest nosicielem **„poczucia narodowego, które, jako trwały dorobek minionej epoki, wrosło niejako organicznie w psychikę współczesnego człowieka".** Wychodząc z tego założenia, Bronowicz zachwyca się **„wielką pracą narodową Daszyńskiego"**, która była **„torowaniem drogi większej Polsce, idącej z nizin społecznych".** Idealizuje on piłsudczyznę i oświadcza, że **„siły moralne, jakie ujawniły się w akcji legjonów, w POW i różnych przejściach tych pierwszych lat niepodległości, dawała wyłącznie elita młodzieży inteligenckiej, robotniczej i chłopskiej".** Ani jednem słowem nie mówi on o ucisku narodów Polski, co jest całkiem zrozumiałe, bo to równałoby się naruszeniu świętych narodowych odczuwań polskiego drobnomieszczaństwa nacjonalistycznego i inteligencji patrjotycznej, — a więc tych warstw społecznych, od których Bronowicz czerpie swą ideologję nacjonalbolszewicką.

Autonomizm w tej postaci, w jakiej rozwinęli go Leński i Fiedler, obrona zachodnich (etnograficznych) granic Rzeczypospolitej, którą proponował Domski, wreszcie książka „Tragedja pomyłek St. Żeromskiego" napisana przez Bronowicza, są to — mniej lub więcej wyraźne i otwarte przejawy tej samej ideologji nacjonalbolszewickiej, są to skutki tego samego łańcucha przyczyny: **naporu na szeregi partji odczuwań, wrżeń, myśli bynajmniej nieproletarjackiej klasy, lecz nacjonalistycznego drobnomieszczaństwa oraz patrjotycznej inteligencji.**

Zwolennicy naszej opozycji, broniąc zawzięcie jeszcze w marcu r. b. pozycji zasadniczego autonomizmu, z nadzwyczajną szybkością zastępują je przez drugą krańcowość, a mianowicie: przez całkowite **niedocenianie tendencyj ugodowych drobnomieszczaństwa** ukraińsko-białoruskich mniejszości narodowych. Bo o ile nie utraciliśmy zdolności orjentowania się w czasie, to zdaje się nam, że kwiecień następuje zaraz po marcu. Ale ten krótki miesiąc czasu w zupełności wystarczył, ażeby na „kresach wschodnich" Rzeczypospolitej stał się wielki „cud", i masowy ruch autonomiczny

(a propos: po chłopskich rozruchach wiosną 1925 r.) przeistoczył się w całkowite bankructwo tendencyj ugodowych ukraińskiego i białoruskiego drobnomieszczaństwa. Ten krótki czas w zupełności wystarczył, ażeby t. Korczyk uderzył się w piersi za „przecenianie" tendencyj autonomicznych na Białorusi Zach., a w głowie t. Leńskiego powstał cudotwórczy „skok", co znalazło swój wyraz w zdaniu następującem:

> „**Zbankrutowały dążenia do „rozumnego kompromisu"** ugodowych ugropowań nacjonalistycznych na Białorusi i Ukrainie Zachodniej." (Patrz „Międz. Kom.", Nr. 4, kwiecień 1926 r., str. 116, podkr. moje.)

W ten sposób zwolennicy opozycji od przeceniania ugody doszli do całkowitego jej niedoceniania. W pierwszym wypadku **przez fatalizm oportunistyczny**, w drugim — **przez frazes ultralewicowy** spychali oni tylko partję ze słusznej drogi i nastawiali ją na wleczenie się w ogonie mas drobnomieszczańskich: **przez autonomję — w ogonie PPS, przez niedocenianie ugody — w ogonie nastrojów powstańczych wsi.**

4. Wnioski końcowe.

Opozycja w „krytyce" błędów majowych przekroczyła daleko poza próg dyskusji partyjnej, nakreślonej w uchwale MK, i weszła na drogę **jawnej walki frakcyjnej.** Niezdolna do wskazania partji właściwej drogi do walki z dyktaturą faszystowską, podnosi ona tylko krzyk histeryczny, jakoby cały KC był niezdolny do przezwyciężenia „nastawienia prawicowego" i że jakoby dlatego niezbędne było „wyłonienie kierownictwa, zdolnego do przeprowadzenia linji bolszewickiej". A więc opozycja już zawczasu, nie czekając na podsumowanie dyskusji przez konferencję partyjną, przesądza losy obecnego kierownictwa, albowiem wmówiła w siebie, że monopol na „nieomylność" spoczywa tylko w jej rękach.

Nie będziemy z tego powodu rozwijali szerokiej dyskusji ze zwolennikami opozycji. Stoimy całkowicie na gruncie odnośnej uchwały MK, która głosi, że:

> „Wszyscy wybitni przedstawiciele różnych kierunków partyjnych w składzie obecnego KC winni są tych (majowych, uw. moja) błędów".

i przez to samo podkreśla, że nikt nie ma prawa pretendować do monopolu na leninizm. Bo tylko przeprowadzenie szerokiej dyskusji w masach partyjnych, tylko prawidłowe rozwiązanie **konkretnych** zagadnień, jakie obecnie życie wysuwa przed nami, tylko dokładne podsumowanie całej dokonanej pracy umożliwi konferencji słuszną decyzję w sprawie kierownictwa naszej partji.

Nie mogąc przeciwstawić linji KC nic konkretnego, opozycja skazana jest na całkowitą **bezideowość polityczną.** Głównym gruntem, z którego czerpie ona swe soki, jest niewiara i apatja. Ażeby wzmocnić swe „stanowisko", opozycja zbiera sojuszników bez względu na ich wartość bolszewicką, czego przykładem może być Bronowicz ze swą ideologją nacjonalbolszewicką. Odgradza się ona tylko formalnie od ultralewych, w rzeczywistości zaś przemyca ich poglądy do szeregów partyjnych. W tem właśnie kryje się główna przyczyna **niezdolności opozycji do przezwyciężenia prawicowego niebezpieczeństwa w naszej partji.** Bo kto chce walczyć ze zboczeniami prawicowemi za pomocą (świadomego lub nieświadomego)

przemycania poglądów ultralewicowych, ten podobny jest do lekarza, który zatrutego morfiną chciałby leczyć nowemi dawkami tejże trucizny.

W pogoni za zdobyciem większości, opozycja próbowała zwerbować sobie sojuszników i **na ostatniem plenum KC KPUZ.** Przez t. **Korczyka** złożyła projekt rezolucji, w którym można znaleść wszystko, prócz konkretnych faktów i dowodów. Tak np. w pewnem miejscu tego projektu mówi się, że uchwała czerwcowa KC KPUZ nie wskazuje na właściwy kierunek „niebezpieczeństwa prawicowego w partji", bo, między innemi:

> „ma w sobie pozostałości dawnego (t. j. prawicowego, uw. moja) nastawienia, gdy mówi o „niechęci" Piłsudskiego do walki z reakcją burżuazyjno-obszarniczą."

Tow. Korczyk to postać, naprawdę, pocieszna. W obawie przed niebezpieczeństwem zboczeń prawych dopatruje się on niebezpieczeństwa nawet w tych miejscach, gdzie ich niema, czepia się jednego (dosłownie jednego) „niebezpiecznego" wyrazu: „niechęć", nie chce natomiast widzieć **całości** uchwały czerwcowej KC KPUZ. Bo nie gdzieindziej, jak w tej uchwale, czarno na białem jest napisane, że fałszywemi i szkodliwemi są „złudzenia, jakoby Piłsudski rzeczywiście mógł walczyć z reakcją kapitalistyczno-obszarniczą", że dyktatura Piłsudskiego jest dyktaturą kapitalistyczno-obszarniczą — i napisano to wówczas, gdy opozycja kwestjonuje burżuazyjno-faszystowski charakter dyktatury Piłsudskiego, nazywa przewrót majowy przewrotem drobnomieszczańskim (tezy czwórki). Widocznie t. Korczyk nie może tego dojrzeć — do tego stopnia przestraszył się on „niebezpiecznego" wyrazu „niechęć".

Plenum KC KPUZ odrzuciło projekt rezolucji, wniesiony przez t. Korczyka w imieniu opozycji. Plenum uchwaliło własną rezolucję, która całkowicie **solidaryzuje się z uchwałami plenum wrześniowego KC KPP.** Również cały dotychczasowy przebieg dyskusji w naszych miejscowych organizacjach (Stryj) potwierdza, że w szeregach KPUZ opozycja nie posiada wcale zwolenników i — jesteśmy tego pewni — nie zdobędzie ich. Jesteśmy pewni, że cała KPUZ da należyty odpór robocie frakcyjnej i wytęży wszystkie siły, ażeby przezwyciężyć do końca **niebezpieczeństwo zboczeń prawicowych,** — przezwyciężyć nie zapomocą przemycania różnych ochłapów poglądów ultralewicowych, lecz przy pomocy oręża **leninizmu.** Jesteśmy pewni, że jak KPUZ, tak też i cała KPP całkowicie spełni zadania, wytknięte w uchwale MK.

Grudzień 1926 r.

M. Fiedler.

Parodja krytyki.

I.

W artykule p. t. „Sposoby dyskutowania", pisanym w grudniu r. z. wskazywałem, jak t. Warski wprowadza w błąd partję. Wskazałem, że 9 października wobec 20 towarzyszy odżegnywał się od tego, jakoby w przemówieniu swem wygłosił zdanie że „Piłsudski umie przemawiać nietylko do endeków, ale i do pepesowców głosem armat". To jakaś wina stenografistki sejmowej, że tego rodzaju zdanie znalazło się w stenogramie przemówienia. W parę tygodni później, w „Biuletynie Dyskusyjnym" ten sam tow. Warski już broni namiętnie tego zdania.

Wskazałem również na to, że błędny stosunek tow. Warskiego do partji drobnomieszczańskich stoi w ścisłym związku z jego nieklasowym stosunkiem do zagadnienia hegemonji proletarjatu, do zagadnienia rewolucji:

> „Są takie sytuacje historyczne — mówił t. Warski w sejmie 26 kwietnia — a sądzę, **że może to zrozumieć nietylko komunista, ale każdy, kto trochę ma doświadczenia historycznego,** że jeżeli dany kraj nie potrafi dokonać rewolucji — zginie" (Podkreślenie wszędzie moje — M. F.).

Jeśli rewolucji dokonywa nie proletarjat, lecz „dany kraj", więc hegemonję tej rewolucji będzie miał nie proletarjat, ale również dany kraj. W tłumaczeniu na język polityczny „dany kraj" sprowadza się do drobnomieszczaństwa i jego partji, do tego, co tow. Warski nazywa w swych przemówieniach „lewicą".

> „Więc jeżeli lewica polska nie zdobędzie się na męski, mocny czyn — mówił tow. Warski w sejmie — możemy z ołówkiem w ręku wyrachować, za ile miesięcy, za ile tygodni Polska będzie musiała zaprzedać się obcemu kapitałowi . . . ."

Tu już hegemonja PPS, Wyzwolenia i innych partji **polskich** występuje z całą jasnością. (Nie przypuszczam, aby tow. Warski, po nieudanym debiucie, zechciał się i tym razem bronić, że „lewica polska" to masy lewicowe).

Wreszcie starałem się w artykule swym oświetlić stosunek grupy prawicowej do oportunistycznej działalności tow. Warskiego. KC milczał i nie reagował na przemówienia. KC opierał się żądaniu mniejszości rozpatrzenia sprawy w listopadzie i przyjął wówczas rezolucję, odkładającą ją do następnego plenum. W rezolucji tej ani słowa niema o oportunistycznej działalności tow. Warskiego, natomiast mówi się o oportunistycznych błędach całej frakcji sejmowej. Pisałem wówczas o tej uchwale:

„„Marksista" i „leninista" Warski, który nie chce, aby w czyimkolwiek umyśle pozostało choćby na chwilę przypuszczenie, że chce ukryć swe błędy; „marksista" i „leninista" Warski na chwilę znika z widowni i odradza się, w uchwale KC, jako frakcja komunistyczna, jako wyrostek robaczkowy, jako dodatek do tt. Sochackiego, Skrzypy i inn. Błędy tow. Warskiego znikają i odradzają się, jako błędy całej frakcji sejmowej. Milczenie KC o przemówieniach t. Warskiego znika i odradza się w uchwale, jako inicjatywa ze strony tego samego milczącego dotychczas KC skorygowania błędów frakcji. To nie tow. Warski wniósł gangrenę oportunizmu do frakcji, to cała frakcja uczyniła! Przemówienia tt. Sochackiego, Skrzypy, Prystupy i inn. ukazywały się w druku, **oni** nie ukrywali ich przed masami, robotniczemi, a uchwała KC stawia ich w jednej linji z tow. Warskim, który swe przemówienia zataił."

W uchwale listopadowej KC poleca opracowanie „gruntownej, krytycznej analizy, oceny błędów w działalności Frakcji Komunistycznej"... tow. Warowi.

„KC wiedział o tem, że t. Warski 10 dni wcześniej oświadczył, że uważa przemówienia swe za słuszne — pisałem w swym artykule grudniowym — i do niego właśnie zwraca się o opracowanie analizy „gruntownej, krytycznej". **KC znał oświadczenie tow. K. o ukryciu przez t. Warskiego przemówień i nie zareagował na to! Komitet Centralny Partji Komunistycznej nie znalazł wyrazu nagany dla posła komunistycznego, ukrywającego swe przemówienia przed robotnikami!** Na oświadczenie tow. K. większość KC zareagowała w ten sposób, że zwróciła się właśnie do tow. Wara z prośbą o opracowanie analizy „gruntownej, krytycznej". Niezależnie od tego, co sobie każdy członek większości KC przy tem myślał — objektywnie posiada to jeden jedyny sens: **wyrazili mu swe zaufanie.**

I ten krok leży na linji postępowania grupy prawicowej KC. Tow. Warski to krew z krwi, kość z kości tej grupy. Krytyka tow. Warskiego jest ciosem w grupę prawicową, i dlatego broni go ona, zamazuje jego błędy, dlatego toleruje ukrywanie przemówień przed robotnikami."

Dalszy bieg dyskusji partyjnej najzupełniej potwierdził powyższe wywody. Od tego czasu ukazał się artykuł tow. Bartoszewicza, zarzucający przemówieniom tow. Warskiego, że nie były aktualne, a poza „usterkami" i „grubemi niewłaściwościami" broniący na całego grzęzawiska oportunistycznego, jakiemi są te przemówienia. Artykuł ten był próbą obrony tak niezdarną, tak jeszcze pogłębiającą wszystkie błędy, że grupa prawicowa,

która początkowo puściła artykuł, jako redakcyjny, za który odpowiedzialność przyjmuje KC — później oświadczyła, że artykuł jest dyskusyjny.

Trzeba było obronić tow. Warskiego w inny sposób, nie taki partacki. Tego usiłuje dokonać uchwała plenum lutowego KC, które nareszcie zajęło się sprawą tow. Warskiego.

II.

Prawicowa grupa KC, która odrzuciła wniosek mniejszości redakcji „N. P.", uważającej artykuł t. Bart. za pogłębienie błędów [1]), obrała inną drogę, bardziej subtelną — formalnie bowiem odgradza się od najbardziej jaskrawych błędów przemówień tow. Warskiego.

Tow. Bartoszewicz w swym artykule pisze:

> „Wiadomo jednak powszechnie, że w czasach ostatnich tow. Warski był autorem wszystkich ważniejszych rezolucji naszej partji, poczynając od rezolucji IV Konferencji".

Tow. Bartoszewicz robi więc z tow. Warskiego **wodza**, którego więc można i trzeba atakować nie tak samo, jak szeregowca partyjnego, nawet nie tak samo, jak „cały KC", lub całą Frakcję Komunistyczną. Plenum lutowe tej „niezręczności" taktycznej nie powtarza, ale wślad za uchwałą listopadową topi tow. Warskiego:

> „. . . **Tak samo, jak cały KC i cała partja**, również i Frakcja Poselska w wystąpieniach swoich na trybunie sejmowej nie oceniła prawidłowo charakteru zbliżającego się przewrotu itd. . . ." **(Podkreślone w oryginale.** — M. F.)

Tow. Warski ginie w „całym KC", w „całej partji", we „Frakcji Poselskiej". To już nie jest wódz, który tworzy i wykreśla linję, to nie jest „autor wszystkich ważniejszych rezolucji", ale przeciętny szeregowiec. **Nie było kierunku prawicowego w partji,** którego reprezentantami byli tt. Warski, Kostrzewa, Fiedler i inni — **cała partja była** prawicowa. Taki jest sens polityczny topienia tow. Warskiego w „całej partji". Grupa prawicowa nie może tak trywjalnie bronić tow. Warskiego, jak to czyni tow. Bartoszewicz, więc wylicza jego błędy: fałszywa ocena momentu politycznego, przypisywanie drobnomieszczaństwu zdolności do samodzielnych wystąpień, „niedocenianie" kontrrewolucyjnej roli PPS itd. Ale tuż po tem uchwała dodaje:

> „W błędach tych przemówień wyraziło się nieprzezwyciężenie do końca błędów **partji** z 1923 r., nieprzezwyciężenie, które się ujawniło również w błędzie majowym wogóle." (Podkreślenia wszędzie moje. M. F.)

To niesłychane wprost walenie win grupy prawicowej na **partję** dochodzi tu do swego szczytu. Więc w r. 1923 nie grupa prawicowa z tt. Warskim, Kostrzewą, mną, Weberem i in. poparła trockizm — uczyniła to

---

[1]) Wobec tego, że artykuł tow. Cyprjana Bartoszewica, który ukazał się w N-rze 8 „Nowego Przeglądu" („Program stabilizacyjny tow. Warskiego, czy antipartyjny program Fidlera") nie został zaopatrzony w żadną uwagę, podajemy do wiadomości czytelników co następuje:

Artykuł tow. Bartoszewicza jest dyskusyjny. Redakcja uważa ten artykuł za wyraz niebezpieczeństwa prawicowego w Partji. Tow. Bartoszewicz rozwija, pogłębia i pokrywa oportunistyczną treść przemówień sejmowych tow. Warskiego. a jednocześnie dla odwrócenia od nich uwagi Partji skierowuje dyskusję na tory napaści osobistych. Redakcja wypowiada się kategorycznie przeciw takim metodom polemizowania".

partja! To nie ta grupa, lecz partja poparła Brandlera; to nie ta grupa powlokła partję w ogonie PPS — to sama partja wlokła się. Jaką rolę — podług autorów uchwały — posiada kierownictwo partyjne? Zestawmy tę uchwałę, która nie odróżnia kierownictwa partyjnego od partji, z artykułem tow. Wara, **napisanym w tym samym czasie.**

Autor tego artykułu poucza czytelników, jak to wszystko, co jest w partji dobrego, zostało dane partji przez **pięć osób**, ani mniej, ani więcej. Ta „Big Five" (wielka piątka) — tt. Warski, Kostrzewa, Walecki, Weber, Brandt — dała partji wszystkie bolszewickie zasady w kwestji chłopskiej, narodowościowej, frontu jednolitego itd. Jeżeli partja brała te prezenty i wciąż robiła błędy: w 1923 r. **partja** zgrzeszyła i w 1926 r. znowu **partja** — podług grupy prawicowej — zgrzeszyła, to cóż to oznacza? Oznacza to, że z jednej strony znajduje się „Wielka Piątka", która wysila się, aby dać partji wspaniałe zasady, a z drugiej — znajduje się partja, niezdolna do zrealizowania tego, niezdolna do wykonania tańca św. Wita, ani nakazów innych świętych, kanonizowanych przez t. Warskiego. Piątka stara się zbolszewizować, „odprawiczyć" partję, ale trafia stale na opór, teraz naprzykład na opór mniejszości KC i grupy, która za tą mniejszością idzie. Tę teorję, podług której nie było w partji grupy prawicowej, ale cała partja była prawicowa — tę teorję, nie mającą nic wspólnego z bolszewickiem pojmowaniem kierownictwa partyjnego, ale bardziej przypominającą „oświecony absolutyzm", tę teorję uchwała ostatniego plenum pośrednio potwierdza, waląc winę za prawicowe błędy na **całą** partję.

III.

Nie wszystko jednak w przemówieniach tow. Warskiego było błędne i fałszywe.

> „Tow. Warski — czytamy w uchwale plenum lutowego — rozwijał ogólną linję IV Konferencji i **stawiał prawidłowo zarówno zagadnienie traktatu handlowego z ZSRR, jak wielkiego znaczenia w życiu politycznem Polski szlachty, zwłaszcza kresowej."** (Podkr. moje. — M. F.)

Zacznijmy od szlachty. Jak tow. Warski stawiał tę sprawę?

> „Póki tam (na Kresach) siedzi nie PPS, lecz szlachta polska, feodalna szlachta polska — poucza tow. Warski — póty jest śmieszną rzeczą obiecywać coś na ziemiach, na których faktyczne panowanie mają nie PPS i nawet nie rząd w Warszawie. Przekonał się o tem p. Thugutt i pan premjer Grabski, który razem z p. Thuguttem usiłowali coś tam zmienić . . ."

Czy szlachta panuje tylko na t. zw. Kresach?

> „Stąd (z tego, że w ZSRR zostały stworzone Republiki Ukraińska i Białoruska, i z tego, że chłopi zdobyli tam ziemię — M. F.) ta obawa — mówił tow. Warski — może większa, niż w reszcie Polski, obawa tej szlachty, którą Wy nazywacie szlachtą kresową, przed stosunkami sąsiedzkiemi z Republikami Sowieckiemi, przed tą sąsiedzką Ukrainą i Białorusią. I ta obawa, ten strach przedostaje się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i do całego rządu i do tego sejmu. Ten strach przed tem, co się dzieje po tamtej stronie granicy, zmusza i was

> pepesowców i „Wyzwoleńców" do tego, że od czasu do czasu, raz dłużej, raz krócej idziecie przeciw robotnikowi, przeciw chłopu polskiemu, razem z panami z prawicy, razem z ND."

Tow. Warski przeciwstawia więc szlachcie kresowej wodzów PPS, wodzów Wyzwolenia, ba nawet „p. premjera Grabskiego". Przeciwstawia szlachcie ministerja, **rząd, sejm.** Więc sejm nie jest narzędziem klas posiadających — kapitalistów i **obszarników**, rząd p. Grabskiego również nie był narzędziem w rękach kapitalistów i **obszarników**, bo „usiłował coś tam zmienić" na t. zw. Kresach; p. Thugutt nie był pachołkiem tych obszarników itd. [1]). I to stanowisko autorzy uchwały lutowej nazywają „prawidłowem stawianiem" wielkiego znaczenia szlachty w życiu politycznem.

Fałszywy stosunek do szlachty łączy się u tow. Warskiego z błędnym stosunkiem do partji drobnomieszczańskich — jak to widzimy między innemi również w przytoczonej powyżej cytacie. Jednego nie można oddzielić od drugiego i jest tajemnicą autorów uchwały lutowej, że godzą się ze stanowiskiem tow. Warskiego w sprawie szlachty kresowej, a nie godzą się ze stosunkiem do partji drobnomieszczańskich. Tu już tow. Warski jest konsekwentniejszy, niż tow. Bartoszewicz, który broni nawet osławionego „raz dłużej raz krócej". Wpada wprawdzie w większy błąd, ale broni.

Tow. Bartoszewicz, który broni tow. Warskiego na całego, ma rację o tyle, że broni wszystkiego, bo poglądy tow. Warskiego **tworzą system.** Więc też tow. Bartoszewicz godzi się ze stanowiskiem tow. Warskiego w sprawie stosunków pospodarczych z ZSRR.

> „Tow. Warski stwierdza przedewszystkiem ten fakt — pisze tow. Bartoszewicz — że przemysł, jeżeli niema zamrzeć, musi oprócz rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego znaleść dla siebie ujście i na rynek zewnętrzny. Stwierdza dalej, że zachodnio-europejski rynek jest dla przemysłu polskiego zamknięty, ponieważ fabrykaty polskie są **droższe i gorsze** od fabrykatów za-

---

[1]) Pozostaje ciekawe pytanie: co, podług t. Warskiego i autorów uchwały lutowej której stanowisko t. W. uważają za prawidłowe, co reprezentował k l a s o w o rząd Wł. Grabksiego? Gdy ja zarzuciłem tow. Warskiemu, że idealizował Wł. Grabskiego, że nie widział, że Grabski wykonywał wolę burzuazji, tow. Bartoszewicz odpowiedział mi, że przekręcam, fałszuję i t. d. i że w danym wypadku połknąłem dwa zdania. Tow. B. cytuje z tryumfem owe dwa połknięte zdania:

> „Ale w warunkach rzeczywistości polskiej ten budżet, ten plan okazał się nierealnym dlatego przedewszystkiem, że klasy posiadające powiedziały swoje veto i miljarda złotych franków w ciągu trzech lat odmówiły".

Drugie zdanie połknięte przezmnie jest następujące:

> „. . . jak klasy posiadające powiedziały: nie damy, to była to w rzeczywistości kwestja, kto w Polsce decyduje, kto ma podatki dawać, czy nie dawać".

Ja zarzucałem tow. Warskiemu grzech przeciwko djalektyce, że nie widział realnej, klasowej treści programu sanacyjnego. Tow. Bartoszewicz mimowoli pogłębia moją krytykę, wskazując, jak w tych połkniętych dwuch zdaniach t. Warski przeciwstawia Grabskiego, który „miał odwagę sięgnąć do kieszeni klas posiadających". „Klasom posiadającym, które powiedziały: nie damy". „Była to w rzeczywistości kwestja władzy" — podług t. Warskiego i triumfującego t. Bartoszewica. Więc p. Grabski rzadził, ale władzy nie miał. Miał „odwagę", „śmiałość planu", ale to wszystko były widocznie utopje drobnomieszańskie, które chciał realizować, ale się cofnął bo się natknął na kwestję władzy. Tow. Bart. dobrnął więc do okresu tow. Kostrzewy — okresu prób realizacji utopji drobnomieszczańskich, a Grabski miał być jednym z tych realizatorów.

chodnio-europejskich; że rynek sowiecki mógłby „do pewnego stopnia“ stać się rynkiem zbytu dla polskiego przemysłu, „gdyby nie różne przyczyny, które stoją temu na przeszkodzie“.

Tow. Bartoszewicz nieco przesolił; tow. Warski tak nie oczernia przemysłu polskiego, bo mówi tylko o niższości „wyszkolenia technicznego, organizacyjnego, bankowego itd.“ tego przemysłu w porównaniu z przemysłem zachodnio-europejskim; o kiepskim gatunku nic nie mówi. Zasadniczą jednak myśl tow. Warskiego tow. B. dobrze oddaje. Wprawdzie Związek Sowiecki żywo zaprotestowałby przeciwko wtrynianiu mu fabrykatów, które są „droższe i gorsze“, jak powiada tow. Bar., lub nawet tylko droższe, jak wywodzi tow. Warski, ale ta „droższość“ fabrykatów polskich, to zamknięcie przed niemi rynków zachodnich jest w rękach tow. Warskiego atutem, którym stara się przekonać burżuazję, aby zwróciła się ku rynkom sowieckim.

Walka o traktat handlowy nie jest dla niego hasłem, **mobilizującem** masy do walki o obalenie rządu burżuazyjnego. Ten oportunistyczny stosunek do **żądań częściowych** szczególnie jaskrawo uwydatnia się właśnie w obronie tow. Bartoszewicza. Żądania częściowe mogą być realizowane, jako **produkty poboczne** walki rewolucyjnej. Dlatego można i trzeba wysuwać żądania częściowe, ale muszą one być ujęte, jako hasła mobilizujące, muszą być łączone z celem ostatecznym. I choć tow. Bartoszewicz ironizuje, to trzeba jednak przy wysuwaniu żądania traktatu handlowego powtarzać, że „Polska jest państwem burżuazyjnem“, i że przyczyna, dlaczego trwałe, dobrosąsiedzkie stosunki między Polską a ZSRR są niemożliwe, tkwi nie w tem, że ministrem jest Skrzyński, Zaleski, a nie inny drab, ale przedewszystkiem w tem, że Polska jest państwem burżuazyjnem. I jeżeli tow. Bartoszewicz wskazuje z tryumfem na burżuazyjne Niemcy i faszystowskie Włochy, które zawarły z ZSRR traktat handlowy, to tym swoim tryumfem podkreśla swój oportunizm, wykazując, że chodzi mu o taki traktat, jaki zawarły Niemcy. Nie widzi on, że taki traktat nie przeszkadza Włochom należeć do antysowieckiej koalicji, do której staczają się również Niemcy. Ostatni przykład Litwy, dowodzi, że próby dobrosąsiedzkich stosunków są nietrwałe przy panowaniu burżuazji. I dlatego walki o traktat handlowy nie można separować od walki o obalenie rządu burżuazyjnego.

Zresztą tow. Warski wyraźnie powiedział w Sejmie:

> „Możemy żądać od panów — mówił tow. Warski 2 marca — żebyście w interesie nietylko pracującego ludu polskiego, ale **w interesie własnym** zechcieli przynajmniej tak ustalić stosunki ze Związkiem Republik Sowieckich, żeby z jednej i z drugiej strony było trochę więcej poczucia bezpieczeństwa i pokoju.“

Tu żadne frazesy przysięgłych obrońców nie pomogą. Tow. Warski apeluje do „interesu własnego“ burżuazji, przyczem stawia na jednej linji burżuazyjną Polskę i Związek Sowiecki, gdy mówi, „żeby z jednej i drugiej strony było trochę więcej poczucia bezpieczeństwa i pokoju“ (jak na posła komunistycznego wcale niezły pomysł!).

Uchwała lutowa powiada, że tow. Warski „stawiał prawidłowo . . . zagadnienie traktatu handlowego z ZSRR“. Ani argument o droższości, ani argument o bankach zagranicznych, ani nawet o „interesie własnym“ burżuazji nie zachwiały grupy prawicowej. Zagadnienie jest postawione prawidłowo i basta!

IV.

Uchwała KC robi różnicę między mowami przedmajowemi, a pomajowemi tow. Warskiego.

„KC stwierdza — czytamy w uchwale — że przedmajowe wystąpienia tow. Warskiego nietylko ze względu na ich wskazaną błędną linję polityczną, ale także wskutek swej niepopularności i niejasności sformułowań, a czasami niewłaściwego tonu dyskusji z klasowymi wrogami, nie mogły dać partji tego oręża agitacyjnego, jakim być powinny przemówienia posłów i jakiemi są niewątpliwie przemówienia późniejsze, przygotowane przez tow. Warskiego."

Pomińmy narazie sprawę „niepopularności i niejasności sformułowań" — pod temi wyrazami kryje się zawsze przykrywanie oportunizmu; zwróćmy się do „tego oręża agitacyjnego . . . jakiemi są niewątpliwie przemówienia późniejsze, przygotowane przez tow. Warskiego".

Na wstępie — rozczarowanie, bo, jak pisze uchwała:

„Jeszcze w krótkiem przemówieniu z dn. 30 września, w którem t. Warski demaskuje ugodowców, ukrywających przed masami fakt istnienia w Polsce reżymu faszystowskiego, znajdujemy błąd, polegający na tem, że tow. Warski nie przeciwstawił wyraźnie faszyzmowi naszego hasła walki o rząd robotniczo-chłopski. Natomiast (proszę zwrócić uwagę na to „natomiast"! — M. F.) pomajowe wystąpienia budżetowe tow. Warskiego, przemówienia w sprawie prowizorjum budżetowego z dnia 25 czerwca poraz pierwszy z trybuny sejmowej piętnują dyktaturę faszyzmu i wzywają masy do obalenia tej dyktatury drogą rewolucji."

Każdy, kto odczyta przemówienie z dn. 30 września, odnajdzie, że tow. Warski przeprowadza w niem **tę samą linję** w stosunku do partji drobnomieszczańskich, co w swych przemówieniach przedmajowych. Uchwała pisze o błędnej ocenie przez tow. Warskiego roli drobnomieszczaństwa, o przypisywaniu drobnomieszczaństwu zdolności do samodzielnych wystąpień i zamachów rewolucyjnych, o niedocenianiu przez tow. Warskiego kontrrewolucyjnej roli PPS i całej ugody robotniczej i chłopskiej. Ale to wszystko tow. Warski robił przed majem! Gdy we wrześniu grupa prawicowa znajduje się w obliczu przemówienia, zawierającego wszystkie te błędy — znajduje ona tylko jeden błąd: tow. Warski 30 września „nie przeciwstawił wyraźnie" (ładne sformułowanie!) faszyzmowi hasła walki o rząd robotniczo-chłopski czyli, poprostu mówiąc, nie nawoływał do obalenia faszyzmu. „Natomiast" uczynił to 25 czerwca! Wobec tego, że rok 1926 nie różnił się od innych lat, i że w onym roku data 25 czerwca o trzy miesiące wyprzedzała datę 30 września, więc owo „natomiast" jest nonsensem, który politycznie ma sens mrugnięcia na czytelnika: patrzcie — mówi to „natomiast" — 25 czerwca tow. War. zajął słuszne stanowisko; jeżeli w trzy miesiące później „nie przeciwstawił wyraźnie" tego obalenia, to był to błąd nawet nie błąd, ale być może zapomnienie, niepopularność, czy coś w tym rodzaju.

Z trzech przemówień pomajowych, jedno (z 30 września) jest niestety z zakalcem, ale dwa inne dają partji oręż agitacyjny.

Przemówienie z 25 czerwca wzywa do obalenia dyktatury drogą rewolucji. Czy to jest to **nowe**, co przemówienie wnosi do partji? Nie! Nowem w tem przemówieniu jest charakterystyka dyktatury Piłsudskiego.

„Ale w Polsce — czytamy w tem przemówieniu — dyktatura marszałka Piłsudskiego, uniezależniając panowanie kapitalistów i obszarników od władzy demokratycznego parlamentu, ma jeszcze inne znaczenie: umożliwia ona kuratelę obcego kapitału nad Polską, wydarcie władzy i kontroli z rąk sejmu, aby ta władza i kontrola w sprawach budżętowych, administracyjnych, walutowych i całego gospodarstwa narodowego mogła przejść w ręce obcych kapitalistów. Aby banda Kemerera mogła rozpocząć swoje dzieło w Polsce, odejść musi w cień sejm polski."

Popierwsze, podług tow. W. przewrót majowy uniezależnił panowanie kapitalistów i obszarników od **władzy demokratycznego parlamentu.** To znaczy, że przed przewrotem majowym nie sejm był narzędziem w rękach obszarników i kapitalistów, nie sejm był zależny od nich, ale oni byli zależni od władzy demokratycznego parlamentu. Sejm reprezentował więc wówczas nie interesy obszarników i kapitalistów, którzy, podług t. Warskiego, byli od tego sejmu zależni, lecz widocznie interesy demokratycznych warstw, — interesy drobnomieszczaństwa.

Powtóre, potwierdzają to dalsze myśli tow. W.: „Wydarcie władzy i kontroli z rąk sejmu (umożliwia), aby ta władza i kontrola w sprawach budżetowych, administracyjnych, walutowych i całego gospodarstwa narodowego mogła przejść w ręce obcych kapitalistów". Jaką pełnię władzy przypisywał tow. W. temu sejmowi! I ten sejm strzegł Polskę przed niewolą obcego kapitału. Ten „sejm polski" przed odejściem w cień jednak zgodził się na niesłychaną pożyczkę włoską, pożyczkę Dillona itd.

A w lutym 1927 r. grupa prawicowa poleca partji to przemówienie, jako dające partji „niezbędny oręż agitacyjny". Gdyby to jeszcze „oręż agitacyjny"! Ale nie — to jest **niezbędny** oręż agitacyjny. W lutym 1927 r. grupa prawicowa po korygowaniu się, poprawianiu, przezwyciężaniu do końca, do samego końca, do najdalszego końca, wraca jednak do przedmajowej teorji o drobnomieszczaństwie, o władzy demokratycznego sejmu itd.

Wreszcie ostatni z kolei „oręż agitacyjny" — przemówienie tow. W. z dn. 27 stycznia, również polecone przez uchwałę. Przedewszystkiem autorzy uchwały są w błędzie, **z którego łatwo mógłby ich wyprowadzić tow. W.** Przemówienie to — w każdym razie w jego olbrzymiej części, dotyczącej prześladowania ruchu białoruskiego — stanowi część wniosku przeciw okupacji ziem białoruskich, wniosku, opracowanego nie przez tow. W.

Ale w tej pochwale tow. W. tkwi coś więcej. Przemówienie to było, jak wiadomo, częścią kampanji Frakcji Sejmowej przeciw łotrowskiemu atakowi rządu faszystowskiego na Hromadę. O tej kampanji czytamy w uchwale:

> „KC stwierdza, że Frakcja Komunistyczna w ostatnem swem wystąpieniu w sprawie Hromady popełniła błąd, nie demaskując taktyki ugodowców białoruskich — Jaremicza, Roguli i in . . . . Szczególnie błędnem było dopuszczenie, by właśnie Jeremicz wystąpił w imieniu bloku robotniczo-chłopskiego. Podobnie błędem było niezgłoszenie choćby w dniach następnych po otrzymaniu — wniosku przeciw okupacji ziem białoruskich."

Frakcja niedopisała w sprawie Hromady, i krytyka jest słuszna. Ale wyodrębnienie z całej kampanji przemówienia tow. W. i postawienie go, jako wzoru, wyodrębnia tow. W. i stawia go jako wzór całej Frakcji. Gdy chodzi o błędy tow. W. — wówczas topi się go w całej partji, w całej Frakcji, gdy zaś chodzi o słuszne wystąpienie — rzekome czy nie rzekome — wówczas grupa prawicowa robi z tow. W. wodza, jak to czyni tow. Bartoszewicz.

V.

Gdy autorzy uchwały mówią o błędach tow. Warskiego, przemawiają językiem cierpiętników, stylem delikatnym, aby, broń boże, nie urazić ofiary. „Niepopularność", „niejasność sformułowań", „niewłaściwy ton", „nie przeciwstawił wyraźnie" — wszystkie te wyrażenia pastelowe, półcieniowe robią wrażenie, jakgdyby ich autorzy chcieli przebłagać tow. W. za to, że go krytykują, że go muszą krytykować.

Ten ton znika zupełnie, gdy uchwała przechodzi do grupy mniejszościowej. Jakgdyby autorzy poddali się w międzyczasie operacji Sztajnacha! Ton staje się męski, stanowiczy, skory do walki. W naszej krytyce tow. Warskiego grupa prawicowa już nie doszukuje się ani „niepopularności", ani „niejasności sformułowań", ani niczego w tym rodzaju. Natomiast znajduje „jawną kłamliwość szeregu zarzutów" (bez podania dowodów — to nie jest obowiązujące); krytyka nasza „wyszła daleko poza granice, wskazane weględami na najelementarniejsze interesy partj". „Krytyka ze strony opozycji przerodziła się w systematyczną oszczerczą nagonkę przeciwko tow. Warskiemu . . ." Mocno! Surowi sędziowie grupy prawicowej nie znajdą żadnej okoliczności łagodzącej. Ani jednej! Nawet tej, że to grupa mniejszościowa pierwsza wyciągnęła na światło dzienne „niejasność sformułowań" tow. Warskiego, jego „niepopularność" i „niewłaściwy ton", „nieprzezwyciężenie do końca", całe to trzęsawisko oportunizmu.

> „Nagonka ta (tak uchwała raczy nazywać krytykę mniejszości, M. F.) musi mieć, jako jedyną konsekwencję, podkopanie najelementarniejszego zaufania do posłów i do partji w najszerszich kołach robotniczych."

Ten atak grupy prawicowej, świadczący znowu o jakiems filisterskiem podejściu do zagadnienia krytyki, do zadań kierownictwa, do stosunku między partją a masami — ten atak **w partji** na nikogo nie oddziała. Bo każdy wie, że zaufanie mas jest podkopywane przedewszystkiem i nadewszystko przez wystąpienia w rodzaju apelowania do „własnego interesu" burżuazji, do sumienia wodzów socjal-zdrady, przez „sformułowania" w rodzaju „raz dłużej, raz krócej", przez wychwalanie Wł. Grabskiego itd. Krytyka, **nawet najostrzejsza,** o ile jest słuszna, prowadzi do ponownego pozyskania tego zaufania, do powiązania mas z partją i z frakcją.

Ale, podług grupy prawicowej, zaufanie jest podkopywane również przez „legendy, szerzone przez opozycję o tem, jakoby tow. Warski „ukrywał" przed partją swoje przemówienia sejmowe".

Więc to jest legenda? 24 listopada tow. K. (idący z większością KC) oświadczył, „że sam tow. Warski zadecydował, aby przemówienia jego z marca i z 26 kwietnia nie były oddane do druku".

Czy to jest legenda? Czy legendą jest, że **w styczniu 1927 r.** tow. W. nadal sprzeciwiał się ogłoszeniu drukiem tych przemówień?

„KC stwierdza — czytamy dalej w uchwale — że przemówienia te, zanim ukazały się w druku, jako stenogramy sejmowe, były rozesłane, podobnie jak wszystkie inne przemówienia, dla informacji i wykorzystania do odpowiednich organizacji partji (do przedstawicielstwa partji w MK, do wydziałów KC, do sekretarjatu, do redakcji itd.).“

Rozejrzyjmy się w tej argumentacji. Argument pierwszy: przemówienia ukazały się w druku, **jako stenogramy sejmowe.** Czy z tego, że rząd lub prezydjum sejmu ogłasza drukiem przemówienia wszystkich posłów, a więc i tow. W., wynika, że tow. W. nie ukrywał swych przemówień? Drugi Kongres MK w uchwale swej polecił partjom wydawać mowy parlamentarne „jako pisma ulotne i **rozszerzać je w najbardziej odległych zakątkach** kraju“. Autorzy uchwały lutowej wiedzą doskonale, że oficjalne sprawo zdania sejmowe nietylko nie docierają do „najbardziej odległych zakątków kraju“, ale nawet w stolicy nie można ich nabyć, niema ich bowiem w sprzedaży. Powołanie się na wydanie oficjalnego sprawozdania świadczy, jak grupa prawicowa pojmuje uchwały II Kongresu.

Argument drugi: „Zanim“ ukazały się sprawozdania oficjalne — były rozesłane do odpowiednich organizacji partyjnych stenogramy przemówień To rozesłanie ma dowieść, że grupa mniejszościowa kłamie i szerzy „legendę“ o tem, „jakoby tow. Warski ukrywał przed partją swoje przemówienia sejmówe“. W grudniu r. z. pisałem: „Poseł komunistyczny Warski . . . przemówienia swe ukrył przed każdym chłopem, każdą praczką, każdym pastuchem“. Mówiłem o ukryciu przed **masami pracującemi** przemówień, które są wygłaszane nietylko dla partji, ale i dla tych mas.

A czy partja otrzymała te przemówienia? Podług autorów uchwały lutowej — tak. Stenogramy były bowiem rozesłane odpowiednim **organizacjom partji.** Jakie to są organizacje? „Przedstawicielstwo partji w MK, wydziały KC, sekretarjat, redakcja itd.“. Pomijając „bolszewicki“ pogląd na wydziały, przedstawicielstwo, redakcję itd., jako na organizacje partyjne — trzeba podkreślić, że partja — to znaczy szeroka masa towarzyszy partyjnych tych przemówień nie znała. Najbardziej celowym sposobem dostarczenia ich masom było ogłoszenie drukiem, a to się nie stało dlatego, że, jak oświadczył tow. K., „sam tow. Warski zadecydował, aby owe przemówienia nie były oddane do druku“.

Rok czasu (pierwsze przemówienie tow. W. zostało wygłoszone 2 marca 1926 r.) KC milczał, choć, jak teraz mówi, stenogramy zostały przesłane również sekretarjatowi. Rok czasu milczał, a gdy się wreszcie odezwał, to nie znalazł **słowa nagany** dla towarzysza, ukrywającego swe przemówienia, ale natomiast potępił w czambuł krytykę ze strony mniejszości. **Raz jeden** powtarza się w uchwale wyraz „piętnuje“ i to w stosunku do tej krytyki, która otrzymuje miano nagonki. **Nic, absolutnie nic,** większość KC nie znalazła pożytecznego w tej krytyce. Przeciwnie

“KC widzi w tej nagonce (tak się nazywała krytyka oportunizmu — M. F.) **jedynie** szerzenie zamętu w szeregach partyjnych i **piętnuje** ją, jako szkodnictwo i wyraz braku poczucia elementarnej odpowiedzialności opozycji wobec partji za swe słowa i czyny.“ (Podkreślenia wszędzie moje. — M. F.)

Trzeba porównać tę zaciekłość z tolerowaniem bagna oportunistycznego, jakiem były przemówienia tow. W., z oporem, jaki grupa prawicowa okazywała rozpatrywaniu tej sprawy (pierwsze artykuły, krytykujące tow. W., zostały zgłoszone w początkach października, w listopadzie grupa prawicowa sprzeciwiła się rozpatrywaniu sprawy tow. War. i dopiero w lutym zejęła się nią), aby zrozumieć, że pod tą zaciekłością kryje się chęć zamazania sprawy, ukrycia błędów tow. W., zwrócenia uwagi partji w innym kierunku, na „szkodnictwo opozycji".

I dlatego kapitalne jest wprost ostatnie zdanie uchwały, jakgdyby koronujące całą uchwałę. W zdaniu tem KC postanawia wydać przemówienia tow. Warskiego drukiem, ale jednocześnie stwierdza, „że wydanie w druku w swoim czasie wspomnianych wyżej przemówień tow. Warskiego było **politycznie niecelowe wobec przewrotu majowego**". Więc jeśli tow. W. sprzeciwił się na początku marca wydaniu swego przemówienia z dn. 2 marca, to było to **politycznie** niecelowe ze względu na przewrót, który miał się odbyć w dwa i pół miesiąca po tem przemówieniu. To samo z przemówieniem 26 kwietnia — półtrzecia tygodnia przed przewrotem majowym! Ale też t. W. posiada nos, politycznie celowy! Grupa prawicowa, która okoliczności łagodzących dla kroku tow. W. szuka nie w nawskroś błędnej, oportunistycznej treści przemówień, nie wo szkodliwości lecz w „politycznej niecelowości" w związku z przewrotem majowym, grupa ta wykazała przez to, że krytykowanie przez nią tych przemówień było formalne, papierowe. Poprzez wrzesień, listopad i luty, poprzez „korygowanie się", „przezwyciężanie do końca" itd. grupa ta pozostała sobą — grupą **prawicową**.

Marzec 1927.

Korczyk.

Błędy nastawienia prawicowego.

Grupa prawicowa w KC jest z istoty swej bierna; na bierność skazuje ją propagandystyczne nastawienie i strach przed uczynieniem jakiegokolwiek kroku. Czując instynktownie, że każda akcja zdemaskuje jej prawicowość, boi się ona, jak ognia, wszelkiej akcji. Występuje tylko wówczas, gdy wypadki narzucają, zmuszają do akcji, z własnej inicjatywy zaś-nigdy.

Nastawienie prawicowe przenika do peryferji, poza partję nawet, do Frakcji, do komitetu amnestyjnego, do „Książki".

W „liście otwartym" w sprawie uwolnienia więźniów politycznych czytamy:

> „Gdy w dniu 12 maja wojska Józefa Piłsudskiego z bronia w reku wystąpiły przeciw reakcji kapitalistyczno-obszarniczej, szerokie masy pracujące łudziły się, że itd . . . .
>
> Nadzieje mas nie spełniły się jednak.
>
> Za rządu, który doszedł do władzy w konsekwencji przewrotu majowego, nadal panuje dotychczasowy system represji wobec ruchu robotniczo-chłopskiego. Nie skasowano defensywy . . . . nie skasowano carskich i kajzerowskich ustaw . . . ."

Ten list „nie widzi faszyzmu". I jakby przez ironję pierwszy podpis pod tym listem brzmi: Adolf Warski-Warszawski. List został wydany w lipcu, ale **drugie wydanie wyszło w grudniu,** i w tem właśnie tkwi skandal, że do grudnia zbierano podpisy **robotnicze** pod dokumentem, szerzącym fałszywe iluzje o walce Piłs-go **„przeciw reakcji kapitalistyczno-obszarniczej".** I małą rolę gra kwestja, czy ten lub ów towarzysz wiedział, że tego rodzaju dokument krąży. Rzeczą najważniejszą jest, że dokument mógł krążyć przez tyle miesięcy, nie wywołując protestu, że więc nastawienie partji przez kierownictwo było prawicowe.

To nastawienie prawicowe występuje również w działalności sejmowej Frakcji Komunistycznej, pozostającej pod kierownictwem t. Warskiego.

20 września np. Frakcja wnosi interpelację w sprawie terroru policyjno-wojskowego i interpelację tę kończy, jak następuje:

„Ten straszliwy stan rzeczy każe nam zapytać Panów Ministra Spraw Wojskowych, Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych:

1. czy istotnie zbrojny przewrót majowy, z którego powstał rząd obecny, dokonany został poto tylko, aby — przy kontynuowaniu w polityce zewnętrznej najgorszych wzorów Chjeno-Piasta (wyprzedaż Polski, Kemmerer) — w polityce wewnętrznej wzmożony został system terroru i prześladowań wobec robotniczo-chłopskiego i narodowościowego ruchu wyzwoleńczego?"

I w tym wypadku również nie chodzi o to, kto pisał ten dokument, ale o nastawienie, o atmosferę, w której tego rodzaju naiwne „demaskowanie" mogło powstać.

Przejawem prawicowego nastawienia, promieniującego poza granice parttji, jest wydana przez „Książkę" praca Besema **o Tadeuszu Rechniewskim.** Coś równie pozbawionego talentu spotyka się dość rzadko. Ale coś równie oportunistycznego jeszcze rzadziej. Jest to jedna wielka pochwała likwidatorstwa i mieńszewizmu. Autor — to doskonale zakonserwowany okaz mieńszewika-likwidatora, który w ciągu ostatnich kilkunastu lat nie brał udziału w ruchu politycznym, i dlatego nie owija niczego w bawełnę, występując z całą szczerością, jak wówczas, w latach po 1905 roku, gdy był jednym z kierowników lewicy PPS, i gdy jawne przyznawanie się do mieńszewizmu nie było dla wielu niczem zdrożnem. Parę przykładów. Autor powtarza za Rechniewskim myśl, że

> „wysoki poziom ideowy, cechujący pierwociny ruchu robotniczego w Polsce należy przypisać w znacznej mierze temu, że do sfer robotniczych weszło sporo ludzi z warstwy inteligenckiej, szlacheckiej, naskutek zdeklasowania całych rodzin i licznych jednostek w okresie popowstaniowym".

O stosunku do mieńszewizmu:

> „Tam jednak — pisze p. Besem — gdzie Rechniewski widział, że przez walki frakcyjne zagrożona jest praca codzienna około organizowania i uświadamienia proletarjatu, że cierpi tak mu przedewszystkiem drogie budownictwo Nowego Życia, tam on do końca i bez zastrzeżeń staje w obronie mieńszewizmu, który lwią część tej szarej pracy u podstaw wówczas w Rosji spełniał."

I znów nie chodzi w tej chwili o to, kto jest formalnie odpowiedzialny za wydanie tego katechizmu likwidatorstwa, ale faktycznie, **politycznie** odpowiedzialność spada na tych, którzy tworzą prawicowe nastawienie. Wreszcie klasycznym przykładem nieudolności, bierności, błędnego stanowiska jest stosunek do rozgromienia „Hromady". Piłs-ki przygotowywał się do ataku od miesięcy. Mniejszość KC domagała się rozpoczęcia zawczasu szerokiej kampanji protestu. Ale tezy listopadowe mniejszości, które o tem mówią, zostały przed partją ukryte, i żadnej poważniejszej akcji nie zorganizowano. Dopiero po rozgromieniu, gdy już nie można było nie reagować, poczęto reagować. I odrazu uderzono w błędny ton. Pierwsza odezwa partyjna — zamiast wytłomaczyć masom pracującym Polski, że Piłs-ki chce zdusić rewolucyjny narodowy ruchę wyzwoleńczy na Białorusi, aby utorować drogę ugodzie białoruskiej w związku z przygotowaniami do wojny przeciw Republikom Sowieckim, zamiast postawić sprawę samookreślenia **konkretnie** na tle ostatnich wypadków, i oświetlić należycie polityką narodowościową Piłs-go, zamiast wskazać robotnikom i chłopom polskim na potrzebę walki o samookreślenie aż do oderwania dla mas białoruskich i ukraińskich, — odezwa widzi jeszcze jeden atak przeciw komunistom, a hasło samookreślenia wysuwa mechanicznie, w sposób czysto propagandystyczny.

Błędne było również zachowanie się Komunistycznej Frakcji sejmowej. Robotnicy i chłopi w całym kraju spoglądali wówczas na Frakcję, oczekując od niej godnej odpowiedzi. Wśród burżuazji nawet można było — sądząc z głosów prasy — wyczuć pewien nastrój niepokoju. Rezultat był mizerny: Frakcja dała sobie wyrwać inicjatywę i pozwoliła na to, aby uczynić z ataku na **rząd faszystowski** — meysztowiczjadę, atak przeciw **jednemu** pachołkowi Piłs-go. Przecież część prasy belwederskiej pisała wówczas, że w sprawie aresztowania posłów istnieją rozdźwięki pomiędzy Piłs-kim z jednej strony, a obszarniczymi ministrami (Meysztowicz, Niezabytowski) z drugiej. Kulminacyjnym punktem posiedzenia sejmowego było starcie między posłem Wojewódzkim z NPCh a Bartlem. Oto jak wyglądała ta scena według sprawozdań gazet (podaję według „Robociarza“ Nr. 5):

> **Pos. Wojewodski** (przerywa Bartlowi): „Dowody! Gdzie są dowody? „Kataryniarz“ (Meysztowicz) je preparuje . . . . Na rozkaz „kataryniarza“ . . . . **Pan jest uczciwym człowiekiem, a bierze pan za to odpowiedzialność na siebie.** Gdzie dowody?“
>
> Marszałek przywołuje pos. Wojewódzkiego do porządku, wyklucza go z posiedzenia, z dwóch posiedzeń, z trzech, na cały miesiąc, a pos. Wojewódzki wciąż woła: „Kataryniarz!“ „Na rozkaz „kataryniarza“.

Poseł Wojewódzki działał w najlepszej wierze, ale objektywnie atak na Meysztowicza był osłoną Piłs-go, osłoną Moraczewskiego, osłoną Hołówki. Piłs-ki — to faszyzm i jego trzebą było bić! Moraczewski — to wodzowie PPS, i tych wodzów trzeba było bić. Hołówko to łotrowska polityka narodowościowa faszyzmu i PPS, polityka przekupywania jednostek. Aby Hołówko mógł działać — musiałaby być rozgromiona „Hromada“, jego trzeba było bić.

Gdzie była Frakcja Komunistyczna? Dlaczego **ona** nie nakreślała kierunku ataku? Zamiast prowadzić, zamiast stać na czele, Frakcja wlokła się w tyle.

Ten brak inicjatywy, to zrzeczenie się hegemonji jeszcze groźniej uwydatniło się na następnem posiedzeniu sejmu, gdzie inicjatywę pochwycił poseł Rogula, ugodowiec białoruski („umiarkowanym“ białorusinem nazywają go „Nowiny“). I nie o to bynajmniej chodziło, że ów Rogula przemawiał pierwszy, ale o to, że mówca komunistyczny, który po nim przemawiał, **ani jednem słowem nie odgrodził się od tego Roguli, nie zdemaskował go,** pozwalając w ten sposób, aby ugoda białoruska wystąpiła w oszukańczej roli obrońców „Hromady“ i ubiła sobie kapitał polityczny.

Meysztowiczjada występuje również w liście frakcji komunistycznej, wystosowanym do NPCh w związku z łotrowską napaścią rządu faszystowskiego na Wojewódzkiego. Zamiast postawić tę niecną napaść w płaszczyźnie politycznej, jako dalszy ciąg ataku faszyzmu na chłopski **ruch rewolucyjny,** autorzy listu mówią jedynie o osobie Wojewódzkiego. Ani słowkiem list nie wspomina o współuczestnikach tego podłego ataku — o „Wyzwoleniu“, „Piaście“, „Stronnictwie Chłopskiem“ i PPS. Wodzowie tych partyj brali udział w tym spisku, liczyli bowiem, że ich pieczeń się przy tem upiecze. Gorliwość, z jaką się Rataj („Piast“), Poniatowski („Wyzwolenie“), Daszyński (P. P. S.) i inni rzucili na tę sprawę, świadczy o ich łotrowskich zamiarach. Natomiast list skupia całą uwagę na osobie Meysztowicza:

> „Rozumiemy również, — czytamy w liście — że jest to zemsta osobista pana Bartla za to, że poseł Wojewódzki napiętnował jego

współpracę z katem ludu białoruskiego, z człowiekiem, który składał hołdy pamięci pogromczyni Polski, carycy Katarzyny".

Przecież autorzy listu wiedzą, że ober-katem ludu białoruskiego jest Piłsudski.

Ale autorzy listu nietylko objektywnie, niezależnie od swych chęci, odwracają uwagę mas od Piłsudskiego, wlokąc się w ten sposób w ogonie P. P. S., ale jakgdyby apelują do P. P. S.:

„Przypominamy Wam, że w 1905 roku cała polska ugodowa prasa burżuazyjna wyła, że obóz socjalistyczny bez różnicy odcieni, że wszyscy wrogowie caratu są agentami niemieckimi lub japońskimi."

Jak wiadomo, Piłsudski w 1905 roku szachrował z Japonją. Przytoczony powyżej zwrot jest zezem w stronę Piłsudskiego. Przedewszystkiem jednak przez zwrot „obóz socjalistyczny bez różnicy odcieni" autorzy listu szerzą błędny pogląd, jakoby różnica między ugodową P. P. S. a rewolucyjną S. D. K. P. i L. polegała tylko na odcieniu. Komu zależy na szerzeniu tego rodzaju poglądów?

Szczytem błędu ze strony Frakcji było zgłoszenie wniosku o votum nieufności dla rządu Piłsudskiego. Jaki sens miał ten krok? Czy t. Warski i inni szukali pomocy przeciw Piłsudskiemu u strzaskanej demokracji? Nie! Więc demaskowanie P. P. S. **na terenie sejmowym.** A gdyby (za zgodą Piłsudskiego) P. P. S. głosowała za tym wnioskiem, to nietylko nie zdemaskowalibyśmy jej, ale, wręcz przeciwnie, wzmocnilibyśmy autorytet tych drabów. Zgłoszenie tego rodzaju wniosku mimowoli budzi iluzje demokratyczne i w obecnej sytuacji było niewspółmierne z wielkością sprawy; było drobnem, nikłem, marnem zakończeniem wielkiej sprawy. Trzeba było zgłosić wniosek o wycofaniu okupacji polskiej z Białorusi. Ten wniosek demonstracyjny — to była nietylko najlepsza, ale jedyna odpowiedź, godna wielkości sprawy i powagi momentu. Frakcja tego nie uczyniła, choć wniosek miała przygotowany!

Oto kilka najbardziej charakterystycznych błędów w ostatnim czasie. Każdy z nich świadczy dobitnie o tem, że partja musi jaknajrychlej i jaknajgruntowniej przezwyciężyć nastawienie prawicowe, którego wynikiem są powyższe błędy.

Dróżnik.

W cieniu najwyższego komina.

Artykuł mój p. n. „Stare błędy nowej teorji“, a w nim rozdział, dotyczący faszyzmu, nie spodobał się wielu towarzyszom z prawicy. Krytykowano go, jako ciężki grzech nietylko mój (choć był to artykuł ściśle osobisty), ale całej mniejszości. Na różnych zebraniach oraz w artykule tow. Kostrzewy p. n. „Zawsze wstecz, nigdy naprzód“ wyjaśniono, na czem grzech mój polega: śmiałem nawiązać faszyzm do ekonomicznego podłoża naszej epoki, do monopolowej formy kapitału. Towarzysze krytycy uważają widocznie, że świętym obowiązkiem marksisty jest jaknajstaranniej unikać wszelkiego powiązania zjawisk politycznych z ich ekomomicznem podłożem. Jeżeli, z jednej strony, kapitał dzisiejszy jest monopolowy, a nie wolno-konkurencyjny, jeżeli gospodarka monopolowa kartelów obala dziś wolną konkurencję z równie niepohamowaną siłą, jak niegdyś wolna konkurencja rozbijała gospodarkę cechów, jeżeli, z drugiej strony, upada liberalizm, upada ustrój demokratyczno-parlamentarny, jeżeli na jego miejsce przychodzi bądź faszyzm, bądź pokrewne faszyzmowi formy rządów, to wara! — wołają towarzysze z większości wiązać te dwa fakty, wara wykazywać jakąkolwiek zależność między niemi! Jest to dla nich herezja, godna klątwy i potępienia!

Uderzono mnie argumentem, który o mile zalatuje mieńszewizmem. Znamy przecież wszyscy walny argument mieńszewików przeciw komunizmowi. Komunizm — zdaniem mieńszewików — jest zacofaną formą socjalizmu, bo zwyciężył w tak zacofanym kraju, jak Rosja, bo odgrywa wielką rolę w Chinach itd., podczas gdy reformizm stanowi jakoby szczebel wyższy, bo kwitnie w cieniu najwyższego fabrycznego komina, w Anglji i w Ameryce itd. Rewolucja komunistyczna nie jest dla mieńszewików prawdziwą rewolucją proletarjatu, bo przyszła naprzód w kraju, stosunkowo najmniej proletarjackim z wielkich państw Europy. W martwym, bezpłodnym mieńszewickim schemacie niema miejsca ani na zrozumienie światowego rozwoju kapitalizmu w jego całokształtcie, we wzajemnem oddziaływaniu różnych krajów na siebie, ani, odwrotnie, na historycznie stworzone odrębności rozwoju poszczególnych krajów, mogące opóźniać lub przyśpieszać proces narastania klasowych przeciwieństw i wybuch rewolucji proletarjackiej.

Zupełnie tak samo niektórym towarzyszom z tak zwanej większości się zdaje, że jeżeliby faszyzm stał w jakimkolwiek związku z ekonomiką kapitału

monopolowego, to jużby z tego wynikało, że przewrót faszystowski musiałby najpierw dokonać się w cieniu najwyższego komina. Nie rozumieją, że epoka kapitału monopolowego jest istotnie epoką ludzkości (wbrew zdaniu tow. Kostrzewy, nie brzydzę się wcale wyrazem „ludzkość", ilekroć jest do rzeczy użyty), epoką dziejów świata, przeżywaną równocześnie przez kraje, którym tow. Kostrzewa pozwala być areną dziejów ludzkości, i przez te, którym wyznacza rolę widzów; przez kraje, które tow. Kostrzewa pogardliwie zwie zacofanemi, i przez te, które uznaje za postępowe. Dlatego w żadnym kalendarzu nie można zgóry oznaczyć, którego dnia w którym kraju powinien nastąpić przewrót faszystowski.

Stosunek nadbudowy politycznej do ekonomicznego podłoża nie jest wogóle taki prosty, jakby się to wydawało niektórym towarzyszom, upraszczającym te rzeczy. Naprzykład prusko-niemiecka monarchja Hohenzollernów przystosowała się do potrzeb kapitalistyczno-przemysłowego rozwoju, podczas gdy w o wiele mniej przemysłowej Francji utorowała sobie drogę typowa dla rozwoju kapitalizmu przemysłowego w epoce wolno-konkurencyjnej, forma republiki parlamentarnej. Marks uważał republikę parlamentarną za „ostateczną" formę państwową spółczesnego sobie (a więc wolno-konkurencyjnego) burżuazyjnego społeczeństwa, chociaż forma ta w burżuazyjnej Europie była w praktyce wyjątkiem, a nie regułą. Ale Marks wiedział, że ten wyjątek (Francja) lepiej wyraża ogólną tendencję rozwojową kapitalizmu, niż dobrze zachowane przeżytki w innych krajach. Z tego punktu widzenia dzisiejsze przewroty faszystowskie w niewielu, i to nie najbardziej przemysłowych krajach lepiej wyrażają ogólną tendencję dzisiejszego, monopolowego kapitału, aniżeli fakt „przetrwania" parlamentaryzmu w większej części krajów przemysłowych.

Na jednem z zebrań partyjnych ktoś z towarzyszy rzucił pod moim adresem miażdżące w swem mniemaniu zapytanie: a Anglja, dlaczego w Anglji niema faszyzmu? A więc w Polsce, gdzie rząd faszystowski jest sługą Anglji, a więc w momencie, gdy rząd angielski wiąże się bardzo blisko z Włochami, gdy szykuje przewroty faszystowskie na Łotwie i w Finlandji, gdy dokonał go już na Litwie, gdy popiera „tygrysów", czyli faszystów chińskich, gdy odgrywa wogóle rolę organizatora faszyzmu w skali światowej — znajdują się towarzysze, którzy rząd angielski przeciwstawiają faszyzmowi! Burżuazja angielska w swej polityce wewnętrznej o tyle zdołała przystosować swój stary aparat parlamentarny do nowych potrzeb, że bez przewrotu faszystowskiego może się narazie obejść. Angielska partja konserwatywna, mająca znaczną większość w parlamencie, już dawno przestała być typową partją obszarniczą. Jest ona dziś partją skartelowanego ciężkiego przemysłu, przeciwstawiającego się liberalnemu mieszczaństwu. W szeregach jej powstają organizacje czysto faszystowskie, które jutro, przy dalszem zaostrzeniu przeciwieństw klasowych, mogą się wysunąć na czoło. Ale przecież nie chodzi o słup graniczny z napisem „faszyzm", lecz o tendencję. Czyż głęboki upadek liberalizmu angielskiego, czy pierwsze po stu latach w Anglji ustawy, ograniczające wolność związków zawodowych, przedłużające czas pracy itd., czyż to wszystko, co się dzieje w Anglji, doprawdy nic nie mówi towarzyszom z naszej większości?

A Niemcy? Tow. Kostrzewa, dla której faszyzm sprowadza się do „rozczarowania" warstw drobnomieszczańskich (romantyczny to pogląd, w myśl którego z rozczarowania i tym podobnych stanów uczuciowych wyrastają nowe typy burżuazyjnego ustroju państwowego!), nie może wprawdzie zaliczyć

Niemiec do krajów, „które charakteryzuje wybitniejsza drobnomieszczańska budowa“, ale zato przypomina, że tam „zarodki (!) faszyzmu wystąpiły na jaw w czasie najdalej posuniętego wrzenia wśród mas drobnomieszczańskich w rezultacie gwałtownej inflacji w r. 1923“. Okazuje się, że i w wielkokapitalistycznym kraju może wystąpić faszyzm, ale wtedy jest on produktem ubocznym inflacji . . . Tow. Kostrzewa zapomina jednak, że rok 1923 był przedewszystkiem rokiem wrzenia wśród proletarjatu niemieckiego, że Niemcy stały wtedy u progu rewolucji proletarjackiej, że właśnie ciężki przemysł, najsilniej skartelowany, finansował i popierał ruch faszystowski, a wreszcie, że i dziś istniejący w Niemczech ruch faszystowski jest (jak to słusznie stwierdza tow. Remmele w Nr. 70 „Komm. Int.“) rezerwą w ręku „republikańskich mężów stanu“ i wielkiego przemysłu.

We Włoszech kapitał przemysłowy rozwinął się potężnie od początku bieżącego stulecia. Tow. Łapiński, gwoli swej teorji, spóźnia się o lat kilkanaście, i przenosi rozwój kapitału na lata powojenne, a tow. Kostrzewa wogóle zalicza Włochy do krajów zacofanych — i basta! Natomiast w pierwszych latach powojennych dokonała się we Włoszech niezmiernie szybka i daleko idąca centralizacja kapitału, i to naraz w różnych formach: wchłanianie małych przedsiębiorstw przez wielkie, powstanie olbrzymich koncernów bankowo-przemysłowych, kartelizacja. Scentralizowany kapitał (zwłaszcza ciężki, którego ośrodkiem jest Genua) inspirował, finansował, uzbrajał i wszelkiemi siłami popierał ruch faszystowski w okresie zdobywania władzy przez faszyzm.

Jeżeli tow. Kostrzewa przeciwstawia zacofanym Włochom „królestwa kartelów“, to właśnie Włochy faszystowskie są królestwem kartelów, po zmieceniu bowiem dawnej liberalno-mieszczańskiej nadbudowy, kartele kapitalistyczne zrosły się z aparatem państwowym daleko ściślej, niż przy dawnym ustroju parlamentarnym.

Wolno towarzyszom z większości nie znać stosunków włoskich, ale chyba znają stan rzeczy w Polsce? Przecież chyba nie mogą zaprzeczyć, że rząd Piłsudskiego jest rządem kartelów? Przecież rok upływa od przewrotu majowego, i doświadczenia tego roku nie wolno lekceważyć. Bilans tego roku, to skartelowanie głównych (a po części i drugorzędnych) gałęzi przemysłu, wciągnięcie bliższe, niż dotychczas, przemysłu polskiego w orbitę kartelów i trustów międzynarodowych (przemysł żelazny, hutniczy, cynkowy, produkcja sztucznego jedwabiu, soli potasowych, cukrownictwo itd.), to zupełne obalenie i podeptanie ustawodawstwa pracy, to arbitrażowy system w walkach ekonomicznych, to bliski zrost kartelów kapitalistycznych i obszarniczych z aparatem państwowym, to polityka zagraniczna, odpowiadająca interesom skartelowanego przemysłu (głównie ciężkiego) i zorganizowanego obszarnictwa.

W momencie szybkiego umiędzynarodowienia karteli, zależność rządu Piłsudskiego od kapitału skartelowanego jest zależnością od kapitału obcego. Uświadomienie sobie tego faktu wydawało się już wspólnym dorobkiem całej partji (por. tezy wrześniowe KC). Tymczasem niedostateczne powiązanie faszyzmu z jego ekonomicznem podłożem, sprowadzanie go do takich czy innych nastrojów drobnomieszczaństwa albo do pomysłowej „metody bezpośredniego porozumienia z klasami posiadającemi“ (tezy lutowe KC), sprawia, że towarzysze sądzą o polityce rządu Piłsudskiego według ostatniej mówki ministerjalnej, że gotowi są nawet, wbrew oczywistym faktom, dopatrywać się w niej „próby swoistej samostarczalności, będącej wynikiem konieczności“ (tezy lutowe KC).

Dlatego na ironiczne pytanie tow. Kostrzewy, „co z tej charakterystyki (ekonomicznego podłoża faszyzmu — przyp. mój) wynika dla proletarjatu?“ — odpowiadam, że wynika przynajmniej unikanie pewnych błędów. A to już bardzo wiele! Dróżnik.

P. S. Ani artykuł poprzedni, ani niniejszy nie miał na celu wyczerpującej charakterystyki faszyzmu. Chodziło mi jedynie o tę stronę zagadnienia, która w oficjalnych wypowiedzeniach się naszej partji jest pomijana lub przedstawiana błędnie. Zagadnienia takie, jak taktyka faszyzmu, jak sposoby, z których pomocą przyciąga ku sobie pewne masy drobnomieszczańskie (i proletarjackie) i manewruje niemi — są to kwestje, które są bardzo ważne, ale które nie są tematem danego artykułu.

E. Brand.

Pięć minut, czy pięć lat?

Tow. Spis-Bronowicz jest jednym z **filarów opozycji,** współautorem jej tez, „oświadczeń", autorem podstawowego artykułu, gromiącego rzekomy oportunizm stanowiska większości.

Zbadanie rozwoju ideologji tow. Spisa rzucić więc może światło na całokształt ideologji opozycji, może przyczynić się do wykrycia niektórych korzeni, źródeł ideologji całej opozycji.

Czy broszura o Żeromskim jest wystarczającym materjałem, by określić oblicze ideologiczne t. Spisa? Opozycja twierdzi, że **nie.** Tow. Spis przyznał, że broszura była ciężkim błędem, ale zapewnia, że pisał ją „dla pucu", że nie odpowiada ona wcale jego poglądom na rewolucję rosyjską i na zagadnienia rewolucji polskiej.

Wprawdzie szereg towarzyszy, którzy spotykali się z t. Spisem w okresie, gdy pisał broszurę i po jej ukazaniu się, twierdzi, że t. Spis wówczas bynajmniej nie wyjaśniał im, że jest to maskarada polityczna, lecz, wprost odwrotnie, zawzięcie z nimi dyskutował i bronił swej broszury; jednakże nie mam ani zamiaru, ani możności wyjaśniać istotnych poglądów t. Bronowicza drogą postępowania sądowego.

Jest ono zresztą w tym wypadku zupełnie zbyteczne. Bo t. Spis swojemi poprzedniemi pracami literackiemi **wykazał niezbicie, że pogląd na rewolucję rosyjską, pogląd skrajnie mieńszewicki, wyłożony w broszurze o Żeromskim, jest jego własnym poglądem.**

W r. 1922, gdy tow. Kostrzewa wystąpiła do walki o przyswojenie naszej partji bolszewickiego stanowiska w sprawie rolnej, tow. Spis był podobnie jak dziś, jednym z głownych jej pogromców. Wtedy napisał on pod pseudonimem Antonowicza dłuższy artykuł dyskusyjny „Proletarjat a włościaństwo", wydany w zbiorowej książce p. t. „Materjały w sprawie rolnej".

Otóż postaram się zapoznać czytelnika z głównemi myślami tego artykułu, pisanego nie „dla pucu", i zestawić je z odpowiedniemi ustępami z broszury o Żeromskim. Lecz naprzód przypomnę, że najchytrzejszy, najniebezpieczniejszy wróg bolszewizmu, wódz II Międzynarodówki, Otto Bauer w swej książce „Bolszewizm i socjal-demokracja" (wydanej po polsku przez PPS-owców) w roku 1920 tak oceniał rewolucję rosyjską:

1. Jest to rewolucja burżuazyjno-demokratyczna, której treścią jest zdobycie przez chłopów ziemi. Z europejską rewolucją proletarjacką niema nic wspólnego.

2. Proletarjat nie może w Rosji budować socjalizmu, bo niema tam ku temu objektywnych przesłanek (niedojrzałość).

3. Rewolucja rosyjska mogłaby przerodzić się w socjalistyczną tylko wtedy, gdyby w Europie zwyciężyła rewolucja socjalistyczna.

4. Jeśli to nie nastąpi, to w Rosji chłopi wezmą górę nad proletarjatem, zatryumfuje kapitalizm, wyrastający z podłoża chłopskiego, a partja przerodzi się w aparat władzy nowej burżuazji (bonapartyzm).

Przejdziemy teraz do tow. Spisa-Bronowicza. [1])

1. Istota rewolucji rosyjskiej.

„Wiosną 1917 r. Lenin był głębiej, niż kiedykolwiek, przekonany, że rewolucja rosyjska zwycięży, jako **rewolucja chłopska** pod wodzą proletarjatu." (A. str. 123.)

„Lecz rewolucja rosyjska ani historycznie, ani gospodarczo nie jest jeszcze **właściwą proletarjacką rewolucją** socjalną, lecz jedynie wstępem i pobudką do niej. Zwycięstwo proletarjatu w Rosji nie wynikło **z dojrzałości kapitalistycznego rozwoju — z koncentracji kapitału** i proletaryzacji ludności."

„**Z istoty swojej**, z rodzaju sił dynamicznych, które ją zrodziły, rewolucja rosyjska jest zatem **rewolucją burżuazyjną.**" (Ostatnie podkreślenia — autora, inne — moje — E. B.) (A. str. 140.)

„Nie jest to **rewolucja społeczna, przewidziana przez Marksa**, jako następstwo **szczytowego uprzemysłowienia i koncentracji kapitału**, lecz bunt krajów eksploatowanych przeciwko służebności ekonomicznej na rzecz krajów starego kapitalizmu." (B. str. 86.)

Wspólne tym dwum sformułowaniom jest twierdzenie, że rewolucja rosyjska **nie była rewolucją proletarjacką**, że Rosja **gospodarczo do socjalizmu nie dojrzała.**

W pierwszym artykule t. Spis stoi **całkowicie** na stanowisku O. Bauera, w drugiem sformułowaniu **nie jest to tak widoczne na pierwszy rzut oka**, gdyż o wewnętrznej, klasowej treści rewolucji Bronowicz tu nic nie mówi, lecz treść tego sformułowania jest pokrewna pierwszemu, gdyż t. Spis utożsamia rewolucję rosyjską z rewolucją chińską, z ruchem narodowo-wyzwoleńczym Indji, Turcji, Egiptu. A treścią tego ruchu jest wszak **rewolucja burżuazyjno-demokratyczna**, połączona z walką przeciw obcemu imperjalizmowi.

Przez tę walkę „chińska rewolucja łączy się bezpośrednio z rewolucjami proletarjuszy wszystkich krajów przeciw imperjalizmowi." (Stalin — „Perspektywy chińskiej rewolucji, „Bolszewik", 1926 r., Nr. 23/4.)

Widzimy więc, że broszura o Żeromskim nie jest maskaradą t. Bronowicza, lecz pewnym **postępem** w rozwoju jego ideologji w stosunku do artykułu z roku 1922, w którym reprezentował jaskrawo stanowisko bauerowskie.

[1]) Broszurę o Żeromskim będę cytował skrótem „B", artykół z 1922 r. — skrótem „A".

2. Kto ma władzę w Związku Sowieckim?

Partja nasza dotąd sądziła, że rewolucja listopadowa zrealizowała **dyktaturę proletarjatu**, t. j. **niepodzielną władzę** proletarjatu. T. Spis zaś pisze: „W listopadzie 1917 r. partja proletarjatu zawarła **kompromis** z włościaństwem na zasadzie **podziału władzy**". (A. str. 124.)

A więc, według t. Spisa w 1922 r. w Rosji nie było dyktatury proletarjatu, lecz podział władzy!

Ale czyż to jest tylko błąd 1922 r.? Nic podobnego! T. Spis w artykule, napisanym w grudniu 1926 r., rozwija teorję „kompromisów", w której również twierdzi, że kompromis międzyklasowy oznacza podział władzy i nic innego.

A ponieważ wiadomo, że w Związku Sowieckim proletarjat zawarł kompromis z chłopstwem, więc i dziś jeszcze tow. Spis faktycznie stoi na stanowisku, że w Związku Sowieckim niema dyktatury proletarjatu.

3. Czy w Związku Sowieckim buduje się socjalizm, czy kapitalizm?

„Zakres realizacji socjalistycznych w samej Rosji jest niezmiernie ograniczony. Forsowne **doświadczenia** w tej dziedzinie, politycznie i psychologicznie nieuniknione, nie powinny nas łudzić." (A. str. 141.)

A więc mamy nie budownictwo socjalistyczne, lecz „eksperymenty", „doświadczenia", czyli język, którym mówi o rewolucji rosyjskiej filister H. G. Wells, Bernard Shaw oraz mistrz Otto Bauer.

„Zaznaczmy zgóry, że jest nam zupełnie obojętnem, czem ten ustrój **chce** być, jak sam siebie interpretuje ideologicznie." (B. str. 83.)

„. . . Trzeba rzucić okiem na polityczną nadbudowę sowieckiego **kapitalizmu państwowego.**" (B. str. 87.)

Doświadczenia nie powinny nas łudzić, — obojętne, czem ten ustrój chce być, oto dwa sformułowania, wyrażające tę samą myśl — nie trockistowską bynajmniej, lecz wprost ottobauerowską, gdyż Trocki nigdy nie posuwał się tak daleko, by przeczyć, że w Rosji buduje się socjalizm.

4. Stosunek rewolucji rosyjskiej do rewolucji proletarjackiej w Europie.

„Nie ustosunkowanie klas w Rosji, lecz sytuacja rewolucyjna, wytworzona przez wojnę w krajach kapitalistycznych, uczyniły z tej ostatnej **rewolucji burżuazyjnej** (rosyjskiej — E. B.) prolog proletarjackiej rewolucji socjalnej." (A. str. 141.)

Tu t. Spis powołuje się na cytatę z listu Lenina do robotników szwajcarskich z roku 1917 (tom XIV, cz. II a). Lecz Lenin rozumiał **prolog** nie w znaczeniu t. Spisa, t. j. w znaczeniu **pobudki**, lecz w ten sposób, że sama rewolucja przerośnie z burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną, że więc będzie nie tylko pobudką, lecz że przez samą swą treść będzie **początkiem, częścią składową** międzynarodowej rewolucji socjalistycznej. Dla t. Spisa rewolucja rosyjska co do wewnętrznej treści nie jest socjalistyczna:

„racja bytu władzy proletarjackiej w Rosji leży nie w stosunkach wewnętrznych, lecz w jej roli punktu oparcia i zarzewia dla rewolucji

socjalnej w krajach starego kapitalizmu. Rewolucja rosyjska, jako **rewolucja proletarjacka,** zwrócona jest raczej ku promieniowaniu nazewnątrz, niż ku realizacjom nawewnątrz." (A. str. 141.)

Mamy tu więc wulgaryzację idei „permanentnej rewolucji", t. j. tego, co jest najistotniejsze w trockiźmie.

W broszurze o Żeromskim ta **strona międzynarodowa rewolucji rosyjskiej jest mniej podkreślona;** z zestawienia z Chinami etc. możnaby jedynie wnosić, że rewolucja rosyjska jest sojusznikiem rewolucji proletarjackiej w walce z imperjalizmem. Jednakże samą rewolucję na Zachodzie t. Bronowicz odkłada tam w nieokreśloną dal, tak, iż pozostaje tylko **narodowe** znaczenie rewolucji rosyjskiej. („Stawiam tezę, że rewolucja rosyjska, pomimo swoich haseł kosmopolitycznych, jest, przynajmniej w fazie obecnej, przedewszystkiem rewolucją **narodową** . . ." (B. str. 86.)

5. Perspektywy.

Jakież więc perspektywy ma rewolucja rosyjska, jeśli rewolucja na Zachodzie nie zwycięży odrazu?

Otto Bauer mówi: powrót do czystego kapitalizmu, przerodzenie władzy w bonapartyzm.

Spis mówi:

„Zwycięstwo rewolucji socjalnej na Zachodzie może utrwalić władzę proletarjatu w Rosji, pomóc jej stopniowej ewolucji ku socjalizmowi. W przeciwnym razie, chłopstwo, jako **społeczna podstawa** proletarjackich rządów, musi z czasem zawieść, i trwałym dorobkiem rewolucji rosyjskiej pozostanie wówczas jedynie zmiana stosunków własnościowych rolnych." (A. str. 141.)

„W przeciwnym razie nie włościaństwo będzie dźwignią w ręku proletarjatu, lecz proletarjat stanie się jeno narzędziem „zmiany stosunków własnościowych rolnych", narzędziem, które **reakcja drobnomieszczańsko-chłopska odrzuci,** jako zbyteczne do osiągnięcia celu." (A. str. 142.)

Widzimy, że t. Spisowi nie śni się nawet o roli proletarjatu, jako wodza chłopstwa **po rewolucji,** w dziele przebudowy społeczeństwa, że nie rozumie on nic z leninowskiego pojmowania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dla niego istnieje tylko przeciwieństwo interesów między chłopem i robotnikiem, tylko reakcja drobnomieszczańsko-chłopska, tylko „nieuniknione wrogie starcia między proletarjatem a szerokiemi masami chłopstwa", o których pisał Trocki w r. 1922.

Natomiast t. Kostrzewa w swych tezach rolnych, napisanych w r. 1921/2 i przyjętych przez II Zjazd KPP w 1923 r., które t. Spis zwalczał wówczas i które dziś jeszcze nazywa oportunistycznemi (oświadczenie z 30./VIII. 1926, w Nr. 6—7 „Nowego Przeglądu") pisała:

„Po zwycięstwie rewolucji . . . napewno wystąpi antagonizm ich celów (proletarjatu i chłopstwa) . . . . Decydującym będzie tu jednak fakt, **iż** pozorne te przeciwieństwa i odrębność celów stanowią tylko spuściznę kapitalistycznego okresu **i że istotnej sprzeczności interesów między proletarjatem miejskim a masą pracującego chłopstwa niema.**"

Sprawdźcie więc, czyja myśl w roku 1921/ szła torami myśli Lenina, czyja zaś torami Otto Bauera, lub w najlepszym razie Trockiego.

Według Bauera — kapitalizm i bonapartyzm.

Według Spisa — reakcja chłopska i odrzucenie proletarjackiego „narzędzia" (dyktatury).

Według Bronowicza: mamy w Związku Sowieckim **kapitalizm** państowy, rządzi zaś zakon, bractwo, elita, jednak „instytucja ta może z czasem zwyrodnieć, jak wszelki inny twór dziejowy." (B.)

Otóż mamy i zwyrodnienie.

Muszę się ograniczyć do tych kilku próbek. Nie mogę jednak pominąń jeszcze jednego kwiatka z ogródka tow. Spisa.

W pierwszym okresie rewolucji listopadowej Lenin w mowie do agitatorów, wyjeżdżających na prowincję, rzucił słowa: „Tak, my grabimy zagrabione!", dając tem lapidarny, lusowy wyraz hasłu Marksa: „eksproprjacja eksproprjatorów".

Słowa te były dla burżujów i filistrów, dla inteligenckiej „elity" całego świata straszakiem i ilustracją tego, że bolszewicy to bandyci, zbrodniarze, dzikie matrosy itd.

I otóż tow. Bronowicz, chwalca elity, śmietanki bohaterskiego gestu piłsudczyków, jako Antonowicz oburza się na „eserowsko-buntarsko-anarchistyczną formułę „grabi nagrablennoje". (A. str. 126.)

Dobrze zrozumieliście Lenina, tow. Spis!

Dodajmy jeszcze jedno: artykuł 1922 r. był pisany przez t. Spisa w ścisłem porozumieniu z drugim wodzem dzisiejszej opozycji, t. Fiedlerem.

Wnioski.

Tow. Spis zapewne wyrzeknie się wszystkich błędów z r. 1922. To bardzo chwalebne. Ale jego wyrzekanie się błędów ma osobliwy charakter. W „Oświadczeniu" z dn. 30./VIII. 26 r., w którem t. Spis „zaprzecza najkategoryczniej, jakoby światopogląd, oddany w broszurze o Żeromskim, był choćby przez pięć minut" jego poglądem, pisze on:

„**Wraz z całą partją** przechodziłem ewolucję w kwestji rolnej i narodowościowej od SDKPiL'owskiego do leninowskiego stanowiska." Hola! t. Spis. Kiedy to partja nasza traktowała rewolucję listopadową, jako burżuazyjno-demokratyczną? Kiedy to twierdziła, że w Rosji niema dyktatury proletarjatu? Kiedy to odgradzała się od „grabi nagrablennoje"? Kiedy to stała na stanowisku Otto Bauera?

Nie zwalajcie swoich błędów na partję — nie chowajcie się za jej plecami!

Własnie dlatego, że partja, jako całość, takiego antybolszewickiego stanowiska nie miała, a miała tylko nieprzezwyciężone resztki stanowiska II Międzynarodówki, udało się przeciw Grzechowi i przeciwko Wam partję doprowadzić do stanowiska II-go Zjazdu. Lecz podczas, gdy partja poprzez kryzysy i błędy kroczyła naprzód, Wy dopełzliście tylko od artykułu Bauerowskiego w r. 1922, do broszury o Żeromskim w roku 1926.

A teraz t. Spis chce znów leczyć partję od oportunizmu KC!

Zaś opozycja z takimi wodzami na czele wyobraża sobie, że reprezentuje w naszej partji najczystszy bolszewizm!

Kiedy Spis **chce** mówić językiem Lenina, to mówi językiem Otto Bauera. Kiedy zaś chce mówić językiem „przeciętnego polskiego inteligenta" — to mówi **swoim własnym, rodzonym językiem.**

J. Spis.

Jak to było z trockizmem i gdzie był antybolszewizm?

Artykuł t. Brandta p. t. „Pięć minut, czy pięć lat" [1]) jest lepszym od innych próbek prowadzenia dyskusji przez grupę prawicową. Zawiera bowiem nie licząc naciągniętych cytat i wykrętnych rozumowań — „tylko jedno **świadome kłamstwo**: jakoby artykuł mój o kwestji rolnej z r. 1922 pisany był „w ścisłem porozumieniu z . . . t. Fiedlerem". T. Brandtowi i całej grupie prawicowej doskonale wiadomo, że t. Fiedler był wówczas całkowicie z nimi. T. Fiedler ostro krytykował moje ówczesne stanowisko, widział dobrze moje błędy w sprawie chłopskiej, nie widział zaś wtedy jeszcze, że wszystko, co on wraz z grupą prawicową podawał Partji, jako leninizm, zawierało bakterje oportunizmu; nie widział, że np. tezy rolne t. Kostrzewy, kopiując pewne przesłanki bolszewickie, jednocześnie nawiązywały do przedwojennoge rewizjonizmu Dawida i Bernsteina.

Pozatem o artykule t. Brandta można powiedzieć tylko tyle, że mu wszystko jedno, czy daje obraz prawdziwy, czy fałszywy, czy wskazuje istotę błędu, czy prześliguje się po nim; czy pomoga czytelnikowi cośkolwiek zrozumieć, czy go zbija z tropu, byle „załatwić się" z tym Spisem, co pomimo, że sam popełniał błędy, ośmiela się kwestjonować nieomylność „trzech W" wraz z ich adjutantem, t. Brandtem.

W roku 1922 zajmowałem fałszywe, nieleninowskie stanowisko w kwestji stosunku proletarjatu do chłopstwa. Następstwem tego był także fałszywy pogląd na możliwości rewolucji rosyjskiej: nie mogłem widzieć bezpośredniej możliwości realizacji socjalistycznych w kraju chłopskim, jak Rosja.

T. Brandt, nie zadawalniając się przypomnieniem mojego ówczesnego błędu, usiłuje przedstawić ten błąd za coś innego, niż było w rzeczywistości. Z mojego artykułu 1922 roku t. Brandt cytuje zdanie następujące: „Z istoty swojej, z rodzaju sił dynamicznych, które ją zrodziły, rewolucja rosyjska jest rewolucją burżuazyjną". Tu t. Brandt urywa cytatę. Lecz w artykule moim z roku 1922 następuje zdanie: „Pomimo

[1]) W N-rze 6 „Biuletynu Dyskusyjnego".

wybitnej role proletarjatu, **pozostałaby** ona jedynie ostatnią w Europie z cyklu rewolucji burżuazyjnych, **gdyby** się nie była zbiegła **z wielkim kryzysem kapitalizmu**", gdyby nie „. . . sytuacja rewolucyjna, wytworzona przez wojnę w krajach kapitalistycznych". Moje twierdzenie, że była to rewolucja burżuazyjna, odnosiło się więc do „rodzaju sił dynamicznych, które ją zrodziły" i łączyło się z drugą tezą, że kryzys rewolucyjny kapitalizmu światowego pozwolił jej rozwinąć się poza rewolucję burżuazyjną („**pozostałaby**" rewolucją burżuazyjna, **gdyby nie itd.**). Błąd mój sprowadzał się zatem do tego, że „w sytuacji rewolucyjnej" krajów kapitalistycznych, w zwycięstwie rewolucji socjalnej na Zachodzie widziałem **warunek** socjalistycznego rozwoju rewolucji rosyjskiej. Był to pogląd **trockistowski**, który, podobnie jak u Trockiego, wynikał z fałszywego poglądu na stosunek pomiędzy proletarjatem a chłopstwem. T. Brandt, z pomocą zręcznie utrąconej cytaty, przedstawia sprawę tak, jakobym uważał rewolucję rosyjską **poprostu i tylko** za rewolucję burżuazyjną, i robi z tego „jaskrawe stanowisko bauerowskie", choć sam w innem miejscu, czując, że przeholował, określa je, jako „wulgaryzację" „tego, co jest najistotniejsze w trockiźmie".

Trockizm „zwulgaryzowany"? Trockizm w złym gatunku? Nie będę się sprzeczał o gatunek. Muszę tu uznać kompetencję t. Brandta, gdyż podczas, kiedy ja byłem „wulgarnym" trockistą w roku 1922, t. Brandt, wraz z t. Kostrzewą, Waleckim i Warskim, **tkwili w trockizmie najlepszego gatunku po same uszy jeszcze w roku 1924.** To cała partja doskonale pamięta. To jest uwieńczone w uchwałach V Kongresu MK i III Zjazdu KPP.

Prawdą jest, że byłem trockistą w roku 1922. Ale niemniej prawdą jest, **że na początku 1924 roku** byłem jednym z pierwszych w ówczesnym KC, którzy wystąpili przeciw trockistowskim zapędom ówczesnej (i dzisiejszej) grupy kierowniczej. Na plenum krajowem KC w styczniu 1924 roku przeciwstawiłem wykrętnej rezolucji t. Waleckiego w sprawie **trockizmu** swoją rezolucję, uznającą sławetny list grudniowy do CK RKP bez żadnych zastrzeżeń za błąd i wypowiadającą się całkowicie za stanowiskiem CK RKP przeciw trockizmowi. Rezolucja moja uzyskała 4 głosy. Pomimo zaprotokułowanego żądania mniejszości opinja 4-ch członków KC (prócz mnie, tt. Dunajewskiego, Grzegorzewskiego i Feliksa) nie została wówczas podana do wiadomości Egzekutywy MK. System informowania MK przez grupę prawicową ma równie wyrobioną tradycję, jak jej system informowania Partji.

Tak więc, po mojem odchyleniu trockistowskiem, była też moja walka z trockizmem grupy prawicowej. To mówi dostatecznie o wartości próby t. Brandta przyszycia mego trockizmu z roku 1922 do mego błędu roku 1925 (broszura o Żeromskim). To, co t. Brandt pisze o charakterze tego ostatniego mego błędu, dowodzi raz jeszcze, że grupa prawicowa nie daje nic wartościowego w dziedzinie krytyki. Tak było niedawno z błędem „czwórki"; błąd ten, przy pomocy MK, przezwyciężyli tt. z mniejszości, podczas gdy krytyka prawicy szerzyła tylko zamęt. Tak samo ubogie i płytkie jest to, co o moim błędzie napisać mogą tt. Walecki i Brandt. Czytelnika, który się tem interesuje, odsyłam do mego artykułu w tej sprawie p-t. „Mój błąd".

A oto inna próbka prawicowej sztuki polemicznej:

W artykule p. t. „Na manowcach oportunistycznej teorji" wytknąłem t. Kostrzewie, między innemi, że w rządach parlamentarnych stronnict drobnomieszczańskich widzi specyficzny „kompromis międzyklasowy", mi

nowicie, **faktyczny podział władzy** pomiędzy burżuazją a drobnomieszczaństwem. T. Brandt bez skrupułów przypisuje **mnie** ten pogląd i wyprowadza stąd wniosek, że neguję dyktaturę proletarjatu w Związku Sowieckim.

W rzeczywistości zaś kompromis międzyklasowy w sensie **faktycznego podziału władzy** wynika, także w zastosowaniu do Związku Sowieckiego z teorji tt. Kostrzewy i Waleckiego. W ich koncepcji (jak to się rzuca w oczy uważnemu czytelnikowi artykułu t. Kostrzewy) niema miejsca na pojęcie **realnej władzy** w odróżnieniu od władzy formalnej. W ich koncepcji także Sowiety nie są więc organem dyktatury **jednej klasy** — proletarjatu — w swoistym sojuszu z chłopstwem, lecz są, jak to oświadczył t. War. publicznie w obecności 20 odpowedzialnych towarzyszy — **organem kompromisu pomiędzy proletarjatem a chłopstwem.**

Obrzuciwszy mnie takiemi i tym podobnemi pociskami polemicznemi, t. Brandt dochodzi do „wniosków", w których czyni ze mnie (conajmniej w przeszłości) już całkowicie zdeklarowanego antybolszewika i oburza się na moje twierdzenie że „wraz z całą partją przechodziłem ewolucję w kwestji rolnej i narodowościowej od SDKPiL-owskiego do leninowskiego stanowiska". „Partja, jako całość — powiada t. Brandt — takiego antybolszewickiego stanowiska nie miała, a miała nieprzezwyciężone resztki stanowiska II Międzynarodówki . . ."

W odpowiedzi na wykrzykniki t. Brandta wystarczy zważyć fakty następujące:

Moje „antybolszewickie" stanowisko z roku 1922 w sprawie rewolucji rosyjskiej, ogłoszone drukiem, **nie spotkało się z żadną krytyką.** T. Kostrzewa, odpowiadając również w druku na mój artykuł, atakowała mój pogląd na politykę chłopską bolszewików, ale ani słowem nie wskazała, że mój pogląd na rewolucję rosyjską jest „antybolszewicki". Na II Zjeździe, kiedy wysunięta została moja kandydatura do KC, tt. Kostrzewa, Warski, Walecki i sp. robili wszystko, co mogli, żeby ją utrącić, a na ten argument, że reprezentowałem „antybolszewicki" pogląd na rewolucję rosyjską, się **nie powołali.** Więc jedno z dwojga: albo mój pogląd na rewolucję rosyjską, będąc trockistowskiem, względnie SDKPiL-owskiem odchyleniem, nie był tak „antybolszewicki" i „bauerowski" (mieńszewicki), jak go dziś maluje t. Brandt, albo Partja (Zjazd), wraz z ówczesną (i dzisiejszą) prawicową grupą kierowniczą, nie widział w tem antybolszewizmu i mieńszewizmu, czyli że błędy te nie były wówczas mnie tylko właściwe, że je przeżywałem wraz z Partją. Wszystko przemawia za tem, że było jedno i drugie: mój błąd był trockistowski, powiedzmy, „wulgarnie" trockistowski, ale nie był tak wulgarnie „antybolszewicki", jak wygląda w oświetleniu t. Brandta; Partja, mając na czele ludzi, którzy jeszcze dwa lata później zabrnęli w trockizm — nie doceniała znaczenia tego błędu.

„Antybolszewizm" — to mocne słowo, towarzyszu Brandt!

W dawnem stanowisku SDKPiL tkwiły niewątpliwie pierwiastki niewiary w możliwości budownictwa socjalistycznego w Rosji bez pomocy rewolucji na Zachodzie, elementy trockizmu. Ale ci wszyscy, co się z temi trudnościami w swoich poglądach zmagali, nie byli nigdy antybolszewikami, żyli zwycięstwami, cierpieli niepowodzeniami bolszewików, gotowi iść z nimi zarówno do tryumfu, jak do klęski.

Czy wszyscy nasi dzisiejsi wodzowie, chcący uchodzić za nieomylnych istrzów leninizmu, mogą o sobie to samo powiedzieć?

Byli tacy, co w sierpniu 1918 roku, w najciąższych chwilach władzy Sowieckiej przeciwstawiali agitacji bolszewickiej w oddziałach polskich w Rosji hasło „neutralności".

Byli tacy, co w sierpniu 1917 roku, na 4 miesiące przed przyjęciem miana komunistów — pisali:

„W Rosji, gdzie masa naogół ciemna i przez długie lata bierna wyszła dopiero ze stanu niewolnictwa, — brak było w partjach socjalistycznych istotnego demokratyzmu organizacyjnego, i **zapędy** dyktatorskie jednostek rozrosły się do niemożliwych granic. Wyłączność kółkowa i despotyzm organizacyjny były często powodem **nieprzebierania w środkach w walce o władzę,** prowadziły do demagogji i oportunizmu wobec nieproletarjackich, chłopskich żywiołów. Wreszcie skłonność do opierania taktyki nietylko na poznaniu ogólnej linji rozwoju społecznego, ale **i na lekkomyślnych proroctwach co do terminu i szybkości rewolucyjnych wypadków,** cechy właściwe bolszewikom, a u nas, z pewnemi odmianami, rozłamowcom esdeckim, wykazały jaskrawo w toku rewolucji swoją szkodliwość dla ruchu robotniczego i muszą być przez proletarjat międzynarodowy, mimo wszystkiego, co go najściślej łączy z bolszewizmem, z **całą bezwzględnością zwalczane i tępione".** (Podkreślenia moje — J. S.)

To wykładała robotnikom polskim w „Głosie Robotniczym" z dn. 15 sierpnia 1918 roku t. Kostrzewa.

Gdzie i kiedy t. Kostrzewa wytłumaczyła robotnikom polskim swoją ewolucję od tego **czynnego antybolszewizmu** do 100-procentowego leninizmu?

Marzec, r. 1927.

List do Redakcji.

W artykule swym p. t. „Pięć minut czy pięć lat" t. Brandt twierdzi, jakoby artykuł t. Spisa w kwestji rolnej z r. 1922 był pisany „w ścisłem porozumieniu z . . . t. Fiedlerem". Wobec powyższego stwierdzam, że jest to kłamstwo świadome. Piszę o kłamstwie **świadomem,** albowiem t. Brandt zna, winien znać protokuł III Konferencji partyjnej, na której występowałem stanowczo przeciwko poglądom t. Spisa. Każdy umiejący czytać może to sprawdzić na str. 85 „Sprawozdania" i na str. 100, gdzie występowałem za odruceniem wniosków t. Spisa.

Nie tędy droga, tow. Brandcie! Mnie trzeba bić nie za trockizm, ale za prawicowość, zwykłą prawicowość. Należałem wówczas do grupy Warski, Kostrzewa itd. i wraz z nimi uszczęśliwiłem partję rewizjonizmem w kwestji rolnej, oportunizmem w sprawie frontu jednolitego i tem podobnemi rzeczami.

11. III. 1927 r.

M. Fiedler.

J. Spis.

Mój błąd.

Obecny długotrwały kryzys partyjny dowodzi, że błąd majowy miał głębokie korzenie ideologiczne. Znaczna część partji nie chce zadowolnić się uspakajającemi zapewnieniami o „krokach naprzód“ w prostowaniu linji politycznej partji, lecz domaga się gruntownej likwidacji błędów i ich ideologicznych przesłanek. Mniejszość KC dała wyraz temu dążeniu do gruntownej samokrytyki. Towarzysze, skupiający się ideowo dokoła mniejszości KC, dali dowody, że w tej niezbędnej pracy, zmierzającej do oczyszczenia, odnowienia i pogłębienia myśli politycznej KPP, umieją stosować najostrzejszą krytykę także wobec własnych poprzednich błędów.

Ostatecznie, dla partji jest sprawą, naogół obojętną, czy z błędami tego lub owego towarzysza załatwi się on sam, czy ktoś inny. Dla partji jedynie istotne jest, żeby krytyka wychodziła z właściwego punktu widzenia, żeby rzeczywiście likwidowała dany błąd, ukazując jego charakter, źródła i ewentualne konsekwencje. Rozgłos, nadany przez KC sprawie błędu, jakiego się dopuściłem w pracy o Żeromskim, mógłby mnie zwolnić od powracania do tej sprawy, gdyby zatwierdzone przez KC tezy t. Waleckiego „o polskim nacjonal-bolszewiźmie“ odpowiadały tym warunkom. Uważam jednak, że krytyka ta nie daje należytego oświetlenia mego błędu i nie zapobiega powtórzeniu się podobnych błędów w przyszłości. To mnie skłania do podzielenia się z partją wynikami mojej samokrytyki.

I. Co reprezentuje ideologicznie moja książka o Żeromskim.

Weźmy przedewszystkiem napisaną przezemnie książkę „Stefana Żeromskiego tragedja pomyłek“ i sprobujmy najpierw ustalić, co ta książka reprezentuje sama przez się, w oderwaniu od osoby autora i jego przynależności do KPP.

W książce są błędne poglądy, fałszywe oświetlenia ważnych zagadnień. Na czem polega błędność tych poglądów? Czy na mylnych wnioskach z dobrych, komunistycznych założeń? Gdyby tak było, mielibyśmy do czynienia z pewnemi **odchyleniami** w granicach światopoglądu komunistycznego.

Stanowisko komunistyczne jest wyrazem historycznych i wszechludzkich zadań proletarjatu. Do konkretnych spraw i zagadnień stosuje ono miarę ogólnego interesu klasowego proletarjatu w walce z klasą kapitalistyczną,

przyczem pod słowem „ogólny“ rozumiemy **interes proletarjatu w skali historycznej i w skali światowej.** W skali historycznej i w skali światowej interes wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, bez względu na formę ucisku i wyzysku, jest zbieżny z interesem walczącego proletarjatu. Dlatego komunistyczna część proletarjatu reprezentuje nietylko najistotniejsze, ogólne i stałe, interesy całej klasy robotniczej — ogniskujące się w obecnym okresie w walce o władzę, — ale nadto wyraża hegemonję, przewodnictwo i kierownictwo rewolucyjne proletarjatu w walce wyzwoleńczej wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych.

Rozbieżności w obozie komunistycznym, odchylenia w granicach światopoglądu komunistycznego, jakkolwiek objektywnie są bardzo często przejawem wpływów niekomunistycznych i nieproletarjackich, subjektywnie (w świadomości tych, którzy te poglądy wyznają) sprowadzają się do odmiennego pojmowania dróg i środków, wiodących do wypełnienia dziejowych zadań proletarjatu.

Natomiast stosowanie do konkretnych spraw i zagadnień **innej miary** (kryterjum, punktu widzenia), niż interes walki proletarjatu w skali historycznej i w skali światowej, nie jest stanowiskiem komunistycznem, a tem samem nie jest **już konsekwentnem** stanowiskiem klasowo-proletarjackiem. Można naprz. te sprawy i zagadnienia ujmować z punktu widzenia interesów proletarjatu, ale jeśli to nie jest **ogolny** interes proletarjatu, lecz interes jakiejś poszczególnej grupy zawodowej albo narodowej, klasowość tego stanowiska jest tylko pozorna, bo równie dobrze, jak przeciw kapitałowi, może się ono zwrócić przeciw innym robotnikom lub innym wyzyskiwanym i uciskanym (żądanie niedopuszczenia do pracy kobiet, robotników cudzoziemskich, robotników innej narodowości lub rasy; „interes“ robotników metropolji w eksploatacji kolonji itp.). Jeżeli nawet ze stanowiska interesów poszczególnej zawodowej albo narodowej grupy proletarjatu wyprowadzone zostaną w konkretnej sytuacji te same dyrektywy działania, co z zasad komunistycznych, to i przez taką okoliczniościową zbieżność wniosków dane stanowisko nie staje się stanowiskiem komunistycznem. Jest to tembardziej oczywiste w wypadku, kiedy do wniosków, zbieżnych z dążeniami komunistycznemi, doprowadza podejście do pewnych zagadnień z punktu widzenia, niemającego nawet pozorów klasowości. Nacjonalista chiński, albo — bliżej nas — nacjonalista ukraiński lub białoruski może w danej konkretnej sytuacji dojść do wniosku, że trzeba mniejszy lub większy kawałek drogi iść razem z komunistami. Nie stanie się on przez to bardziej komunistą, niż w razie, gdyby był doszedł do przeciwnego wniosku. Aby stać się komunistą, musi on, po pierwsze, odrzucić fikcję „interesu narodowego“ i walkę z uciskiem narodowym rozpatrywać jako część składową walki o obalenie panowania kapitału; po drugie, walkę rewolucyjną w swoim kraju dostosować do zadań walki proletarjatu w skali światowej.

Moja broszura o Żeromskim nie stosuje do kwestji, które porusza, kryterjum dziejowych zadań proletarjatu, nie przyjmuje nawet za punkt wyjścia interesu proletarjatu Polski lub mas pracujących Polski. Od początku do końca stosuje wyłącznie kryterjum „interesu narodowego“ Polski, rozwoju sił wytwórczych i kultury narodowej Polski. Wyprowadzane z **tego** stanowiska wnioski, choćby najbardziej „rewolucyjne“, nie mogą w najmniejszej mierze zmienić istoty tego stanowiska: jest to stanowisko **narodowe.** Moja książka o Żeromskim nie jest więc „odchyleniem“ od komunizmu. **Reprezentuje** ona **ideologję narodową,** typową formę ideologji burżuazyjnej. To

musi być przedewszystkiem stwierdzone, jeżeli krytyka książki i ocena błędu ma iść we właściwym kierunku.

2. Ideologja narodowa służy burżuazji do maskowania swych klasowych interesów, pozorowania zbójeckiej polityki imperjalistycznej i zwalczania ruchu proletarjackiego. Moja książka o Żeromskim usiłuje z tej samej ideologji narodowej uczynić inny użytek: odwrócić ten historyczny oręż ideowy burżuazji — **przeciw burżuazji.**

Pozorna możliwość takiego odwrócenia ostrza ideologji narodowej powstała w związku z dwiema zasadniczemi cechami obecnego okresu historycznego: monopolistycznym charakterem kapitalizmu i rozwojem rewolucji socjalnej. Okres monopolistyczny jest schyłkowym okresem kapitalizmu. Kapitalizm monopolistyczny zaostrzył wszystkie wewnętrzne przeciwieństwa kapitalizmu, między innemi także **nierównomierność** jego rozwoju, wyrażającą się w tendencji do powstawania z jednej strony „państw-rentjerów", „państw-lichwiarzy", których burżuazja żyje wywozem kapitału i „ścinaniem kuponów", z drugiej strony — w eksploatacji całych krajów i części świata przez mocarstwa kapitalistyczne; w szybkim rozwoju poszczególnych krajów, poszczególnych gałęzi przemysłu, poszczególnych odłamow burżuazji przy jednoczesnym rozkładzie najsilniejszych kapitalistycznych krajów (Anglja). Naogół postępowa rola kapitalizmu jest skończona. Kapitalistyczne formy własności stają się coraz bardziej zaporą, stwarzają coraz większe hamulce dla rozwoju sił wytwórczych. To właśnie tworzy objektywne warunki rewolucji socjalnej.

Przeciwieństwo pomiędzy warunkami rozwoju sił wytwórczych a kapitalistycznemi formami własności występuje w specjalnej postaci, lecz z niemniejszą siłą w krajach, ekonomicznie zacofanych. Ekspansja kapitalistyczna w poprzednim okresie prowadziła do szybkiego rozwoju uprzemysłowienia tych krajów. Kapitał monopolistyczny **hamuje** ich rozwój. Hamowanie rozwoju krajów ekonomicznie zacofanych i zależnych, a nawet **uwstecznianie ekonomiczne** tych krajów stanowi w wielu wypadkach świadomy cel monopolistyczny polityki gospodarczej czołowych potęg kapitalistycznych.

Kraj taki, jak Polska, niema żadnych widoków rozwoju w formach kapitalistycznych. Burżuazja polska staje się mandatarjuszką obcego kapitału, pobierającego z producji krajowej ciężki haracz w postaci dywidend, procentów i dodatkowych zysków monopolistycznych, kontrolującego życie gospodarcze kraju pod kątem widzenia dalszego jego uzależnienia i eksploatacji. 88% ciężkiego przemysłu hutniczego i 93% przemysłu naftowego są w rękach kapitału zagranicznego. Przemysł zapałczany przeszedł na własność trustu szwedzko-amerykańskiego. Prawie 80% górnictwa również należy do kapitału obcego. Z banków — grupa Harrimana wykupiła Bank Handlowy, do kapitału włoskiego należy Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, do kapitału francuskiego — Bank Przemysłowy itd.

Ten stan rzeczy powinien być systematycznie oświetlany ze stanowiska proletarjackiego i wykorzystany w naszej walce przeciw stabilizacji kapitalistycznej. Musimy nieustannie i z całą mocą podkreślać ten fakt niezbity, że walka rewolucyjna proletarjatu reprezentuje dziś — w przeciwstawieniu do okresu przedwojennego — **wszystkie bez reszty** możliwości rozwoju i postępu, podczas gdy kapitalizm, wraz z potęgującemi jego przeciwieństwa wewnętrzne sferami lokalnie przyśpieszonego rozwoju lub przejściowo pomyślnej konjun-

ktury — jest **pod każdym względem** czynnikiem zastoju i rozkładu.[1]) Kapitalizm w Polsce daje pod tym względem jaskrawe przykłady. Musimy na tym gruncie demaskować burżuazyjną „niepodległość“ i rzekomy „interes narodu“, reprezentowany przez burżuazję.

Ale w mojej broszurze o Żeromskim sprawa ta ujęta jest, jak już zaznaczyłem, nie z proletarjackiego, lecz z **narodowego** punktu widzenia. Myśl przewodnia książki, teza, którą usiłuje ona przeprowadzić, jest następująca: z punktu widzenia interesów **narodu** polskiego, jego materjalnej i duchowej kultury, niezbędny jest i pożądany przewrót społeczny, który wysunie na czoło narodu klasę robotniczą i chłopską; jedynie od tych klas oczekiwać można „wielkiej idei“ i „odrodzenia moralnego“, o jakiem marzył St. Żeromski. Pozornie rewolucyjne wnioski wysnute są tu nie z idei hegemonji rewolucyjnej proletarjatu, nie z przeciwstawienia ideologji narodowej światopoglądu proletarjackiego, lecz z uznania ideologji narodowej. Rewolucja socjalna w ten sposób motywowana musiała być wtłoczona w ramy ideologji narodowej. **Doprowadziło to z konieczności do fałszywego oświetlenia najbardziej podstawowych zagadnień.**

3. **Naród a klasa.** Uzasadnienie konieczności rewolucji społecznej przez „dobro narodu“ każe przypuszczać, że rewolucję robią nie określone klasy społeczne, lecz robi ją **naród** w imię celów „narodowych“. W takiem przebraniu ideologicznem występowały **minione rewolucje burżuazyjne** („naród“ przeciwko dynastji i arystokracji). Przeniesienie tych wyobrażeń na współczesną rewolucję proletarjacką zaciera jej własne oblicze ideologiczne, czyni z niej proste ewolucyjne **przedłużenie rewolucji burżuazyjnej.**

> „Proletariat oddziedzicza po burżuzji jej dawny ideał społeczeństwa bezklasowego, wkładając w to pojęcie bezklasowości już nie treść prawno-polityczną, lecz społeczno-ekonomiczną. Teoretycznie etapy wznoszenia się tego ruchu są podobne do faz ruchu wyzwoleńczego burżuazji. Dążenie do przyszłego społeczeństwa bezklasowego ma w obu wypadkach charakter klasowy, zwrócony przeciwko przywilejom majątku. Będąc jeszcze tylko klasą, proletarjat ma już poczucie przyszłego hegemona narodu, stara się skupić pod swoim przewodem wszystkie warstwy pracujące, izolować właściwych posiadaczy przywileju, aby w pewnej chwili powiedzieć, jak niegdyś Stan Trzeci: „naród to ja!“. (str. 95/6).

Jest to w gruncie rzeczy to samo co socjal-reformistyczna **postępowa demokratyzacja aż do socjalizmu.** Niema istotnej różnicy, czy się przeciwstawia burżuazji „demokrację“, czy jej się przeciwstawia „większość narodu“, „99/100 narodu“. W jednym i drugim wypadku stanowisko klasowe rozpływa się w pojęciach, zaczerpniętych z ideologji burżuazyjnej.

---

[1]) Jak dalece świadomość tego stanu rzeczy nie jest jeszcze powszechna w naszych własnych szeregach, dowodzi m. inn. artykuł t. Cyprjana Bartoszewicza p. t. „Program stabilizacyjny Warskiego czy antypartyjny program Fiedlera“ (N. P. No 8/22). T. Fiedler słus nie zarzucił tow. Warskiemu z gruntu błędne z stawienie endecko-pepesowskiej „reformy“ rolnej z reformą stołypinowską, niedostrzeganie tej „drobnostki“ że „próba Stołypina odbywa się ra tle rozwijającego się kapitalizmu, próba endecko-pepesowa na tle rozkładającego się kapitalizmu (str. 1188). T. Bart. pomimo tej jasnej i trafnej krytyki, w dalszym ciągu nie dostrzega w swojej odpowiedzi tej „drobnostki“, nawet wówczas gdy cytuje zdanie Lenina: „naszem zadaniem jest wszelkiemi siłami walczyć o inną, krótszą i szybszą, drogę kapitalistycznego rozwoju“ i, niżej, inne zdanie Lenina, stwierdzające postępowy charakter przeprowadzanej przez „czarnosecinne samodzierżawie reformy (podkr. moje). Wówczas sprawa stała tak: rozwój kapitalistyczny przez reformę z góry, albo rozwój kapitalistyczny przez rewolucję z dołu. Dziś mamy dylemat: zastój i rozkład kapitalistyczny przez dyktaturę burżuazyjną, albo rozwój socjalistyczny przez dyktaturę proletarjatu.

Koncepcja ta została zastosowana przezemnie do konkretnego przykładu rewolucji proletarjackiej w Rosji. Socjalistyczna treść rewolucji została ujęta, jako wypełnianie i wykańczanie przez proletarjat **idei narodowej,** rozszerzenie pojęcia „suwerenności narodowej" także na dziedzinę ekonomiczną:

„Ci ze wschodu, antypatrjoci i międzynarodowcy, doprowadzają tę ideę (narodową) do pełni u nas nieznanej. Ich ojczyzna ma nie tylko . . . niezaprzeczalne prawo do podatku krwi, do najwyższej ofiary — życia ludzkiego — lecz nadto nie kończy się u barjery otaczającej czyjąś własność, czyjś prywatny interes, czyjś zysk". (str. 91).

„Narodowy" charakter rewolucji rosyjskiej miał być dla patrjotycznego polskiego czytelnika zachętą do współdziałania z rewolucyjnym proletarjatem w imię takiej samej „narodowej" rewolucji socjalnej w Polsce. Ale z tego fałszywego ujęcia wypłynął także inny wniosek: i chińska i rosyjska rewolucja są w gruncie rzeczy rewolucjami **narodowemi.** Ich „historyczna racja bytu" jest ta sama: walka z zachłannością międzynarodowego kapitału. Rosja „zbuntowała się" przeciw jarzmu imperjalizmu, jak obecnie buntują się Chiny, Indje itd. Wszystkie te rewolucje robią „narody". „Już od układu sił społecznych w danem społeczeństwie, od ekonomiecznie i historycznie uwarunkowanej jego struktury kulturalnej, zależeć będzie, czy na czele tego ruchu stanie, jak w Rosji, proletarjat, potężnie wsparty na chłopstwie, czy młoda burżuazja, jak w Indjach, Chinach, Turcji, Egipcie". (str. 86.) Nacjonalizacja najważniejszych dziedzin życia ekonomicznego przedstawiona jest jako „unarodowienie" nie w społecznem, lecz w patrjotycznem znaczeniu tego wyrazu. Nacjonalizacja, będąc zwycięstwem proletarjatu wewnątrz kraju, czerpie swą „historyczną rację bytu" stąd, że jest ona jedynym systemem, zabezpieczającym rozwój sił wytwórczych krajow zacofanych przeciwko monopolistycznemu kapitałowi międzynarodowemu. „Szczytowym punktem i . . . historyczną racją bytu systemu sowieckiego jest jego stosunek do światowych potęg kapitalistycznych". (str. 85.)

W tej koncepcji stosunek między klasą a narodem wygląda w sposób następujący: Walka klas staje się kwestją doboru naturalnego wewnątrz narodu. Ta klasa bierze górę, która w danych warunkach może najskuteczniej **zapewnić narodowi rozwój** materjalny i kulturalny. W Rosji burżuazja okazała się do tego niezdolną i dlatego „misję narodową spełnia klasa i partja, która na swym sztandarze wypisała międzynarodowość" (str. 87). Tryumf rewolucji proletarjackiej, dyktatura proletarjatu jest wyrazem doboru sił twórczych wewnątrz narodu. Naczelny organ dyktatury proletarjatu — partja komunistyczna — jest z kolei wyrazem doboru indywidualnego („z kwalifikacji osobistych") wewnątrz klasy, przeznaczonej do „hegemonji w narodzie". Proletarjacki, socjalistyczny charakter rewolucji jest jakby **produktem ubocznym** „buntu" Rosji przeciw imperjalizmowi. Stąd ogólna definicja:

„nie jest to rewolucja społeczna, przewidziana przez Marksa, jako następstwo szczytowego uprzemyslowenia i koncentracji kapitału, lecz bunt krajów eksploatowannych przeciwko służebności ekonomicznej na rzecz krajów starego kapitalizmu" (str. 86).

Rzecz zrozumiała, że w koncepcji, według której rewolucje robią narody, nie klasy, rewolucja rosyjska nie może być rewolucją społeczną, przewidziana przez Marksa. Jest to konsekwentne i rozumiałoby się samo przez się, nawet gdyby nie było napisane czarno na białem.

Wykazanie fałszywego założenia, z którego wypłynął ten błędny wniosek, wystarczyłoby może dla jego unieszkodliwienia, gdyby t. Walecki, nie rozumiejąc widocznie właściwej natury tego błędu, nie był w swoich tezach

zagmatwał kwestji twierdzeniem, że „pogląd ten . . . jest kopją stanowiska „lewych“ mieńszewików w rodzaju O. Bauera“. Obawiam się, że taka powierzchowna krytyka może nie przekonać bardziej wymagających czytelników, dostrzegających, że w najważnieszem (burżuazyjna czy socjalistyczna rewolucja) dana teza nie zgadza się z tezą mieńszewicką. Trzeba, żeby czytelnik zrozumiał, że **antymarksistowskie uzasadnienie** socjalistycznego charakteru rewolucji rosyjskiej jest niemniejszym błędem, niż **zaprzeczenie** tego charakteru w mieńszewicko-„marksistowskim“ sosie.

Marks przewidywał rewolucję socjalistyczną, jako następstwo zaostrzających się przeciwieństw wysoce rozwiniętego kapitalizmu. Rosja jest krajem ekonomicznie zacofanym — rozumują mieńszewicy, — rewolucja rosyjska nie może więc być rewolucją socjalistyczną, lecz, pomimo roli w niej proletarjatu, jest co do istoty swej rewolucją burżuazyjną.

Rosja jest krajem ekonomicznie zacofanym — rozumowałem w książce o Żeromskim — i **właśnie dlatego** musi przeciwstawić imperjalistycznemu kapitałowi maksymalną centralizację swych sił ekonomicznych, jaką dać może jedynie nacjonalizacja, przejście do systemu socjalistycznego. Choć nie według przewidywań Marksa, rewolucja rosyjska jest rewolucją socjalistyczną.[1])

Oba te rozumowania są błędne. Marks wyjaśnił teoretycznie gospodarcze przesłanki upadku kapitalizmu, polegające na wzrastających przeciwieństwach pomiędzy kapitalistycznem władaniem środkami produkcji a wymaganiami dalszego rozwoju sił wytwórczych. Ale Marksowi było obce mieńszewickie schematyzowanie historji. Marks i Engels dopuszczali możliwość bezpośredniego przejścia burżuazyjnej rewolucji w Niemczech w rewolucję socjalistyczną, choć Niemcy były podówczas krajem kapitalistycznie zacofanym w stosunku do Anglji i Francji. Bolszewicy już w roku 1905 przewidywali, że fakt hegemonji proletarjatu w rozwoju rewolucji rosyjskiej doprowadzi do dyktatury proletarjatu i chłopstwa. Możliwość wzięcia władzy w Rosji przez proletarjat nie stała więc w bezpośrednim związku z tem, że kapitalizm wszedł w okres imperjalistyczny (jak to wynikało z mojej tezy). Wzięcie władzy przez proletarjat w toku rewolucji nie stanowiło wszakże jeszcze o **socjalistycznym charakterze** rewolucji. Jeszcze w roku 1915 hasłem bolszewików było „wywłaszczenie klasy kapitalistów w czołowych krajach kapitalistycznych“ i „rewolucja demokratyczna“ w Rosji. (Konferencja sekcji zagran. R. S. D. P. R., marzec 1915 r.) **Możliwość dalszego rozwoju rewolucji rosyjkiej ku socjalizmowi** i aż do socjalizmu zjawiła się w związku z tem, że kapitalizm **w skali światowej** wszedł w okres schyłkowy, w okres rozkładu. Socjalistyczny charakter rewolucji rosyjskiej nie jest więc złudzeniem — jak

[1]) Na potwierdzenie swojej tezy t. Wal. pisze: „. . . . według Bronowicza, jak i według wszystkich mieńszewików, nie wyłączając i pepesowców, w ZSRR mamy nie rozwijający się socjalistyczny przemysł państwowy, lecz poprostu kapitalizm państwowy“. Sądzę, że z tego co powiedziałem powyżej jest zupełnie jasne, iż negowanie proletarjackiego i socjalistycnego charakteru rewolucji rosyjskiej (jak to czynią mieńszewicy „nie wyłączając pepesowców“) nie leżało bynajmniej na linji mojego błędu. Lecz w czasie, kiedy to pisałem (początek 1925 r.) nieodróżnianie państwowo-kapitalistycznych i socjalistycznych elementów NEP'u nie zostało jeszcze prześwietlone prze dyskusję partyjną i było błędem bardzo powszechnym. Nazywając NEP systemem kapitalizmu państwowego, wychodziłem z założenia, że rewolucja proletarjacka, która nie zjawia się na gruncie wysokiego uprzemysłowienia i koncentracji kapitału, musi — zanim doprowadzi do socjalizmu — uzupełnić to uprzemysłowienie i tę koncentrację w formie kapitalizmu państwowego przy dyktaturze proletarjatu.

chcą mieńszewicy — ani jednę z form buntu krajów, ekonomicznie ujarzmionych, przeciw imperjalizmowi — jak chce nacjonal-bolszewicka teza, przeprowadzona w mojej broszurze — lecz jest częścią rozwijającej się (przewidzianej przez Marksa) światowej rewolucji socjalnej, która dzięki określonym warunkom historycznym (czołowa rola proletarjatu w zapóźnionej rewolucji burżuazyjnej) mogła na tym terenie zwyciężyć wcześniej, niż gdzieindziej.

4. **Wschód i Zachód.** Przeprowadzona w mojej książce „narodowa" koncepcja rewolucji rosyjskiej, choć różni się od mieńszewickiej, jest niemniej fałszywa. W dalszem rozwinięciu spotyka się ona także i z mieńszewizmem.

Mieńszewicy uznają, jak wiadomo, znaczenie rewolucji rosyjskiej dla Wschodu, negują je dla Zachodu. W koncepcji zaś „narodowej" — poza promieniowaniem na Wschód — wynika rozszerzenie się rewolucji socjalnej z Rosji także na Zachód, ale **ograniczone** do tego terenu, jaki przedstawiają „kraje gospodarczo uzależnione, o słabym kapitaliźmie rodzimym, o stosunkowo licznej klasie robotniczej, tworzonej przez kapitał — zagraniczny" (str. 86.) Natomiast dla wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych z tej samej koncepcji wypływa wniosek wprost przeciwny — zupełnie podobny do tego, jaki wynika z socjal-ugodowych teorji o osobliwym, „swoistym", „wschodnim", nieodpowiednim dla „Europy" charakterze rewolucji rosyjskiej: w tych krajach, gdzie nie istnieje zadanie walki z obcym imperjalizmem, gdzie kapitalizm nie jest zaszczepiony z zewnątrz, lecz, przeciwnie, ciągnie soki z eksploatacji innych krajów, niezdolność burżuazji do „misji narodowej" bynajmniej nie jest dowiedziona. W zastosowaniu do tych krajów koncepcja „rewolucji narodowej" ukazuje swą treść **kontrrewolucyjną.** Zmierzch światowego kapitalizmu nie gra w tej koncepcji żadnej roli. Można przyznać burżuazji Zachodu „wciąż jeszcze niewyczerpaną energję" (str. 90). Nietyle upadek, ile właśnie żywotność kapitalizmu przemawia (z tego punktu widzenia) za rewolucją socjalną naprz. w Polsce, bo przy tej żywotności tembardziej rażąca jest niższość kapitału polskiego, tem pewniej oczekuje Polskę w świecie kapitalistycznym los eksploatowanej kolonji. Przystosowana do ciasnego widnokręgu drobnomieszczańskiej ideologji, koncepcja ta sprowadza problemat rewolucji socjalnej w Polsce do czysto polskiej kwestji w tradycyjnej postaci wyboru „wchodniej czy zachodniej orjentacji". Kwestja ta może być, oczywiście, ujmowana **także** od tej strony, ale nigdy **wyłącznie** od tej strony, nigdy w oderwaniu od walki klas w skali światowej, od perspektywy **światowej** rewolucji socjalnej.

5. Inną konsekwencją „narodowego" stanowiska jest to, że niema w niem poprostu miejsca na **międzynarodowość proletarjacką.** Historja rozwija się wewnątrz **narodów,** niby w zamkniętych naczyniach. Nawet „antypatrjoci i międzynarodowcy" bolszewiccy służą „idei narodowej", „misję narodową" spełnia klasa i partja, która na swym sztandarze wypisała międzynarodowość. Fakt **wielonarodowości** Związku Sowieckiego, ten fakt, że rewolucja proletarjacka zastąpiła na terytorjum b. imperjum rosyjskiego wielkorosyjski „interes narodowy" (carsko-obszarniczy i burżuazyjny imperjalizm) przez interes różnojęzycznych mas pracujących Związku Sowieckiego, a interes tej olbrzymiej międzynarodowej społeczności **podporządkowuje** niezmiennie sprawie światowej rewolucji socjalnej — to epokowe zjawisko historyczne nie znajduje żadnego wytłumaczenia z „narodowego punktu widzenia" i dla „uproszczenia" tezy zostaje poprostu pominięte. Związek Sowiecki traktowany jest jako jedna całość „narodowa", przeciwstawiana światu kapitalistycznemu. Co gorsze — zabrakło także w tej koncepcji miejsca na kwestję narodowościową w Polsce, na sprawę białoruską i ukraińską, czyli na te konkretne momenty,

w których ruch narodowy w Polsce (przeciw Polsce burżuazyjnej) ma niewątpliwe znaczenie rewolucyjne. Kwestja międzynarodowości proletarjackiej zostaje „załatwiona" w następującem zdaniu: „Jest ona poprostu wyrazem rosnącej współzależności gospodarczej i wynikającej stąd, coraz żywiej odczuwanej konieczności powiązania państw narodowych w ponad narodowe zespoły polityczne". Na taką międzynarodowość pisać się może każdy pacyfista i zwolennik Ligi Narodów.

W stosunku do międzynarodowości proletarjackiej najdobitniej występuje niemożliwość wtłoczenia rewolucji proletarjackiej w ramy ideologji narodowej, która z istoty swojej jest ideologją burżuazyjną. Burżuazja mówiła niegdyś królom na barykadach swoich rewolucji, a dziś mówi duszonym przez nią masom ludowym w swoich parlamentach: „naród — to ja". Proletarjat ani przed, ani po zwycięstwie tak nie mówi: bo nie staje nigdy na stanowisku „interesu narodowego". Proletarjat wyrasta na gruncie burżuazyjnego społeczeństwa narodowego, burżuazyjnego państwa narodowego, jako na podłożu historycznie danem, tak samo, jak ustrój kapitalistyczny. Ale dojrzewając do swej roli dziejowej, **przerasta i rozsadza** tak jedno, jak drugie.

Międzynarodowy ruch rewolucyjny proletarjatu niesie ludzkości wyzwolenie z różnorodnych form ucisku (w tej liczbie ucisku narodowego) i otwiera możliwości rozwoju kulturalnego dla wszystkich — wielkich, małych i najdrobniejszych narodów. Rewolucja proletarjacka, wciągając wielkie masy robotników i chłopów do czynnego życia politycznego w stopniu bez porvwwnania większym, niż to jest możliwe przy najbardziej rozwiniętej demokracji burżuazyjnej, podnosi poziom kulturalny tych mas i ich udział w życiu kulturalnem, co wyraża się między innemi w rozwoju i wzbogaceniu języków literackich, nawet takich języków, które dawniej były uważane za niezdolne do rozwoju „gwary". W tym sensie rewolucja proletarjacka budzi i wzbogaca „kultury narodowe". Ale jednocześnie niszczy ona i niweluje lokalne osobliwości kulturalne, będące historycznym osadem rozmaitych struktur społecznych, zmiennych kolei dziejów, przeżytki, uważane dziś za cenną „indywidualność kulturalną" poszczególnych narodów. Organizując proletarjat w klasę panującą, rewolucja proletarjacka kładzie podstawy nowej kultury socjalistycznej która z istoty swojej będzie kulturą **międzynarodową.**

6. Możnaby przytoczyć szereg innych kwestji, poruszonych w mojej książce i wykazać, jak zostały one wypaczone przez traktowanie ich ze stanowiska narodowego. Sądzę wszakże, że to, co powiedziałem, jest aż nadto wystarczające dla stwierdzenia, że

a) przeprowadzona w mojej broszurze koncepcja jest obcą światopoglądowi komunistycznemu zarówno ze swego założenia, jak ze swych wniosków;

b) koncepcja ta jest próbą przeorjentowania nacjonalizmu w kierunku rewolucyjnym — uzasadnienia rewolucji proletarjackiej z narodowego punktu widzenia;

c) próba ta teoretycznie jest najzupełniej chybiona: ideologja narodowa jest w swej treści rewolucyjną jedynie w warunkach **burżuazyjnej rewolucji.** W burżuazyjnych państwach narodowych, w okresie walki proletarjatu z burżuazją, służy ona celom kontrrewolucyjnym. Znaczenie rewolucyjne zyskuje dziś ona jedynie w określonych warunkach — jako ruch wyzwoleńczy narodów ujarzmionych, o ile ruch ten zwrócony jest przeciw siłom międzynarodowej burżuazji i tworzy wspólny front z rewolucją proletarjacką;

d) najdalej idące zrozumienie dla **ruchow** narodowych i współdziałanie z niemi w określonych warunkach, kiedy ruchy te są objektywnie sojusznikiem rewolucji proletarjackiej, nie powinno **w żadnym razie** prowadzić do **kompromisu w dziedzinie ideologji.** Między **ruchem** proletarjackim a **ruchami** narodowemi może się okolicznościowo wytworzyć współdziałanie i może w tym celu być popotrzebny kompromis; między **światopoglądem** klasowo-proletarjackim a **światopoglądem** narodowym istnieje nieprzejednana sprzeczność, i kompromisu być nie może. Moja książka o Żeromskim stwarza złudzenia, jakoby istniała możność uzgodnienia tych dwuch światopoglądów.

Dlatego książka ta jest szkodliwa.

II. Istota mojego błędu.

To, co powiedziałem powyżej, oświetla charakter mojej książki o Żeromskim i mój dzisiejszy stosunek do zawartych w niej poglądów.

Nie wyjaśnia to wszakże charakteru mego błędu i jego znaczenia. Gdyby treść książki oddawała całkowicie własny mój sposób myślenia, wynikałoby stąd, że w pierwszej połowie roku 1925, pisząc tę książkę, nie byłem wcale komunistą, lecz nacjonalistą polskim, patrzącym na świat przez narodowe okulary i szukającym drogi do rewolucji **od strony nacjonalizmu.** Należałbym więc do kategorji tej „lepszej części polskich demokratów i socjalistów", o których t. Warski w swojej przedmowie do rosyjskiego wydania „Przedwiośnia" Żeromskiego pisze: „Ze stanowiska uczciwego uczucia patrjotyzmu i bezwzględnego oddania się swemu narodowi, występuje ona do walki o Polskę Radziecką, jak poprzednio wraz z Piłsudskim występowała do walki o Polskę demokratyczną, i staje w szeregach komunistów".[1]) Lecz wiadomo, że nie potrzebowałem rozczarowywać się do „demokratycznej Polski" i Piłsudskiego, że przed mojem aresztowaniem w sierpniu 1924 roku pracowałem od szeregu lat w partji komunistycznej w najściślejszej współpracy z jej kierownictwem, lub w samem kierownictwie. Również w dawniejszej mojej przeszłości politycznej niema nic, co pozwalałoby tłumaczyć mój błąd przez zakapturzony, albo niezupełnie przezwyciężony nacjonalizm. Nie byłem nigdy nacjonalistą, ani socjal-patrjotą. W 19 roku życia byłem już w szeregach SDKP i L.[2]) Jak wielu innych b. esdeków, przechodziłem z trudem ewolucję od luksemburgizmu do leninizmu. Ewolucja ta była szczególnie utrudniona wskutek faktu, że za promotora zasad bolszewickich w partji chciała uchodzić grupa prawicowa. W dyskusji o program rolny na III Konferencji (1922 r.) i przed II—im Zjazdem broniłem fałszywego stanowiska, szukając rozwiązania w dziedzinie taktycznych kompromisów. T. Kostrzewa reprezentowała prze-

---

[1]) St. Żeromskij „Ranniaja wiesna" z przedmową A. Warskiego. Moskwa, 1925 r., str. VII.

[2]) Przy sposobności kilka słów pod adresem przedstawiciela większości KC, który wywlekał na Komisji Polskiej IKKI mój rzekomy syndykalizm. Ten „syndykalizm" polegał na tem, że w latach 1909—12, pracując w przemyśle poligraficznym w Paryżu, nie należałem do bdącej w stanie emigranckiego rozkładu sekcji paryskiej SDKPiL, a natomiast należałem do francuskiego zw. zawodowego i interesowałem się jego życiem wewnętrznem. Nigdy nie głosiłem publicznie syn-

ciwko mnie linję rzekomo bolszewicką, w istocie zaś wychodzącą z przesłanek oportunistycznych i nawiązującą do przedwojennego rewizjonizmu.[3])

Ile było w owej dyskusji głębszego zrozumienia leninizmu, świadczy to, że ówczesny mój, najzupełniej konsekwentny z mojego ówczesnego stanowiska, pogląd na rewolucję rosyjską **nie został wcale podjęty i skrytykowany przez stronę przeciwną.** Pisałem, mianowicie, co następuje:

„Pomimo wybitnej roli proletarjatu (rewolucja rosyjska) pozostałaby jedynie ostatnia w Europie z cyklu rewolucji burżuazyjnych, gdyby się nie była zbiegła z **wielkim kryzysem kapitalizmu,** — wojną europejską. Nie ustosunkowanie klas w Rosji, lecz sytuacja rewolucyjna, wytworzona przez wojnę w krajach kapitalistycznych, uczyniłą z tej ostatniej rewolucji burżuazyjnej prolog proletarjackiej rewolucji socjalistycznej. W samym zaraniu rewolucji rosyjskiej Lenin wyraził tę myśl zwięźle i dobitnie w „Liście do robotników szwajcarskich": „Rosja jest krajem chłopskim, jednym z najbardziej zacofanych krajów Europy. **Bezpośrednio** socjalizm w Rosji nie może niezwłosznie zwyciężyć. Lecz chłopski charakter kraju, wobec istnienia olbrzymich posiadłości szlachecko-obszarniczych może, jak to wynika z doświadczeń 1905 roku, nadać rewolucji burżuazyjno-demokratycznej olbrzymi rozmach i uczynić z naszej rewolucji **prolog** światowej rewolucji socjalistycznej, **stopień** do tej rewolucji". (Załącznik do II cz. XIV t. Dzieł Lenina. Moskwa, 1921 r.)

Zakres realizacji socjalistychnych w samej Rosji jest niezmiernie ograniczony. Forsowne doświadczenia w tej dziedzinie, politycznie i psychologicznie nieuniknione, nie powinny nas łudzić. Racja bytu władzy proletarjackiej w Rosji, leży nie w stosunkach wewnętrznych, lecz w jej roli punktu oparcia i zarzewia dla rewolucji socjalnej w krajach starego kapitalizmu. Rewolucja rosyjska **jako rewolucja proletarjacka,** zwrócona jest raczej ku promieniowaniu nazewnątrz, niż ku realizacjom wewnętrznym. Zwycięstwo rewolucji socjalnej na Zachodzie może utrwalić władzę proletarjatu w Rosji, pomóc jej w stopniowej ewolucji ku socjalizmowi. W przeciwnym razie chłopstwo, jako społeczna podstawa proletarjackich rządów, musi z czasem zawieść i trwałym dorobkiem rewolucji rosyjkiej pozostanie wówczas jedynie „zmiana stosunków własnościowych rolnych".

Pogląd wypowiedziany jasno i wyraźnie w tej przydługiej cytacie, uzależnia przyszłość rewolucji rosyjskiej i jej socjalistyczny charakter, w sensie możliwości budownictwa socjalistycznego, od pomocy zwycięskiej rewolucji socjalnej w innych krajach. Jest to zatem czysty **trockizm.** Trockizm ten wziąłem nie od Trockiego. Wypływał on z nieleninowskiego poglądu na kwestję chłopską. Przy moim ówczesnym stanowisku w sprawie stosunku proletarjatu do chłopstwa niepodobna było przyjąć bezpośredniej możliwości realizacji socjalistycznych w kraju takim, jak Rosja.

Dlaczego jednakże t. Kostrzewa w polemice ze mną w prasie i na II—im Zjeździe nie zwróciła uwagi na moją ocenę rewolucji rosyjskiej? Nie uczynił tego także żaden z jej politycznych przyjaciół. Odpowiedź na to daje **trockistowskie stanowisko tej całej grupy,** ujawnione w rok później w czasie dyskusji w RKP. Różnica polegała na tem, że u mnie trockizm był pozosta-

---

dykalizmu, ani nie opublikowałem jednego wiersza druku w tym kierunku. Operowanie tym „syndykalizmem" nie ma więc najmniejszych objektywnych podstaw.

Ten sam dobrze poinformowany przedstawiciel większości na Komisji IKKI twierdził, że jestem b. dyrektorom banku, oraz że byłem „po wojnie światowej współpracownikiem sjonistycznej gazety". Równie dobrze mógłby powiedzieć, że jestem b. prezesem Lewiatana lub szambelanem ojca świętego. Dziwne, że prawdomówni informatorzy M. K. z grupy kierowniczej KC nie wpadli jeszcze na taki domysł.

[3]) Por. przemówienie t. Mieczyńskiego na III-im Zjeździe KPP. Sprawozdanie str. 557 i nast.

łością S. D. K. P. i L.—owskich zapatrywań na chłopstwo, u nich zaś wynikał z wciąż jeszcze żywych (uwydatnionych ponownie w obecnej dyskusji) elementów mieńszewizmu, charakteryzującego ich zawsze niedoceniania sił proletarjatu.

Jest rzeczą widoczną, że moje błędy 1922 r., których wyzbyłem się ostatecznie w okresie II Zjazdu, są zupełnie innej natury, poniekąd wręcz odwrotne, niż mój błąd obecny. Niema żadnego podobieństwa między koncepcją rewolucji rosyjskiej, wyłożoną w mojej broszurze o Żeromskim, a tem, co pisałem w r. 1922. W przytoczonej cytacie **niema ani cienia narodowego punktu widzenia.** Nie istnieje tam wcale moment, który w książce o Żeromskim występuje jako decydujący: walka z imperjalizmem o „suwerenność" ekonomiczną, nacjonalizacja przemysłu, transportu, kredytu, handlu zagranicznego, jako narzędzie tej walki. W tamtem, trockistowskiem ujęciu, socjalistyczny rozwój rewolucji rosyjskiej uwarunkowany jest przez zgoła co innego: przez zwycięską rewolucję socjalistyczną na Zachodzie.

Moje zerwanie z trockistowską pozycją w ocenie rewolucji rosyjskiej miałem sposobność zadokumentować w zaraniu kryzysu prawicowego w naszej partji na początku 1924 roku. Byłem jednym z najpierwszych w ówczesnym KC, którzy wystąpili przeciw trockistowskim zapędom ówczesnej (i dzisiejszej) grupy kierowniczej. Na plenum krajowem K. C. w styczniu 1924 roku przeciwstawiłem wykrętnej rezolucji t. Waleckiego w sprawie **trockizmu** swoją rezolucję, uznającą sławetny list grudniowy do CK RKP bez żadnych zastrzeżeń za błąd i wypowiadającą się całkowicie za stanowiskiem CK RKP przeciw trockizmowi. Rezolucja moja uzyskała 4 głosy. Pomimo zaprotokułowanego żądania mniejszości, opinja 4—ch członków KC (prócz mnie, tt. Dunajewskiego, Grzegorzewskiego i Feliksa) nie została wówczas podana do wiadomości Egzekutywy MK. System informowania M—ki przez grupę prawicową ma równie wyrobioną tradycję, jak jej system informowania partji.

Z powyższego wynika, że w mojej przeszłości politycznej są bardzo poważne błędy, ale niema takich, które pozwalałyby twierdzić, że istota mojego błędu tkwi w **moim subjektywnym nieprzezwyciężonym nacjonaliźmie.** To najprostsze wytłomaczenie mojej nacjonal-bolszewickiej książki musi odpaść.

Jakie może być inne wytłomaczenie? Jeżeli wziąć samą książkę, wiele tu wyjaśnia jej pierwszy rozdział, który nie zasłużył sobie na uwagę t. Waleckiego, ponieważ zbyt mało daje „pikantnego" materjału do przyrządzenia Spisa w potrawce mieńszewizmu, nacjonal-bolszewizmu i ultra-lewicowości. A właśnie ten rozdział, zawierający krytykę „Przedwiośnia" Żeromskiego, wiąże odrazu mój błąd z błędem, jaki całe kierownictwo popełniło w maju 1926 r.: **niezrozumienie kapitalistycznej i kontrrewolucyjnej treści pewnych haseł drobnomieszczańskich, upatrywanie w nich wyrazu samodzielnego programu drobnomieszczańskiego, szukającego utopijnych rozwiązań pomiędzy kapitalizmem a rewolucją proletarjacką.**

Myśl przewodnią „Przedwiośnia" — postulat „rewolucji moralnej", poszukiwanie dla Polski „wielkiej idei", którąby promieniowała na masy i uczyniła je odpornemi na wpływy bolszewizmu — określiłem jako „wzywanie trzeciego cudu", czyli potraktowałem z gruntu fałszywie jako mrzonkę, **utopję** drobnomieszczańskiej inteligencji. W rzeczywistości zaś ta „utopja" była jednym z przejawów **przegrupowania ideologicznego w obozie burżuazji,** którego uwieńczeniem półtora roku poźniej był przewrot majowy Piłsudskiego. To przegrupowanie ideologiczne musiało mieć i miało swoje podłoże gospodarcze — wejście Polski burżuazyjnej w okres prób stabilizacyjnych i

konieczność przystosowania się do międzynarodowych planów stabilizacji kapitalizmu.

Okres ten jest nową fazą w walce między burżuazją a proletarjatem o hegemonję nad masami pracującego drobnomieszczaństwa. O charakterze tej nowej fazy stanowią właśnie stabilizacyjne cechy tego okresu. O ile bowiem poprzednio burżuazja walczyła o swoje wpływy w masach z pomocą haseł demokratycznych i reformistycznych, obecnie na plan pierwszy wysuwane są momenty naprawy **całokształtu** gospodarki kapitalistycznej, mające jakoby w konsekwencji zapewnić maximum dobrobytu powszechnego. Przeorjentowanie mas w tym kierunku wymaga maskowania prywatno-kapitalistycznych zainteresowań przez interes powszechny. Zyski garści kapitalistów i spekulantów, nieodłączne od gospodarki kapitalistycznej, ganione są publicznie jako „nadużycia". Przeciwstawia się „godziwe" interesy i dochody, interesom i zyskom spekulanckim. Głosi się konieczność oddania spraw gospodarczych w „czyste ręce", konieczność „rewolucji moralnej".

Wiadomo jak wielką rolę odegrały hasła „czystych rąk" i „rewolucji moralnej" w przewrocie majowym. Hasła te rozpatrywane w oderwaniu od funkcji, spełnianej przez nie w procesie walki klasowej pomiędzy burżuazją a proletarjatam, wydają się czystą „utopją drobnomieszczańską". Drobnomieszczańska inteligencja, która z głębokiem przekonaniem hasła te głosi — to subjektywnie marzyciele — utopiści, lecz **objektywnie** są to przewodniki gazów ideologicznych, stanowiących część składową bojowego arsenału burżuazji, przeznaczonych w danym wypadku do przysłonięcia i przyozdobienia dzieła stabilizacji kapitalistycznej.

Kiedy pisałem o „Przedwiośniu", zdawało mi się, że interpretując „szklane domy" d—ra Baryki jako symbol idealizacji Polski niepodległej przez pokolenia przed niepodległościowe, dotarłem do jądra rzeczy. Lecz w powyższym związku ów szlachetny kapitalista, dr. Baryka, zmieniający do niepoznania swą pracą i przedsiębiorczością wygląd Polski, wyraża zupełnie co innego. Jest to — zwłaszcza w jaskrawem przeciwstawieniu do spustoszeń rewolucji w Rosji — obraz szczęśliwości powszechnej, jaką zapewni Polsce **przedsiębiorczy i „uspołeczniony" kapitalizm.** W tym związku nabierają również zupełnie nowej treści słowa, które Żeromski wkłada w usta Cezarego Baryki: „Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei! Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych przemysłów, jakikolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać, jak powietrzem". Polska, która woła „na gwałt" o „ideję", to Polska **kapitalistyczna.** „Gwałt" — to niebezpieczeństwo bolszewickie. Polska kapitalistyczna odwołuje się do inteligenckich ideologów, aby jej dobrali (niby w magazynie mód) jakąś „ideję" dla przykrycia jej kapitalistycznej nagości.

Tych rysów „żeromszczyzny" w tej ostatniej fazie nie umiałem dostrzec i ujawnić, ponieważ widziałem w niej **odrębną od ideologji kapitalistycznej** lub szukającą odrębnego wyrazu **ideologję drobnomieszczańsko-inteligencką.** Dlatego owa Polska Baryki, szukająca „wielkiej idei", wydała mi się wyrazem buntu części inteligencji polskiej przeciw **klasowości burżuazyjnej** w imię jakiejś po drobnomieszczańsku nieokreślonej i mglistej ponadklasowej czy bezklasowej Polski. Hasło „trzeciego cudu", „rewolucji moralnej" — drobnomieszczańskie ze swego charakteru, lecz w danych okolicznościach, w danym momencie historycznym pełne nawskroś **kapitalistycznej** treści — ukazało mi się jako „utopja", pomyłka, cała „tragedja pomyłek" części inteligencji polskiej, która **chce** rewolucji, ale bez gwałtu, bez przelewu krwi, bez zniszczeń i ofiar, która (według wyrażenia, jakiego użyłem w swej broszurze) chce

„zajścia w ciążę przez „zapatrzenie się" i urodzenia bez brutalnych cierpień cielesnych". Pod wpływem tej fałszywej myśli, zamiast ujawniać kontrrewolucyjność idei przewodniej „Przedwiośnia", wszedłem na tory „pozytywnej" krytyki, uznałem, że droga od żeromszczyzny do komunizmu idzie nie przez doszczętne przewyciężenie pierwszej, lecz przez **ewolucję przejście jednego w drugie.** Stąd powstał mój zamysł ułatwienia „uczciwym patrjotom" tej ewolucji, wyprowadzenia z **ich punktu widzenia** wniosków rewolucyjnych aż do komunizmu, czyli, jak to formułuje t. Warski w swojej przedmowie do „Przedwiośnia", „ze stanowiska uczciwego uczucia patrjotyzmu . . . . do walki o Polskę Radziecką . . . ."

Kiedy w swem oświadczeniu sierpniowem (N. Przeg. Nr. 6—7, 1926 r.) twierdziłem, że „poczuwam się do winy i odpowiedzialności jedynie za oportunistyczne maskowanie mego oblicza politycznego w celu skaptowania obcej komunizmowi narodowej inteligencji" — miałem przeświadczenie, że w tem zawiera się cały mój błąd. Od tego czasu, dzięki pracy krytycznej, dokonanej przez mniejszość KC w dyskusji partyjnej, pracy, która w niebywałym dotąd stopniu rozbudziła u nas czujność na punkcie rzetelności ideologicznej, pogłębiłem analizę mego błędu. To, co brałem za jego istotę, jest właściwie przejawem, konsekwencją praktyczną. Istota błędu leży w czem innem. Główne jego elementy są następujące:

1. Wzmiankowana już wyżej fałszywa ocena pewnych form ideologji drobnomieszczańskiej, wyrażających objektywnie dążności burżuazji w związku z jej planami stabilizacyjnemi.

2. Fałszywa przesłanka, że ideologja narodowa w kraju takim, jak Polska (a więc w kraju, gdzie rewolucja burżuazyjna należy już do przeszłości, w burżuazyjnem państwie narodowem, uciskającem inne narody) może jeszcze zyskać znaczenie rewolucyjne nietylko przez ruch narodów ujarzmionych przeciw Polsce burżuazyjnej, ale także **jako ruch narodowy polski przeciw imperjalizmowi kapitalistycznemu** i, pośrednio, przeciw burżuazji polskiej jako mandatarjuszce tego kapitału.

3. Druga fałszywa przesłanka, że na gruncie tak rozumianej walki z imperjalizmem możliwe jest zbliżenie się pewnej części nacjonalistycznego drobnomieszczaństwa z ruchem komunistycznym.

(W rzeczywistości, hasło walki z imperjalizmem zachodnim, z eksploatacją kraju przez zagraniczny kapitał, może być tylko **pomocniczem** hasłem agitacyjnem, służącem przedewszystkiem do **demaskowania nacjonalizmu we wszelkich jego postaciach.)**

4. Czwarty kardynalny element mego błędu polega na **nawskroś oportunistycznem podejściu do sprawy walki na froncie ideologicznym:** jakoby w walce ideologicznej można było zyskać teren drogą stworzenia dla chwiejnych żywiołów wrogiego obozu **pośredniej** platformy ideologicznej. Tego rodzaju podejście, niezależnie od formy, jaką mu się nadaje, jest samo przez się **kompromisem w kwestji zasad** — najgorszym wyrazem oportunizmu; jest zapomnieniem tej elementarnej prawdy, że wroga ideologja właśnie wtedy staje się najniebezpieczniejszą dla własnych naszych szeregów, kiedy przybiera postać pozornego kompromisu i zdaje się być możliwą do pogodzenia z naszym światopoglądem.

W znanym rozdziale o kompromisach w „Dziecięcej chorobie lewicowości" Lenin przytacza szereg przykładów kompromisów, przejściowych sojuszów i

bloków politycznych, zawieranych przez bolszewików. **Przy każdym przy-
kładzie** powtarza z naciskiem; „nigdy nie zaprzestając bezwzględnej walki
ideowej i politycznej“ z chwilowymi sojusznikami. Na tem polega różnica
pomiędzy częstokroć koniecznym kompromisem w dziedzinie **akcji politycznej**,
a oportunistycznym kompromisem w dziedzinie ideologji. To odróżnienie
występuje bardzo dobitnie w stosunku komunizmu do narodowych ruchów
wyzwoleńczych. Stosunek ten nie wynika bynajmniej z taktycznego kompro-
misu, lecz **z idei hegemonji rewolucyjnej proletarjatu.** W praktyce wyraża się
on częstokroć w kompromisie z ruchem narodowym tam, gdzie ruch ten
posiada jeszcze znaczenie rewolucyjne, lub gdzie stanowi jedno z wypełnianych
przez rewolucję proletarjacką zadań rewolucji burżuazyjno-demokratycznej
(kształtowanie się nowoczesnej świadomości narodowej), przy jednoczesnem
bezkompromisowem zwalczaniu **nacjonalizmu**, jako ideologji, i przeciwstawia-
niu mu ideologji walki klasowej. Rewolucyjny proletarjat wskazuje narodom
ujarzmionym i uciśnionym, że tylko od zwycięskiej rewolucji socjalnej ocze-
kiwać mogą wyzwolenia. Ale jednocześnie Międzynarodówka Komunistyczna
uważa za konieczne, aby masy pracujące narodów ujarzmionych i uciśnionych,
nawet w krajach najbardziej ekonomicznie i kulturalnie zacofanych, „były
skupiane i wychowywane w poczuciu swych odrębnych zadań, zadań walki
z burżuazyjno-demokratycznemi ruchami wewnątrz ich narodu. Międzynaro-
dówka Komunistyczna powinna zawierać czasowe porozumienia, a nawet
sojusze z demokracją burżuazyjną kolonji i krajów zacofanych, ale nie zlewać
się z nią, lecz zachowywać bezwarunkowo samodzielność ruchu proletarja-
ckiego, choćby w najbardziej zaczątkowej postaci“ (Uchwała II Kongresu
M. K.), Rewolucyjny proletarjat głosi prawo samookreślenia narodów w
kwestji przynależności państwowej. Lecz świadomość proletarjacka nakazuje
rewolucyjnym robotnikom każdego narodu kierować się w tej kwestji, jak w
każdej innej, nie „interesem narodowym“, lecz interesem międzynarodowej
rewolucji socjalnej. „Międzynarodowość proletarjacka wymaga, po pierwsze,
podporządkowania interesów walki proletarjatu w jednym kraju interesom tej
walki w skali międzynarodowej; powtóre — wymaga zdolności i gotowości
ze strony narodu, który urzeczywistnił zwycięstwo nad burżuazją, do naj-
większych narodowych ofiar dla sprawy obalenia kapitału międzynarodowego.“
(Uchwała II Kongresu M. K.)

Wielostronność i sprężystość leninowskiej strategji i taktyki opiera się
na marksistowskiem zrozumieniu **objektywnego** znaczenia historycznego danego
zjawiska w określonych warunkach miejsca i czasu; na zrozumieniu naprz.
tego faktu, że bunt w krajach kolonjalnych przeciw imperjalizmowi ma w
obecnej epoce znaczenie rewolucyjne bez względu na to, czy wypisze na swoim
sztandarze walkę o ziemię, hasła nacjonalistyczne, czy nawet hasło świętej
wojny religijnej. Ale ten sam rewolucyjny marksizm, który daje tak wielką
swobodę w **akcji,** wymaga bezwzględnej odrębności i nieustępliwości ideowej.
Najmniejsze odstępstwo w tej dziedzinie, a z wielostronnej, sprężystej re-
wolucyjnej taktyki zostaje tylko „rozbite koryto“ — grząski, bezkostny
oportunizm.[1])

---

[1]) Przy sposobności-słówko o kompromisach. Z powodu mego artykułu p .t.
„Na manowcach oportunistycznej teorji“, t. Warski „wrabia“ mi (art. „Gdzie jest
prawica?“) negowanie kompromisów wogóle. T. Warski cytuje przytem z mego
artykułu zdanie następujące: „Jedną z podstawowych iluzji drobnomieszczań-
stwa jest wiara w możliwość kompromisu międzyklasowego, ustąpienia przez
klasę panującą **części władzy**, zdobywania władzy **po kawałku**“. Już z tego zda-

Istota mego błędu tkwi — jak wykazałem — nie w mojem subjektywnem odchyleniu w kierunku nacjonalizmu, lecz w oportuniźmie: idąc po linji oportunizmu, doszedłem aż do zejścia z klasowego stanowiska na stanowisko narodowe.

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli zważymy, że najważniejsze elementy mego błędu odnaleźć można z łatwością w tych poglądach i w tej linji politycznej, jaką prawica różnemi czasy nasadzała w partji. Jak już wskazałem, błąd mój w ocenie „Przedwiośnia“ Żeromskiego był na małą skalę **tym samym błędem,** jaki kierownictwo KPP na wielką skalę popełniło w maju 1926 roku. Związek zaś błędu majowego z tradycyjnemi poglądami prawicy KPP na rozwój rewolucji w Polsce został dostatecznie wyświetlony w obecnej dyskusji.

Bezpośrednio przed mojem aresztowaniem w sierpniu 1924 roku zwalczałem w ówczesnym KC grupę prawicową. Napisanie przezemnie w więzieniu broszury o Żeromskim dowodzi, że przeciwstawienie się prawicy nie było wówczas u mnie dostatecznie przemyślane i pogłębione. Jak słusznie stwierdzają tezy mniejszości KC z września 1926 r., „odchylenia prawicowe, które doprowadziły do kryzysu 1924 r., nie zostały przez partję ideologicznie przezwyciężone, gdyż walka z niemi wewnątrz partji posiadała przeważnie mechaniczny, a krytyka ich przeważnie ultra-lewicowy charakter“. Ówczesna opozycja KC nie umiała teoretycznie pogłębić krytyki prawicy. Sprzeczaliśmy się o takie lub inne sformułowania, nie rozumiejąc, że błąd prawicowy tkwi **w fałszywem wyobrażeniu o rozwoju rewolucji w Polsce, w błędnej ocenie roli drobnomieszczaństwa,** w przypuszczeniu, że w obecnym okresie żywioły drobnomieszczańskie mogą raz jeszcze **samodzielnie** wystąpić jako siła rewolucyjna, torująca poniekąd drogę rewolucji proletarjackiej. Niewyjaśnienie tego podstawowego zagadnienia sprawiło, że w ówczesnym kryzysie istniały faktycznie dwa tylko stanowiska: prawicowa stawka na burżuazyjno-demokratyczny etap rewolucji i ultralewe niedocenianie znaczenia mas drobnomieszczańskich i walki o pozyskanie tych mas dla rewolucji. Większa część aktywu partyjnego na wolności uległa ultra-lewym tendencjom. Ja zaś w więzieniu, w oderwaniu od ruchu i życia partyjnego, pomimo formalnie krytycznego stosunku do prawicy, pozostałem w gruncie rzeczy pod wpływem panującego przedtem w partji prawicowego nastawienia. Błąd mój może być poznany i przezwyciężony tylko we właściwym związku z błędami prawicowemi, które doprowadziły partję do obecnego kryzysu. Dopiero praca krytyczna kierunku reprezentowanego przez mniejszość KC — analiza błędu majowego i ujawnienie jego źródeł ideologicznych, krytyka poglądów prawicy na parlamentaryzm, demokrację burżuazyjną i na rolę drobnomieszczaństwa w okresie powojennym, krytyka działalności parlamentarnej t. Warskiego itd. — pozwala wyświetlić właściwe podłoże i znaczenie mojej „Bronowiczjady“, jako nacjonal-bolszewickiej odmiany oportunizmu.

---

nia (a tembardziej z całego postawienia kwestji w moim artykule) jasne jest, że chodzi tu nie o kompromis „wogóle“, lecz o **określony rodzaj kompromisu: o kompromis pomiędzy burżuazją a klasami pracującemi w kwestji rzeczywistej władzy,** w sensie **podziału władzy.** Chodzi o błąd t. Kostrzewy i autorów tez wrześniowych, którzy stwarzane przez burżuazję w parlamencie **pozory** kompromisu międzyklasowego w sensie podziału władzy przyjmują za **istotny** kompromis, tak jak **pozory** władzy drobnomieszczaństwa w okresie powojennym w Rosji, w Niemczech, w Polsce przyjmują za **rzeczywistą** władzę drobnomieszczaństwa. (Por. ich określenie: „parlament — organ kompromisów międzyklasowych“ z ich określeniem: „demokracja parlamentarna t. j. władza sejmu“.)

KC wykazał niewątpliwą energję w sprawie mojego błędu, zwłaszcza od strony organizacyjnej. Ale ten sam KC pielęgnuje w dalszym ciągu cały bukiet błędów pokrewnych: ukrywa przed partją, na życzenie t. Warskiego, jego przemówienia sejmowe, nie potępia błędów t. Warskiego, lecz ich broni; w tezach wrześniowych KC przyznaje, że koncepcja „dwóch etapów rewolucji" była jednym ze źródeł błędu majowego, a w trzy miesiące później Komisji Polskiej KW. MK. i w artykule t. Warskiego zaprzecza, jakoby ta teorja wogóle kiedykolwiek istniała. W dyskusji partyjnej KC broni w dalszym ciągu teorji t. Kostrzewy o parlamentaryźmie, jako organie kompromisów, i o samodzielnej roli drobnomieszczaństwa w okresie powojennym. Tego nie równoważy wyjątkowa energja KC w stosunku do mojej broszury i mojej osoby.

Osobiście, w stosunku do siebie, uważam błąd moj za zlikwidowany ostatecznie drogą samokrytyki. Celem tego artykułu jest dopomóc w jego przezwyciężeniu towarzyszom, którym mógł on udzielić się przez moją książkę, lub którzy skądinąd nie są wolni od elementów podobnego błędu. Ale dla całej partji likwidacja tego błędu nie może być w zupełności dokonana ani przez tezy t. Waleckiego, ani przez mój artykuł. Może to nastąpić jedynie przez zdecydowane zerwanie z całym splotem błędów prawicowych, przez ostateczny tryumf tej linji, jaką w obecnej dyskusji reprezentuje mniejszość KC.

Marzec 1927 r.

J. Spis.

Redakcyjne „poprawеczki“ i korektorskie „dodateczki“.

„Kiedy mowa o walce z oportunizmem, nie należy nigdy zapominać o charakterystycznym rysie całego współczesnego oportunizmu we wszelkich i wszelakich dziedzinach: jego nieokreśloności, rozlazłości, nieuchwytności. Oportunista z samej natury swojej uchyla się zawsze od określonego i kategorycznego postawienia kwestji, wyszukuje linji wypadkowej, pełza jak wąż pomiędzy wyłączającemi się wzajemnie punktami widzenia, usiłując „uzgodnić się“ z jednym i z drugim, sprowadzając różnice swoich poglądów do popraweczek, wątpliwości dobrych a niewinnych życzeń itp.“

(Lenin. „Krok naprzód, dwa kroki w tył.“)

Artykuł t. Kostrzewy „K roli mielkoj burżuazji w rewolucji“, który pojawił się w Nr. 19/20 (październik 1926) „Bolszewika“, organu WKP, wywołał w partji wyjątkowe zainteresowanie [1]) nietylko ze względu na aktualność tematu i osobę autorki, ale głównie z tego względu, że myśli przewodnie, wypowiedziane w tym artykułe, jeszcze przed jego opublikowaniem znalazły się w tezach wrześniowych KC. Artykuł t. Kostrzewy nabrał wskutek tego znaczenia rozwinięcia i uzasadnienia poglądu grupy kierowniczej KC na rolę drobnomieszczaństwa w okresie powojennym. Z uznaniem należało więc powitać pojawienie się nareszcie w Nr. 8/22 „Nowego Przeglądu“ artykułu t. Kostrzewy w języku polskim.

Artykuł t. Kostrzewy w „N. Przegl.“ został dla ścisłości i dla informacji czytelników zaopatrzony w odsyłacz: „Artykuł niniejszy był drukowany w Nr. 19/20 „Bolszewika“, organu WKP“. Lecz rzecz szczególna! Każdego, kto czytał tekst rosyjski, uderzyć musiało niezwykłe **przeobrażenie się** myśli autorki na łamach „Nowego Przeglądu“. Wyraźna, zupełnie niedwuznaczna koncepcja, wyłożona w październikowym Nr. „Bolszewika“, w

[1]) Zainteresowanie artykułem t. Kostrzewy wyraziło się w tem, że komisja redakcyjna kierująca dyskusją partyjną jest w posiadaniu (o ile mi wiadomo) conajmniej trzech artykułów, omawiających stanowisko t. Kostrzewy.

cudowny sposób przybrała odmienny kształt i barwę, miejscami zaś, wywrócona wprost na nice, zmieniła się w swoje przeciwieństwo. Autor, redaktor, tłomacz, korektor czy zecer spłatał tu figla, niczem pan Twardowski:

Szewcu w nos wyciął trzy szczutki,
Do łba przymknął trzy rureczki,
Cmoknął, cmok — i gdańskiej wódki
Wytoczył mu ze łba pół beczki.

Dla zbudowania towarzyszy podajemu tu równolegle najważniejsze tezy Kostrzewy w **dosłownym przekładzie tekstu rosyjskiego,** oraz tekst „N. Przeglądu", zachowując **podkreślenia oryginałów** oraz ujmując w nawias ustępy dodane, względnie wyrzucone w tekście polskim:

„Kryzys wojenny i powojenny oraz nowe wstrząśnienia rewolucyjne świata kapitalistycznego **po raz trzeci wyprowadzają drobnomieszczaństwo na arenę dziejową w charakterze samodzielnej siły politycznej.** Ale teraz nie walczy już ona o władzę, lecz pozwala burżuazji, ogarniętej paniką ustąpić sobie władzę."

(Bolsz. str. 73.)

Kryzys wojenny i powojenny i nowe wstrząśnienia rewolucyjne świata kapitalistycznego **wyprowadzają drobnomieszczaństwo po raz trzeci na arenę dziejową,** jako samodzielną siłę polityczną (w sensie czasowego posiadania aparatu władzy lub też częściowego w niej udziału). Ale teraz (występuje ono już wyraźnie tylko jako mandatarjusz burżuazji), nie walczy już o władzę, tylko pozwala burżuazji, ogarniętej paniką, złożyć tę władzę chwilowo w swoje ręce."

(„N. Przegląd.")

„Żywioł drobnomieszczański w Niemczech, Austrji, Polsce bierze władzę w swoje ręce w r. 1918 nie wbrew burżuazji, nie w bezpośredniej zbrojnej z nią walce, ta władza dostaje mu się przedewszystkiem i nadewszystko jako owoc strachu i paniki klas kapitalistycznych i w pewnym sensie za ich błogosławieństwem i zgodą. Partje drobnomieszczańskie nie wyrywają władzy przemocą z rąk burżuazji, lecz zajmują to puste miejsce, jakie się wytworzyło naskutek rozpadu starej władzy."

(Str. 69.)

„Żywioły drobnomieszczańskie w Niemczech, w Polsce, w Austrji objęły rządy w r. 1918 nie wbrew burżuazji, nie w walce z nią, ale naskutek jej paniki, korzystając z jej łaskawego pozwolenia (spełniając niejako nadany sobie mandat). Nie wydarły one przemocą rządu burżuazji, ale zajęły puste miejsce, jakie utworzyło się wskutek rozpadnięcia (jej) starej władzy."

W tych przejściowych warunkach o charakterze przewlekłym (dlitielnowo charaktiera) zatryumfował program drobnomieszczański, (rozpoczęły się liczne próby realizacji wszystkich drobnomieszczańskich utopji): ludowładztwa w postaci parlamentaryzmu demokratycznego (itd.). (Str. 70.)	W tych przejściowych warunkach, które utrwaliły się na czas dłuższy, zatryumfował **(w szerokich masach)** program utopji drobnomieszczańskich: złudzenia ludowładztwa w postaci demokracji . . . (itd.).
Ludzkość przeżyła zupełnie nowy okres swej historji, okres historycznej próby realizacji programu drobnomieszczańskiego i okres najzupełniejszego jego bankructwa. (Str. 70.)	Ludzkość przeżyła zupełnie nowy w dziejach swoich okres, — okres historycznych prób realizacji drobnomieszczańskiego programu i okres (ujawnionego w praktyce) pełnego bankructwa drobnomieszczańskich utopji.
Pozostały tylko dwa programy: program burżuazji . . . ,i z drugiej strony, program rewolucyjnej klasy robotniczej — komunizm.	Pozostały tylko dwa programy (do zrealizowania): program burżuazji itd.

Co to ma znaczyć? zapyta czytelnik, przecierając oczy. Pomijamy już zabawne dziwolągi, jak „samodzielna siła polityczna", która „teraz występuje już (!!) wyraźnie (!) tylko (!) jako mandatarjusz burżuazji"; pomijamy już to, że powojenne rządy parlamentarne stronnictw drobnomieszczańskich miały **reprezentacyjny** udział we władzy, ale nigdy nawet „czasowo" nie posiadały „aparatu" władzy, bo ten aparat władzy pozostawał w posiadaniu burżuazji, zrośnięty z jej panowaniem klasowem (rozróżnienie pomiędzy „rządem" parlamentarnym a panowaniem klasowem, pomiędzy piastowaniem tek ministerjalnych, a „posiadaniem aparatu władzy", jest elementarną prawdą leninizmu). Pomijamy pozostawiony w tekście polskim (w **tym** tekście ni przypiął, ni przyłatał), „powrót" (mandatarjusza burżuazji!!) na łono kościoła kopitalistycznego, do „kapitalistycznej Kanossy" itd. A jak wygląda teraz patetyczne zdanie: „Ludzkość przeżyła zupełnie nowy w dziejach swoich okres — okres historycznych prób realizacji drobnomieszczańskiego programu", gdy okazuje się, że ten program „zatryumfował" (według nowej wersji) już wcale nie **w państwie,** jako wyraz władzy „samodzielnej siły politycznej" drobnomieszczaństwa, lecz zatryumfował tylko . . . „w szerokich masach"!!

Dalibóg — z tem dyskutować już nie warto, ale trzeba znaleść odpowiedź na pytanie: co oznacza ta maskarada?

Na to pytanie daje odpowiedź umieszczone w tytule zdanie Lenina: „Oportunista . . . pełza jak wąż pomiędzy wyłączającemi się nawzajem punktami widzenia" . . . Cechy oportunizmu to „nieokreśloność, rozlazłość, nieuchwytność . . . „Poprawеczki", poprawеczki . . . . .

Do słynnego „gdyby" t. Warskiego w tezach czerwcowych, autor w kilka tygodni po uchwaleniu tez, dodał „poprawеczkę": „Ale na czele takiego ruchu nie mógłby stanąć obóz Piłs-go. Na czele tego mogłaby stać tylko KPP".

Ustęp pierwotnego projektu tez wrześniowych: „Parlamentaryzm był jeszcze przed wojną organem kompromisu między burżuazją a drobnomieszczaństwem . . ." (N. P. str. 1075) otrzymuje „poprawеczkę": „Parlamentaryzm, jako narzędzie panowania burżuazji, był już przed wojną organem kompromisu między burżuazją a drobnomieszczaństwem".

Rozwinięta w tezach wrześniowych i w artykule t. Kostrzewy teorja „krompromisów międzyklasowych", kompromisów, oznaczających tam aż nadto wyraźnie **podział panowania klasowego między burżuazją a drobnomieszczaństwem**, przyczem przewaga w tym kompromisie należeć miała **przed wojną** do burżuazji („hegemonja jednak pozostawała bezwzględnie w rękach burżuazji" — N. P. str. 1009), **a w latach powojennych do drobnomieszczaństwa** („ster władzy" w rękach drobnomieszczaństwa, „zatryumfował program drobnomieszczański", „okres eksperymentów drobnomieszczańskich" itd.) — w najnowszej odezwie KC „Do wszystkich członków Partji" otrzymuje „poprawеczkę": kompromisy pomiędzy burżuazją a drobnomieszczaństwem „rozumie się, w granicach panowania kapitalistów".

Takich kompromisów „w granicach panowania kapitalistów", ustępstw nietylko na rzecz drobnomieszczaństwa, ale także na rzecz proletarjatu — nikt nie myślał podawać w wątpliwość. Chodziło o kompromis w sprawie **rzeczywistej władzy**, o ustępstwa burżuazji **ze swego panowania klasowego** na rzecz innej klasy. Dyskusja toczyła się o to, czy rządy drobnomieszczaństwa w okresie powojennym były **rzeczywistą władzą**, a tylko „tryumfujący" „program drobnomieszczański" okazał się w **wykonaniu** „utopją", czy też same rządy stronnictw drobnomieszczańskich były tylko wykonywaniem **reprezentacyjnego mandatu z ramienia burżuazji**, parawanem i maskaradą, jak myśmy twierdzili i jak **obecnie** przyznaje (szmuglując i zamazując to przyznanie przez „poprawеczki" redakcyjne) t. Kostrzewa. Gdyby t. Kostrzewa i autorzy tez wrześniowych byli napisali: „Parlamentaryzm, jako narzędzie panowania burżuazji, służy jej do **stwarzania pozoru kompromisów** międzyklasowych w kwestji władzy **(pozoru kompromisów** nietylko z drobnomieszczaństwem, ale także proletarjatem), nie potrzebowaliby po kilku miesiącach (przynajmniej na tym punkcie) chyłkiem wykręcać kota ogonem.

Czy charakteryzowane powyżej metody „poprawiania" linji KC liczą się z interesem partji? Czy umożliwiają partji poznanie błędów dotychczasowych i ostateczne ich zlikwidowanie?

Wiadomo, że w przeszłości politycznej towarzyszy, skupiających się dziś ideowo dokoła mniejszości KC, są grube błędy. Wiadomo, że nietylko t. Warski miewał z trybuny sejmowej patrjotycznie zabarwione przemówienia (Locarno), ale i autor niniejszego napisał nacjonal-bolszewicką broszurę o Żeromskim; nietylko t. Warski pisał w „Trybunie" o „olbrzymie" Piłs-kim, wypowiadającym wojnę szlachetczyźnie, ale także tt. Fiedler, Leński i inni napisali w maju zupełnie fałszywe politycznie artykuły.

W czerwcu nietylko tezy t. Warskiego, ale także tezy czterech towarzyszy (t. zw. „czwórki") były błędne.

Ale tamci towarzysze nie próbowali „uchylać się od określonego i kategorycznego postawienia kwestji", nie „pełzali, jak wąż, pomiędzy wyłączającemi się wzajemnie punktami widzenia", nie wymigiwali się „poprawеczkami".

„Poprawеczki" t. Kostrzewy są przypieczętowaniem bankructwa ideowego grupy kierowniczej KC. Grupa ta **ideowo jest już w rozsypce,** bez wiary w słuszność swego stanowiska, bez poczucia gruntu pod nogami.

J. Leński.

Wyniki Dyskusji.

Dyskusja w naszej Partji toczy się dokoła stanowiska, reprezentowanego przez mniejszość, i poglądów, uporczywie bronionych przez grupę prawicową KC. Wszelkie „pośrednie" punkty widzenia polegają na epizodycznej krytyce, na drobnych poprawkach i zastrzeżeniach, które tylko zamazują sprawę.

Dotychczasowe wyniki dyskusji, zawarte w rezolucjach organizacji partyjnych, dowodzą, że znaczna większość Partji jest po stronie słusznego naogół stanowiska mniejszości i przeciw fałszywym poglądom grupy prawicowej KC. Nie pomogły uporczywie i szeroko rozpowszechniane w Partji legendy o tem, że mniejszość „łączy się korzeniami z nową opozycją w WKP", że „szereg wybitnych członków opozycji . . . . należy jawnie do zwolenników NOP'u", że ta mniejszość „nie widzi faszyzmu", że „na wzór II Międzynarodówki przeciwstawia dyktaturze faszystowskiej Piłsudskiego nie rewolucję proletarjatu, lecz demokrację burżuazyjną", że nie uznaje roli drobnomieszczaństwa w ruchu rewolucyjnym itp. bzdury, na które tyle atramentu i papieru zmarnowali towarzysze Warski, Kostrzewa, Brand i inni. Partja okazała się politycznie bardziej rozwinięta, niż przypuszczali autorzy odezwy „Do wszystkich członków KPP".

Przyłączenie się większości kadrów partyjnych do stanowiska mniejszości KC świadczy o głębokiej pracy ideologicznej, jaką Partja po raz pierwszy wykonała w tej dyskusji. Im bardziej dyskusja przenikała wgłąb — do szeregów partyjnych, tem większa ilość głosów padała za stanowiskiem mniejszości. Tak było np. w Warszawie, która niemal jednogłośnie — pomimo wszelkich wysiłków grupy kierowniczej KC — wypowiedziała się po stronie mniejszości. Jedynie w organizacji warszawskiej dyskusja została przeprowadzona od góry do dołu — w komitetach dzielnicowych i w komórkach partyjnych — na podstawie referatów i koreferatów. Tylko tam, gdzie dyskusji wogóle nie było, lub była ona bardzo jednostronna, jak naprzykład na Ukrainie Zachodniej, KC ma gwarantowaną większość. Tam zaś, dokąd materjały nasze nadeszły, choćby z kilkumiesięcznem opóźnieniem, ustosunkowanie sił poczęło w szybkiem tempie zmieniać się na korzyść mniejszości KC. Warszawa, Górny Śląsk, Częstochowa, Kraków, Białoruś i ZMK w Polsce zajęły stanowisko mniejszości KC. **W ten sposób mniejszość KC stała się faktycznie większością w Partji.**

Taki rezultat nie jest przypadkiem. Nie można go wytłumaczyć nastrojami niezadowolenia z błędów majowych, które cały KC popełnił. Mamy tu do czynienia z przeświadczeniem Partji, że droga, którą wskazuje mniejszość, stanowi jedyne wyjście z obecnego kryzysu, że tylko w walce z prawicowemi i ultralewicowemi tendencjami, na podstawie stanowiska mniejszości, Partja może spełnić rolę organizatora i kierownika ruchu rewolucyjnego w Polsce.

Wytworzona w ogniu krytyki i samokrytyki platforma mniejszości KC skonsolidowała Partję. W projektach rezolucji i oświadczeniach mniejszości KC kadry partyjne znalazły odpowiedź na podstawowe zagadnienia teorji i taktyki rewolucyjnej. Nie obeszło się naturalnie bez błędów, które natychmiast poddawane były rzeczowej krytyce przez „mniejszościowców" i korygowane przez mniejszość KC. Zasadniczą krytykę tych błędów dały wszystkie organizacje, stojące po stronie mniejszości. Sami zwróciliśmy uwagę Partji na nieprawidłowe „sformułowania" (w naszych projektach), których nikt z większości KC nie zauważył i nie krytykował. Najpoważniejszym błędem było niewątpliwie wysunięte wśród szeregu słusznych częściowych żądań politycznych (wolności dla rewolucyjnych organizacji robotniczych i chłopskich, uwolnienia więźniów politycznych itp.) żądanie zniesienia pełnomocnictw rządu Piłsudskiego, które, jak słusznie podkreśla rezolucja IV plenum KC KPZB, mogło stworzyć wrażenie, że drogą parlamentarną można zwalczać dyktaturę faszystowską Piłsudskiego.

Niezwłocznej i stanowczej krytyce zostały także poddane artykuły tow. Tradycji (krytyka ta była w ciągu trzech miesięcy ukrywana przed partją), chociaż pogląd jego był wypowiedziany poza granicami kraju, i chociaż bliźniaczo podobny punkt widzenia wyrażali w prasie moskiewskiej również zwolennicy większości KC.[1]) Poglądy tych towarzyszy znajdowały się w bliskiem pokrewieństwie nietylko z czerwcowemi tezami t. zw. „czwórki", ale i z rezolucją czerwcową KC, która w punkcie 8-ym wyolbrzymia „sprzeczności interesów klasowych (?!) wśród samego obozu kapitalistycznego", twierdząc, że „te i inne przeciwieństwa klasowe, polityczne i grupowe, związane z dyktaturą Piłsudskiego, grożą konfliktami, które w miarę swego rozwoju mogą rozsadzić tę dyktaturę". Pod wpływem naszej krytyki tow. Tradycja szczerze przyznał się do błędu i w oświadczeniu swojem uczciwie ostrzegł przed niem Partję. Ale grupa kierownicza KC nie napomknęła dotychczas o pokrewnych błędach własnych i swoich zwolenników.

Dotychczasowa dyskusja i praktyka partyjna wykazały słuszność naszego zasadniczego stanowiska.

Weźmy kilka najważniejszych spraw spornych.

1. Ocena przewrotu majowego.

Czy istniała w naszej Partji teorja burżuazyjno-demokratycznego etapu rewolucji z drobnomieszczaństwem na czele, jako podstawa błędów majowych? Czy klasycznym wyrazem tej teorji nie były słowa odezwy majowej KC: „Cele nasze idą dalej . . ." Czy teorja ta nie ujawniła się również w rezolucji czerwcowej, na co od pierwszej chwili wskazywała mniejszość

---

[1]) Np. artykuł tow. Feliksa Kona p. t. „Co wywołuje zaciekłą walkę (**mieżdousobicu**) w szeregach polskiego faszyzmu", umieszczony w „Komsomolskiej Prawdzie" z dn. 30. X. 26 r. Artykuł ten został przedrukowany w dyskusyjnym zbiorku KC KPZB, wydanym p. t. „O bolszewizację partji" (str. 194).

KC[1]). Czy pod parciem naszej krytyki plenum wrześniowe nie przyznało, że KC „nie przezwyciężył koncepcji samodzielnej roli drobnomieszczaństwa", lub teorji demokratyczno-burżuazyjnego etapu rewolucji z drobnomieszczaństwem na czele. Towarzysze Warski, Kostrzewa i Bartoszewicz w niespełna trzy miesiące po plenum wrześniowem z głupia frant pomstują na opozycję, że „rozpowszechnia bezkarnie baśnie o istniejącej u nas teorji rewolucyjnego przodownictwa drobnomieszczaństwa", że czyni gwałt wokół teorji dwuch etapów, która rzekomo panowała w Partji"[1]), że śmie posądzać t. Warskiego o to, iż „zgóry już zawarł umowę z bogiem i belzebubem" na korzyść rewolucji burżuazyjno-demokratycznej"[2]), że V Kongres MK uznał teorję grupy prawicowej za słuszną[3]) itp. „Nie można przecież na serjo — pisze t. Kostrzewa — stawiać Partji komunistycznej takich pytań, jak np.: „Czy KC naprawdę myśli, że państwo i parlament nie są organami ucisku panowania klasowego?"

Grupa prawicowa gwiżdże sobie na uchwały, za któremi głosowała pod przymusem. Jej rewizja źródeł błędu majowego była nawskroś formalna. Tow. Kostrzewa nie chce brać poważnie pytań, które dotąd stawiała Partja, czy np. sejm jest „wyrazem interesów drobnomieszczańskich mas pracujących", jak myślał KC jeszcze w lipcu, czy też organem panowania burżuazji, co stwierdził formalnie dopiero we wrześniu. Ale Partja nie może liczyć się z dąsami t. Kostrzewy, ani tracić czasu na wolne żarty tow. Bartoszewicza. Tu nie chodzi o subjektywne dobre chęci tow. Warskiego lub Kostrzewy, lecz o treść objektywną ich teoryjek, które zaważyły na błędzie majowym i na fałszywej ocenie przewrotu majowego.

„Czy KC naprawdę uważał, że rząd Chjeno-Piasta był drobnomieszczański" — zapytuje w swoim artykule tow. Kostrzewa[4]). Naiwne pytanie, skoro ten sam KC zgodnie z tow. Kostrzewą do dziś dnia uważa, iż przewrót majowy był likwidacją władzy i programu drobnomieszczaństwa na rzecz rogramu burżuazji, a towarzysz Warski na miesiąc przed majem wychwalał Grabskiego za to, że „miał odwagę sięgnąć do kieszeni klas posiadających" (kwietniowe przemówienie w sejmie). Zdaniem większości KC, cały okres powojenny w Rosji i na Zachodzie był etapem rządów drobnomieszczaństwa, jako **„samodzielnej siły politycznej"** (podkr. w art. tow. Kostrzewy), która realizowała swój odrębny od burżuazji program na gruncie demokracji parlamentarnej, uważanej za organ kompromisu z masami pracującemi w dziedzinie władzy.

Mniejszość KC uznała ten pogląd za fałszywy. Twierdziła ona, że drobnomieszczaństwo w charakterze siły wykonawczej burżuazji urzeczywistniało jej program, że t. zw. utopje i eksperymenty drobnomieszczańskie były najbardziej celowym środkiem zachowania władzy w rękach kapitalistów i obszarników[5]), że demokracja parlamentarna była wyłącznie organem dyktatury burżuazji, że przewrót majowy był przegrupowaniem sił wewnątrz burżuazji i zmianą form jej władzy — a mianowicie, formy parlamentarnej na faszystowską dla przeprowadzenia nowego planu stabilizacji

[1]) „N. Prz." Nr. 6—7, str. 1112.

[2]) Kostrzewa — „Zawsze wstecz nigdy naprzód", „Nowy Przegląd" Nr. 9.

[3]) „Program stabilizacyjny tow. Warskiego, czy program antypartyjny Fidlera", „Nowy Przegląd" Nr. 8, str. 1203.

[4]) Warski — „Gdzie jest prawica", „Nowy Przegląd" Nr. 9.

[5]) Przemówienie moje, na Komisji Polskiej Egz. MK w styczniu.

7*

kapitalistycznej w Polsce. Sejm został wciągnięty w orbitę dyktatury faszystowskiej, która jeszcze bardziej skonsolidowała burżuazję i spotęgowała wyzysk mas pracujących z pomocą nowych metod gwałtu i demagogji.

Dotychczasowa dyskusja potwierdziła słuszność naszych poglądów na rolę drobnomieszczaństwa w okresie powojennym i na charakter przewrotu majowego. Błąd grupy prawicowej polegał na nieuwzględnianiu „różnicy pomiędzy formalną a realną władzą", pomiędzy papierowym a realizowanym programem, różnicy, którą niejednokrotnie podkreślał Lenin. W roku 1917 poddawał on druzgocącej krytyce „pusty program" mieńszewików i eserów, których napuszona frazeologja o pokoju, ludowładztwie itp. przykrywała fakt realizowania przez nich programu imperjalistycznej burżuazji. Jak dalece fałszywa była ocena rewolucji lutowej w Rosji, zarówno w tezach KC, jak i w artykule redakcyjnym tow. Kostrzewy, świadczy najwymowniej tegoroczny artykuł tow. Mołotowa w „Prawdzie" — „O burżuazyjnej rewolucji w naszym kraju". Cały ten artykuł jest dobitnym zaprzeczeniem twierdzenia tez wrześniowych KC, że w Rosji w roku 1917 drobnomieszczaństwo doszło do władzy i realizowało swój program. Tow. Mołotow traktuje Rząd Tymczasowy, jako rząd burżuazyjno-imperjalistyczny, twierdząc, że „władza przeszła do nowej klasy — burżuazji", że Rady Delegatów, któremi kierowali mieńszewicy i eserzy, oddały „dobrowolnie władzę burżuazji" i w ten sposób stały się na pewien czas „dodatkiem do władzy burżuazyjnej", lecz warunki objektywne rewolucji burżuazyjnej w Rosji i prawidłowa linja rewolucyjnego proletarjatu (bolszewików) uczyniły nieuniknionym szybki krach władzy burżuazyjnej i zwycięstwo proletarjatu".

Ale grupa prawicowa nie ma odwagi przyznać się do błędu. Próbuje więc ratować sytuację zpomocą mechanicznie i konspiracyjnie wklejanych poprawek. Tak było z punktem 3 rezolucji czerwcowej, tak też uczyniła prawicowa większość redakcji „Nowego Przeglądu" z atakowanemi przez nas punktami artykułu tow. Kostrzewy: „O roli drobnomieszczaństwa w rewolucji". Podrobiła ona krytykowany przez nas oryginał, wprowadziwszy doń szereg zmian, przemawiających na korzyść naszej krytyki [1]). Oto dwie najbardziej charakterystyczne „poprawki":

„Kryzys wojenny i powojenny — czytamy w oryginale rosyjskim — . . . **po raz trzeci wprowadzają drobnomieszczaństwo na arenę dziejową w charakterze samodzielnej siły politycznej**" (podkr. autora). Natomiast redakcja „Nowego Przeglądu" — po stwierdzeniu, że „artykuł niniejszy był drukowany w N-r. 19—20 „Bolszewika", organu WKP" najspokojniej dodaje następujące zdanie:

„Ale teraz występuje ono już wyraźnie (?!) tylko (!) jako mandatarjusz burżuazji".

Taki dziwoląg, jak samodzielna rola mandatarjusza burżuazji, może się zmieścić tylko w głowach autorów tego rodzaju poprawek.

Podobnie została potraktowana realizacja programu drobnomieszczańskiego.

„W tych przejściowych warunkach — głosi oryginał — . . . zatryumfował program drobnomieszczański, rozpoczęły się liczne próby realizacji wszystkich drobnomieszczańskich utopji: ludowładztwa w postaci parlamentaryzmu demokratycznego itd."

---

[1]) Patrz oświadczenie Korczyka i Leńskiego w N-rze 9 „Nowego Przegl."

W przeróbce zaś ustęp o próbach realizacji utopji drobnomieszczańskich został zastąpiony przez słowa: „zatryumfował **w szerokich masach** program utopji drobnomieszczańskich: złudzenia ludowładztwa w postaci demokracji itd."

Zamiast realizacji programu drobnomieszczaństwa mamy złudzenia, które zatryumfowały w szerokich masach. Rzecz jasna, że realizowane były nie owe złudzenia, **jeno** konkretny program burżuazji, przykrywany frazeologją drobnomieszczańskich ugodowców.

Podobna przemiana zaszła ze wspomnianym kompromisem w dziedzinie władzy. Kompromis ten przekształcono w zwykłe kompromisy, t. j. ustępstwa, czynione przez burżuazję masom pracującym. Wykręcając kota ogonem, grupa prawicowa wmawia w nas uporczywie dziecięcą chorobę lewicowości, czyli nieuznawanie żadnych kompromisów itp. grzechy przeciw leninizmowi.

Jednak wszystkie te próby ratowania fałszywej koncepcji historycznej są beznadziejne. Trzebo nie mieć wcale nosa, aby nie wyczuwać sprzeczności, istniejących pomiędzy „samodzielną siłą polityczną" a „mandatarjuszem burżuazji", pomiędzy mandatarjuszem burżuazji a buntownikiem, który po nieudanych próbach buntu przeciw burżuazji wraca „do kapitalistycznej Kanossy", pomiędzy złudzeniami a realnym programem drobnomieszczaństwa itp.

Pod parciem naszej krytyki i pod „osłoną" szwarcowanych poprawek grupa prawicowa z tow. Kostrzewą na czele usiłuje wykonać dywersję: wrobić nam wyłamywanie otwartych drzwi i negowanie **wszelkiej roli** drobnomieszczaństwa. Z namaszczeniem guwernantki tow. Kostrzewa poucza nas, że nie można utożsamiać drobnomieszczaństwa z burżuazją, ani mas drobnomieszczańskich z ich wodzami, zagadując w ten sposób istotę sporu: jaka objektywna treść tkwiła w powojennej roli drobnomieszczaństwa. Od jasnego zrozumienia tej treści zależy prawidłowy stosunek do roli proletarjatu, jako hegemona w rewolucji, prowadzącego za sobą masy chłopskie i drobnomieszczańskie.

2. Ocena prób i perspektyw stabilizacyjnych.

Niemniej fałszywą okazała się ocena prób stabilizacji kapitalistycznej w Polsce, zawarta w czerwcowych tezach tt. Kostrzewy i Branda. Wysunięta przez grupę prawicową perspektywa uzdrowienia kapitalizmu i uspokojenia mas pracujących przy pomocy złotego deszczu pożyczek zagranicznych nie wytrzymała naszej krytyki. Przewidywana w tezach tow. Kostrzewy amerykanizacja ruchu robotniczego i chłopskiego w Polsce okazała się fikcją; przewrót majowy, w którym grupa prawicowa upatrywała epokę w dziejach kapitalistycznych Polski, nie dał owej „gwarancji ratowania ustroju burżuazyjnego", o której pisała tow. Kostrzewa. „Piłsudskiemu, jak słusznie przewidział list Egzekutywy MK, udało się na bardzo krótki czas stworzyć zewnętrzne wrażenie względnej trwałości nowego porządku." Plan stabilizacyjny Piłsudskiego jeszcze bardziej pogłębia kryzys gospodarczy i zaostrza przeciwieństwa klasowe.

Ale grupa prawicowa rozwinęła we wrześniu stanowisko czerwcowe tow. Kostrzewy, uzupełniwszy je biernem wymieraniem mas pracujących w rezultacie „pogromu gospodarczego", który miał oznaczać „jednocześnie uzdrowienie" Polski burżuazyjnej.

W przeciwstawieniu do tego stanowiska myśmy w swoich tezach wrześniowych wyszli z założenia, że „tylko trzeźwa ocena prób i możliwości

stabilizacyjnych w Polsce, dokonana w przekroju międzynarodowym, sumienne ujawnienie sprzeczości, tkwiących w tych próbach i rozsadzających dyktaturę faszystowską Piłsudskiego, może dać jasną, istotnie rewolucyjną perspektywę naszej Partji i podstawę dla jej prawidłowej taktyki w obecnym okresie".

Ujawniając przeciwieństwa stabilizacji kapitalistycznej w Polsce, wysuwaliśmy na pierwszy plan walkę mas robotniczych i chłopskich z wysiłkami stabilizacyjnemi burżuazji oraz czynną rolę w tej walce Partji Komunistycznej, jako pierwszorzędnego czynnika antystabilizacyjnego.

„Próba stabilizacji kapitalizmu w Polsce — mówią nasze tezy wrześniowe — rozbijać się będzie o wewnętrzne sprzeczności o spotęgowane przez nią przeciwieństwa interesów klasowych, o podporządkowanie interesów rozwoju sił wytwórczych w Polsce interesom wielkich potęg kapitalistycznych i rozbić się musi ostatecznie o siły rewolucyjne, które wywoła. Zadaniem KPP jest skupić pod swoim przewodem wszystkie te siły rewolucyjne i nadać im właściwy kierunek."

Doświadczenie ostatnich kilku miesięcy dowiodło, że perspektywa stabilizacyjna grupy prawicowej była fałszywa. Toteż większość KC usiłuje wycofać się z niej w tezach listopadowych „O sytuacji i zadaniach Partji". Listopadowa rezolucja KC musiała postawić krzyżyk na złotym deszczu tow. Kostrzewy bez wspominania o jego źródle autorskiem. Ale zachowała ona fałszywy stosunek do stabilizacji przedewszystkiem od strony pożyczek a nie jej sprzeczności wewnętrznych. „Polska — podług rezolucji listopadowej — stoi wobec dwuch perspektyw": otrzymanie pożyczki, albo też brak kapitałów. „To szamotanie się wśród dwuch, jednakowo groźnych ewentualności — powiada rezolucja listopadowa — stanowi właśnie cechę charakterystyczną sytuacji, **rujnuje podstawy całego planu stabilizacyjnego** (podkr. nasze) i — jako jedno z wyjść — wskazuje wojnę." Czyli **podstawą** stabilizacji kapitalistycznej w Polsce ma być znowu pożyczka.

Jednocześnie większość redakcji „Nowego Przeglądu" starała się przy pomocy zakulisowych poprawek złagodzić najbardziej oportunistyczne miejsca tez czerwcowych tow. Kostrzewy. Tak np. „**gwarancję** ratowania ustroju burżuazyjnego" w Polsce zastąpiono przez „próby sanacji burżuazyjnej" itp.

Pożyczkowym ewentualnościom rezolucji listopadowej mniejszość KC przeciwstawiła w swoich tezach listopadowych, które teraz dopiero ujrzą światło dzienne, wyraźną perspektywę w dziedzinie stabilizacji dla najbliższego okresu:

„Polityka stabilizacyjna burżuazji, — pidaliśmy w listopadzie — oparta na wzmożonym ucisku, niskich płacach, zamknięciu dostępu do ziemi bezrolnym i małorolnym, musi rujnować rynek wewnętrzny . . . Najbliższy nadchodzący okres zwali na masy pracujące cały ciężar stabilizacji i cały ogrom ucisku dyktatury faszystowskiej."

Oderwanie pożyczkowy stosunek do stabilizacji ujawnił się również w tezach lutowych KC, które twierdzą, że „dalszy rozwój rolnictwa, zwiększając ogólną produkcję kraju, mógłby poważnie rozszerzyć rynek przemysłowy". Ale realizacja nowego programu „jest w pierwszej linji podporządkowana sprawie wielkiej pożyczki zagranicznej . . ."

Przedewszystkiem autorzy tez traktują wieś i rolnictwo w oderwaniu od podłoża klasowego. Utożsamiają intensyfikację rolnictwa obszarniczo-

kułackiego z podniesieniem gospodarczem całej wsi. Zapominają natomiast o gospodarce średnio- i małorolnej, o tem, że tylko rozwiązanie kwestji rolnej „mogłoby poważnie rozszerzyć rynek przemysłowy".

3. Wskazania taktyczne.

W złożonem 11 października a opublikowanem dopiero w końcu grudnia oświadczeniu w sprawie uchwał wrześniowych KC pisaliśmy, że oportunistyczny stosunek grupy prawicowej do drobnomieszczaństwa i stabilizacji wypływa z niewiary w siły proletarjatu, w jego zdolność prowadzenia za sobą mas chłopskich i drobnomieszczańskich, w jego misję hegemona rewolucji. Twierdziliśmy, że tym duchem niewiary przepojona jest taktyka naszej prawicy, że jej teoretyczne poglądy prszkadzają Partji stać się aktywnym czynnikiem, t. j. kierownikiem i organizatorem rewolucji, sprowadzają natomiast Partję do roli widza, oczekującego, aż „wybuchnie żywiołowy bunt mas"[1]), i oderwanego od tych mas propagandysty. Strzaskanie przez armaty Piłsudskiego złudzeń parlamentarnych grupy prawicowej i jej strategji, opartej na oczekiwaniu przejściowego etapu z drobnomieszczaństwem na czele, zdezorjentowało prawicę. Stąd pochodziła jej bezradność wobec nowych zjawisk życia politycznego i konkretnych zadań walki z faszyzmem.

Podczas gdy rezolucja wrześniowa KC dawała Partji propagandystyczne nastawienie, myśmy w swoich tezach wrześniowych wskazywali, jak Partja ma kierować codzienną walką robotników i chłopów, jak mobilizować masy pracujące do walki przeciw dyktaturze faszystowskiej — o rząd robotniczo-chłopski. Od nas pochodziła pierwsza próba opracowania wytycznych taktyki w okresie faszyzmu[2]). Zasadnicza słuszność naszej taktyki, pomimo jej poszczególnych błędów, polegała na powiązaniu walk ekonomicznych z akcjami politycznemi, walk proletarjatu z walkami chłopstwa i narodowości uciskanych oraz na właściwym stosunku do partji ugodowych.

Doświadczenie ubiegłych miesięcy wykazało fałszywość twierdzeń rezolucji wrześniowej, że walki o bezpośrednie częściowe żądania proletarjatu nabierają **same przez się** (podkr. nasze) znaczenia rewolucyjnego" i że „każda walka częściowa rozrasta się do rozmiarów i znaczenia walki dwuch klas, o to, kto kogo powali . . ." W twierdzeniach tych pod osłoną rewolucyjnej frazeologji krył się oportunizm, który powodował bierność kierownictwa w dziedzinie walk ekonomicznych, sprowadzał Partję na tory żywiołowości i pomniejszał jej kierowniczą rolę w tych walkach.

Ostatni strajk w Łodzi był wymownym dowodem słuszności krytyki, zawartej w punkcie 6 naszego oświadczenia.

Równie fałszywym okazał się stosunek grupy prawicowej do politycznych żądań częściowych od strony ich nierealności po strzaskaniu demokracji parlamentarnej przez Piłsudskiego.

W tych żądaniach grupa prawicowa widzi składową część programu demokracji burżuazyjnej, a w walce o wolność słowa, zebrań, prasy, rewolucyjnych organizacji robotniczych i chłopskich itp. walkę o „rozbudowę tej demokracji", walkę, która — zdaniem tt. Warskiego, Kostrzewy i

[1]) Tezy czerwcowe tt. Kostrzewy i Branda, „Nowy Przegląd" Nr. 6—7, str. 1125.

[2]) Patrz. wytyczne taktyki w tezach wrześniowych KC.

innych — jest nierealna, gdyż strzaskany został sejm, jako wyraz interesów mas pracujących, przy którym te żądania mogły być urzeczywistnione. Pogląd ten głosiła jeszcze odezwa grudniowa KC „Do wszystkich członków partji", radząc wyjaśniać robotnikom pepesowcom, że nie można „dojść do socjalizmu drogą demokracji parlamentarnej, kiedy już tej demokracji niema", kiedy „sejm nie może nawet marzyć o przywróceniu swej dawnej władzy i podważeniu dyktatury Piłsudskiego", jakby ten sejm był zasadniczym przeciwnikiem dyktatury faszystowskiej itp. Ten sam pogląd głosi w swoich ostatnich artykułach grupa prawicowa KC.

I znowu rację miała mniejszość, która traktowała te żądania, jako metodę rewolucyjnej mobilizacji, rozpraszania złudzeń demokratycznych i przekonywania mas, że tylko Partja nasza potrafi konsekwentnie bronić ich interesów, gdy natomiast grupa prawicowa jeszcze w grudniu siała przedmajowe złudzenia demokratyczne wśród mas. „Parlamentaryzm — pisaliśmy w naszych tezach wrześniowych — przestał odgrywać dotychczasową rolę, jako forma panowania burżuazji. Ale w masach istnieją jeszcze głębokie złudzenia co do demokracji burżuazyjnej i Piłsudskiego, jako obrońcy interesów ludowych, złudzenia, stanowiące jedną z najważniejszych przeszkód w walce z dyktaturą faszystowską. Wobec tego w taktyce Partji walka o częściowe żądania polityczne, **jako środek przezwyciężania złudzeń w masach,** posiada nadal doniosłe znaczenie . . . Przeciwstawiając się rzekomej obronie demokracji przez PPS, jako odwracaniu uwagi mas pracujących od rzeczywistej walki z dyktaturą Piłsudskiego, rozbijając szerzone przez nią złudzenia reformistyczne, Partja nasza musi jednocześnie wykorzystać obronę praw robotników i chłopów dla walki o rzeczywistą demokrację, której jedynym wyrazem jest rząd robotniczo-chłopski, powstały drogą rewolucji" [1]).

To nie przeszkadza tow. Warskiemu pisać dla naiwnych, że „na plenum sierpniowem KC Leński w imieniu opozycji złożył rezolucję, stwierdzającą, że w Polsce wodzowie drobnomieszczaństwa prowadzą walkę o demokrację parlamentarną". („Nowy Przegląd" Nr. 9.)

Nie jest również przypadkiem, że KC dotychczas nie dał Partji wskazań taktycznych, jak zdobywać masy chłopskie i drobnomieszczańskie dla rewolucji proletarjackiej. Fałszywa koncepcja o samodzielnej roli drobnomieszczaństwa musiała osłabiać bezpośredni związek Partji z temi masami. Rezolucja wrześniowa pominęła milczeniem metody pracy wśród chłopstwa, a rezolucja lutowa poprzestała w tej sprawie na ogólnikach.

I w tej dziedzinie tylko mniejszość wskazała Partji, jak organizować wspólną walkę robotników i chłopów wokół wspólnych potrzeb — na gruncie bezrobocia, drożyzny, podatków, głodu ziemi i teroru faszystowskiego. Nasze tezy wrześniowe, listopadowe i lutowe konkretyzują rolę Partji w rewolucyjnym ruchu chłopstwa i narodów ujarzmionych.

Drobnomieszczańskie złudzenia nie pozwalają grupie prawicowej przezwyciężyć gruntownie stanowiska rezolucji czerwcowej wobec ugodowych stronnictw drobnomieszczańskich. Dlatego tow. Warski jeszcze w końcu września mógł traktować na serjo opozycję pepesowską w sejmie, mógł widzieć w „panach z PPS i Wyzwolenia" przeciwników faszystowskiej dyktatury Piłsudskiego, a w dwa miesiące potem bronić swej mowy w „Biuletynie Dyskusyjnym".

---

[1]) Patrz. „N. Przegl." Nr. 6—7, str. 1055—1067.

Natomiast mniejszość KC, uważając partje ugodowe za narzędzie dyktatury faszystowskiej, stale podkreślała, że ich „lojalna opozycja" jest w **gruncie rzeczy** środkiem utrzymania mas przy Piłsudskim. Jednocześnie brała ona pod uwagę proces zaostrzania się rozdźwięków pomiędzy masą a przywódcami ugodowymi i wskazywała, jak należy ten proces pogłębiać. „Podczas gdy faszyzm — mówiły nasze tezy wrześniowe — pociąga ku sobie „góry" tych stronnictw, KPP powinna stać się biegunem przeciwnym, przyciągającym ich doły ku obozowi rewolucji socjalistycznej".

4. Działalność praktyczna KC.

Jaskrawym przejawem błędnego nastawienia w dziedzinie teorji i taktyki była działalność praktyczna KC, którą charakteryzowaliśmy we wnioskach, złożonych na plenum lutowem.

Kampanje, jakie KC przeprowadzał, albo nie wychodziły poza ramy ogólnikowej propagandy (kampanja antywojenna, narodowościowa), albo też — co jeszcze gorzej — prowadziły do szerzenia złudzeń majowych wśród mas (kampanja amnestyjna). Oderwana od bolączek i walk codziennych propaganda haseł ostatecznych przeszkadzała najważniejszej kampanji antywojennej rozwinąć się w stałą akcję, zazębiającą o bezpośrednie potrzeby mas pracujących. Przecenianie możliwości stabilizacyjnych w Polsce łączyło się z zamazywaniem niebezpieczeństwa wojny przeciw ZSRR, z ujmowaniem tego niebezpieczeństwa, jako zwykłej tendencji na tle zmiennych stosunków w polityce międzynarodowej, a nie aktualnej groźby, przeciw której należy nieustannie mobilizować masy. Brak wyraźnej oceny czynników, pchających Polskę do wojny ze Związkiem Sowieckim, wprowadzanie zamazanej, dwoistej perspektywy w myśl przysłowia: na dwoje babka wróżyła — cechuje zarówno rezolucję listopadową, jak i lutową KC, która filozoficznie stwierdza, że „na całej zewnętrznej i wewnętrznej polityce Polski, na wszystkich jej planach i poczynaniach nałożone jest piętno niesamodzielności, przejściowości i tymczasowości".

Nieprzezwyciężenie błędów majowych ujawniło się najdobitniej w kampanji amnestyjnej, podczas której — zamiast na każdym kroku mobilizować masy do walki z faszyzmem — galwanizowano legendę o rewolucyjnych wojskach Józefa Piłsudskiego i o przewrocie majowym, jako zapowiedzi ery wolnościowej (interpelacja wrześniowa Frakcji Poselskiej w sprawie gwałtów policyjnych itp.) [1]).

Odpowiedzialność za wszystkie swoje błędy w działalności praktycznej grupa kierownicza KC zrzucała zawsze na organizacje partyjne i na całą partję, która rzekomo wykoszlawiała słuszne dyrektywy kierownictwa. Takie stanowisko zajmują również uchwały lutowe KC. „Organizacje partyjne — głosi uchwała w sprawie sytuacji i zadań partji — reagują na dyrektywy KC w sposób bardzo powierzchowny i nie rozwijają kampanji z dostateczną energją . . ." Dotyczyć to ma kampanji antywojennej. Tak samo dyrektywy w sprawie walk ekonomicznych „nie były z dostateczną energją przez partję przeprowadzane" itd. Nie KC, lecz Partja jest odpowiedzialna za błędy kierownictwa, wytknięte w styczniowej uchwale prezydjum MK. Rezolucja plenum lutowego w sprawie uchwał Komisji Polskiej podkreśla, że Komisja ta „stwierdziła błędy polityczne i nie-

---

[1]) Patrz. art. Korczyka — „Błędy nastawienia prawicowego".

wystarczający rozwój aktywności partji" i ani jednem słowem nie krytykuje błędów KC, o których wyraźnie powiada Komisja.

To zwalanie odpowiedzialności na całą partję stanowi system kierownictwa prawicowego. Pod tym względem wróciliśmy do taktyki, potępionej przez V Kongres MK, praktyki, którą przed kilku laty charakteryzował dosadnie tow. Stalin na posiedzeniu ówczesnej Komisji Polskiej. „Chodzi nie o to —, mówił on w odpowiedzi na szereg cytat, przytaczanych przez tow. Próchniaka — ażeby przyjąć program komunistyczny i zadeklarować rewolucyjne hasła. Chodzi o przebudowę codziennej pracy partji, jej praktyki w takim kierunku, ażeby każdy krok partji i każda jej akcja z natury rzeczy prowadziły do rewolucyjnego wychowania mas, do przygotowania rewolucji . . . . Istota kierownictwa partyjnego polega na realizowaniu uchwał i dyrektyw", a nie na ich mechanicznym pobieraniu dla protokułu partyjnego, jak to czyniła dawniej grupa prawicowa KC. „To nie kierownictwo partji, — zaznaczył tow. Stalin — lecz kpiny z wszelkiego kierownictwa."

Pod względem systemu kierownictwa grupa prawicowa KC niewiele nauczyła się od tego czasu. Zamiast kierownictwa politycznego mamy nadal system administrowania partją i robienia z niej kozła ofiarnego oportunistycznych błędów KC. Mamy to samo, co dawniej, wprowadzanie w błąd partji, ukrywanie przed nią własnych błędów, to samo wywieranie nacisku na kadry partyjne dla podrobienia opinji partyjnej, te same próby przeprowadzania doboru prawicowego tych kadrów. Mamy zlepek wydziałów i komitetów, z któremi KC znajduje się w stanie ciągłego powództwa. Mamy wyraźny sabotaż inicjatywy, pochodzącej od mniejszości przy jednoczesnej bierności grupy kierowniczej KC. Świadczy o tem najwymowniej stosunek do zainicjowanej przez towarzyszy z mniejszości KC akcji antydrożyźnianej, stosunek, który temi słowy opisuje w artykule swoim tow. Czarniewski: [1])

> „W końcu października wydział związkowy opracował plan kampanji w sprawie walki o podwyżkę zarobków, o umasowienie związków zawodowych i przeciw drożyźnie . . . . Sekretarjat okólnik ten, po wprowadzeniu doń drobnych zmian, zatwierdził i rozesłał na okręgi. Okręgi rozpoczęły przygotowania w myśl okólnika . . . . Aż tu nagle, po miesiącu, dowiadujemy się, że wykonanie okólnika jest w części, dotyczącej drożyzny, wstrzymane. Wstrzymując akcję, Sekretarjat KC miał sformułować swoje poprawki i zastrzeżenia, po uwzględnieniu których akcja miała być dalej prowadzona. Te poprawki i zastrzeżenia nie zostały przedstawione, akcja została całkowicie sparaliżowana, żadnej innej akcji KC zamiast niej nie zainicjował. Cztery miesiące zostały w ten sposób najzupełniej zmarnowane. Grupa prawicowa KC walczy z mniejszością, nie przebierając w środkach. Do tego jesteśmy przyzwyczajeni. Ale to, co grupa prawicowa zrobiła z naszą inicjatywą w sprawie akcji antydrożyźnianej, to już nie walka z mniejszością, ani z wydziałem Zawodowym (który grupa ta również uważa za swego przeciwnika politycznego), to już jest walka z partją, która ponosi koszty nietylko fałszywego nastawienia i praktycznej bezradności grupy kierowniczej KC, ale także jej frakcyjnego zacietrzewienia."

Temu rozgardjaszowi mniejszość KC przeciwstawia jednolite kierownictwo, oparte na zaufaniu kadrów partyjnych, powiązane wzajemną od-

[1]) „W sprawie stosunku KC do akcji drożyźnianej". „Biuletyn Dyskusyjny."

powiedzialnością za każdą akcję, otwarcie i wspólnie z niemi naprawiające błędy, wspólnie wykuwające wskazania taktyczne, kierownictwo, bez którego partja bolszewicka nie może kierować należycie masami.

* *

*

Prawidłowe stanowisko mniejszości w najważniejszych sprawach teorji i taktyki, jej zdolność przezwyciężania błędów, jej otwarta samokrytyka, jej inicjatywa i żywy udział w codziennej działalności Partji w przeciwstawieniu do łamańców oportunistycznych grupy prawicowej, do jej upierania się przy błędach i politycznej bierności — musiało wytworzyć w kadrach partyjnych przeświadczenie, że tylko mniejszość może uaktywnić i po bolszewicku skonsolidować Partję. Po dłuższych wahaniach, większość Partji stanęła po naszej stronie. Przeżyte kryzysy nauczyły ją ostrożności. Nie zdobyliśmy zaufania na kredyt. Musieliśmy najpierw przekonać Partję o słuszności naszych poglądów. Dopiero wówczas kierunek nasz zdobył sobie szerokie uznanie w szeregach partyjnych. Nawet część tych towarzyszy, którzy bezgranicznem zaufaniem darzyli prawicowych wodzów, gdyż wierzyli w ich rozum i doświadczenie rewolucyjne, po głębszym namyśle i po nieudanych próbach poprawek przyszła do nas. Przyszła dlatego, że widziała w naszej krytyce „zadatek zdrowej linji, a w wystąpieniu mniejszości KC poważny krok naprzód — na drodze do zbolszewizowania Partji i skierowania jej na właściwe tory.“ [1])

Taki stosunek do dyskusji jest najlepszą gwarancją przezwyciężenia kryzysu partyjnego, który pogłębi świadomość rewolucyjną i wzmocni sprawność bojową partji w rozwijających się walkach.

W marcu 1927 r.

P. S.

Jeszcze jeden wykręt grupy prawicowej.

Już po napisaniu artykułu otrzymałem Nr. 9 „Nowego Przeglądu“ z listem tow. Kostrzewy w sprawie oświadczenia tow. Korczyka i mojego: „Przeciw wprowadzaniu w błąd Partji“. W oświadczeniu tem zarzuciliśmy tow. Kostrzewie i jej przyjaciołom z redakcji „Nowego Przeglądu“ systematyczne podrabianie uchwał i dokumentów dyskusyjnych, przykłady czego podałem w artykule powyższym. **Ani jednego z tych zarzutów prawicowa część redakcji nie obaliła.** Przemilczała ona także fakty, jak potajemne wprowadzenie zmian do rezolucji czerwcowej KC, do tez czerwcowych tt. Kostrzewy i Brandta itp. Nie mogąc obalić przytoczonych faktów, grupa prawicowa rzuciła się na nas z krzykiem: łapaj złodzieja, poprzedziwszy nasze oświadczenie tłustym tytułem: **„Przeciw nowym fałszerstwom opozycji“.** Okazuje się, żeśmy sami sfałszowali oryginał artykułu tow. Kostrzewy, najwidoczniej skradziony przez nas z jej prywatnego mieszkania.

---

[1]) List tow. N. . . .

„Redakcja — czytamy w uwadze redakcyjnej — odpiera tę nową próbę wprowadzenia w błąd partji przez autorów deklaracji, których stałą metodą dyskusji jest ucieczka od zagadnień politycznych na drogę zmyśleń i przekręcania zwalczanych przez się poglądów", ucieczka — dodajmy — której tow. Kostrzewa poświęciła kilkadziesiąt stron w „Nowym Przeglądzie"[1]). Muszę przedewszystkiem podkreślić, że zarówno tytuł, jak i uwaga redakcji zostały znowu przeszwarcowane poza naszemi plecami, a list tow. Kostrzewy — wbrew obowiązującym zasadom współpracy redakcyjnej — nie był nam pokazany. **Prawicowa część redakcji naruszyła uchwałę Egzekutywy MK,** która powiada, że „artykuły dyskusyjne, umieszczane przez organ centralny partji, redaguje parytetowa komisja redakcyjna". **Umieszczenie więc podpisu redakcji bez naszej (tow. Korczyka i mojej) zgody pod tą uwagą było podwójnem fałszerstwem.**

A teraz słów kilka o wykrętach tow. Kostrzewy.

Podług niej, zmiany, na które wskazaliśmy partji, to „posiew legend", „pospolite zmyślenia i bajki". Niepospolita natomiast jest blaga, rozsiewana przez nią w liście do redakcji. Oto kilka próbek tej niepospolitości:

1. Zmiany zostały wprowadzone przez tłumacza — zapewnia nas tow. Kostrzewa. Traktuje ona czytelników „Nowego Przeglądu", jak analfabetów politycznych. Bo czy znajdzie się taki naiwny czytelnik, który uwierzy, że autorka nie przeglądała tłumaczenia artykułu, przeznaczonego dla „Bolszewika" — organu CK WKP? A gdyby nawet tak było, to czy redakcja nie była obowiązana wskazać na te zmiany czytelnikom, skoro polemika dotyczyła artykułu rosyjskiego? Podkreślić należy, że tow. Kostrzewa dotychczas nie sprostowała na łamach „Bolszewika" rzekomych błędów, popełnionych przez rzekomego tłumacza.

2. „Ale co najważniejsze — to, że w pierwotnym tekście polskim — twierdzi tow. Kostrzewa — który był znany tt. Korczykowi i Leńskiemu i który był zgłoszony do redakcji „Nowego Przeglądu" przed ukazaniem się artykułu o drobnomieszczaństwie w „Bolszewiku", właśnie w tym tekście zamieszczony był dosłownie ustęp, który autorzy deklaracji obecnie kwestjonują."

Jest to znowu niepospolite kłamstwo, gdyż ani ja, ani tow. Korczyk wogóle nie otrzymaliśmy polskiego artykułu tow. Kostrzewy ani w korekcie, ani w maszynopisie. W przeciwnym bowiem razie zwrócilibyśmy zawczasu uwagę czytelnikom na wprowadzone doń zmiany. Artykuł tow. Kostrzewy przeczytaliśmy najpierw w „Bolszewiku", a dopiero po wydrukowaniu go — w „Nowym Przeglądzie". Tem się tłomaczy, że jeszcze w Komisji Polskiej Egz. MK polemizowaliśmy z tekstem rosyjskim. Nikt też z prawicowych członków delegacji nie zwrócił uwagi na to, że istnieje tekst polski i że w tłumaczeniu są nieścisłości, chociaż podług wiadomości tow. Kostrzewy redakcja była już dawno w posiadaniu polskiego oryginału jej artykułu[2]).

---

[1]) Na ten artykuł tow. Kostrzewy będziemy mogli odpowiedzieć gruntowniej dopiero w przyszłym numerze „Nowego Przeglądu", gdyż nie doręczono nam ani całkowitego maszynopisu, ani odbitek drukarskich, które znajdowały się w posiadaniu grupy prawicowej.

[2]) Członek tej redakcji, tow. Próchniak, był jednocześnie członkiem delegacji.

3. „Uściślanie i uwyraźnianie myśli, czy to przy przekładzie, czy to przy ostatecznem oddawaniu do druku artykułu, jest nietylko prawem, ale obowiązkiem każdego robotniczego pisarza, i towarzysze z opozycji korzystają z tego prawa obficie, a redakcja „Nowego Przeglądu" tego prawa im nie kwestjonuje."

Oczywiście. I dlatego w oświadczeniu zaznaczyliśmy, że „nie występujemy bynajmniej przeciw prawu autora do wprowadzania zmian w swoim artykule. Protestujemy jednak kategorycznie przeciw świadomemu wprowadzaniu w błąd partji zpomocą podawania przeróbki za oryginał", jak to uczyniła redakcja „Nowego Przeglądu" z artykułem tow. Kostrzewy. Z prawa autorskiego korzystamy otwarcie i do szwarcowania poprawek uciekać się nie potrzebujemy.

4. Podając opinję tow. Mołotowa o dowolnem operowaniu przez tow. Kostrzewę cytatami z Lenina, zapomniałem, podług niej, dodać, że padła ona ofiarą swego ex-przyjaciela w antybolszewickich zboczeniach — tow. Trockiego, który jej zasługi w dziedzinie fałszowania Lenina przypisał frakcyjnie redakcji „Bolszewika". Tow. Mołotow nie poznał się na tych zasługach tow. Kostrzewy w walce z trockizmem, skoro publicznie odgrodził się od niej w myśl staropolskiego przysłowia: „uchowaj nas boże od takich przyjaciół, gdyż od wrogów sami się obronić potrafimy". Podkreślił on, iż nie „Bolszewik" wypacza (iskażajet) najważniejsze cytaty Lenina, wypuszcza z artykułów Lenina, to co mu się nie podoba. Innemi słowy, tow. Kostrzewa czyni to, co „Bolszewikowi" niesłusznie zarzuca Trocki [1]).

Złapani już kilkakrotnie na gorącym uczynku tt. War., Kostrzewa i s-ka zwalają za każdym razem winę za uprawiany przez nich szmugiel polityczny na osoby postronne: na maszynistkę (rezolucja czerwcowa KC), stenografistkę (przemówienie wrześniowe tow. Warskiego w sejmie), korektora, tłumacza itp. Wszystkie te wykręty świadczą najwymowniej o niezdolności do otwartej obrony swoich poglądów, lub też zrewidowania swoich błędów szczerze i gruntownie, jak na bolszewików przystało.

Kwiecień, rok 1927.

J. Leński.

[1]) Oto tekst odnośnego ustępu przemówienia tow. Mołotowa na XV Konferencji WKP:

„W NN. 19—20 „Bolszewika" — mówił tow. Mołotow — znajduje się artykuł polskiej komunistki tow. Kostrzewy „O roli drobnomieszczaństwa w rewolucji", w którym również poddany został analizie wskazany wyżej artykuł Lenina. Artykuł ten (właściwie plan jego, wydrukowany w zbiorku leninowskim), traktujący rzeczywiście o bardzo ważnej kwestji — o przerastaniu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej w socjalistyczną, składa się u Lenina z 6—ciu punktów. Tow. Kostrzewa przytacza pierwsze cztery punkty dosłownie, piąty punkt — w skróceniu, a szósty — jeszcze bardziej skrócony. Czy tow. Kostrzewa popełniła błąd, przytaczając w taki sposób plan artykułu Lenina? Wydaje mi się, że Kostrzewa zrobiła rzeczywiście błąd, opuszczając bardzo ważny ustęp i fałszywie (nieprawilno) skróciwszy treść dwuch ostatnich punktów . . . Czy z tego powodu można twierdzić, że to „Bolszewik" wypacza (iskażajet) najważniejsze cytaty Lenina, że „Bolszewik" wypuszcza z artykułu to, co mu się nie podoba?"

Rylski.

Prawdziwe wyniki dyskusji.

Dyskusja nad oportunistycznym błędem, popełnionym przez KC naszej partji w maju 1926 roku, toczyła się najpierw na plenarnych posiedzeniach KC i na komisjach polskich Międzynarodówki Komunistycznej, później zaś została przeniesiona na komitety okregowe, dzielnicowe i koła partyjne.

Błąd majowy, popełniony przez KC, nie był i nie mógł być przypisany poszczególnym jednostkom ani też grupom, a musiał być, co też uczyniła Międzynarodówka, przypisany całemu KC, a nawet kierownikom miejscowych organizacji. Oto co mówi do członków polskiej partji MK w swoim liście z lipca 1926 r.:

> „Któż ponosi największą odpowiedzialność za wszystkie te błędy? Rozumie się przedewszystkiem KC. Dalej kierownicy miejscowych organizacji, którzy poddali się nastrojom żywiołu drobnomieszczańskiego, naciskającego na nich w dni majowe. Zdejmować odpowiedzialność z KC i innych kierowników, przenosić je na całą partję, tłumaczyć swoje błędy przez iluzje mas — oznaczałoby niebolszewickie ujęcie krytyki przeszłości. Nie wolno zapominać, że wszyscy wybitni przedstawiciele różnych kierunków partyjnych w składzie obecnego KC winni są tych błędów. Właśnie fakt, że błędy były popełnione przez cały KC, mówi, że KPP musi dokonać poważnej pracy nad wyjaśnieniem sobie wszystkich nauk tego historycznego błędu."

Grupka towarzyszy w łonie KC nie usłuchała ani zdrowego rozsądku, który mówi, że skoro się zrobiło błąd wspolnie, to trzeba go wspolnie naprawić, ani też wezwania MK, która wzywała **cały** KC do naprawiania błędu, — a grupka ta utworzyła opozycję.

W łonie KC zarysował się tak głęboki kryzys, że listy i uchwały MK, mówiące o odpowiedzialności całego KC za błąd majowy, wzywające KC do wspólnego naprawiania błędów, nie zdołały powstrzymać opozycji KC od najbardziej gwałtownych ataków, od przypisywania KC oportunizmu, od wzywania partji do obalenia KC itd. Towarzysze, członkowie KC, autorzy odezw i artykułów majowych i pomajowych, ideolodzy taktyki majowej: Henrykowski — twórca terminologji „rewolucyjne wojska", Leński — autor artykułu „Trzeba pokonać wroga" itd.) robili wszystko, aby **nie dopuścić do wspolnego naprawienia błędu.** Towarzysze ci podporządkowywali się tylko **formalnie** uchwałom MK, w praktyce zaś łamali te uchwały, obchodzili je na każdym kroku. Przytoczę parę przykładów:

a) **W liście lipcowym** MK stwierdziła, że tezy czerwcowe KC są krokiem naprzód w stosunku do tez majowych i że KC **sam wszedł na drogę rewicji błędu majowego.** Co na to odpowiedziała opozycja? Opozycja w łonie KC twierdziła i twierdzi, że to nie jest prawdą, że tezy czerwcowe są dalszym ciągiem błędu majowego i że one właśnie wykazują cały oportunizm Komitetu Centralnego.

b) **W liście listopadowym** MK mówi, że w łonie KC niema dwóch wykluczających się linji politycznych oraz wzywa KC do zgodnej współpracy. Co na to odpowiedzieli opozycjoniści? Powiedzieli, że wcale tak nie jest, że jest właśnie naodwrót, że KC jest oportunistyczny, że jego linja jest oportunistyczna, że trzeba ją zwalczać wszelkiemi siłami, że tylko oni, opozycjoniści, mają linję prawidłową.

c) **W uchwale styczniowej** MK znów wskazuje, że, nie chcąc w chwili obecnej, ze względu na toczącą się dyskusję, pobierać rezolucji politycznej, uważa jednak za potrzebne stwierdzić, że linja polityczna KC była w ostatnich czasach naogól słuszna i nie stała w sprzeczności z linją MK.

Co znaczy takie orzeczenie? Jeżeli po kilku miesiącach zażartej walki, wysłuchawszy wszystkich zarzutów opozycji, która twierdziła, że KC z tow. Warskim na czele chce stać się pomocnikiem burżuazji w stabilizowaniu kapitalizmu, jeżeli po tem wszystkiem MK znowu stwierdza, że linja KC jest słuszna — to jasne jest, jak słońce, że ci wszyscy, którzy tę linję ogłaszają za fałszywą, nie mają racji.

Jak na to zareagowali opozycjoniści? Próbowali udawać ślepych i głuchych i przekonywać partję, że Międzynarodówka przyznała im rację i uznała ich stanowisko za słuszne. Znaczyłoby to innemi słowy, że Międzynarodówka uznała za słuszną walkę opozycji o to, że w Polsce niema faszyzmu i że głównem naszem hasłem powinna być walka w obronie demokracji burżuazyjnej; znaczyłoby to, że MK uważa razem z tow. Leńskim, iz walka o formy burżuazyjnego ustroju politycznego jest w tej chwili centralnem zagadnieniem (tezy wrześniowe Leńskiego). Znaczyłoby to, że Międzynarodówka żąda razem z opozycją skoncentrowania naszej akcji w komitetach drożyźnianych, zamiast zwrócenia głównej uwagi na masowe walki strajkowe itp.

Oczywiście Międzynarodówka takiego stanowiska nie zajęła, a skoro powiedziała, że linja KC jest naogół słuszna, to nie mogła uznać, że i linja opozycji jest także dobra. Dla każdego jest jasne, że w partji nie może być dwóch słusznych linji. Jeśli są dwie linje, to albo jedna albo druga jest zła. A więc jedno z dwojga: albo opozycja ma jakąś własną linję, odrębną od linji KC, i w takim razie jest to linja fałszywa, błędna, antykominternowska, albo też opozycja żadnej własnej linji nie posiada, o żadną pozytywną platformę nie walczy i jest tylko blokiem wszystkich malkontentów i nieuznanych wielkości w partji.

I właśnie taka charakterystyka opozycji najbardziej odpowiada rzeczywistości. Możnaby przytoczyć setki dowodów, które wskazują, że opozycja nie posiada żadnej linji, lecz jest tylko zlepkiem wszelkiego rodzaju teoryjek — od prawicowo-oportunistycznych (czwórka drobnomieszczańska, nacjonalbolszewizm, przestrzeganie przed prawicowym faszyzmem endeków, walka o odebranie rządowi pełnomocnictw, pogląd na reformy społeczne) — do ultralewych (identyfikowanie drobnomieszczaństwa z burżuazją, niewykazywanie w praktyce bankructwa drobnomieszczańskich złudzeń demokratycznych itd.).

Odrazu w pierwszych tygodniach po maju opozycja nasza składała się z kilku grupek: a) tow. Bronowicz, autor broszury, będącej wyrazem nawskroś

drobnomieszczańsko-nacjonalistycznej ideologji, b) tow. Fidler, Andrzej, Nerski i Jerzy, autorzy tez czerwcowych, w których przeciwstawiali się tezom KC w sprawie istnienia faszyzmu w Polsce, c) tow. Leński, nie mogący, jak zwykle, zdobyć się na żadną platformę polityczną i czepiający się poszczególnych momentów, sformułowań, słów, wyrywanych z kontekstu bez żadnego z nim związku, d) tt. Tradycja i Albert, towarzysze, niemający zrozumienia dla tego, co się stało i dzieje w Polsce, którzy nawoływali partję, aby się miała na baczności wobec prawdziwego faszyzmu, który przyjdzie dopiero po Piłsudskim, e) tow. Bolszewski, Rega i inni — jawni zwolennicy opozycji rosyjskiej.

Wszystkie te grupki, z których każda reprezentowała swój własny bagaż jaskrawych błędów w ujmowaniu zagadnień, teorji i praktyki partyjnej ostrzeliwały KC każda z osobna i każda na swoją rękę. KC tłukł je niemiłosiernie wszystkie razem i każdą zosobna i zmusił je wszystkie do kapitulacji, do odprzysięgania się od tych poglądów, z któremi przyszły ratować partję od zguby.

Nie znaczy to oczywiście, że KC nie popełnił w tym czasie absolutnie żadnych błędów i że na 100 procent przyswoił sobie we wszystkiem bolszewickie zasady. Tak zarozumiali nie jesteśmy. Wiemy, że dopiero w procesie wieloletnich walk i ciągłego korygowania nieuniknionych błędów wykuwa się niezwyciężony oręż prawdziwie bolszewickiej ideologji i taktyki. **Ale punktem wyjścia dla wykuwania tego oręża musi być skupianie partji na pozytywnej platformie, ktora prawidłowo stawia najważniejsze w danym momencie zagadnienia polityki partyjnej.** I to właśnie uczynił w tym okresie KC. KC, idąc w kierunku wskazówek Międzynarodówki, która mowiła o potrzebie wyciągnięcia nauk z doświadczeń błędu majowego, — poddał głębszej analizie rolę drobnomieszczaństwa w okresie powojennym, wskazał, jakie powinny być zadania proletarjatu wobec tych warstw, i wyjaśnił partji istotę przewrotu faszystowskiego. KC prawidłowo wskazał główną linję ataku przeciw dyktaturze faszystowskiej zarówno w dziedzinie walki politycznej, jak ekonomicznej. Dyktaturze faszystowskiej KC przeciwstawił nie walkę o demokrację burżuazyjną, jak tego chciała opozycja, ale hasła demokracji robotniczej i rządu robotniczo-chłopskiego, które powinny przyświecać wszystkim wystąpieniom mas robotniczych i chłopskich, walczących w obronie wydzieranych im praw demokratycznych. Druga linja ataku — to organizowanie masowych walk ekonomicznych, które biją w podstawy stabilizacji kapitalistycznej, podczas gdy opozycja za główną akcję uważała nie strajki, lecz tworzenie komitetów drożyźnianych. Na tej to pozytywnej platformie, którą powoli, mimo oporu i ciągłego nawracania do starych błędów przyswajać sobie musi nawet cała opozycja, na tej to pozytywnej platformie KC skupia i konsoliduje partję.

Opozycja natomiast uznała, że punktem wyjścia dla konsolidacji partji powinna być platforma, złożona z samego wyrzekania się popełnionych błędow. Gdy opozycja, złożona ze wszystkich powyżej wymienionych grupek (tt. Bronowicz, czwórka drobnomieszczańska, Leński, Tradycja itd.), stanęła przed takiemi faktami, jak list Międzynarodówki z sierpnia, w którym się mowi, że przewrót majowy to zwycięstwo faszyzmu, jak wykazanie przez zwolenników KC nacjonalbolszewizmu broszury Bronowicza, jak bankructwo teorji Fidlera i Andrzeja, jak płytkość argumentów Leńskiego, jak skakanie, niby komedjanta po lince, Henrykowskiego z grupy do grupy, jak małpowanie pepeesowców w poglądach na Piłsudskiego i endecję przez Tradycję i Alberta, — gdy okazało się, że żadna z opozycyjnych grupek nie może obronić swej pozycji i przez swoje zwycięstwo ideologiczne stać się ośrodkiem koncentracyjnym,

postanowiono stworzyć jednolity front Bronowicza, Fidlera, Henrykowskiego, Andrzeja, Leńskiego, Nerskiego, Tradycji, skupiając ich wszystkich około tego „pustego miejsca", jakie siłą rzeczy powstało wtedy, gdy tt. opozycjoniści, wyrzekłszy się (przynajmniej formalnie) swoich poglądów, nie chcieli jednak uznać słuszności stanowiska KC.

Jednocześnie z personalnem łączeniem się opozycjonistów — członków KC z opozycjonistami z poza KC dla utworzenia frakcji — nastąpiło opracowanie platformy politycznej, polegającej przedewszystkiem na odżegnywaniu się od fałszywej linji w przeszłości. Czego ci opozycjoniści nie nagadali, czego nie nawypisywali sami o sobie! Fidler, Andrzej, Nerski, Jerzy powiedzieli, że utrudniali partji walkę z faszyzmem; Bronowicz twierdził, że poglądy, wyrażone w jego broszurze, nie są jego poglądami, lecz głosił je tylko „dla pucu", Leński powiedział, że był miękki, jak wosk na ogniu, że pragnął być bolszewickiem centrum, ale jego pierwszy (bolszewicki) występ polegał na tem, że dał się biedaczek zgwałcić „prawicy"; Henrykowski przyznał, że nie rozumiał faszyzmu; Fidler jeszcze w listopadzie dziękował Warskiemu, że mu wytłomaczył różnice między faszystowskim rządem a innemi rządami burżuazyjnemi; Tradycja stwierdził, że dopiero, gdy przeczytał tezy Domskiego, przekonał się, że to Domski właśnie jest tą panią matką, za którą on powtarzał pacierz, itd. itd.

I oto ta pstrokacizna razem zechciała wykombinować coś takiego, coby można było przeciwstawić KC. Nic dziwnego, że ten wóz, sklecony ze zmurszałych desek i ciągniony przez „łabędzia, raka i szczupaka", musi przewracać się co chwila. Jeden do sasa, — drugi do lasa. Jedni mówią — bić KC, drudzy mówią — bić Warskiego! Jedni mówią — nieuleczalny oportunizm historyczny, drudzy twierdzą, że to nowy błąd. Jedni chcą obalać cały KC, drudzy — chcą tylko odebrać przewagę „grupie prawicowej". Jedni twierdzą, że KC jest niezdolny do naprawiania błędów, drudzy — że gdyby KC wydezynfekować od zarazy „prawicowej", to byłby on zdatny do roboty.

W dyskusji na komitetach okręgowych i dzielnicowych dyskutujący opozycjoniści w zagadnieniach reform socjalnych staczali się do skrajnego oportunizmu, w zagadnieniach roli drobnomieszczaństwa — do ultralewicy, w zagadnieniu walki o demokrację i znaczenia walk strajkowych — do stanowiska PPS. Gdy zaś przypierano ich do muru, wykazując im czarno na białem, że ilekroć chcą mieć własną linję, odrębną od linji KC — zapożyczają ją poprostu od PPS, — to odpowiadali skromnie tak, jak tow. Leński na posiedzeniu u białorusinów, że im błądzić wolno, bo: „są młodzi". Nie mamy dobrej linji, ale możemy ją z czasem mieć, bo jesteśmy młodzi — oto ostatni argument, do którego uciekali się nasi opozycjoniści. Bardzo to jest chwalebne nie tracić otuchy i wierzyć, że kiedyś wydostanie się wreszcie z manowców na dobrą drogę. Ale wszystko to nie wystarcza, jako jedyny posag, dla kandydatów na zbawców partji. I takie dowodzenia nie mają chyba nic wspólnego z bolszewickiemi zasadami organizacyjnemi. Bigos z najrozmaitszych sprzecznych i błędnych poglądów i wiara w to, że się jest jeszcze młodym i ma czas do naprawy błędów, — to ma być ów ośrodek koncentracyjny dla partji bolszewickiej! W takim razie zamiast czterdziestoletnich młodzieńców lepiej byłoby na kierowników partji powołać sztubaków z piątej klasy, bo ci będą mieli najwięcej czasu do naprawiania głupstw, jakie porobią.

Ideologiczna bezradność i bankructwo opozycji musiały odbić się na całem jej postępowaniu podczas dyskusji. W dyskusji partyjnej członkowie Komitetu Centralnego i przedstawiciele Komitetu Centralnego przeprowadzali

zasadę, że dyskusja powinna podnieść poziom ideologiczny partji, że w dyskusji członkowie partji, wraz z Komitetem Centralnym, muszą sobie wyjaśnić przyczynę błędu majowego i wyciągnąć stąd nauki na przyszłość. W tym celu trzeba było dyskutować rzeczowo. Ale opozycji brakło argumentów rzeczowych, opozycja nie mogła przeciwstawić tezom KC swoich tez, zawierających jakieś pozytywne stanowisko, którego możnaby bronić, i dlatego uciekała się do metod dyskusyjnych niedopuszczalnych i podwójnie szkodliwych, bo, popierwsze, podrywających zaufanie mas partyjnych do kierowniczych kadrów, powtóre, do metod, które zamiast wyjaśniać zagadnienia, mogły je tylko zaciemniać, zamiast skłaniać do myślenia, pomogły tylko do ogłupiania partji. Opozycja systematycznie starała się wprowadzić w błąd całą partję i Międzynarodówkę.

Już w lipcu mówiła ona i pisała do MK, że większość aktywu, że większość partji stoi po stronie opozycji. Uprawiało się podwójną buchalterję na wzór Ruth Fischer z 1925 r. Członkom partji mówiło się: MK potępia większość KC, MK nie ma zaufania do KC, na żądanie opozycji MK odebrała kierownictwo dyskusją Komitetowi Centralnemu, a powierzyła specjalnemu komisarzowi. Opozycjoniści członkowie KC i ich zastępcy na okręgach i dzielnicach używali argumentów takich naprzykład, iż nieprawdą jest, że KC chce naprawiać błąd majowy, albo też, że daje nastawienie partji. To wszystko nieprawda. KC — opowiadali oni — nietylko nie kieruje partją, ale hamuje robotę partyjną. Opozycjoniści chcieli wmówić partji, że wszystko, co się dzieje w partji, że wszystkie akcje, któremi kieruje partja, odbywają się wbrew woli i przeciwko KC, który opiera się temu. Wystarczy poprzestać na tych argumentach, wysuwanych przez opozycję; przejdźmy obecnie do właściwego tematu, t. j. do stwierdzenia wyników dyskusji.

Opozycyjni członkowie KC co parę dni, przy każdej sposobności — piszą do MK i mówią do członków partji, że większość w partji stoi po ich stronie. Jako dowody przytaczają wydziały: zawodowy, rolny, żydowski, młodzież, propagit; Kom. Warsz., Śląski, Warsz. Podmiejskiej, Częstochowy, a ostatnio i Białoruś.

Przejrzyjmy po kolei te dowody.

Jest faktem niezaprzeczonym, — a z cyframi i faktami polemizować nie warto — że organizacje: Zagłębiowska, Łódzka, cała Ukraina Zach. i ogromna większość Białorusi Zach. wypowiedziały się po stronie KC przeciwko mniejszości. Nie licząc szeregu pomniejszych okręgów, które również zajmują takie samo stanowisko — już te organizacje stanowią niewątpliwie większość partji, i nic tu nie pomoże wykręcanie kota ogonem i uciekanie się do zwykłych metod opozycji fałszowania prawdy.

Na czem, naprzykład, opiera opozycja swoje twierdzenia o opozycyjnem stanowisku Białorusi — skoro z sześciu dzielnic, które dotychczas głosowały, już cztery wypowiedziały się za KC i kategorycznie przeciw opozycji, mimo pewnych zastrzeżeń i krytyki niektórych sformułowań w tezach KC. Oto w białoruskim KC — dzięki zupełnie przypadkowym okolicznościom — opozycja miała 1 głos większości. Gdy jednak zdecydowana większość okręgów nie zgadza się z tą przypadkową większością KC — to czy wolno gwałcić tak zasady demokracji organizacyjnej i jeden głos większości w KC uważać za większość organizacji?

A zatem pierwszy fakt, ktory stwierdzić należy, to ten, że wyraźna większość organizacji białoruskiej stoi po stronie KC KPP, a nie po stronie

opozycji. Ale dla nas bardzo ważne jest ustosunkowanie sił i w tych organizacjach, których nie zdobyliśmy dotąd. **Czy prawdą jest, że młodzież w całości idzie przeciwko KC? Nie. Fakty mówią całkiem co innego.**

Młodzież nie odrazu i nie z łatwością poznaje się na szumnych, rewolucyjnie brzmiących frazesach. Młodzież była przepojona nieufnością do KC z powodu błędu majowego i można było przewidywać, że zgóry już, na kredyt, każda opozycja spotka się u niej z sympatją. Ale opozycja postępowaniem swojem poniekąd poderwała już autorytet swój w oczach młodzieży i, zamiast zdobywać, zaczyna tracić swoje wpływy na tym terenie. ZMK Ukrainy Zachodniej stoi całkowicie po stronie K. C. ZMK Białorusi Zach. stoi po stronie K. C. A ZMK rdzennej Polski? Przedstawiciel młodzieży w Zagłębiowskim KO stał na stanowisku KC, dopiero przeflancowanie go na inny okręg dało opozycji jeden głos w KO Zagłębia, bo nowo przysłany młodzieżowiec jest opozycjonistą. (Myśmy z tego powodu nie robili krzyku).

W Zawierciu, Mińsku-Mazowieckim, Kaliszu młodzież stoi po stronie KC. W Świętochłowicach, Piotrkowie — wstrzymała się od głosowania. KC ZMKwP nie robił dyskusji prawie nigdzie po za K. C. Przefrontowywanie się KC ZMKwP okrzyczano, jako tryumf opozycji wśród całej młodzieży. Nie odpowiada to rzeczywistości.

W Warszawie Podmiejskiej dotąd toczy się walka. Trzy dzielnice wypowiedziały się po stronie KC, trzy po stronie opozycji, pozostałe oraz młodzież decydować będą ostatecznie. W wypadku najlepszym dla opozycji można tylko mówić o podziale wpływów na tej dzielnicy, nigdy o jej opanowaniu przez opozycję.

Warszawa Podmiejska nie jest opozycyjna i nie oddamy jej opozycji. Partja powie swoje słowo.

Częstochowa: Okręg rozbijany przez policję już od lilku lat. W okresie dyskusyjnym — znowóż rozbity. Były areszty w Częstochowie i Radomskim. Wypowiedziały się: KO Częstochowy — 6 głosami przeciw 1 za opozycją i KD Piotrkowa — 4 głosami przy 1 wstrzymującym się — za KC. Te wyniki głosowania w Piotrkowie upoważniają do twierdzenia, **że KO nie odzwierciadla zdania organizacji.**

Na Górnym Śląsku sprawa przedstawia się, jak następuje. Organizacja górnośląska jest organizacją młodą, mało wyrobioną, nie mającą starych kadrów partyjnych. Ultralewicowe eksperymenty, zaszczepiane naszej partji w r. 1924, 1925 uwidoczniły się najbardziej właśnie na Górnym Śląsku. Broszura tow. Czerwca stwarzająca antyzwiązkową ideologję, nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości. Kierownikami górnośląskiej organizacji byli w ciągu 2 lat ci sami towarzysze, którzy obecnie idą przeciw KC. Ale mimo wszystko Śląsk nie jest na 100 procent opozycyjnym. Posiadamy na Śląsku zwolenników naszego „oportunizmu", którzy stanowią tam conajmniej jedną trzecią organizacji.

A wydziały? Wydziały ze swojego charakteru organizacyjnego, ze swej budowy i obowiązków nie mogą i nie decydują o linji partyjnej, **a tylko wykonywują polecenia KC.** Żaden wydział w głosowaniu nie stwierdził, że stoi na stanowisku opozycji bronienia sejmu przed pełnomocnictwami rządu, albo, że najważniejszem zadaniem, jakie obecnie stoi przed partją, jest obrona demokracji burżuazyjnej. Któryż to z wydziałów stwierdził, że KC nie jest zdolny organicznie do rewidowania swoich błędów? Żaden.

Największym atutem w rękach opozycji jest opanowanie przez nią Warszawy. Ale jednocześnie gospodarka opozycji w organizacji stolicy jest najcięż-

szym aktem oskarżenia przeciwko niej. Zacznijmy od strony ideologicznej. Organizacja stolicy, buntująca się przeciw KC, powinnaby, zdawałoby się, wskazać rewolucyjną drogę wszystkim innym organizacjom. Tymczasem cóż widzimy? Komitet Warszawski ze swymi opozycyjnymi ideologami na czele stanął wszak w lipcu na stanowisku „czwórki drobnomieszczańskiej“. Jeśli przypomnimy sobie, że organizacja warszawska najdalej wszak zabrnęła w błędzie majowym, gdy wzięła udział w demonstracji na cześć Piłsudskiego, i jeśli z tem zestawimy ten fakt, że ta sama organizacja jeszcze w dwa miesiące potem utrzymywała, że Piłsudski nie jest faszystą i że faszyzm dopiero mobilizuje się poprzez niego i **poza nim** — to tem jaskrawiej uwydatni się dla nas ta prawda, że ultralewe wpływy domszczyzny, które dotąd są mocne w Warszawie, prowadzą w praktyce do skrajnego oportunizmu.

Tak, organizacja warszawska, nad którą od szeregu lat pracowała nasza ultralewica, nie tak łatwo i nieprędko może być wyleczona z tej ciężkiej i uporczywej choroby.

Dyskusja partyjna nie posunęła nas w tym kierunku naprzód właśnie dlatego, że dzięki metodom dyskutowania, stosowanym przez opozycję, towarzysze warszawscy mało się z niej nauczyli. Członkowie kół mało kiedy przemawiali, a ci, którzy przemawiali, zajmowali bardzo często takie naprzykład stanowisko: „Warski, to stary oportunista, jedynym wodzem, który się umie przeciwstawić Warskiemu, jest Domski, ale ponieważ niema Domskiego, to głosuję za opozycją“. Referenci KC tłumaczyli takiemu towarzyszowi, że niema racji, natomiast koreferenci z opozycji nabierali wody w gębę i milczeli.

Najważniejszym warunkiem uzdrowienia — jest przedewszystkiem prawidłowa rewolucyjna bolszewicka taktyka, przeprowadzana przez KC. Bunt organizacji warszawskiej to między innemi kara za ciężki oportunistyczny majowy błąd KC.

Ale kilkomiesięczne doświadczenie opozycyjnego kierownictwa organizacją warszawską stanowić będzie odstraszającą naukę zarówno dla samej Warszawy jak i dla całej partji. Organizacja warszawska, jak to już widzieliśmy, nie była tą, która wcześniej od innych weszła na prawidłową drogę taktyki, lepiej oceniła moment i przodowała innym. Przeciwnie, organizacja warszawska szła w tyle za innemi. To samo w jeszcze większym stopniu dotyczy akcji. Opozycyjne kierownictwo zmarnowało, sfuszerowało wszystkie akcje. Gdyby nie gwałtowny nacisk KC, bylibyśmy mieli zupełny bezwład Komitetu Warszawskiego podczas wyborów do Kasy Chorych. Kampanja amnestyjna z powodu niedołęstwa kierowników KW nie przybrała w Warszawie właściwych rozmiarów (wyzyskanie obecności posłów angielskich). Zupełne zaniedbanie przez organizację pogrzebu proletarjatczyka Tomaszewskiego jest faktycznym skandalem.

Jeszcze parę miesięcy tych popisów opozycji, i towarzyszom warszawskim zaczną otwierać się oczy. Rewolucyjni robotnicy Warszawy nie ścierpią tego, aby pod pokrywką rewolucyjnych frazesów faktycznie prowadzić ich w ogonie ruchu i walki. Rewolucyjni robotnicy Warszawy będą walczyć o swoje przodownicze stanowisko — a zdobyć je mogą, tylko przezwyciężając błędy opozycji.

KC rozpoczął i prowadził pracę swoją w ciężkich warunkach przedewszystkiem dlatego, że po swoim poprzedniku, ultralewicowym KC odziedziczył nieprzychylną sobie i ultralewicowo nastrojoną obsadę okręgów. Dal-

szą pracę utrudnił błąd majowy i spekulacja opozycji na to, że za błąd ten zdoła zrzucić z siebie odpowiedzialność i obciążyć nią tylko większość KC.

Mimo tych wszystkich niezwykłych trudności, KC wychodzi z tej walki zwycięsko. Większość partji stanęła po stronie KC. Nawet towarzysze, niezgadzający się w poszczególnych punktach z KC, uznali naszą linję za słuszną i razem z nami zwalczają niebezpieczne frazesy i metody opozycji.

Partja ma głos!

Kwiecień, 1927 r.

Najblizsze akcje KPP.

(Projekt mniejszości KC.)

I. Perspektywy i zadania.

Sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa Polski potwierdza **słuszność** oceny danej przez mniejszość KC na plenum wrześniowem i listopadowem. Podczas gdy grupa prawicowa przeceniała widoki stabilizacji kapitalistycznej w Polsce, przypisując masom pracującym bierność i niezdolność do oporu, mniejszość wskazywała perspektywę dojrzewania kryzysu rewolucyjnego.

W chwili obecnej objawy tego kryzysu są już widoczne.

1. Zaostrzenie się kryzysu gospodarczego.

Względnie pomyślna konjunktura gospodarcza, spowodowana w znacznym stopniu przez angielski strajk węglowy i jego następstwa, załamuje się coraz bardziej: produkcja spada, ilość bezrobotnych w przemyśle wzrasta z tygodnia na tydzień i nawet według liczb urzędowych przekroczyła już ćwierć miljona wobec niespełna dwustu tysięcy w końcu października. Wzrasta również liczba półrobotnych. Odbywa się masowe wydalanie robotników rolnych. Wskaźnik kosztów utrzymania przekroczył 200% przedwojennych. Bilans handlowy pogarsza się z miesiąca na miesiąc. Zabiegi rządu o pożyczkę zagraniczną nie dały żadnych rezultatów. Porozumienie celne z Niemcami dotychczas nie doszło do skutku, a jego zawarcie, możliwe tylko na bardzo ciężkich dla Polski warunkach, jeszcze bardziej pogorszy położenie przemysłu w Polsce.

2. Konsolidacja burżuazji dokoła dyktatury faszystowskiej Piłsudskiego.

O konsolidacji tej świadczy: dalsze zrastanie się rozbudowujących się karteli przemysłowych, w znacznej części podporządkowanych kartelom międzynarodowym, z aparatem państwowym dyktatury faszystowskiej; przystąpienie wielkich fabryk łódzkich do kresowo-obszarniczej Prawicy Narodowej, blok ciężkiego przemysłu śląskiego z obszarnictwem poznańskim, polityka obozu Wielkiej Polski wobec Piłsudskiego. Konsolidacja ta odbywa się kosztem mas pracujących na platformie zupełnego zniesienia 8-io godzinnego i wprowadzenia 10—12 godzinnego dnia roboczego, wysokich cen żywności i niskich płac roboczych, likwidacji ustawodawstwa

robotniczego w imię kapitalistycznej racjonalizacji i przerzucenia na masy pracujące wszystkich ciężarów podatkowych, wzmacniania kułactwa przez dziką parcelację, oraz pozbawiania mas pracujących resztek praw politycznych (dławienie prasy, związków, ograniczanie praw wyborczych do samorządu i sejmu itd.).

3. Polityka faszystowska wobec mas pracujących.

Faszyzm probuje obezwładnić klasy pracujące przez wciągnięcie zw. zawodowych w tryby faszystowskiego aparatu państwowego i wprzęgnięcie ich do dzieła stabilizacji kapitalistycznej (komisje arbitrażowe, komisja ankietowa, „komisja pracy" itp.). Przy stałym wysługiwaniu się stronnictw ugodowych (PPS, NPR, Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, ugodowe ugrupowanie białoruskie i ukraińskie) rządowi faszystowskiemu „opozycja" tych stronnictw ma na celu uśpienie czujności mas pracujących, ich rozbrojenie i rzucenie na łup faszyzmu.

Polityka narodowościowa rządu faszystowskiego ma na celu wzmocnienie żywiołów kontrrewolucyjnych na Ukraine i Białorusi Zachondniej i stworzenie punktów wypadowych dla walki z ZSRR. Przyciąganie pewnych warstw inteligencji i kułactwa odbywa się zapomocą subsydjów pieniężnych, obietnic dopuszczenia do koryta państwowego, uwzględniania interesów miejscowego kułactwa (obok osadnictwa) przy dzikiej parcelacji i ukazywania im w perspektywie podległych Polsce burżuazyjnych państw — ukraińskiego i białoruskiego na gruzach republik sowieckich.

4. Narastanie sił rewolucyjnych.

Polityka gospodarcza Piłsudskiego, ratowanie bilansu płatniczego przez forsowny wywóz produktów rolnych pomimo nieurodzaju i głodu, oddanie rynku wewnętrznego na łup karteli i syndykatów, nowe ciężary podatkowe — wszystko to uderza w same podstawy bytu mas pracujących. Robotnicy omdlewają przy pracy z wycieńczenia, bezrobotni padają z głodu na ulicy, samobójstwa z nędzy są zdarzeniem codziennem; przeludniona głodna wieś, rugowany z pracy robotnik fabryczny, bezrolny i małorolny chłop niema ucieczki ani do miasta ani na emigrację; masy urzędników i drobnomieszczaństwa w mieście, przeważna część warstwy średniackiej na wsi spychane są z dnia na dzień na coraz niższy poziom życiowy. W masach szybko znikają złudzenia pomajowe jak to wykazują wyniki wyborów ostatniego okresu (Warszawa, Górny Sląsk, Pruszków, Płońsk i inne). Faszystowska demagogja arbitrażowa znajduje wśród robotników coraz mniejszy posłuch. Wzmagają się nastroje walki (strajki, demonstracje bezrobotnych, wrzenie wśród kolejarzy, włókniarzy, górników itd.) Na wsi głód, ucisk podatkowy, przeludnienie i brak ziemi rewolucjonizują biedotę chłopską i średniaków. Wzmaga się rewolucyjny narodowy ruch wyzwoleńczy na Białorusi i Ukrainie Zachodniej. Jednakże wzrost świadomości i aktywności mas jest nierównomierny. Różnice pod tym względem istnieją zwłaszcza pomiędzy ludnością pracującą Polski rdzennej a masą ludową Białorusi Zachodniej.

5. Represje i przygotowania wojenne.

W tej sytuacji rząd faszystowski potęguje represje wobec mas pracujących, przygotowując się gorączkowo do **wojny z ZSRR. Rząd** rozszerza zastępy gwardji faszystowkiej — Strzelca, który poczyna strzelać do robotników i chłopów; puszcza w ruch bojówki pepesowskie, korzystając rów-

nież z pomocy endeckich organizacji faszystowskich. Rządowi chodzi o sparaliżowanie oporu mas pracujących wobec ciężarów polityki stabilizacyjnej i o zabezpieczenie frontu wewnętrznego na wypadek wojny. Taki przedewszystkiem charakter ma atak na walczącą o wyzwolenie społeczne i narodowe Białoruś Zachodnią (Hromada). Atak ten, za którym pójdą nowe próby rozbijania narodowego ruchu wyzwoleńczego na Białorusi i Ukrainie Zachodniej, ma utorować drogę komedji ugody i mobilizacji białoruskich i ukraińskich agentów faszyzmu polskiego przeciw ZSRR.

Przed masami pracującemi Polski staje w całej grozie niebezpieczeństwo wojny z ZSRR. Imponujący rozwój budownictwa socjalistycznego w tym wolnym związku ludów oddziaływa potężnie na ludy ujarzmione przez imperjalizm angielski, budząc je do walki z panowaniem obcego kapitału. Ludy te widzą w ZSRR swego sojusznika. Dlatego imperjalizm angielski wypowiedział Związkowi Zadzieckiemu walkę na śmierć i życie. Dlatego na zwycięstwa rewolucji chińskiej, na wrzenie w Indjach i w innych kolonjach kapitał angielski odpowiada organizowaniem frontu antysowieckiego w Europie — w Finlandji, na Łotwie, Litwie, w Rumunji, wśród wychodźctwa kontrrewolucyjnego. Zwycięstwa armji rewolucyjnej w Chinach, krwawe boje o Szanghaj, którego zdobycie wzmocni rewolucję chińską przez dopływ żywiołów proletarjackich, rosnące trudności interwencji angielskiej — wszystko to zaostrza napastniczość imperjalizmu angielskiego wobec ZSRR. Rola głównej twierdzy wypadowej przeciw ZSRR wyznaczona została Polsce.

Ugoda z Niemcami, do której pcha Polskę zarówno imperjalizm angielski, jak i jej zależność gospodarcza od Niemiec, ma rozwiązać Piłsudskiemu ręce na froncie wschodnim. Ten sam charakter posiadają zakulisowe rokowania z faszystowską Litwą.

Pod wpływem nowej sytuacji odżyły marzenia polskich żubrów kresowych o odebraniu majątków, które za kordonem przeszły na własność ludu. Zarazem burżuazja polska w zwycięskiej wojnie przeciw ZSRR widzi zabezpieczenie przed wyzwoleńczym ruchem mas robotniczych i chłopskich i narodów uciskanych. Polska zamienia się w jeden obóz wojenny: przedłużenie służby w pospolitem ruszeniu o 5 lat, rejestracja rezerwistów, powiększenie budżetu wojennego, rozszerzenie przemysłu wojennego, dalsza militaryzacja aparatu państwowego, rozbudowa Strzelca i innych organizacji przysposobienia wojskowego, militaryzacja szkolnictwa, budowa strategicznych linji kolejowych (Wilno-Jelniki) i gorączkowa naprawa dróg i mostów na pograniczu. Zbrojenia te finansuje Anglja. Odbywa się jednocześnie werbunek ochotników na wyprawę angielską przeciw rewolucji chińskiej.

6. Zadania partji.

W perspektywie najbliższego okresu wysuwają się więc na plan pierwszy trzy momenty:

1. Narastający ruch mas przeciw ciężarom polityki stabilizacyjnej,
2. Gorączkowe przygotowania Piłsudskiego do wojny z ZSRR,
3. Wrzenie rewolucyjne na Białorusi Zachodniej.

Te trzy momenty określają najbliższe zadania partji:

Naczelnym zadaniem partji jest budować i wzmacniać

Blok robotniczo-chłopski

do walki o obalenie dyktatury faszystowskiej o rząd robotniczo-chłopski przez:

1. skupianie szerokich mas do walki o podwyżkę zarobków, o chleb, pracę i ziemię, przeciw terrorowi faszystowskiemu;

2. nieprzerwaną kampanję antywojenną, związaną z każdym wystąpieniem partji i nawiązywaną do każdej akcji masowej;

3. zespolenie walki narodów ujarzmionych o samookreślenie aż do oderwania i mas pracujących żydowskich i niemieckich o równouprawnienie narodowe z walką proletarjatu całej Polski. —

II. Walka o podwyższenie zarobków, o chleb, pracę i ziemię.

Do walki przeciw polityce stabilizacyjnej dyktatury faszystowskiej partja mobilizuje ludność pracującą w mieście i na wsi pod hasłami:

Dyktatura faszystowska Piłsudskiego — to drożyzna, głód i głodowe zarobki.

Piłsudski — to 10—12 godzinny dzień pracy, zniesienie urlopów, angielskiej soboty i ubezpieczeń społecznych.

Piłsudski — to wzmożony wyzysk przez kapitalistyczną reorganizację pracy.

Piłsudski — to masowy wzrost bezrobocia.

Piłsudski — to wszechwładza obszarników, dzika parcelacja dla bogatych, nędza dla małorolnych i bezrolnych.

Piłsudski — to nowe podatki, terror i wojna.

1. Akcje ekonomiczne.

W całej Polsce masy robotnicze domagają się podwyżki zarobków, zastosowania wskaźnika drożyźnianego, przywrócenia 8-io godzinnego dnia pracy, powstają przeciw spotęgowanemu wyzyskowi przez kapitalistyczną reorganizację pracy. Już od kilku miesięcy kolejarze domagają się podniesienia płac zarobkowych. W marcu kończy się umowa w przemyśle włókienniczym i u metalowców w Warszawie. Związek włókienniczy żąda 25% podwyżki. Żądanie podwyższenia płac wysunęła konferencja górników w Zagłębiu Dąbrowskim. Zorganizowani w związku warszawskim metalowcy żądają zastosowania wskaźnika drożyźnianego i 30% podwyżki. Robotnicy łódzcy odrzucają arbitraż. Z żądaniami poprawy warunków występują robotnicy rolni.

Partja musi stanąć na czele nadchodzących walk, zawczasu mobilizować do nich masy i koordynować ich wystąpienia w akcję ogólnokrajową, do strajku powszechnego włącznie. W Warszawie walki zarobkowe skupiać należy dokoła rozwijającej się akcji metalowców i kolejarzy; w okręgu łódzkim — dokoła akcji włókniarzy, w Zagłębiu węglowem (dąbrowieckiem, śląskiem i krakowskiem) dokoła górników, naftowców i robotników drzewnych i na Białorusi Zachodniej — dokoła kolejarzy, robotników drzewnych i włókniarzy.

Każda komórka fabryczna powinna natychmiast rozwinąć akcję w celu skupienia swojej fabryki dokoła żądań danej gałęzi przemysłu i żądań ogólno-robotniczych. Dla walki o nie komórki fabryczne podejmują inicja-

tywę ożywienia i odnowienia komitetów i delegacji fabrycznych. Jednocześnie zaś rozpoczynają usilną agitację za masowym napływem do związków zawodowych.

Wszyscy do Związków!

Masowe związki, oparte o wewnętrzną demokrację związkową, przeciwstawią się próbom złamania walk strajkowych i sfaszyzowania ruchu zawodowego (demagogji arbitrażowej itp.) przez rząd i ugodę. Zjednoczenie całego ruchu zawodowego, stworzenie silnych, jednolitych przemysłowych związków zawodowych obejmujących wszystkich pracujących i bezrobotnych danej gałęzi przemysłu, stworzy zaporę dla faszystowskich planów stabilizacyjnych i sparaliżuje próby zakładania przez endeków i piłsudczyków faszystowskich związków zawodowych („Polska Praca", „Solidarność").

Pod naciskiem mas robotniczych, Komisja Centralna w uchwale z dn. 18 stycznia stwierdziła, że rząd obecny jest wrogi interesom robotniczym i zapowiedziała walkę. Uchwała Komisji Centralnej jest manewrem oszukańczym dla ukrycia współpracy PPS w aparacie państwowym dyktatury faszystowskiej i jej roli agenta tej dyktatury w masach. Organizując walkę strajkową partja wzywa masy, by żądały od Komisji Centralnej w wykonaniu uchwały z dn. 18 stycznia: 1. zerwania arbitrażów i umów krzywdzących robotników, 2. wystąpienia z komisji faszystowskich (ankietowej, opinjodawczej i rolniczej), 3. przywrócenia jedności związków zawodowych przez zaprzestanie represji, przyjęcia wszystkich wydalonych związkowców i związków (Związek Chemiczny), 4. dopuszczenia wszystkich bezrobotnych do związków, 5. podjęcia walki strajkowej we wszystkich gałęziach przemysłu i w rolnictwie, 6. skoordynowania akcji pracujących i bezrobotnych, w mieście i na wsi, dokoła następujących żądań:

o podwyżkę płac i wskaźnik drożyźniany; o przywrócenie 8-io godzinnego dnia roboczego, angielskiej soboty i urlopów;

przeciw represjom, o uruchomienie nieczynnych fabryk pod kontrolą zw. zawodowych i komitetów fabrycznych, o podział ziemi bez wykupu przez komitety chłopskie;

o zapomogi dla wszystkich bez wyjątku bezrobotnych w mieście i na wsi; podniesienie tych zasiłków o 100 %;

o wykonanie ustawy o ochronie kobiet i młodzieży; przeciw rugowaniu z pracy w przemyśle, w kolejnictwie i przedsiębiorstwach państwowych robotników żydów, niemców, ukraińców i białorusinów;

przeciw kapitalistycznej reorganizacji pracy, o robotniczą kontrolę nad produkcją;

przeciw ograbianiu ludności pracującej przez kartele, syndykaty, monopole państwowe; przeciw podatkom na wojnę i zbrojenia.

Nacisk na Komisję Centralną w kierunku wypełnienia jej uchwał jest **jednym ze środków** mobilizacji mas, wytworzenia od dołu, wbrew ugodowym wodzom, **jednolitego frontu mas pracujących.**

Aby nie dopuścić do złamania strajku przez ugodowych przywódców związkowych, wyłaniamy na konferencjach delegatów fabrycznych i mężów zaufania, komitety strajkowe dla kierowania akcją wspólnie z zarządem związku.

Komórki partyjne i frakcje czerwone rozwijają agitację w fabrykach i związkach za domaganiem się od okręgowych komisji związkowych Rad

Zw. Zaw. i poszczególnych związków zwoływania **okręgowych konferencji** wszystkich związków zawodowych, komitetów fabrycznych, komitetów bezrobotnych, kooperatyw, za przyciągnięciem do udziału w tych konferencjach Zw.-Zw. Robotników Rolnych oraz przedstawicieli komitetów, organizacji i gromad chłopskich.

W każdym wypadku, kiedy rozwinięta przez nas akcja masowa stworzy możliwość zwołania takich konferencji — zwołujemy je i wykorzystujemy do dalszego zespalania i organizowania mas, przełamania oporu i sabotażu ugodowych wodzów i wciągnięcia związków zawodowych do walki. Na tych konferencjach staramy się doprowadzić do wyłonienia Komitetów, któreby powzięły inicjatywę szerszych konferencji aż do ogólno-krajowego Zjazdu robotniczo-chłopskiego włącznie.

W razie, jeżeli sytuacja dojrzewa do walki, a na przeszkodzie stoi tylko opór biurokracji związkowej, partja musi być przygotowana do pokierowania strajkiem zapomocą komitetów fabrycznych i wyłonionego przez nie komitetu strajkowego, nie zaprzestając jednak w toku akcji strajkowej wywierania dalszego nacisku na związek zawodowy.

Wysiłki mas w kierunku zorganizowania walki spotykają się na każdym kroku nietylko z przeciwdziałaniem biurokracji związkowej, ale także łamistrajkowstwem, szpiclowstwem i terroryzowaniem robotników w fabryce, rozbijaniem wieców i masówek przez faszystów i bojówki pepesowskie. Zabezpieczyć rozwijające się akcje przed temi metodami może jedynie masowa samoobrona robotnicza, tworzona w każdej fabryce dla ochrony zgromadzeń, strajków itd.

2. Akcja w sprawie bezrobocia.

Partja mobilizuje masy bezrobotnych do walki o ich bezpośrednie żądania (100 % podwyżki zasiłków, zapomogi dla wszystkich bezrobotnych w mieście i na wsi, roboty publiczne itd.) pod hasłami:

przeciw redukcjom, o uruchomienie nieczynnych fabryk pod kontrolą robotniczą i podział ziemi przez komitety chłopskie.

Przez wysunięcie w akcjach strajkowych żądań uwzględniających również potrzeby bezrobotnych (przeciwko redukcjom, zapomogi, 8-io godzinny dzień roboczy itd.) partja łączy walkę pracujących i pozbawionych pracy i tworzy grunt dla rozwinięcia, współrzędnie z walką strajkową, masowego ruchu bezrobotnych.

Partja dąży do stworzenia sieci komitetów bezrobotnych przy zw. zawodowych. Tam gdzie związki odmawiają wyłonienia komitetów bezrobotnych, należy tworzyć je na wiecach i masówkach, skierowując masy do związków zawodowych z żądaniem uznania tych komitetów za organy związkowe, oraz domagając się przyjmowania do związków wszystkich bezrobotnych. Żądamy scentralizowania komitetów bezrobotnych przy radach zw. zawodowych, przeprowadzając je samodzielnie po odmowie ugodowców.

Prowadzimy masy bezrobotnych do gmin i magistratów z żądaniem węgla, kartofli itd.

Na wsi wysuwamy następujące żądania:

a) przeciw redukcjom na folwarkach,
b) o zapomogi dla wszystkich bezrobotnych,
c) przeciw pogarszaniu warunków pracy robotników rolnych (posyłki itd.),
d) przeciw dzikiej parcelacji — o ziemię bez wykupu.

Wobec głodu na wsi żądamy sekwestru i podziału przez komitety chłopskie zapasów zboża i kartofli nagromadzonych na folwarkach.

W celu skupienia bezrobotnych wsi, wywierania przez nich nacisku na kierownictwo Związku zaw. robotników rolnych, wzywamy ich do rejestrowania się w oddziałach związkowych.

Partja demaskuje pepesowskie kierownictwo Zwązku, które na rozkaz rządu Piłsudskiego podpisało umowę i dopuściło do masowych rugów robotników rolnych. Wzywamy masy, by żądały od przywódców związkowych wykonania uchwały Komisji Centralnej z dn. 17. I., t. j. zerwania umowy z obszarnikami i podjęcia masowej walki. Piętnujemy w agitacji wysunięte przez Kwapińskiego żądanie komisji parytetowych, jako prowadzące do oddania bezrobotnych pod opiekę faszystowskich starostów.

Zapowiedziane przez Zw. Zawodowy Rob. Rolnych zjazdy powiatowe należy szeroko wykorzystać dla kampanji demonstracyjnej, starając się im nadać charakter wspólnych wystąpień robotników i chłopów.

O ziemię bez wykupu. Walka z bezrobociem na wsi jest nietylko kwestją zdobycia pracy lub zasiłków dla robotnika najemnego, ale także sprawą zdobycia lub rozszerzenia warsztatów pracy dla biedoty wiejskiej. Dlatego z akcji dokoła bezrobocia i głodu partja wyprowadza bezpośrednio walkę o **ziemię bez wykupu.**

Obietnice upełnorolnienia karłowatych przy komasacji demaskujemy, jako nowe oszukaństwo rządu faszystowskiego, mające na celu oddać skrawki ziemi obszarniczej w ręce bogaczy i witosików, oraz rozwijać osadnictwo na ziemiach wschodnich i na Górnym Śląsku. Przeciwstawiając się komasacji, dokonywanej przez Urzędy Ziemskie, partja mobilizuje małorolnych, bezrolnych i średniaków, organizując ich w Komitety Chłopskie dla opanowania Rad Scaleniowych. Komitety chłopskie domagają się obciążenia kosztami komasacji i likwidacji serwitutów nie chłopów, lecz rządu. Przy każdej komasacji wysuwamy żądanie konfiskaty okolicznej ziemi obszarniczej bez wykupu dla zaspokojenia potrzeb biedoty wiejskiej.

Dokoła każdej parcelacji mobilizujemy okolicznych chłopów do walki, organizując ich w Komitety Chłopskie. W majątkach, w których dokonywuje się parcelacja pomiędzy witosików, organizujemy wystąpienia robotników rolnych i okolicznych chłopów, począwszy od protestów i demonstracji aż do bezpośrednich wystąpień w celu niedopuszczenia do pomiarów gruntowych, osiedlania się nowonabywców-bogaczy itd.

Podobnie jak akcja strajkowa, wystąpienia bezrobotnych i biedoty wiejskiej natykają się na zbrojne siły dyktatury faszystowskiej. Stąd też walka mas o chleb, pracę i ziemię przerastać musi w walkę z tą dyktaturą pod przewodem KPP.

3. Akcja przeciw ograbianiu mas pracujących przez kartele, syndykaty i rząd.

Z walk strajkowych oraz ruchu bezrobotnych partja czyni ośrodek wielkiego ruchu mas pracujących miast i wsi przeciwko wszystkim ciężarom i uciskowi dyktatury faszystowskiej. Przez potęgowanie i organizowanie niezadowolenia całej ludności pracującej na tle drożyzny, podatków, czynszów mieszkaniowych itp. — wiążemy walkę szerokich mas ludowych z walką proletarjatu i wytwarzamy warunki, sprzyjające oddziaływaniu klasy robotniczej na wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych, których wodzem jest KPP.

Do walki przeciw ograbianiu mas pracujących przez kartele, syndykaty, monopole państwowe,

do walki ze zdzierstwem podatkowem rządu faszystowskiego na zbrojenia wojenne i policję.

mobilizujemy masy dokoła następujących żądań:

1. Zniesienie podatków od soli, nafty, cukru, tytoniu, zapałek i obniżanie cen monopolowych artykułów pierwszej potrzeby,

2. Wstrzymanie podwyżek komornego i eksmisji; zniesienie podatku od lokali jedno- i trzyizbowych,

3. Przerzucenie wszystkich podatków z bark ludności pracującej na klasy posiadające.

Akcję o te żądania prowadzić należy zapomocą wieców, zwoływanych przez frakcje sejmowe, samorządowe, związki zawodowe, związki lokatorów, Kasy Chorych, kooperatywy itd., starając się rozwinąć je w demonstracje. Ważny jest najszerszy udział kobiet.

Na wsi ostrze tej akcji zwrócić należy głównie przeciw podatkom.

1. O zwolnienie od podatku gruntowego chłopów mało- i średniorolnych.

Pomiędzy 15 marca a 15 kwietnia przypada termin płatności raty podatku gruntowego. Komórki partyjne na wsi winny podjąć akcję w związku z nieurodzajem, głodem i brakiem zarobku **za umorzeniem bieżącej raty** podatku gruntowego, za ściągnięciem niezapłaconych 58 miljonów tego podatku z obszarników.

2. Przeciw rozciąganiu podatku dochodowego na chłopów.

Dotychczas chłopi poniżej 15 ha byli faktycznie wolni od opłacania podatku dochodowego; ostatnio urzędy skarbowe rozciągają ten podatek na pewną kategorję chłopów, głównie średniaków.

3. O wstrzymanie wszelkich egzekucji podatkowych i umorzenie zaległości.

W okolicach, dotkniętych klęskami żywiołowemi, należy żądać umorzenia wszelkich podatków i zaległości. Żądamy kredytów z funduszów państwowych dla dotkniętych nieurodzajem — na zasiew i pomoc gospodarczą.

Każda komórka partyjna powinna formułować żądania podatkowe, specjalnie nadające się dla danej okolicy, organizować wiece, demonstracje pod starostwa, podnosić wieś przeciw krzywdzeniu biedoty, podziałowi podatków przez gminy. Dokoła tych żądań tworzyć jednolity front biedoty i średniaków przeciw obszarnikom, kułakom i organom rządu faszystowskiego — organizować **komitety chłopskie.**

Komórki partyjne powinny organizować **zmowy** chłopskie: niekupowania licytowanych przedmiotów, masowego nieprzyjmowania deklaracji podatkowych itd.

Znaczenie akcji przeciw ciężarom podatkowym polega na tem, że tą drogą partja wprowadza masy chłopskie w konflikt z rządem faszystowskim, wciąga je do walki politycznej, stwarza grunt podatny dla kampanji antywojennej.

4. Przeciw terrorowi faszystowskiemu.

Przy stosowaniu taktyki częściowych żądań politycznych istnieje niebezpieczeństwo w kierunku podtrzymywania złudzeń demokratycznych. Jednakże partja musi tę taktykę stosować, w przeciwnym bowiem razie pozostanie jej tylko oderwana prapaganda haseł ostatecznych.

Jednym z naczelnych błędów grupy kierowniczej KC jest to, że traktuje ona polityczne żądania częściowe nie z punktu widzenia rewolucyjnej mobilizacji mas, lecz możliwości ich urzeczywistnienia przy demokracji parlamentarnej, uważanej za wyraz interesów mas pracujących lub organ kompromisu z niemi. Po strzaskaniu tej demokracji przez Piłsudskiego uznała ona taktykę częściowych żądań politychnych za nierealną. Dochodząc **od tej strony** do oderwanego propagandyzmu, szerząc fałszywe poglądy na klasową treść demokracji parlamentarnej, grupa prawicowa tem samem podtrzymuje złudzenia demokratyczne (odezwa październikowa „Do wszystkich członków KPP").

Jedynie słuszna taktyka polega na wiązaniu żądań politycznych z doświadczeniami ruchu masowego. Na gruncie walki mas o chleb, pracę i ziemię, dokoła każdego gwałtu, każdego aktu terroru, każdej znaczniejszej represji (użycie broni przez wojsko, masakry policyjne, rozpędzanie wieców, konferencji, zjazdów, zamykanie związków zawodowych, rozwiązywanie rad miejskich i zarządów kas chorych, unieważnianie wyborów i list wyborczych, aresztowania masowe lub posłów i wybitniejszych działaczy, znęcanie się nad więźniami politycznymi itd.) partja podnosi niezwłocznie kampanję protestu, lokalną lub ogólnokrajową, zależnie od znaczenia wydarzeń. Obowiązkiem organizacji okręgowych jest ujawnianie jaknajwiększej inicjatywy w tym kierunku.

Żądania polityczne należy stawiać konkretnie, **klasowo,** a nie z punktu widzenia ogólnych zasad demokratycznych, Nacisk kładziemy na to, że burżuazja posiada wszelkie wolności, gdyż ma władzę, że tej swojej władzy używa dla zakucia mas pracujących w dyby ucisku politycznego, aby zepchnąć na nie ciężary stabilizacyjne i uniemożliwić im obronę przed wyzyskiem i zdzierstwem.

Przez takie stawianie sprawy umożliwiamy masom zrozumienie, że aparat państwowy dyktatury faszystowskiej jest organem klasowego ucisku mas pracujących i ochroną przywilejów burżuazji. — W ten sposób walka o konkretne prawa robotników i chłopów stawia przed nimi kwestję władzy i walki o nią.

W kampanjach rozwijanych dokoła aktów ustawodawczych rządu faszystowskiego (kagańcowa ustawa prasowa, ustawa o zgromadzeniach, ustawa prasowa itp.) należy wskazywać, że dana ustawa jest tylko uświęceniem lub dalszym pogorszeniem faktycznego stanu gwałtu i terroru. W przeciwstawieniu do agitacji stronnictw ugodowych, skupiających całą uwagę mas na samym dekrecie lub osobie ministra, wskazujemy na konieczność walki z całym systemem rządów faszystowskich.

Podobne stanowisko partja zajmuje wobec ustawowego ograniczania praw wyborczych robotników, chłopów i narodowości podbitych i uciśnionych.

Partja nawołuje robotników i chłopów, idących za stronnictwami ugodowemi, do wspólnej walki o prawa polityczne, wskazując na konkretnych przykładach, że przywódcy ugodowi nie chcą walczyć o te prawa, lecz

wysługują się dyktaturze faszystowskiej, ponosząc odpowiedzialność za jej rządy. Jednocześnie partja zwalcza szerzone przez nich wśród mas złudzenia demokratyczno-parlamentarne.

Ten sam charakter nosić powinna **kampanja w sprawie ordynacji wyborczej do samorządów.** Na gruncie samorządu partja występuje w obronie bezpośrednich potrzeb ludności pracującej, żądając przerzucenia podatków na klasy posiadające, budowy tanich mieszkań, podniesienia zdrowotności dzielnic robotniczych, rozszerzenia sieci szkolnej, równouprawnienia narodowości w samorządzie itp. Na gruncie samorządów gminnych i powiatowych prowadzimy akcję przeciw krzywdzącemu rozkładowi podatków, kwaterunkom, karom policyjnym, szarwarkom, egzekucjom itd. Wskazując na podporządkowanie samorządów faszystowskiej administracji, partja wyjaśnia masom pracującym, że chcąc rządzić w gminie, muszą zdobyć władzę w państwie.

Kampanja o uwolnienie więźniów politycznych ma również na celu mobilizację mas do walki z terrorem faszystowskim i dlatego nie może być wypaczana w duchu humanitarności burżuazyjnej kosztem zatracania charakteru rewolucyjnego.

W walce z terrorem faszystowskim partja organizuje masówki, wiece, na których przeprowadza rezolucje protestu, stawia sprawę gwałtów i represji na zebraniach związków zawodowych, Kas Chorych i samorządów, występuje przeciw nim z trybuny sejmowej, urządza demonstracje uliczne, pochody na wsi, kierując je pod więzienia, starostwa itp. Należy również propagować strajk polityczny. Każdy taki strajk, choćby kilkugodzinny, ma doniosłe znaczenie jako środek budzenia w masach oporu przeciw gwałtom dyktatury faszystowskiej. Aby zabezpieczyć wiece, zgromadzenia itp. przed napaściami bojówek faszystowskich, należy wyrzucać bojowców, szpiclów i łamistrajków z fabryk i folwarków, organizować samoobronę mas.

Jednocześnie partja zwalcza nastroje bojówkowe i terrorystyczne, przeciwstawiając im masową walkę rewolucyjną o obalenie dyktatury faszystowskiej, o rząd robotniczo-chłopski.

Szczególną uwagę musimy zwrócić na pracę w Strzelcu, który spełnia rolę gwardji faszystowskiej na froncie wewnętrznym. Zadaniem jego jest walka z ruchem rewolucyjnym robotników i chłopów, obrona faszystowskiej dyktatury kapitalistów i obszarników przed wystąpieniami mas pracujących i utrzymanie ich w karbach posłuszeństwa na wypadek wojny. Terror strzelecki w mieście i na wsi staje się coraz groźniejszy. Niebezpieczeństwo rozbijania walki mas pracujących o chleb, pracę i ziemię, o rząd robotniczo-chłopski jest tem większe, że 300 tysięczna armja Strzelca składa się przeważnie z chłopów i robotników, oszukiwanych przez funkcjonarjuszy i agentów Piłsudskiego. To też partja musi prowadzić stałą agitację za występowaniem ze „Strzelca", uświadamiając otumanionym masom strzeleckim na podstawie konkretnych przykładów (strzelania w Kossowie) przeznaczenie i charakter tej organizacji. Jednocześnie partja prowadzi przy czynnym współudziale ZMK pracę rozkładową w samym „Strzelcu".

III. Przeciw wojnie.

Akcja przeciw wojnie powinna być dostosowana do bolączek i najżywotniejszych interesów różnorodnych warstw i odłamów ludności pracującej (robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca, kobiety, młodzież, inwalidzi, narodowości uciskane). Agitacja antywojenna nie powinna być czemś oderwanem od ogólnej działalności partji, lecz wiązać się bezpośrednio a) z wszelkiego rodzaju akcjami rozwijanemi na gruncie codziennych potrzeb mas pracujących (walki zarobkowe, bezrobocie, drożyzna, ciężary podatkowe, sprawa mieszkaniowa itd.), b) z całokształtem prowadzonej przez partję **walki z dyktaturą faszystowską.** Każde wystąpienie partji nazewnątrz (odezwy, prasa, wiece i demonstracje, akcja wyborcza, akcja sejmowa i samorządowa) powinno możliwie poruszać sprawę wojny.

Hasła agitacyjne:

Piłsudski — to wojna!

Dyktatura faszystowska — to nędza, ucisk i wojna.

Precz z podatkami na zbrojenia wojenne! (Podatek od soli, cukru, nafty, 10 $^0/_0$ podwyżka podatków na wojnę itd.).

Precz z wydatkami na tanki, gazy — pieniądze na mieszkania dla bezdomnych i zasiłki dla bezrobotnych!

Okupacja Białorusi i Ukrainy Zachodniej — to miljony na wojsko i policję.

Kapitaliści i obszarnicy szykują nową wojnę! Robotnicy i chłopi! Szykujcie waszą wojnę przeciw kopitalistom i obszarnikom!

Nie chcesz nowej wojny? Walcz przeciw faszystowskiej dyktaturze kapitalistów i obszarników!

Kto ginie na wojnie? Chłop i robotnik. Kto żyje z wojny? Kapitalista, obszarnik, generał.

Czego broni robotnik i chłop w armji czerwonej? Swoich fabryk, swojej ziemi, swojej przyszłości.

Czego broni robotnik i chłop w armji burżuazyjnej? Swoich łańcuchów, swojej nędzy, swojej zguby.

Należy wzmocnić pracę i organizację partyjną w gałęziach przemysłu i transportu, ważnych z wojennego punktu widzenia (fabryki broni i amunicji, przemysł chemiczny, kolejnictwo ze szczególnym uwzględnieniem punktów węzłowych). Praca w tych ośrodkach musi być nastawiona na stałą kampanję antywojenną, nawiązywaną do bezpośrednich bolączek robotników.

Kampanja antywojenna wśród chłopów posiada **charakter agitacji, powiązanej z ciężarami militarnymi na wsi (pobór rekruta, podatki, ćwiczenia rezerwistów itp.),** jak również propagandy, rozwijanej dokoła przykładów, zaczerpniętych z okresu wojny polsko-bolszewickiej i budownictwa socjalistycznego w ZSRR. (Co chłop dostał za wojowanie z bolszewikami w r. 1920, dzieje reformy rolnej w Polsce i zdobycze chłopów w Rosji, jak żyje chłop po tej i tamtej stronie itp.).

Baczną uwagę należy zwrócić na pracę wśród kobiet, które najbardziej odczuwają ciężary wojenne.

Bojowem zadaniem partji jest spotęgowanie pracy w wojsku, w „Strzelcu", w organizacjach przysposobienia wojskowego i wśród poborowych. Agitacja wśród żołnierzy wymaga stałego nawiązywania do ich bolą-

czek materjalnych i politycznych (nędzne odżywianie, nadużycia komendy, długotrwała służba itp.). Szczególnie szeroko propagować należy hasło: żołnierze, nie strzelajcie do swoich braci robotników i chłopów!

Szczególnego znaczenia nabiera teraz kampanja protestu przeciw faszystowskim zamachom na wyzwoleńczy ruch narodowy — Białorusi i Ukrainy Zachodniej. Prowadząc wśród robotników i chłopów polskich szeroką akcję solidarności rewolucyjnej z masami pracującemi tych krajów, partja kładzie nacisk na ścisły związek, zachodzący pomiędzy przygotowaniami do wojny z ZSRR, a rozbijaniem narodowego ruchu rewolucyjnego na Białorusi i Ukrainie Zachodniej, pomiędzy walką przeciw wojnie a samookreśleniem narodów ujarzmionych przez imperjalizm polski.

Składową częścią akcji antywojennej jest demaskowanie na każdym kroku pacyfizmu burżuazji i jej socjalistycznych agentów. Należy uświadamiać masom pracującym, że partje ugodowe, mając pokój w gębie, są w gruncie rzeczy agentami imperjalizmu polskiego, przygotowującymi wojnę z ZSRR. Licznych przykładów dla demaskowania tej roli socjal-zdrajców dostarcza polityka narodowościowa Piłsudskiego na Białorusi i Ukrainie Zachodniej, polityka, której wykonawcami są wodzowie PPS (Wasilewski, Hołówko i inni) oraz białoruscy i ukraińscy agenci faszyzmu polskiego (Jeremicz, Rogula, Wasyńczuk i inni).

Należy uświadamiać masom związek, istniejący pomiędzy zwycięstwami rewolucji chińskiej nad imperjalizmem angielskim i jego agentami chińskiemi, pomiędzy interwencją angielską w Chinach a przygotowaniami Piłsudskiego do wojny z ZSRR.

Każdy krok, każda propozycja pokojowa rządu sowieckiego powinna być szeroko wyzyskana dla akcji antywojennej. Każdy chłop i robotnik Polski, Białorusi i Ukrainy Zachodniej musi zrozumieć, że rząd sowiecki nie chce wojny, że pokój jest podstawą budownictwa socjalistycznego ZSRR.

Propaganda za strajkiem powszechnym przeciw wojnie wiążemy z hasłem zbrojnej walki rewolucyjnej (powstania zbrojnego), z hasłem: wojna domowa przeciw wojnie imperjalistycznej.

Formy agitacji przeciw wojnie obejmują rezolucje, protesty, plakaty, sztandary, masówki, wiece, demonstracje uliczne, delegacje do ZSRR.

Akcja przeciw wojnie zostaje wysunięta na czoło kampanji majowej. Pierwszy maj winien stać się masową demonstracją antywojenną.

IV. O samookreślenie narodów ujarzmionych.

Bohaterska walka mas pracujących Białorusi z systemem terroru, oraz przygotowania wojenne, usilny werbunek agentów faszyzmu polskiego na ziemiach okupowanych wymagają ze strony całej partji wysiłku, aby sprawę samookreślenia narodów ujarzmionych postawić przed robotnikami i chłopami Polski.

W kampanji narodowościowej wysuwać należy punkty następujące:

1. Rządy obszarnictwa, policji i bojówek faszystowskich (osadników, strzelców itd.) na ziemiach wschodnich są jedną z podstaw obszarniczo — kapitalistycznej dyktatury w całym państwie. System gwałtu, ucisku, krwawego tłumienia ruchu chłopskiego i robotniczego uprawiany na Białorusi i Ukrainie zaostrza ucisk polityczny w całej Polsce.

2. Magnaci kresowi, posiadający olbrzymie obszary ziemi na Białorusi i Ukrainie podtrzymują potęgę obszarnictwa w całej Polsce. Walka Białorusi i Ukrainy Zachodniej o wypędzenie okupacji i odwiecznych gnębicieli tamtejszego ludu — obszarników polskich, o zjednoczenie z robotniczo-chłopskiemi radzieckiemi republikami Ukrainy i Białorusi jest walką o ziemię dla polskiego chłopa, o rządy robotniczo-chłopskie także w Polsce.

3. Utrzymanie Ukrainy i Białorusi pod okupacją polską przynosi korzyści jedynie obszarnikom, bogacącym się na zdzierstwie, łapownictwie i kradzieży pieniędzy państwowych. Dla robotnika i chłopa polskiego ta okupacja — to tylko olbrzymie koszta utrzymania wojska, policji i administracji olbrzymie brzemię podatków, drożyzna i nędza.

4. Okupacja ziem wschodnich jest wyrazem zaborczej imperialistycznej polityki burżuazji polskiej i ciągłą groźbą nowej wojny. Terror na Białorusi i Ukrainie i knowania defenzywiackiej „ugody" — to przygotowania do nowej wojny.

5. W walce o zwycięstwo ludu pracującego, o rząd robotniczo-chłopski w Polsce, ruch wyzwoleńczy Ukrainy i Białorusi Zachodniej jest sprzymierzeńcem polskiego robotnika i chłopa przeciw wspólnemu wrogowi — dyktaturze faszystowskiej kapitalistów i obszarników. W imię tego braterstwa broni polskie masy pracujące muszą czynnie walczyć o prawo narodów ujarzmionych do oderwania się od Polski (prawo samookreślenia).

Temu stanowisku w kwestji samookreślenia narodów ujarzmionych partja powinna dać wyraz we wszelkiego rodzaju wystąpieniach w całym kraju (rezolucje protestu, solidarności, solidarne wystąpienia polskiej ludności pracującej na Ukrainie i Białorusi z ludnością miejscową itd.).

W celu zapoznania robotników i chłopów polskich z położeniem na ziemiach wschodnich wysyłać należy delegatów białoruskich i ukraińskich na konferencje, zjazdy i wiece robotników i chłopów polskich.

Delegaci ci powinni odwoływać się do polskich mas pracujących o pomoc przeciw krwawym rządom polskiej burżuazyjno — obszarniczej okupacji.

W wystąpieniach Partji w kwestji narodowościowej należy piętnować nikczemną rolę partji ugodowych, więc zarówno PPS — narzędzie prowokatorskiej i militarystycznej polityki faszyzmu (rola Hołówki, Wasilewskiego itd.), jak ugodowców ukraińskich i białoruskich, żerujących na krwawem dławieniu ruchu mas uciśnionych. Rolę tę partja winna nieustannie podkreślać w swej prasie i ustnej propagandzie.

Na Białorusi istnieje niebezpieczeństwo przedwczesnych, odosobnionych wybuchów zbrojnych, które pociągnęłyby za sobą krwawą rozprawę okupantów. Rząd faszystowski będzie niewątpliwie prowokował takie odruchy. Zadaniem KPZB jest skierować ruch ku takim masowym wystąpieniom, któreby nie pozwoliły rządowi opanować sytuacji i podtrzymały nastrój rewolucyjny, niedopuszczając przytem do odrywania się czołowych żywiołów ruchu od mas.

V. Przezwyciężenie błędów, jako warunek uaktywnienia partji.

Niezbędnym warunkiem politycznego i organizacyjnego usprawnienia partji, jako wodza rozwijających się walk, jest gruntowne przezwyciężenie błędów, hamujących jej aktywność rewolucyjną.

Cała praktyka partyjna potwierdziła słuszność stanowiska, zajętego przez mniejszość na plenum listopadowem w nieopublikowanych przez KC tezach o sytuacji i zadaniach partji i w rezolucjach, przyjętych następnie przez większość organizacji okręgowych. Należy zerwać z fałszywym nastawieniem grupy prawicowej w dziedzinie teorji i praktyki, nastawieniem, które znalazło swój wyraz w uchwałach wrześniowych i listopadowych KC i w działalności kierownictwa krajowego.

Fałszywy pogląd na rolę drobnomieszczaństwa, przecenianie możliwości stabilizacyjnych i niedocenianie czynników i sił rewolucyjnych w Polsce, pomniejszanie aktywnej roli Partji w walce z wysiłkami stabilizacyjnemi burżuazji, zamazywanie perspektywy wojennej, błędny stosunek do walk ekonomicznych i częściowych żądań politycznych, oderwany propagandyzm i bezradność wobec konkretnych walk masowych, sprowadzanie roli kierownictwa do zwykłego administrowania partją, zrzucanie odpowiedzialności za błędy kierownictwa na organizacje partyjne — wszystko to utrudnia kadrom partyjnym rozwinięcie należytej inicjatywy w akcjach i pracy codziennej.

Przeprowadzając gruntowną likwidację nastawienia prawicowego, Partja musi przeciwstawić się wszelkim próbom zamazywania błędów i cofania jej wstecz — ku starym tradycjom prawicowym, próbom rewidowania stanowiska V Kongresu MK w sprawie polskiej, jak również wszelkim nastrojom ultra-lewicowym.

W tym kierunku powinna rozwijać się dalej dyskusja partyjna, powiązana z bezpośredniemi zadaniami partji, jako środek wyrównania linji i uaktywnienia Partji.

8 marca 1927 r.

Leński.
Korczyk.
Henrykowski.
Czarniewski.
Anatol.

Oświadczenie w Sprawie głosowania nad I cz. rezolucji o zadaniach Partji.

Wobec tego:

1. że zarówno referat, jak i projekt rezolucji o zadaniach Partji zostały opracowane w sposób frakcyjny, w ukryciu przed Biurem Politycznem i stanowiły wyraz poglądów prawicowej grupy KC;

2. że niedopuszczalne było wyznaczanie przez Sekretarjat B. P. na własną rękę referatu;

3. że projekt rezolucji został nam doręczony w ostatniej chwili, podczas posiedzenia KC w stanie nie pełnym, bez najważniejszych rozdziałów, jak zadania Partji w walkach ekonomicznych, zadania na wsi, w ruchu zawodowym, wśród bezrobotnych;

4. że propozycja tow. Cz., mająca na celu umożliwić towarzyszom z mniejszości zapoznanie się ze zgłoszoną I-szą częścią rezolucji i ewentualne opracowanie swoich wniosków, została odrzucona;

5. że zgłoszona przez Komisję rezolucja nie daje odpowiedzi na sprawy dyskutowane przez partję i nie ustosunkowuje się do błędów, zawartych w rezolucjach wrześniowego i listopadowego plenum —

głosujemy przeciw wniesionej na plenum I-szej części rezolucji, zastrzegając sobie prawo ustosunkowania się do całości projektu po otrzymaniu i zapoznaniu się z nią.

W imieniu mniejszości (pięciu członków KC)

Czarniewski.

Marzec 27 r.

Wnioski mniejszości na Plenum lutowym KC.

W sprawie sprawozdania KC.

Działalność KC po plenum listopadowem dowodzi raz jeszcze, że błędy, zawarte w wrześniowych tezach, prowadziły do maskowania bierności przez oderwany propagandyzm i osłabiły aktywność polityczną partji.

1. W najważniejszej kampanji antywojennej KC nie wykazał dostatecznego zrozumienia aktualności i rozmiarów niebezpieczeństwa wojny i nie umiał nastawić partji na stałą masową akcję, zazębiającą o codzienne bolączki mas pracujących, jak drożyzna, podatki itp. Wynikało to stąd, że w rezolucjach listopadowych grupa kierownicza KC nie dała partji ani wyraźnej oceny sytuacji i perspektyw, ani też nie potrafiła nakreślić wytycznych taktyki, wskazać sposobów i formy walki z dyktaturą faszystowską Piłsudskiego. Ocena sytuacji międzynarodowej w tych rezolucjach składała się z ogólników, że wszystko, podlega stałym zmianom, a „przygotowanie przez Anglję napadu na ZSRR" ujęte zostało jedynie jako ogólna tendencja na tle zmiennych stosunków międzynarodowych (kolejne „ochładzanie" i „zbliżanie się" w stosunkach między wielkiemi mocarstwami). Przy takim zamazaniu perspektywy — KC nie mógł uświadomić partji bezpośredniej groźby wojny. Dlatego kampanja antywojenna nie wyszła poza ramy propagandy i nie rozwinęła się dotychczas w szeroką akcję agitacyjną. Grupa kierownicza KC natomiast usiłowała zrzucić odpowiedzialność za brak aktywności w kampanji antywojennej na niedowiarstwa i lekceważenie w partji niebezpieczeństwa wojny (przemówienie tow. Webera na Komisji Polskiej MK).

2. Jeszcze na plenum listopadowem mniejszość w swoich tezach (nieopublikowanych przez KC) stwierdziła, że „KC nic nie uczynił, aby walkę rewolucyjną na Białorusi i Ukrainie Zachodniej powiązać z walką rewolucyjną polskich mas pracujących. Wobec roli represji na ziemiach wschodnich, dławienia legalnych organizacji robotniczych i chłopskich, zamykania instytucji kulturalno-oświatowych, masowych aresztów — KC nie wszczął kampanji solidarności, nic nie przedsięwziął dla spopularyzowania walk wyzwoleńczych Białorusi i Ukrainy Zachodniej dla ukazania masom tamtejszego oblicza dyktatury faszystowskiej". W obliczu dokonanego już gwałtownego ataku rządu faszystowskiego na Hromadę, KC zarówno w

swojej **odezwie**, jak i **okólniku** nie dał partji w tej sprawie **właściwego nastawienia**. Zamiast tego, żeby przy tej sposobności postawić przed **polskiemi masami pracującemi sprawę walki wyzwoleńczej narodów ujarzmionych** w związku z **przygotowaniem wojny przeciw ZSRR**, KC — zarówno w swojej **odezwie**, jak i **okólniku** nie wskazuje, że chodzi tu o zamach na **rewolucyjno-narodowy ruch wyzwoleńczy** ludu białoruskiego, lecz traktuje atak na Hromadę jedynie jako represje przeciw komunistom. Odezwa KC ostrzega nadto masy Białorusi i Ukrainy przed „przedwczesnemi wystąpieniami", nie wskazując, że chodzi tu o wystąpienia **zbrojne**.

3. Z jedynej kampanji politycznej, która ogarnęła szerokie masy proletarjatu i chłopstwa w całej Polsce — z kampanji amnestyjnej — uczyniono narzędzie szerzenia złudzeń pepesowskich wśród mas. W dokumencie wydanym w lipcu i przedrukowanym jeszcze w grudniu, **pod którym na pierwszym miejscu figuruje podpis t. posła Warskiego**, czytamy, że **„w dniu 12 maja wojska Piłsudskiego z bronią w ręku wystąpiły przeciw reakcji kapitalistyczno-obszarniczej"**. Pod ten dokument po lipcu zbierano podpisy setek działaczy robotniczych i chłopskich! Jeszcze w lipcu szerzono skandaliczne frazesy „majowe". **I jeszcze w grudniu** dopuszczano do ich druku i kolportażu.

Mniejszość KC w tezach listopadowych wskazała, że dotychczasowa kampanja amnestyjna całem swem ostrzem winna być skierowana przeciw dyktaturze faszystowskiej przez rozwinięcie jej w walkę o wolność prasy rewolucyjnej, o nietykalność posłów robotniczych i chłopskich, o wolności polityczne dla robotników i chłopów, przeciw ujarzmieniu Białorusi i Ukrainy Zachodniej, przeciw nowej fali represji i teroru na ziemiach wschodnich, o prawo samookreślenia aż do oderwania, przeciw eksterminacyjnej polityce wobec ludności żydowskiej i niemieckiej itd., lecz KC nie rozumiejąc znaczenia politycznych żądań częściowych w obecnym okresie, jako środka mobilizacji rewol. mas do walki o obalenie dyktatury faszystowskiej, nie poszedł za wskazaniami mniejszości. Wskutek tego kampanja poprostu z dnia na dzień zanikała, a osiągnięte już wyniki agitacyjne nie zostały należycie wykorzystane.

4. Błędny stosunek grupy kierowniczej KC do najważniejszych zadań partji prowadzi do bezradności politycznej w sprawach bieżących. Inicjatywę polityczną, dawaną partji przez mniejszość KC, KC bądź paraliżował, bądź też, przejmując formalnie niektóre wnioski mniejszości, wypaczał je oportunistycznie w praktyce.

Wniosek t. Cz., zatwierdzony przez B. Pol. w sprawie akcji wyborczej do Komitetów Kopalnianych w Zagłębiu Dąbrowskim — został wypaczony w praktyce. Oblicze partji nie zostało ujawnione, partja nasza w czasie tych wyborów wlokła się w ogonie PPS.

Grupa kierownicza KC utrudniała inicjatywę i pracę Wydz. Rolnego w kwestji zwołania narad partyjnych: chłopskiej i robotników rolnych, uniemożliwiała kontakt wydziału z okręgami, przeciwstawiała się akcji za tworzeniem komitetów chłopskich i nie podjęła zdecydowanej walki z tendencjami likwidatorskiemi w robocie wiejskiej.

Takie same hamowanie projektów i konkretnych wniosków mniejszości, przy zupełnym braku własnej inicjatywy, grupa kierownicza KC ujawniła w stosunku do kampanji drożyźnianej. Okres czteromiesięczny, w którym akcja ta mogła poruszyć i zmobilizować szerokie masy pracujące Polski —

został zmarnowany. Zainicjowana przez Wydział Zawodowy, a zatwierdzona przez KC, rozpoczęta na okręgach akcja, została pogrzebana. W akcjach ekonomicznych np. w strajku naftowców, KC nie nastawił całej partji na poparcie tego strajku.

KC dotychczas nie poddał krytyce błędów oportunistycznych, zawartych w działalności i uchwałach KC KPZU . . . . . .

KC nic nie uczynił dla zorganizowania proletarjatu niemieckiego na Górnym Śląsku i w Łodzi i w ten sposób ułatwił masowy rozwój partji S.-D. niemieckiej. Również zupełną bezczynność KC wykazał w czasie pobytu Leobego w Polsce wobec demonstracji II M—ki.

Nic nie zostało zrobione dla przeprowadzenia przez całą partję wśród całego proletarjatu Polski tych akcji, jakie partja prowadzi wśród robotników żydowskich.

Mimo wniosków tt. z mniejszości KC na Biurze Krajowym, aby KC podjął szeroką akcję masową przeciw pozbawianiu praw politycznych mas pracujących i narodów ujarzmionych, przeciw faszystowskiej ustawie o zgromadzeniach i prasie, KC nie rozwinął akcji w tych sprawach.

Fałszywe nastawienie grupy kierowniczej KC, jej bierność i bezradność wobec zadań bieżących, partja musi przezwyciężyć przez pogłębioną dyskusję i przez wyrównanie linji na jaknajszybciej zwołanym Zjeździe.

W sprawie dotychczasowych wyników i dalszego kierunku dyskusji.

1. KC przyjmuje do wykonania zarówno uchwałę prezydjum MK, jak i dodatkowe postanowienie sekretarjatu MK, dotyczące gwarancji swobodnej dyskusji w partji.

2. W myśl uchwały MK, KC stwierdza, że linja polityczna KC w ostatnim okresie zawiera szereg błędów. Błędy te powodują brak aktywności politycznej KC.

Stwierdzenie przez MK, że linja KC w ostatnim czasie była naogół słuszna i wskazanie na niezbędność swobodnej dyskusji przedzjazdowej dla ujawnienia nastrojów szerokich mas partyjnych i ustosunkowania sił wewnątrz partji wymaga od partji dalszej gruntownej krytyki błędów politycznych KC i wykazywania związku pomiędzy błędami teorji a codzienną działalnością partji. Błędy te nie są drobnemi i przypadkowemi uchybieniami, lecz określają błędny stosunek kierownictwa do najważniejszych zadań partji.

Mniejszość KC słusznie oddawna już wskazywała na fałszywą ocenę przez grupę kierowniczą KC, roli drobnomieszczaństwa (przypisywanie drobnomieszczaństwu samodzielnej roli w okresie powojennym, traktowanie przewrotu majowego jako likwidacji władzy i programu drobnomieszczaństwa na rzecz programu burżuazji, traktowanie parlamentaryzmu jako organu kompromisu z klasami pracującemi, a zdobyczy częściowych proletarjatu i chłopstwa jako utopji drobnomieszczańskich). Mniejszość słusznie również podkreślała przecenianie możliwości stabilizacyjnych i zamazywanie perspektyw rewolucyjnych w Polsce jak również niedocenianie roli partji jako pierwszorzędnego czynnika antystabilizacyjnego. Nieuni-

knionym wynikiem tych błędów politycznych było niezrozumienie znaczenia haseł i walk częściowych, jako środka rozpraszania złudzeń wśród mas i ich mobilizacji do rzeczywistej walki z dyktaturą faszystowską. Stąd pochodzi stwierdzone przzez MK osłabienie aktywności partji, które ujawniło się w stosunku do najważniejszych zadań bieżącej polityki partji: zwłaszcza w sprawie kampanji antywojennej, w akcjach ekonomicznych, w robocie wiejskiej i ostatnio, wobec wypadków na Białorusi.

W sprawie kampanji antywojennej grupa kierownicza KC nie potrafiła postawić wobec mas sprawy wojny, jako konkretnego, bezpośredniego niebezpieczeństwa, zahaczającego o najbardziej palące potrzeby i bolączki mas.

W sprawie drożyźnianej grupa kierownicza wykazała bezradność wobec tej akcji i nieumiejętność wykorzystania jej możliwości stabilizacyjnych, m. inn. w walce o zjazd robotniczy.

W robocie wiejskiej grupa kierownicza KC, zamiast wzmacniać bezpośredni związek KPP z masami chłopskiemi, osłabiała ten związek przez politykę oportunistyczną i niedocenianie tendencji likwidatorskich.

KC nie potrafił postawić przed polskiemi masami pracującemi sprawy ucisku narodowego — w szczególności zaś sprawy walki mas białoruskich i ukraińskich z okupacją polską. Nie potrafił wskazać robotnikom i chłopom na specjalny charakter ostatnich ataków rządu faszystowskiego na masy pracujące Białorusi Zachodniej, na to, że chodzi tu o zduszenie narodowego ruchu wyzwoleńczego mas białoruskich, by — stłumiwszy głos tych mas — przeprowadzić komedję ugody z białoruskimi agentami dyktatury faszystowskiej Piłsudskiego.

Ten brak aktywności KC i jego bierność wobec zagadnień bieżących, sprowadzanie kierownictwa do zwykłego administrowania partją, czynią z partji zlepek idących luzem organizacji lokalnych i osłabiają jej rolę kierowniczą w ruchu rewolucyjnym.

KC stwierdza, że ostatnie wystąpienia t. Warskiego i innych w „Bolszewiku", w „Nowym Przeglądzie", w „Biuletynie Dyskusyjnym", wykazują brak zrozumienia swych błędów i tendencji do ich naprawienia.

T. Warski w artykule w N-rze 9—10/14 „Bolszewika" utrzymuje, że w kwestji rozwoju rewolucji w Polsce **nie było błędnej teorji** (teorja „dwuch etapów"), lecz jedynie niezgodna z **dobrą teorją** praktyka. Zamiast rewizji ideologicznych podstaw błędu majowego, t. War. usiłuje przeprowadzić rewizję uchwał V Kongresu MK zapomocą fałszowania rezolucji w sprawie polskiej. T. Warski podkreśla, że V Kongres „przyznał, że grupa ta (prawicowa) dała partji dobrą bolszewicką teorję". Na dowód tego cytuje z rezolucji V Kongresu tylko następujący ułamek zdania: „grupa ta dała partji programowe hasła bolszewizmu". W rzeczywistości zaś V Kongres stwierdził, że „grupa ta (z tt. Warskim, Kostrzewą i Waleckim na czele), potrafiła dać partji **tylko** (podkreślenie nasze — słowo wyrzucone przez --War.) programowe hasła bolszewizmu, lecz nie potrafiła, a jak się potem okazało i nie zechciała wychować partji w duchu bolszewickiej taktyki rewolucyjnej, która jedynie zdolna jest wcielić w życie programowe hasła programu komunistycznego. Rewolucjoniści w słowach, okazali się oportunistami w działalności praktycznej. Korzystając z monopolu na informowanie i kierownictwo ideowe, dawali oni partji wypaczony obraz działalności Kominternu, pchając partję pod względem ideowym na prawo — do błota rewizjonizmu".

T. Warski wykazuje nadal zupełne niezrozumienie znaczenia **żądań częściowych,** oceniając je w sposób **nawskroś oportunistyczny** od strony możliwości ich **realizacji.** Ten punkt widzenia prowadzi do zaniedbania walk częściowych pod dyktaturą faszystowską i tłumaczy propagandystyczne nastawienie KC.

Wystąpienia te świadczą, że grupa kierownicza KC, która pod parciem krytyki mniejszości KC i konieczności przystosowania się do wskazań Kominternu zaczęła formalnie wyrzekać się swych błędów, uporczywie wraca do nich i usiłuje dać im coraz to nowe uzasadnienie. **Poglądy, rozwijane przez grupę Warskiego, Kostrzewy i innych, podawnemu stanowią dla partji główne niebezpieczeństwo prawicowe.**

KC stwierdza, że MK odrzuciła rozpowszechniane w partji przez grupę prawicową KC, zawarte w memorjale i wnioskach większości delegacji KC na Komisji Polskiej, oskarżenia mniejszości KC o „zinowjewizm", stanowisko antykominternowskie itp.

KC stwierdza, że dołączone do uchwały Egzekutywy MK postanowienie dodatkowe sekretarjatu MK, nakazujące utworzenie parytetowej (równościowej) redakcji dyskusyjnej, utworzenie komisji dyskusyjnych z przedstawicieli obu kierunków w partji dla ścisłego przestrzegania swobody dyskusji, świadczy o uznanej przez MK potrzebie kontroli nad przeprowadzeniem dyskusji.

Grupa kierownicza KC uporczywie ukrywała przed partją materjały, oświetlające stanowisko mniejszości, uczyniła z „Biuletynu Dyskusyjnego" narzędzie wprowadzania w błąd partji, nadużywając w tym celu autorytetu WKP. Jednocześnie grupa ta usiłowała sprowadzić dyskusję na tory osobistych napaści dla odwrócenia w ten sposób uwagi partji od istotnych zagadnień. Uchwała MK, wskazując na potrzebę rzeczowej, pogłębionej dyskusji, na konieczność powiązania krytyki błędów z bieżącemi zadaniami partji, występuje przeciw powyższym metodom dyskusyjnym. Postanowienie Sekretarjatu MK jest również skierowane przeciw takiemu wypaczaniu dyskusji.

Biorąc to wszystko pod uwagę, KC stwierdza, że zarówno krytyka jak i pozytywne stanowisko mniejszości w sprawach powyższych były słuszne. Mniejszość KC słusznie rozpatrywała przewrót majowy, jako zmianę form panowania burżuazji — parlamentarnej na faszystowską dla przeprowadzenia nowego planu stabilizacyjnego. Mniejszość KC słusznie traktowała drobnomieszczaństwo jako siłę niezdolną do samodzielnej roli, siłę, **która,** idąc za burżuazją, staje się oparciem faszyzmu; słusznie twierdziła, że tylko pod przewodem proletarjatu masy pracującego drobnomieszczaństwa mogą i powinny stać się jego sojusznikiem w walce o obalenie dyktatury faszystowskiej o rząd robotniczo-chłopski. W związku z tem mniejszość KC słusznie występowała z inicjatywą uaktywnienia partji w akcjach, zmierzających do pozyskania tych mas dla rewolucji proletarjackiej (akcja antywojenna, drożyźniana, narodowościowa itp.). Słuszną była również charakterystyka faszyzmu, którą mniejszość dała w swoich tezach wrześniowych i która została włączona do rezolucji wrześniowej KC. Słusznie mniejszość KC poddała krytyce perspektywę „złotego deszczu" pożyczek, „amerykanizacji" ruchu robotniczego i chłopskiego w Polsce i biernego wymierania mas, przeciwstawiając im perspektywę zaostrzania się walk klasowych i rewolucjonizowania się mas przy aktywnej roli KPP. Słuszne były rów-

nież wytyczne taktyki mniejszości KC (skonkretyzowanie walki z dyktaturą faszystowską, powiązanie żądań częściowych z hasłami ostatecznemi itp.) i projekty poszczególnych akcji.

Oddzielne błędy mniejszości KC i jej zwolenników były natychmiast przez nią poddawane krytyce i prostowane. Z tych wszystkich względów większość partji, jak to wykazały dotychczasowe wyniki dyskusji wypowiedziała się za stanowiskiem mniejszości KC. (Komitety: Warszawa, Górny Śląsk, Kraków, Warszawa-Podmiejska, Częstochowa).

KC podkreśla, że jedyną drogą wyrównania linji partyjnej jest przezwyciężenie fałszywej linji grupy prawicowej, potępionej przez V Kongres MK i przyjęcie za podstawę stanowiska mniejszości KC. Zgodnie z tem, zadaniem Zjazdu winno być wyrównanie linji partyjnej i wyłonienie kierownictwa, politycznie niezależnego od stanowiska grupy prawicowej i ultralewicowej.

W sprawie kierownictwa dyskusją partyjną.

(Za — 4, przeciw — 8.)

KC stwierdza, że dotychczasowe kierownictwo dyskusją partyjną było pogwałceniem dyrektywy MK, która poleciła całemu KC przeprowadzenie swobodnej i pogłębionej dyskusji w partji „dla gruntownej zmiany orjentacji politycznej i maksymalnej naprawy błędów oportunistycznych". Jaskrawym przykładem wypaczenia dyskusji jest „Biuletyn Dysk.", który zawiera zbiór jednostronnie dobranych uchwał i artykułów, oczerniających mniejszość KC. W „Biuletynie" nie ukazały się dotychczas uchwały komitetów, wypowiadających się za stanowiskiem mniejszości KC. Biuletyn wprowadza partję w błąd, przedstawiając artykuł tow. Tradycji, jako wyraz poglądów mniejszości KC, chociaż artykuł ten został niezwłocznie po jego ukazaniu się ostro skrytykowany z punktu widzenia mniejszości KC. Biuletyn nie poinformował Partji, że przedrukowane ze „Świtu" artykuły tow. Dzierżyńskiej i Dimensztajna nie wyrażają wcale stanowiska KC WKP w sprawach naszej dyskusji. Wbrew uchwale MK, przekazującej wszystkie wydawnictwa dyskusyjne redakcji parytetowej, dwa ostatnie numery Biuletynu ukazały się bez wiedzy tej redakcji.

Jednostronny dobór materjałów zawiera również „Nowy Przegląd", który podając np. artykuły majowe tt. stojących na stanowisku mniejszości KC, przemilcza jednocześnie niemniej fałszywe artykuły tt. z prawicowej grupy KC (Warskiego, Aksela i innych). Krzyczącym przykładem pokrywania prawicowych przez kierowniczą grupę KC, jest ukrywanie przed Partją przemówień sejmowych t. War. i naszych tez w tej sprawie, jak również przejście do porządku nad oświadczeniem tow. Konr. na plenum list., że tow. War. sam zdecydował, aby przemówienia jego z dn. 3 marca (o Locarno) i z dn. 26 kwietnia (w sprawie polityki rządu Chjeno-Piasta i PPS) nie były oddane do druku.

KC nie przeciwstawił się próbom rewizji i fałszowania uchwał V Kongresu przez tow. War. w Nr. 9 „Bolszewika" białor. Redakcja „N. Przegl." fałszywie podała przeróbkę artykułu t. Kostrzewy „O roli drobnomieszczaństwa w rewolucji" umieszczonego w org. WKP — „Bolszewiku" za oryginał.

Sekr. KC, który uważa towarzyszy, podzielających stanowisko mniejszości za „wrogów“ partji (list grudniowy sekr.), usiłuje przesunięciami organizacyjnemi wpłynąć na dalszy rozwój dyskusji: zdjęcie tow. B. z Krakowa i całej obsady Zagłębia Węglowego. Plenum KC wypowiada się kategorycznie przeciw robieniu z dyskusji środka pokrywania błędów prawicowych i wprowadzania w błąd partji, zobowiązując sekr. i Biur. Pol. KC do wykonywania i przestrzegania dyrektyw MK o swobodnej rzeczowej dyskusji.

W sprawie działalności frakcji sejmowej.

I. KC stwierdza, że mimo niesłychanie trudnych warunków, Frakcja Komunistyczna wykonała w sejmie i poza sejmem dużą pracę ewolucyjną. Wiece, masówki, zgromadzenia, szeroka akcja agitacyjna zespalała naszą Frakcję z masami pracującemi Polski.

II. Jednak na działalności naszej Frakcji Sejmowej, podobnie jak na innych terenach naszej działalności partyjnej, zaciążyło oportunistyczne nastawienie prawicowej grupy KC.

Nastawienie to wyraziło się w sposób szczególnie jaskrawy w przemówieniach sejmowych tow. War. W wystąpieniach swych tow. War.: 1. zacierał klasowy punkt widzenia, 2. zatracał ideę hegemonji proletarjatu przez fałszywe nastawienie na „burżuazyjno-demokratyczny etap“ rewolucji, 3. przez fałszywą ocenę roli PPS szerzył złudzenia co do zdolności przywódców stronnictw ugodowych do walki z burżuazją, zamiast jaknajbezwzględniej demaskować ich zdradziecką rolę. Jeszcze w przemówieniu z dn. 30 września tow. War. traktował „panów z PPS i Wyzwolenia“, jako przeciwników dyktatury faszystowskiej Piłsudskiego, jako przyszłe ofiary armat i rycyny.

III. W ostatnim okresie podczas obrad sejmu nad wydaniem posłów białoruskich i w sprawie Hromady — Frakcja Komunistyczna nie stanęła na wysokości zadania. Wskutek tego, że Frakcja w czasie tych obrad nie posiadała jasnej linji walki z rządem faszystowskim — zamiast potężnej demonstracji przeciw dyktaturze faszystowskiej Piłsudskiego, mieliśmy raczej atak przeciw jednemu z pionków Piłsudskiego — Meysztowiczowi. Również błędem było niezdemaskowanie ugodowca białoruskiego i ajenta rządu polskiego — Roguli, co pomogło mu tworzyć złudzenia na wsi białoruskiej, jakoby w istocie walczył przeciw dyktaturze faszystowskiej. Wreszcie o niezrozumieniu powagi sytuacji świadczyło, że Frakcja zamiast zgłosić wniosek o wycofaniu okupacji z Białorusi i Ukrainy Zachodniej — jako jedynie właściwą demonstrację w owej chwili — postawiła zwykły wniosek o wotum nieufności dla rządu Piłsudskiego.

IV. KC stwierdza, że tow. W., który do ostatnich czasów uważał przemówienia swoje za słuszne, nie wykazał na obecnym plenum zrozumienia istotnego charakteru i znaczenia własnych błędów jak również dążenia do ich gruntownej rewizji. Tow. War. w powierzonym mu przez KC referacie usiłował sprowadzić swoje błędy do „tonu“ i zrzucić za nie odpowiedzialność na całą partję. I dlatego wymuszona po kilkumiesięcznych żądaniach i krytyce mniejszości KC „samokrytyka“ tow. War. jest czysto formalna, jak wogóle krytyka błędów majowych, przeprowadzana przez grupę prawicową KC.

Plenum KC uważa obronę błędów tow. War. zawartą w artykule tow. Bartoszewicza, umieszczonym w N-rze 6—7 „Nowego Przeglądu" i niezaopatrzonym w dopisek „dyskusyjny", za pokrywanie i pogłębianie tych błędów.

V. Wobec oświadczenia tow. K. na plenum listopadowem, że tow. War. sam zadecydował, aby przemówienia jego z dnia 2-go marca „o Locarno" i z dnia 26 kwietnia „w sprawie polityki rządu chjeno-piasta" nie były oddane do druku, KC stwierdza, że postępowanie tow. jest sprzeczne z najelementarniejszym obowiązkiem posła komnistycznego i stoi w wyraźnej sprzecznaści z uchwałą II Kongresu III Międzynarodówki:

„Posłowie komunistyczni muszą w parlamencie przemawiać językiem zrozumiałym dla każdego robotnika, każdego chłopa, każdej praczki, każdego pastucha, aby partja miała możność wydawać mowy, jako pisma ulotne i rozszerzać je w najbardziej odległych zakątkach kraju".

KC postanawia wydać nieopublikowane przemówienia tow. War. dla członków partji.

Nowe momenty w sytuacji
od wrześniowego Plenum KC
a zadania Partji.

Wrześniowe tezy mniejszości KC dały wyczerpującą ocenę sytuacji i wytyczne taktyki. Obecnie chodzi o wskazanie nowych momentów sytuacji, które w zupełności potwierdzają ocenę wrześniową mniejszości KC, oraz skonkretyzowanie akcji, które partja podjąć musi w najbliższej przyszłości.

I. **W skali międzynarodowej** ważnym momentem wysiłków stabilizacyjnych kapitalizmu jest powstanie **kartelu stalowego francusko-niemieckiego,** oznaczającego współdziałanie ciężkiego przemysłu obu krajów i podporządkowanie im ośrodków ciężkiego przemysłu w pozostałych krajach kapitalistycznych Europy kontynentalnej. Wślad za tem idą próby politycznego zbliżenia francusko-niemieckiego. Zwrot ten jest objawem **osłabienia Anglji** na kontynencie (w związku ze strajkiem węglowym i klęską polityki angielskiej w Chinach). Drugim objawem osłabienia Anglji są **pertraktacje państw bałtyckich z ZSRR o pakty nieagresji.**

Polska. Zwrot ten odbił się w **osłabieniu wpływu Polski w państwach bałtyckich.** Powyższe przesunięcie sytuacji międzynarodowej usiłował wykorzystać wrogi Piłs-kiemu odłam burżuazji (endecja). Drugim momentem, który endecja próbowała wykorzystać dla swej opozycji, było niezadowolenie burżuazji z niedość jej zdaniem energicznej ofensywy dyktatury faszystowskiej przeciw klasie robotniczej. (Obrady i rezolucje „Zjazdu organizacji gosp. Zach. i Poł. Polski", reprezentującego ciężki przemysł.) Lecz równocześnie w zmianie sytuacji międzynarodowej tkwiły momenty (zbliżenie Francji do Niemiec, wzmocnienie się Niemiec), które ułatwiły Piłs-mu odparcie ataku endecji, jej rozbijanie i przeciąganie stojących jeszcze za nią grup burżuazji na swoją stronę.

II. Rząd dyktatury faszystowskiej Piłs-go od czasu ostatniego przesilenia rozwinął gorączkową działalność **w celu dalszej konsolidacji klas posiadających.** Przez oddanie tek sprawiedliwości, rolnictwa i reform rolnych obszarnikom i przez zjazd w Nieświeżu wzmocnił swój związek z magnaterją i ziemiaństwem, rozbijając od tej strony endecję i frondujące Stronnictwa Ch. N. Przez „Radę Ekonomiczną" i „Radę Finansową" Piłs-ki ustala ścisłą współpracę z Lewiatanem i z kapitałem bankowym. Do spraw

reformy rolnej powołuje najwybitniejszych przedstawicieli Zw. Ziemian. Jest to dalsza rozbudowa form dyktatury faszystowskiej. Te „ciała doradcze" służyć mają do zmniejszenia tarć pomiędzy poszczególnemi odłamami klas posiadających. **Stanowią one zarazem sztab generalny Piłs-go, kierujący atakiem przeciw masom pracującym,** które mają zapłacić koszty „uzgodnienia interesów" różnych grup burżuazji i obszarnictwa.

Za pośrednictwem tych „rad", kartele i syndykaty kapitalistyczne zrastają się z aparatem państwowym przy jednoczesnem podporządkowaniu ich międzynarodowym kartelom i syndykatom. W ten sposob z jednej strony życie gospodarcze Polski zostaje wtłoczone w ramy ogólnego planu stabilizacyjnego, dyktowanego przez międzynarodowe organizacje kapitału, z drugiej strony kapitał zyskuje maksymalną koncentrację swych sił dla narzucenia klasie robotniczej kapitalistycznej „racjonalizacji" — pogorszenia warunków płacy i pracy, zniesienia ustawodawstwa społecznego, a także zlikwidowania praw wyborczych klasy robotniczej, chłopstwa, oraz ujarzmionych i uciskanych narodów. Pozbawienie mas pracujących praw wyborczych lub ich ograniczenie jest środkiem faszyzacji sejmu, włączenia go, po odpowiednio przygotowanych wyborach, do systemu dyktatury faszystowskiej, obok wymienionych i tym podobnych „rad gospodarczych".

III. Wobec klasy robotniczej Piłs-ki stosuje w dalszym ciągu metody faszystowskie, mające na celu uśpić czujność tych mas, rozbroić je moralnie i organizacyjnie wobec ataków kapitału i ciosów faszystowskiej maczugi (wciągnięcie Moraczewskiego do rządu, projektowana narada „przedstawicieli pracy" itd.): Rząd usiłuje wykorzystać obawę przed bezrobociem, odseparować pracujących od bezrobotnych i wprzęgnąć część klasy robotniczej do **współpracy w przeprowadzeniu stabilizacji.** Szalbierczy wniosek pepesowskiej frakcji sejmowej w sprawie ankiety o kosztach produkcji posłużyć ma do ustawowego zlikwidowania dotychczasowych zdobyczy społecznych proletarjatu przy współudziale wodzów ugody. W parze z tem idzie fala represji, ucisku i terroru faszystowskiego dla obezwładnienia rewolucyjnej awangardy proletarjatu i chłopstwa (zamykanie zw. zaw., faszystowski dekret prasowy, skazanie na śmierć t. Biłego w Tarnopolu za agitację komunistyczną), masowe represje wobec legalnych stronnictw robotniczych i chłopskich, gwałcenie nietykalności poselskiej, faktyczne zniesienie prawa zgromadzeń dla robotników i chłopów, zamykanie instytucji kulturalno-oświatowych, zwłaszcza na Białorusi i Ukrainie, terror podczas wyborów do Kas Chorych w Warszawie i wyborów samorządowych na G. Śląsku, ograniczenie praw wyborczych do samorządu na G. Śląsku, przywrócenie kurjalnych wyborów do samorządów w Małopolsce, zamierzone ograniczenie prawa wyborczego do sejmu itd.).

IV. **Perspektywy gospodarcze.** Kapitał i rząd faszystowski szykują się do nowych ataków na klasy pracujące, zwłaszcza w związku ze zbliżającym się końcem dotychczasowej pomyślnej konjunktury gospodarczej. Zanikanie premji eksportowej dla przemysłowców, nieurodzaj, a wreszcie ewentualne zakończenie strajku angielskiego — stawiają przed Polską perspektywę nowego ostrego kryzysu. Nadto nowoutworzony kartel stalowy francusko-niemiecki i tworzące się nowe kartele międzynarodowe (węglowy i inne) niewątpliwie utrudnią eksport surowców i półfabrykatów, będący podstawą polityki gospodarczej rządu i zamkną ostatecznie przemysł przetwórczy na rynku wewnętrznym. Polityka stabilizacyjna burżuazji, oparta na wzmożonym wyzysku, niskich płacach, wysokich podatkach, zamknięciu

dostępu do ziemi bezrolnym i małorolnym, musi rujnować rynek wewnętrzny. Tembardziej tendencją tej polityki będzie kartelizowanie i forsowanie eksportu (produktów rolniczych i surowców) podnoszące ceny w Polsce powyżej cen światowych, bez oglądania się na następstwa, jakie to pociąga dla miljonów ludności pracującej. Poto jest dyktatura faszystowska, aby trzymała w karbach ludność skazaną na nędzę wskutek bezrobocia, ciężarów podatkowych i drożyzny. **Najbliższy nadchodzący okres zwali na masy pracujace cały ciężar stabilizacji i cały ogrom ucisku dyktatury faszystowskiej.**

V. W masach robotniczych i chłopskich odbywa się szybki ruch na lewo, proces radykalizowania się, wzrost aktywności politycznej (wybory do Kas Chorych w Warszawie, wzrost wpływu PPS lewicy, rozkład NPR w Poznańskiem, w Łodzi, na G. Śląsku, żywiołowy wzrost NPCh., białoruskiej robotniczo-chłopskiej „Hromady", ukraińskiego „Selrobu"). Objawy powyższe zadają kłam twierdzeniu referatu KC na obecnem Plenum, jakoby aktywność mas nie wykraczała ponad bierne oddawanie kartek wyborczych na komunistów. Jest to niedostrzeganie faktu, że aktywność ta przedziera się już dziś przez gąszcz represji faszystowskich. Jest to przysłanianie własnej niezdolności do akcji rzekomą biernością mas.

VI. W tej sytuacji uwidoczniło się w całej pełni, że wrześniowe stanowisko KC nie wytrzymało próby życia. Fałszywe stanowisko KC, tkwiące korzeniami w oportunistycznych błędach, sprawiło, że partja nie mogła stanąć na wysokości zadania. Stanowisko KC jest przeniknięte wiarą w powodzenie stabilizacji kapitalizmu i niewiarą w masy, oportunistycznemi poglądami na demokrację i złudzeniami co do roli drobnomieszczaństwa. Znalazło to wyraz w tem, że jedno z niewielu wystąpień partji po plenum wrześniowem — wystąpienie t. War. z dn. 30./IX. — było **powtórzeniem** majowych błędów oportunistycznych. Stanowisko KC prowadzi do maskowania bierności przez czysty propagandyzm i **nie daje podstaw do żadnego programu akcji.** W teorji — czysty oportunizm, w praktyce — oportunizm w przebraniu ultra-lewicowem.

KC, który w swoich tezach mówi wiele o znaczeniu **walk strajkowych** w obecnym okresie, wyciąga stąd tylko wnioski propagandystyczne, a wobec **konkretnych wielkich walk strajkowych** ujawnia zupełną bierność i bezradność. Tak było poprzednio ze strajkiem w Jeziornie i ostatnio z lokautem w Żyrardowie, ktory był wielkim zatargiem o sprawę reorganizacji pracy i powinien był posłużyć do postawienia tej sprawy przed całą klasą robotniczą. Tak było również w czasie ostatniej akcji górniczej, włókienniczej i metalowej, w których partja nie wyszła poza ramy propagandy.

KC nie przejawił żadnej inicjatywy politycznej, nawet wobec przełomowych objawów w życiu robotniczem (dezorjentacja mas robotniczych w Poznańskiem wobec rozkładu NPR), a w ważniejszych akcjach tego okresu (wybory do Kas Chorych w Warsz., wybory samorządowe na G. Śląsku) bądź wykazał zupełną bezczynność, bądź też głosił oderwane hasła walki z faszyzmem, nie nastawiając partji na wykorzystanie konkretnych akcji dla walki z dyktaturą faszystowską.

KC nie rozwinął należycie akcji antywojennej, nawet w konkretnym wypadku zjazdu w Nieświeżu, który należało oświetlić m. in. z punktu widzenia wojny i z punktu widzenia walki narodów ujarzmionych (zjazd odwiecznych gnębicieli tych narodów na ziemi Białoruskiej.

KC nie wierzy w samodzielną pracę KPP na wsi, pomimo sprzyjających okoliczności. KC wycofał hasło Komitetów Chłopskich i swoją polityką prowadzi do wzmożenia się nastrojów likwidatorskich w naszej robocie wiejskiej (Ciechanów, Ostrów).

KC nic nie uczynił, aby walkę rewolucyjną na Białorusi i Ukrainie Zach. powiązać z walką rewolucyjną polskich mas pracujących. Wobec fali represji na ziemiach wschodnich, dławienia legalnych organizacji robotniczych i chłopskich, zamykania instytucji kulturalno-oświatowych, masowych aresztów — KC nie wszczął żadnej kampanji solidarności, nic nie przedsięwziął dla spopularyzowania walk wyzwoleńczych Białorusi i Ukrainy Zach., dla ukazania masom tamtejszego oblicza dyktatury faszystowskiej.

KC nie prowadził i nie nastawił partji do akcji przeciw eksterminacyjnej polityce wobec ludności pracującej żydowskiej i niemieckiej, niedopuszczaniu żydów do pracy w przemyśle i instytucjach państwowych i wzmocnionej hecy antysemickiej.

Bolszewicka partja jest nie do pomyślenia bez sprężystego kierownictwa. Fałszywe nastawienie KC, jego bierność i bezradność wobec zagadnień bieżących, uczyniły z partji zlepek idących luzem organizacji lokalnych i wydziałów. Organizacje partyjne nie znajdują w stanowisku KC odpowiedzi na piętrzące się zagadnienia konkretnych akcji. Tłumienie i wypaczanie dyskusji partyjnej przez KC, utrudnia im znalezienie właściwej linji. Błędy KW, Kom. Obw. Węgl. i inn. komitetów są wyrazem zamętu, jaki trwa w partji wskutej niezdolności większości KC do wybrnięcia z błędów oportunistycznych. Pomimo tych błędów KW wykazał w toku akcji wyborczej do Kas Chorych żywotność i związek z masami organizacji warszawskiej, która odniosła świetne zwycięstwo wyborcze.

VII. **Najbliższe zadania partji.** Dla uzdolnienia partji do skutecznej walki z dyktaturą faszystowską Piłs-go, dla podniesienia aktywności partji i nadania tej aktywności właściwego kierunku, konieczne jest zlikwidowanie fałszywej oportunistycznej linji tez wrześniowych większości KC, skazujących partję na bierność.

W tezach mniejszości KC „w sprawie sytuacji i zadań partji" wskazane zostało, że w miarę dalszej rozbudowy dyktatury faszystowskiej, w miarę dalszego zaostrzania się walk klasowych, wierzchołki ugodowych partji robotniczych i chłopskich coraz ściślej zlewać się będą z tą dyktaturą, a równocześnie coraz bardziej pogłębiać się będzie rozbieżność między temi wierzchołkami, a dążeniami mas robotniczych i chłopskich. Rozwój ostanich dwóch miesięcy potwierdził całkowicie te przewidywania.

Cały napór akcji KPP skierowany być winien ku odrywaniu mas pracujących od ugodowych wodzów pod hasłem **jednolitego frontu walki,** przez mobilizowanie tych mas na gruncie codziennych potrzeb i bolączek i wciąganie ich tą drogą do walki z dyktaturą faszystowską.

VIII. **Walka z drożyzną.** Na czoło wszystkich akcji podejmowanych dokoła codziennych potrzeb i bolączek mas pracujących powinna być wysunięta sprawa walki z drożyzną. Centralną osią tej walki winna być walka o przywrócenie wskaźnika drożyźnianego na przyszłość, o wyrównanie zaległych wskaźników, o przywrócenie 8-io godzinnego dnia pracy, przeciw redukcjom, przeciw kapitalistycznej reorganizacji pracy, o wprowadzenie w życie całej ustawy w sprawie ochrony pracy kobiet i młodocianych. We wszystkich gałęziach przemysłu podjąć należy natychmiast

akcję o nowe umowy, o zerwanie ostatnich umów arbitrażowych. Dążyć należy do wspólnej akcji przemysłu prywatnego z robotnikami użyteczności publicznej i pracownikami państwowymi (kolejarze itp.). Akcje strajkowe powinny być najściślej wiązane z ogólną akcją **przeciw drożyźnie,** co umożliwi połączenie w tej walce **pracujących i bezrobotnych.** Należy zatem wszędzie wysuwać żądania następujące:

a) przeciw wywożeniu zboża zagranicę, o dostarczanie ludności pracującej, pod kontrolą organizacji robotniczych i chłopskich, artykułów pierwszej potrzeby po cenach zniżonych, a dla bezrobotnych na koszt państwa i samorządów;

b) przeciw ciężarom wojennym, przeciw militarystycznemu budżetowi, przeciw knowaniom wojennym;

o zwolnienie robotników, rzemieślników, chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych od podatków, przerzucenie wszystkich podatków na kapitalistów i obszarników, ściągnięcie zaległej daniny majątkowej od kapitalistów i obszarników w wysokości 740 miljonów złotych w złocie pod kontrolą robotniczo-chłopską, przeciw podwyżce komornego, o zakaz eksmisji i zwolnienie od komornego bezrobotnych i półrobotnych;

c) o rozszerzenie państwowych zasiłków na wszystkich pozbawionych pracy, mianowicie na warsztaty zatrudniające poniżej 5-iu robotników, na robotników rolnych i robotników młodocianych, podniesienie tych zasiłków o 200 % i uruchomienie pod kontrolą robotników nieczynnych i zlokautowanych fabryk i robót publicznych;

d) przeciw zaprzedawaniu Polski kapitałowi zagranicznemu, o wprowadzenie kontroli robotniczej nad produkcją, o obalenie dyktatury faszystowskiej, o rząd robotniczo-chłopski.

W całej akcji przeciwdrożyźnianej należy jaknajenergiczniej demaskować pepesowski szwindel z ankietą o kosztach produkcji, przeciwstawiając mu hasło robotniczej kontroli nad produkcją.

Akcja przeciw drożyźnie, organicznie związana z akcjami strajkowemi, powinna być **rozpoczęta** na gruncie fabryk (Komitety i Delegacje Fabryczne, Komitety kopalniane). Jednak nacisk całej akcji winien być położony przedewszystkiem na **Związki Zawodowe,** które powinny stać się jej ośrodkiem. Rozpoczętą w ten sposób akcję należy rozszerzać przez wciąganie do niej spółdzielni robotniczych, zw. lokatorów, frakcji robotniczych w radach miejskich i Kasach Chorych itp. Na gruncie walki przeciw drożyźnie należy dążyć do skupienia robotników pracujących, bezrobotnych, pracującego drobnomieszczaństwa i chłopów przez stworzenie „Komitetów walki z drożyzną", obejmujących wyżej wymienione organizacje. Ze szczególnym naciskiem należy wskazywać masom robotniczym i chłopskim, że drożyzna jest rezultatem faszystowskiej polityki gospodarczej rządu i że w równej mierze bije ona w robotnika jak i w chłopa.

Na wsi walka z drożyzną musi być przystosowana do potrzeb szerokich mas chłopskich i związana z ogólną walką chłopów o polepszenie bytu i o ziemię. W stosunku do ludności wiejskiej uwzględnić zatem należy, obok wyżej wymienionych żądań, jeszcze żądania: całkowitego zwolnienia od podatków chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych, umorzenia zaległości podatkowych, taniego kredytu, zapomóg dla dotkniętych nieurodzajem, dokonania podziału tych zapomóg przez wybrane Komitety Chłopskie. Dla kierowania tą akcją partja winna dążyć do tworzenia po wsiach Komitetów chłopskich, wybieranych na wiecach, względ-

nie delegacji chłopskich. Te komitety i delegacje winny stać się częścią lokalnych komitetów walki z drożyzną dla skoordynowania walki robotników i chłopów, miast i wsi.

Olbrzymie znaczenie walk ekonomicznych w obecnym okresie nie powinno ani na chwilę wciągać partji w ciasny ekonomizm, zawarty we wskazaniach taktycznych uchwał wrześniowych KC. Szerzenie poglądu, że walki te same przez się spełniają rolę rewolucyjną jest szkodliwe i niebezpieczne. Błędny jest również pogląd, że wystarczy mechanicznie przypinać do akcji ekonomicznej hasła rewolucyjne, aby nadać jej polityczny charakter. Komuniści winni przewodzić masom w walkach o chleb codzienny, pogłębiając jednocześnie świadomość klasową tych mas, ukazując im doświadczalnie, że mają przeciw sobie nietylko kapitał, ale także państwo dyktatury faszystowskiej. Komunista, który w codziennej pracy w fabryce i w związku zawodowym kierować się będzie propagandystyczną formułą tez wrześniowych o strajku powszechnym, który do poszczególnych walk strajkowych podchodzić będzie jako do beznadziejnych, nie posunie ani o krok sprawy rewolucjonizowania tych mas.

IX. To stanowisko KC odbić się musi szczególnie fatalnie na **robocie** związkowej, której doniosłe znaczenie, zwłaszcza w chwili obecnej, bije w oczy.

Walka przeciw drożyźnie i walka o nowe umowy winna być powiązana w jedną całość z walką przeciw wyzyskaniu zw. zawodowych przez wodzów ugody jako narzędzia faszystowskiej polityki stabilizacyjnej, **o uczynienie ze zw. zawodowych narzędzia jednolitego frontu walki klasy robotniczej przeciw stabilizacji kapitalistycznej, przeciw dyktaturze faszystowskiej,** o umasowienie związków, przeciw represjom stosowanym przez wodzów ugody wobec opozycji, przeciw rozbijaniu związków, o jedność ruchu zawodowego.

W odpowiedzi na trustowanie i kartelizowanie się kapitału w skali krajowej i międzynarodowej, komuniści winni dążyć do dostosowania form organizacyjnych zw. Zawodowych do organizacji kapitalistów i do inicjowania wspólnej walki robotników różnych gałęzi przemysłu w skali międzynarodowej.

X. **Kampanje dokoła częściowych żądań politycznych.** Akcje ekonomiczne powinny być przepojone walką przeciw dyktaturze faszystowskiej, przeciw militaryzmowi i niebezpieczeństwu wojny, o obalenie dyktatury faszystowskiej drogą rewolucji, o rząd robotniczo-chłopski.

Żądania polityczne muszą być bezpośrednio nawiązywane do wszystkich akcji ekonomicznych i żadna z walk ekonomicznych czy politycznych nie może być izolowana. W obecnej chwili winna być niezwłocznie przeprowadzona **kampanja w związku z wyborami do Kasy Chorych w Warszawie.** W całym kraju powinny być przyjmowane rezolucje, witające zwycięstwo wyborcze czerwonego proletarjatu Warszawy, protestujące przeciw orgji represji i gwałceniu wolności wyborców, żądające wyborów tam, gdzie na czele Kas stoją komisarze itd. Drugim punktem zaczepienia powinny być **większe procesy polityczne** (proces posłów ukraińskich, proces 150-iu itp.). Przez kampanję dokoła tych procesów dotychczasowa **kampanja amnestyjna** powinna stać się walką o częściowe żądania polityczne. Obie kampanje winny być rozwijane w walkę o wolność prasy rewolucyjnej, o nietykalność posłów robotniczych i chłopskich, o wolność polityczną dla robotników i chłopów, przeciw ujarzmieniu Zach. Białorusi i Ukrainy,

przeciw nowej fali represji i terroru na ziemiach wschodnich, o prawo samookreślenia aż do oderwania, przeciw eksterminacyjnej polityce wobec ludności żydowskiej i niemieckiej, o dopuszczenie robotników żydowskich do wszystkich warsztatów pracy, o szkołę państwową w języku ojczystym dzieci, o równouprawnienie językowe w administracji i sądownictwie.

Walka przeciw zamachom na prawa wyborcze mas pracujących do sejmu i samorządów (G. Śląsk, Małopolska) winna być połączona z najostrzejszą krytyką złudzeń demokratycznych, sianych przez ugodowców (demokracja jako droga do urzeczywistnienia socjalizmu, walka z dyktaturą faszystowską zapomocą kartki wyborczej i nowego sejmu) i z demaskowaniem ich rzekomej opozycji przy faktycznej współpracy z faszyzmem i na dwulicowy stosunek PPS i ugody chłopskiej do dyktatury Piłs-go). Nasza walka przeciw zamachom na prawa wyborcze mas pracujących wychodzi z założenia, że 1-o odebranie masom pracującym praw wyborczych jest dla burżuazji środkiem utrwalenia dyktatury faszystowskiej, 2-o przez pozbawienie mas pracujących prawa wyborczego burżuazja chce pozbawić partje rewolucyjne możności oddziaływania na masy w agitacji wyborczej i z trybuny sejmowej lub samorządowej.

We wszystkich kampanjach należy stale wskazywać na **militarystyczny charakter dyktatury Piłs-go**, na ciężary militaryzmu, oraz na to, że **niebezpieczeństwo wojny istnieje nadal.** Określenie dane polityce zagranicznej Piłs-go w tezach wrześniowych mniejszości KC („Polityka zagraniczna Piłs-go jest przygotowaniem i prowokowaniem wojny z ZSSR") pozostaje całkowicie w sile. Należy nieustannie budzić czujność mas na to niebezpieczeństwo (Piłs-ki to wojna). Należy wszędzie, zarówno w środowisku robotniczem jak w chłopskiem stawiać konkretnie sprawę **delegacji do ZSRR.**

XI. Dla rozwinięcia wymienionych akcji i kampanji i dla dalszej koncentracji sił antyfaszystowskich, KPP winna niezwłocznie podjąć inicjatywę utworzenia **Bloku Robotniczo-Chłopskiego** ze stronnictwami rewolucyjnemi robotniczemi i chłopskiemi. Blok ten powinien być przeciwstawiony PPS i innym stronnictwom ugody, które będą usiłowały utrzymać masy pod swoim wpływem przez komedję opozycji przeciw Piłs-kiemu. W tym bloku KPP powinna zachować stanowisko kierownicze i całkowitą swobodę krytyki wobec innych uczestników bloku, wychowując politycznie i organizując siły rewolucyjne do ostatecznej zbrojnej walki z dyktaturą faszystowską pod swemi hasłami.

XII. Ażeby przeprowadzić **w praktyce** powyższy program akcji, należy usprawnić, uaktywnić całą partję. Jako odpowiednik oportunistycznego odchylenia w teorji, braku politycznej aktywności w praktyce, niewiary w siły proletarjatu i partji — mamy politykę organizacyjną, sprowadzającą się do zwykłego administrowania partją i nie wychodzącą poza ramy rutyny.

Należy: zwrócić szczególną uwagę na sprawę budownictwa komórek, ich **roli w zakładach pracy,** ich samodzielności i aktywności. Należy prowadzić celową politykę, zmierzającą do usamodzielnienia i uaktywnienia dołów naszej organizacji, do wysunięcia nowych kadrów aktywu robotniczego w naszej partji. Należy systematycznie rozbudowywać sieć naszych frakcji, wzmóc ich działalność, pobudzić inicjatywę (przedewszystkiem nie pomijać ich przy przeprowadzaniu jakichkolwiek posunięć na ich terenie), poddać je ścisłej kontroli.

Brak faktycznego kierownictwa — jak dotychczas — ze strony KC, bierność polityczna i organizacyjna, sieją w partji pesymizm i bierność. Zmiana ogólnego nastawienia jest niezbędna dla uzdolnienia naszej partji do tych walk, jakie przed nią stoją. Drogą do tego nie jest, zapowiadane przez referenta KC na obecnem plenum, rozpędzenie redakcji, wydziałów i komitetów, ale przeprowadzenie uchwalonej przez KC dyskusji i przyspieszenie zjazdu partyjnego.

Czarniewski.
Henrykowski.
Korczyk.
Nowak (KC ZMK w P).

Listopad 1926 r.

Warszawa, 23 lutego, 1927 r.

Organizacje partyjne w sprawie dyskusji.

Rezolucja, przyjęta na Obwodzie Węglowym i na Komitecie Okręgowym Zagłębia Dąbrowskiego.

1. KO, po wysłuchaniu referatu KC i koreferatu przedstawiciela mniejszości KC, wyraża swą solidarność z uchwałami wrześniowego i listopadowego plenum KC, które, zgodnie ze stanowiskiem MK, wskazują partji drogę przezwyciężenia błędu majowego i niebezpieczeństwa odchyleń prawicowych.

2. KO wraz z KC uznaje za główne zadanie partji uświadamianie i organizowanie mas do walki o obalenie dyktatury faszystowskiej drogą rewolucji proletarjatu. KO wraz z KC uznaje, że w związku z walką o zburzenie faszystowskiej dyktatury należy uświadomić masom konieczność walki z planem stabilizacji kapitalistycznej kosztem spotęgowanego wyzysku robotników.

Wyjaśniając partji, ża walki masowe o bezpośrednie, częściowe żądania proletarjatu nabierają znaczenia rewolucyjnego, gdyż prowadzą do obalenia planów stabilizacji burżuazyjnej, wykazując wielką wagę rewolucyjną tych walk, KC zupełnie słusznie stwierdza w swoich tezach wrześniowych, że „partja musi sama organizować opór mas, inicjować i organizować walki strajkowe", musi poświęcić im maximum sił.

KO stwierdza, że opozycja, która w nastawieniu tez wrześniowych na walkę ze stabilizacją kapitalistyczną drogą strajków widzi „ekonomizm", przez to samo daje dowód, że nie rozumie ona szczególnego w obecnym okresie znaczenia walk ekonomicznych w walce o zburzenie stabilizacji, że nie rozumie, jak walki takie, stając wpoprzek planom stabilizacyjnym kapitalistów, „wiążą się w sposób bardziej bezpośredni z dążeniem do rewolucji proletarjackiej, z hasłem rządu robotniczo-chłopskiego", jak głoszą tezy KC.

W ten sposób opozycja wykazuje całkowite niezrozumienie przeżywanego okresu zaostrzonych walk o kapitalistyczną stabilizację, przeszkadza partji w uchwyceniu tego ogniwa, za które chwycić ona musi, by wciągnąć jaknajszersze masy do walki z kapitalistyczną stabilizacją i faszystowską dyktaturą.

Nie rozumiejąc znaczenia walk ekonomicznych, opozycja w dalszym ciągu wlecze się w ogonie PPS.

Wysuwając na naczelne miejsce w działalności partji „walkę z drożyzną", **roztapiając i usuwając w cień** walkę o podwyżkę płac roboczych, opozycja w praktyce stacza się do z gruntu fałszywego stanowiska negowania znaczenia podwyżki płac przy wzroście drożyzny.

Podczas gdy faszystowski wicepremjer, chcąc oszukać masy i odciągnąć je od walki o podwyżkę płac, wyrażał (na konferencji Pracy) „obawę", że zwiększenie dochodów pracowników im nic nie przyniesie, a natomiast da korzyść „tym, którzy pragną łatwego zysku" — to w ustach opozycji ta „obawa" przechodzi w pewność, gdy twierdzi: „Cóż jest warta podwyżka, gdy natychmiast ją pochłania drożyzna?"

3. KO stwierdza, że opozycja z tt. Bronowiczem, Leńskim, Fiedlerem na czele, wzywając partję w swem oświadczeniu z dn. 11./X. do obalenia obecnego KC i „wyłonienia" nowego kierownictwa, łamie elementarne zasady organizacyjne, obowiązujące w partji komunistycznej, i usiłuje zepchnąć partję na tory walki frakcyjnej, występując wobec partji jako zorganizowana frakcja.

KO jaknajostrzej potępia frakcyjne metody walki opozycji, a w szczególności jej oświadczenie z dn. 11./X.

4. KO stwierdza, że wodzowie opozycji nie mają wobec partji żadnych zasług, zarówno w przeszłości jak i teraźniejszości, które dawałyby im prawo przedstawiać siebie jako zbawców partji, jako jedynie reprezentujących w KPP leninizm.

a) KO stwierdza, że w przeszłości, gdy partja z wielkim wysiłkiem przyswajała sobie bolszewicką ideologję (hegemonja proletarjatu, kwestja chłopska, kwestja narodowościowa, walka z „grzechizmem", taktyka jednolitego frontu) — wodzowie obecnej opozycji nietylko nie pomagali w tem partji, lecz, odwrotnie, zwalczali zaciekle wysiłki tych towarzyszy, którzy przeprowadzali w partji linję Międzynarodówki Komunistycznej (stanowisko t. Bronowicza na III Konferencji i II Zjeździe w sprawie chłopskiej, — stanowisko t. Leńskiego na II Zjeździe w sprawie chłopskiej i sprawie narodowościowej, stanowisko t. L. w sprawie taktyki jednolitego frontu, — stanowisko t. Fiedlera w okresie walki z „grzechizmem").

b) W okresie błędu majowego tt. Leński i Fiedler znaleźli się na najbardziej na prawo wysuniętem skrzydle partji, przedstawiając zamach Piłsudskiego jako „rewolucję robotników i chłopów" (art. L. „Pokonać wroga", art. M. F. w Rote Fahne).

c) Po wypadkach majowych opozycja w dalszym ciągu wlokła się w ogonie PPS, kontynuując błąd majowy partji, jak to słusznie oceniło plenum listopadowe KC w swym liście do partji. W okresie po błędach majowych opozycja z Bronowiczem, Leńskim, Fiedlerem na czele **ciągnęła partję wstecz do błędu majowego** i reprezentuje w partji aktualne niebezpieczeństwo prawicowe.

5. Oprócz ścisłego bloku opozycyjnego, powstałego ze zlania się „czwórki drobnomieszczańskiej" z grupą t. Leńskiego i z Bronowiczem — kampanję przeciw linji KC prowadzą żywioły wyraźnie ultralewicowe (Domski, Zosińska, Budzyńska, Przybyszewski), lub socjaldemokratyczne, które na gruncie WKP są zwolennikami Nopu.

Ten zaś fakt, że t. Tradycja i Albert, rozwijając jeszcze w październiku na łamach „Świtu" **stanowisko Domskiego i czwórki drobnomieszczań-**

skiej, uważali się jednocześnie za zwolenników bloku opozycyjnego i wysuwani byli przez mniejszość KC do **delegacji KPP na Rozszerzoną Egzekutywę** (walka na plenum lestopadowem o mandat z głosem doradczym dla t. Tradycji), świadczą zarówno o tem, jak płynne są granice pomiędzy poszczególnemi grupami opozycyjnemi, jak też o współpracy tych grup na platformie wspólnej walki z linją obecnego KC.

6. KO stwierdza, że najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla partji w danej chwili jest niebezpieczeństwo zboczeń oportunistycznych i że całkowite wyplenienie w partji pozostałości błędu majowego jest niezbędną gwarancją ugruntowania bolszewickiej linji partji w walce z faszystowską dyktaturą.

KO w tej walce KC z oportunistycznem zboczeniem okaże całkowitą pomoc i poparcie.

Solidaryzując się całkowicie z listem KC do partji, KO wzywa opozycję do porzucenia frakcyjnych sposobów walki, które wnoszą do partji zamęt organizacyjny i uniemożliwiają dyskusję.

KO żąda od opozycji ścisłego przestrzegania bolszewickich zasad organizacyjnych i lojalnej współpracy, która nie wyklucza wzajemnej krytyki i dyskusji. KO wzywa organizację partyjną do przeciwstawienia się wszelkim próbom frakcyjnej działalności opozycji.

KO zgadza się całkowicie z krytyką broszury t. Bronowicza, zawartą w tezach plenum wrześniowego, i stwierdza, że fakt ścisłej współpracy opozycji z t. Br. również jeszcze raz świadczy o oportunistycznej linji opozycji.

Uchwała Łódzkiego Okręgowego Komitetu w sprawie dyskusji partyjnej.

I. Główną przyczyną błędu majowego było:

a) Nieprzeżyta w partji koncepcja demokratyczno-burżuazyjnej rewolucji w Polsce, która przypisywała drobnomieszczaństwu zdolność samodzielnej walki z burżuazją.

Partja traktowała przytem drobnomieszczaństwo, jako warstwę jednolitą, utożsamiała masy drobnomieszczaństwa z partjami i nie widziała, że, gdy szerokie masy drobnomieszczaństwa coraz bardziej podlegały wpływowi ideologji proletarjatu (chłopi żądali ziemi) — partje z konieczności stabilizacyjnych stanęły otwarcie w obozie burżuazji, umożliwiając faszyzmowi nagą dyktaturę burżuazji.

b) Traktowanie wewnętrznego położenia w Polsce bez powiązania z sytuacją międzynarodową, tendencjami stabilizacji kapitalizmu w Europie ze strony Ameryki i Anglji, tendencjami blokowania ZSRR na jego zachodnich granicach przez Anglję.

II. KC wstąpił w czerwcu na drogę rewizji błędu majowego. Stwierdził panowanie faszyzmu i powiązał go ze stabilizacyjnemi tendencjami kapitału anglo-amerykańskiego. Lecz w ocenie drobnomieszczaństwa tkwił nadal w błędzie majowym, przypisując drobnomieszczaństwu rolę samodzielną.

Dopiero tezy wrześniowe i listopadowe wskazują partji zarówno drogę przezwyciężenia błędu majowego, jak i rewolucyjną drogę walki z faszystowską dyktaturą. Lecz i tezy wrześniowe zawierają szereg błędnych sformułowań, które są wyrazem niezupełnie przezwyciężonego jeszcze błędu majowego. Dyskusja partyjna powinna błędy te skorygować i dopełnić.

Błędy te dotyczą głównie:

A) **Oceny parlamentu.** Tezy powiadają: Parlament, będąc narzędziem ucisku, był jednocześnie organem kompromisu między burżuazją a drobnomieszczaństwem przeciw proletarjatowi. Parlament jest organem dyktatury burżuazji. W okresie rozkwitu kapitalizmu jest on najdogodniejszym organem dyktatury kapitalistycznej. Służy on burżuazji dla stworzenia w głowach mas iluzji ludowładztwa. Iluzja ta może wszakże utrzymać się w głowach mas wyłącznie przez to, że burżuazja, starając się przenieść walkę klas do parlamentu, czyni konieczne dla utrzymania swego panowania ustępstwa w parlamencie, nadaje im tem formę międzyklasowej ugody.

Zawieranie przez burżuazję kompromisów w parlamencie jest tylko metodą, dzięki której ten „organ ucisku" może spełniać swą właściwą rolę, może służyć burżuazji do mamienia mas, do utrzymania iluzji ludowładztwa, do ścierania ostrych form walki klasowej. Kompromisy te nietylko nie podważają nigdy dyktatury burżuazji, ale służą wyłącznie do utrzymania tej dyktatury. Błąd polega na tem, że tezy, mówiąc o parlamencie, jako o organie kompromisu, nie wyjaśniają charakteru tych kompromisów, nie odróżniają drobnomieszczańskich partyj od mas.

B) Ocena drobnomieszczaństwa od roku 1918—1926.

Drobnomieszczańscy wodzowie, którzy byli w rządach po roku 1918, byli mandatarjuszami burżuazji. Sprawowali rządy z ramienia burżuazji, która zatrzymała wszystkie rzeczywiste placówki kierownicze kapitału — banki, środki produkcji i komunikacji i, wprawdzie zdezorganizowany przez klęskę wojenną, ale nie zniszczony aparat państwowy. Zdanie w tezach: „Drobnomieszczaństwo nie wydarło burżuazji władzy, ale zajęło puste miejsce wskutek rozpadu starej władzy przez klęskę wojenną", jest pozostałością starej błędnej teorji i przeczy innym słusznym sformułowaniom tez.

Drobnomieszczańscy wodzowie nie rozpylali aparatu państwowego burżuazji, a nadwrót — odbudowali go w Niemczech, a odnowa zbudowali w Polsce. Tę kontrrewolucyjną rolę PPS należy uwydatnić.

C) Ocena roli proletarjatu w latach 1918—1926.

Tezy, mówiąc o „rozpadzie starej władzy, wytworzonej przez klęskę wojenną", nie uwydatniają roli proletarjatu, który szturmował twierdzę burżuazji i w roku 1918 i w następnym okresie.

Objaśniając przyczyny powstania faszyzmu w Polsce, tezy nie uwzględniają ani wzrostu wpływów KPP na proletarjat, ani rosnącego wpływu ideologji proletarjackiej (ze strony ZSRR i KPP) na pracujące masy drobnomieszczaństwa. Nie uwzględniają przeto, że faszyzm był m. in. próbą wyrwania tych mas pod wpływu proletarjatu. **Dlatego też tezy wrześniowe nie wysuwają na czoło walki o hegemonję proletarjatu nad drobnomieszczaństwem, jako centralnego zagadnienia w walce z faszyzmem.**

Tezy wrześniowe nie uwzględniają dalszego coraz to mocniejszego nacisku faszyzmu na proletarjat i jego organizacje i prawa i nie wskazują na konieczność każdorazowego mobilizowania mas dla odparcia każdego ataku.

Ten brak wypełniają tezy listopadowe, które konkretyzują akcję partji w tej dziedzinie.

III) KO stwierdza, że blok opozycji z t. t. Bronowiczem, Leńskim, Fidlerem na czele, maskując „lewicowym" frazesem swą nawskroś oportunistyczną linję polityczną, usiłuje ciągnąć partję wstecz do błędu majowego i reprezentuje w partji w danej chwili **konkretne** niebezpieczeństwo oportuni-

styczne, obok „historycznego prawicowego błędu", na co słusznie wskazują tezy wrześniowe.

Przeciwstawiając się KC w jego ocenie przewrotu majowego, jako przewrotu faszystowskiego, a rządu Piłsudskiego, jako rządu faszystowskiej dyktatury (tezy czerwcowe czwórki drobnomieszczańskiej, stanowisko tow. Henrykowskiego w lipcu, stanowisko kierowników organizacji warszawskiej i obwodu węglowego), lub też nie widząc w Polsce faszyzmu wogóle (tezy czerwcowe tow. Leńskiego), opozycja utrudniała partji likwidację błędu majowego i jak to słusznie ocenia list KC, usiłowała wlec partję w ogonie PPS.

Pod naciskiem krytyki MK opozycja tylko **formalnie** uznała fakt zwycięstwa faszyzmu. Faktycznie zaś, zarówno w swych tezach wrześniowych, jak i później, w swych wystąpieniach, wykazała nadal całkowite niezrozumienie tego, co zaszło w Polsce, oraz dróg, jakiemi kroczyć winna partja w swej walce z faszystowską dyktaturą.

Występując przeciw uchwałom wrześniowym i oskarżając je o „ekonomizm", opozycja przez to samo daje dowód, że nie rozumie znaczenia walk ekonomicznych w walce o zburzenie stabilizacji, że nie rozumie, jak walki takie, stając wpoprzek planom stabilizacyjnym kapitalistów, „wiążą się w sposób bardziej bezpośredni z dążeniem do rewolucji proletarjackiej, z hasłem rządu robotniczo-chłopskiego", na co wskazują tezy KC.

W ten sposób opozycja wykazuje całkowite niezrozumienie przeżywanego okresu zaostrzonych walk o stabilizację kapitalizmu, przeszkadza partji w uchwyceniu tego ogniwa, za które chwycić ona musi, by wciągnąć jaknajszersze masy do walki z kapitalistyczną stabilizacją i faszystowską dyktaturą.

Nie rozumiejąc znaczenia walk ekonomicznych, wysuwając natomiast na naczelne miejsce „walkę z drożyzną", z Komitetami antydrożyźniami na czele, roztapiając hasło walki o podwyżkę zarobków w powodzi innych haseł, w praktycznej swej działalności opozycja stoczyła się do z gruntu fałszywego stanowiska negowania znaczenia podwyżki płac w okresie wzrostu drożyzny.

Dlatego najzupełniej słusznie ocenia list KC linję polityczną bloku opozycyjnego, jako wleczenie się w ogonie PPS.

IV. Pod względem organizacyjnym podstawą opozycji jest blok grupy t. Leńskiego z czwórką drobnomieszczańską i t. Bronowiczem, którego nacjonalbolszewickie poglądy zostały potępione przez plenum wrześniowe.

Nie jest przeto przypadkiem, że wokół tego bloku skupiają się właśnie ci towarzysze, którzy najuporczywiej i najdłużej obstawali przy nawskroś błędnej oportunistycznej ocenie przewrotu majowego i rządu Piłsudskiego (kierownicy org. warszawskiej, kierownicy obw. węglowego, tow. Henrykowski), lub którzy doniedawna jeszcze **jawnie propagowali stanowisko drobnomieszczańskiej czwórki i t. Domskiego** (tt. Tradycja i Albert na łamach „Świtu").

Podobnie, jak nie jest przypadkiem wysuwanie przez opozycję tych towarzyszy do delegacji KC KPP na rozszerzoną egzekutywę MK (walka opozycji na plenum listopadowem KC, by t. Tradycję włączyć do delegacji z głosem doradczym).

IV. KO stwierdza, że wodzowie bloku opozycyjnego w przeszłości swojej nie mają również takich zasług, które uprawniałyby ich do wystąpienia wobec partji, jako jedynych reprezentantów bolszewizmu w KPP.

W przeszłości, gdy partja z wysiłkiem przyswajała sobie bolszewicką ideologję (kwestja chłopska, kwestja narodowościowa, taktyka jednolitego frontu) wodzowie obecnej opozycji, jako grupa nietylko nie dopomogli w

tem partji, lecz, odwrotnie, zwalczali wysiłki, zmierzające do przeprowadzenia i ugruntowania w KPP zasad bolszewickich, (antybolszewickie stanowisko t. Leńskiego na II Zjeździe w sprawie chłopskiej, narodowościowej i taktyki jednolitego frontu, stanowisko t. Bronowicza w sprawie chłopskiej na III Konferencji i II Zjeździe).

Nic przeto dziwnego, że w swych tezach wrześniowych wodzowie opozycji negują całkowicie fakt bolszewizowania się naszej partji, fakt wykuwania bolszewickiej ideologji partji poprzez kryzysy i ciężkie błędy.

V. KO stwierdza, że blok opozycyjny z tt. Bronowiczem, Leńskim, Fidlerem na czele, wzywając partję w oświadczeniu swem z dn. 11./X do obalenia KC i wyłonienia nowego kierownictwa, łamie elementarne zasady organizacyjne, obowiązujące w partji komunistycznej, występuje w partji jako zorganizowana frakcja i usiłuje zepchnąć partję na zgubne tory walki frakcyjnej.

KO jaknajostrzej potępia frakcyjne metody walki opozycji, a w szczególności jej oświadczenie z dn. 11./X-26 r.

Przyjmując do wiadomości oświadczenie przedstawicieli opozycji, że bronić będą swej linji politycznej w ramach statutu partyjnego i że podporządkowują się oni KC, jako kierowniczemu organowi partji w czasie między jednym a drugim zjazdem partyjnym — KO stwierdza, że wszelkie próby dalszej działalności frakcyjnej bloku opozycyjnego muszą napotkać zdecydowany opór ze strony KC i całej partji, że przenoszenie do partji antybolszewickich zasad organizacyjnych musi być zwalczane z takąż samą siłą, jak propagowanie antybolszewickich poglądów. KO żąda od opozycji współpracy, która nie wyklucza szerokiej dyskusji i wzajemnej krytyki.

VI. KO stwierdza, że nadal aktualnem niebezpieczeństwem pozostaje niebezpieczeństwo odchyleń prawicowych.

Ten fakt, że zwolennicy opozycji jeszcze doniedawna jawnie propagowali stanowisko czwórki drobnomieszczańskiej i Domskiego (tt. Tradycja i Albert) świadczy, że mamy przed sobą splot ultralewicowych i prawicowych odchyleń, które, wychodząc z różnych przesłanek, schodzą się na gruncie oportunistycznej praktyki i wspólnej platformie walki z KC.

Tylko głęboka, wszechstronna, zazębiająca o historję byłych kryzysów partyjnych ostatnich lat, dyskusja doprowadzi do zupełnego przeżycia przez partję pozostałości niezupełnie jeszcze przeżytych odchyleń.

KO okaże KC energiczne poparcie w walce z odchyleniami od linji bolszewickiej, w walce o zwycięstwo w partji linji rewolucyjnej.

Rezolucja KW w sprawie błędu majowego, przyjęta 8 głosami przeciw 1.

Po wysłuchaniu referatu i koreferatu o błędzie majowym KW stwierdza, że za błąd majowy odpowiedzialne jest całe kierownictwo partyjne z KC na czele, że odpowiedzialność za błąd ponoszą zarówno towarzysze z obecnej większości, jak i towarzysze z obecnej mniejszości.

U podstawy jednak błędu majowego leży prawicowa linja, reprezentowana w KPP przez grupę prawicową z „3 W" na czele, linja, która nie była i nie mogła być przezwyciężona przez równie fałszywą linję, reprezentowaną przez ultralewicową grupę z t. Domskim na czele.

Linja prawicowa już dwakroć, kiedy grupa prawicowa znajdowała się na czele partji, doprowadziła do klęski: raz w roku 1923, kiedy to partja

wlokła się w ogonie PPS, i okazała najzupełniejszą bierność wobec powstania krakowskiego, poraz drugi w maju 1926 roku.

KW uważa za słuszne wskazówki MK, że „na porządku dziennym przed KPP jest walka z odchyleniem prawicowem, jako bardziej niebezpiecznem w chwili obecnej", i że walka nie powinna być prowadzona w ten sposób, aby pod jej osłoną były do partji przemycane poglądy ultralewicowe.

Linję prawicową cechowała niewiara w siły proletarjatu i nastawienie na rewolucję burżuazyjno-demokratyczną z drobnomieszczaństwem na czele, co miało być pierwszym etapem rewolucji. Uchwały wrześniowe utrzymują w dalszym ciągu stawkę na samodzielną rolę drobnomieszczaństwa w rewolucji; charakteryzując okres luty-październik 1917 r. w. Rosji i 1918 rok w Polsce i Niemczech — tezy zapoznawają rolę proletarjatu w tych walkach. Tezy twierdzą, że był to okres realizowania drobnomieszczańskich utopji i eksperymentów, w którym drobnomieszczaństwo zajęło „puste miejsce", powstałe naskutek rozkładu starej władzy burżuazyjnej.

Konsekwencją teorji dwuch etapów i stawki na samodzielną rolę drobnomieszczaństwa jest ocena przewrotu majowego, jako „likwidacji drobnomieszczańskiego programu na rzecz programu burżuazyjnego". Przeczy to stanowisku MK, że przewrót faszystowski w Polsce był rezultatem rozkładu burżuazyjnego aparatu państwowego, bankructwa parlamentaryzmu i rozkładu politycznych partji burżuazyjnych, że był on likwidacją zbankrutowanego endeckiego programu stabilizacyjnego i przegrupowania sił wewnątrz burżuazji dla zlikwidowania demokratycznej formy władzy burżuazyjnej i jej zamiany na dyktaturę faszystowską. Celem tej dyktatury było stworzenie „silnej władzy", któraby przeprowadziła nową faszystowską próbę stabilizacji kapitalizmu kosztem wzmożonego wyzysku klasy robotniczej i chłopskiej.

Konsekwencją prawicowej teorji jest również nawskroś oportunistyczna ocena zdobyczy społecznych i politycznych mas pracujących, jako realizacji programu drobnomieszczańskiego, a nie — zgodnie z teorją Lenina — jako „pobocznego produktu rewolucyjnej walki klasowej proletarjatu". Dalszym wyrazem tej teorji jest ocena parlamentu, jako buforu międzyklasowego i organu kompromisu pomiędzy burżuazją i drobnomieszczaństwem. Jest to z gruntu fałszywe.

Pod naciskiem walki klasowej proletarjatu burżuazja dokonywuje ustępstw na rzecz klasy robotniczej, warstw drobnomieszczańskich (chłopów itd.), a przedewszystkiem przekupuje górne warstwy drobnomieszczaństwa i proletarjatu. Ustępstwa i kompromisy nie naruszają podstaw panowania kapitału i nie godzą przeciwieństw klasowych. Dla stworzenia złudzeń ludowładztwa, dla ukrycia, że ustępstwa burżuazji są rezultatem walki klasowej proletarjatu — burżuazja przeprowadza te ustępstwa (często tylko pozory ustępstw) w drodze ustawodawczej na terenie parlamentu. Oszustwo to ułatwia kapitałowi i wodzom ugody ukrycie przed oczami mas pracujących istoty parlamentu, a mianowicie tego, że jest on organem dyktatury kapitału, nie zaś organem kompromisu międzyklasowego i buforem międzyklasowym.

KW stwierdza, że uchwały wrześniowe i listopadowe nie dają podstawy do przezwyciężenia błędu majowego, ponieważ w dalszym ciągu są wyrazem niewiary w proletarjat i stawki na samodzielną rolę drobnomieszczaństwa. W ocenie sytuacji, wbrew stanowisku MK, opierają się na

przezenianiu perspektywy stabilizacyjnej, w taktyce zaś zawierają oportunizm, oderwany propagandyzm oraz przeskoki od przesłanek prawicowych do wniosków ultralewicowych. Uwidacznia się to w następujących zagadnieniach:

Ekonomizm.

Podczas gdy MK w swoim liście nakazuje partji „utrzymać kurs na wzrost ruchu rewolucyjnego i stosownie do tego budować swą taktykę w okresie najbliższym" — KC, przeceniając faszystowskie próby stabilizacyjne, nastawia partję **wyłącznie** na walki ekonomiczne, nie umiejąc ich powiązać z walkami politycznemi o obalenie dyktatury faszystowskiej. Hasła ostateczne są traktowane przez KC w sposób typowo ultralewicowy, oderwanie i propagandistycznie.

Żywiołowość i zapoznawanie roli partji komunistycznej.

Wbrew leninowskiemu rozumieniu roli Partji Komunistycznej, jako wodza mas i organizatora walki proletarjatu, w tezach wrześniowych i listopadowych większość KC nastawia partję na żywiołowe walki klasy robotniczej, a kierownicza rola partji w tych walkach jest zupełnie zapoznana. Zewnętrznym wyrazem tego jest twierdzenie, że walki częściowe „same przez się nabierają znaczenia rewolucyjnego". Niewiara w inicjatywę i rolę kierowniczą partji komunistycznej w walkach proletarjatu zmusza KC do zastąpienia tych walk przez oderwaną propagandę Zjazdu Robotniczego. Hasło Zjazdu Robotniczego nie wyrasta w tezach KC z akcji, prowadzonych przez partję, a jest pomyślane jako samodzielna akcja, do której tezy nawiązują walki codzienne proletarjatu. Brak nastawienia na somadzielną mobilizację mas przez partję przejawił się również w pozycji KC w sprawie wyborów przewodniczącego Rady Kasy Chorych, skazującej Frakcję Czerwoną na wleczenie się w ogonie PPS.

Niewiara w hegemonję proletarjatu.

Uchwały wrześniowe i listopadowe KC wykazują zupełną bezradność wobec kwestji chłopskiej. Wychodząc z założenia, że dyktatura faszystowska nie może rozwiązać kwestji chłopskiej, że nieuniknionym rezultatem polityki rządu faszystowskiego będzie ciągłe zaostrzanie się sprawy ziemi na wsi, partja powinna zmobilizować pod swojem kierownictwem masy chłopskie do walki o ziemię i codzienne potrzeby masy chłopskiej, tworzyć dla tej walki komitety chłopskie. Walkę chłopów winna Partja wiązać z walką robotników przemysłowych. Do walki o obalenie dyktatury faszystowskiej, o rząd robotniczo-chłopski winna Partja wciągnąć masy chłopskie pod hegemonją proletarjatu. W przeciwieństwie do tego, uchwały wrześniowe wycofują hasło komitetów chłopskich i cały nacisk kładą jedynie na organizowanie robotników rolnych, uchwały listopadowe zaś ani jednem słowem o kwestji chłopskiej nie mówią. Takie stanowisko prowadzi do wzrostu tendencji likwidatorskich w robocie rolnej (likwidowanie roboty partyjnej na wsi, przechodzenie do radykalnych partji chłopskich).

Przyłączając się bez zastrzeżeń do oceny przewrotu majowego, danej przez MK, KW uznaje swoją uchwałę lipcową w sprawie faszyzmu za błędną.

Nieuznawanie faktu zwycięstwa faszyzmu w Polsce w maju ub. r., twierdzenie, że „Piłsudski dopiero czyni poczynania w kierunku rozwoju

faszyzmu" pomniejszało niebezpieczeństwo faszystowskie i odwracało uwagę partji od konieczności mobilizowania mas do walki z dyktaturą faszystowską.

KW stwierdza, że wrześniowe tezy mniejszości, przeprowadzając zasadniczo słuszną linję, zawierają odchylenia od tej linji, jak np. projekt kampanji o zniesienie pełnomocnictw, o nadanie prawa wyborczego żołnierzom, propaganda walk solidarności. Odchylenia te muszą być wyrównane.

KW uważa, że stanowisko mniejszości daje podstawę dla przezwyciężenia obecnego kryzysu w partji i stanowi poważny krok naprzód na drodze do bolszewizacji partji.

KW uważa, że dyskusja nad błędami kierownictwa partyjnego powinna być prowadzona w ramach bezwzględnej karności organizacyjnej i dbałości o jedność partji. KW potępia wszelkie metody walki frakcyjnej, dezorganizujące partję, z czyjejkolwiekby strony te metody pochodziły. Zważywszy powyższe, KW solidaryzuje się ze stanowiskiem mniejszości KC i stwierdza, że warunkiem wyrównania do końca błędu majowego jest zlikwidowanie oportunistycznych teorji, reprezentowanych przez grupę prawicową, stojącą na czele KC, i że w tym celu winna być przeprowadzona jaknajszersza dyskusja oraz zwołany jaknajrychlej zjazd partyjny. KW stwierdza, że zadaniem zjazdu musi być przezwyciężenie do końca linji prawicowej, jak i ultralewicowej i wyłonienie kierownictwa, niezależnego od grupy prawicowej i ultralewicowej, które podejmie zaniedbane latami przez prawicę ideologiczne wychowanie kadrów partyjnych, przełamie oderwany propagandyzm partji i uzdolni ją do kierowania walką mas, wytwarzając podstawę dla przezwyciężenia kryzysu kierownictwa i bolszewizacji KPP.

Oświadczenie.

Podczas dyskusji partyjnej w Komitecie Warszawskim byłem jedynym towarzyszem, który głosował przeciwko rezolucji, uchwalonej 8-iu głosami na 9-iu obecnych. Zgłosiłem wtedy swoją odrębną rezolucję, która krytykowała większość KC, ale jednocześnie wyrażała votum nieufności dla mniejszości i przez to faktycznie była poparciem, udzielonem większości. Obecnie wycofuję swoją rezolucję, uważając ją za błąd polityczny, i przyłączam się do rezolucji, uchwalonej przez KW.

W związku z tem uważam za konieczne poczynić następujące wyjaśnienia: Oddawna byłem związany ideowo z grupą prawicową, ogólnie znaną w partji pod nazwą „trzy W". Gdy kierownictwo prawicowe zostało usunięte przez V Kongres Międzynarodówki Komunistycznej i III Zjazd KPP, ja należałem do tych, którzy najdłużej bronili tego kierownictwa. Uznawszy błędy grupy prawicowej w myśl uchwał V Kongresu MK i III Zjazdu KPP, uważałem jednak, że grupa „trzy W" szybko przezwycięży swe błędy i będzie mogła nadal kierować partją. Błędy ultralewicowe, popełnione przez partję w 1925 roku pod kierownictwem towarzysza Domskiego, utwierdziły mnie w tem przekonaniu, że grupa „trzy W" jest jedyną grupą kierowniczą, zdolną do wytknięcia partji linji politycznej i prowadzenia jej w codziennych walkach proletarjatu. Błąd majowy i dyskusja, która się następnie rozwinęła w partji, zachwiały moją wiarę w prawicę, nie dały mi jednak tego przekonania, że prawica musi być obalona. Widziałem błędy w tezach czerwcowych, wrześniowych

i listopadowych większości KC, uznawałem naogół za słuszną krytykę tych błędów ze strony mniejszości, wydawało mi się jednak, że mniejszość poza krytykę wyjść nie jest w stanie, że linji partji nie da i że, przechodząc od krytyki do pracy pozytywnej, będzie popełniać błędy. Wiara w wykształcenie teoretyczne grupy prawicowej, z którą przedtem byłem bardzo silnie ideologicznie związany, powodowała złudzenia, że jednak, mimo popełnionych błędów, grupa prawicowa jest zdolniejsza do kierowania partją, niż tow. z mniejszości. Główną przyczyną tych złudzeń było oglądanie się na teoretyczne wykształcenie wodzów i brak wiary w to, ża partja, jako całość, potrafi przezwyciężyć błędy prawicowe i ultralewicowe, stworzyć nowe kadry kierownicze i roztoczyć nad niemi kontrolę.

Tocząca się obecnie dyskusja zwróciła moją uwagę na szereg dotychczas niedostrzeżonych zjawisk z życia partji. Przekonałem się, jak żywo doły partyjne reagują na błędy kierownictwa, jak zdrowy instynkt nabyty w codziennej walce, poddaje naszym szeregowym towarzyszom partyjnym z różnych ośrodków fabrycznych stanowisko krytyczne względem niesłusznej linji, jak mimo słabego wyrobienia politycznego, co jest skutkiem zaniedbania ze strony dotychczasowych kierownictw, niewykształceni robotnicy starają się rozwiązać zagadnienia teoretyczne. Dyskusja partyjna jednocześnie ujawniła, że KC, kierowany przez towarzyszy z większości, nie jest powiązany z masami partyjnemi. Natomiast okazało się, że mniejszościowy KW powiązał się politycznie, pomimo usterek organizacyjnych, w codziennych walkach z całą organizacją warszawską. Słuszna linja KW w walkach ekonomicznych, słuszna taktyka względem PPS, słuszny stosunek do bojówek pepesowskich, słuszna taktyka na terenie Kasy Chorych i fakt, że na każde zagadnienie praktyczne KW dawał natychmiast odpowiedź polityczną, opartą na analizie miejscowych warunków, powiązały KW z komitetami dzielnicowemi i dołami partyjnemi, pomimo braków organizacyjnych w robocie warszawskiej. Przemyślawszy gruntownie całą praktyczną robotę KW jeszcze raz w toku dyskusji partyjnej na komórkach i zastanowiwszy się jeszcze raz nad tezami większości KC i tezami mniejszości — doszedłem do przekonania, że mniejszość, pomimo popełnianych błędów, nastawia partję na walkę z dyktaturą faszystowską, natomiast większość walki rewolucyjnej prowadzić nie umie, i błędy, powtarzające się stale w tezach większości, stanowią fałszywą teorję, będącą odpowiednikiem braku aktywności partji, poddawania się żywiołowi i posuwania się w ogonie wypadków.

Zważywszy powyższe, mimo całej świadomości tego, że towarzysze z mniejszości również popełniali błędy i być może jeszcze je nieraz popełnią, widzę w ich krytyce zadatek zdrowej linji politycznej, a w wystąpieniu mniejszości KC — poważny krok naprzód na drodze do zbolszewizowania partji i skierowania jej na właściwe tory. Dlatego przyłączam się bez zastrzeżeń do rezolucji Komitetu Warszawskiego.

N.

Uchwała VI plenum KC KPZU

w sprawie opozycji KPP.

Plenum KC KPZU stwierdza, że opozycja przekroczyła granice dyskusji, zakreślonej w liście Egz. MK do KPP, i wstąpiła na drogę **jawnie — frakcyjnej walki,** czego dowodem są następujące fakty:

a) sabotowanie uchwał KC KPP przez przedstawicieli opozycji, którzy znajdują się w wydziałach — zawodowym i rolnym;

b) tendencyjne i całkiem fałszywe przedstawianie poszczególnych uchwał KC KPP i KC KPZU, co znalazło swój wyraz chociażby w zarzucie, uczynionym przez poszczególnych przywódców opozycji, jakoby KC KPZU zatuszowywał przeciwieństwa klasowe na wsi i przeprowadzał „kułacką politykę";

c) wysyłanie do organizacji partyjnych literatury, okólników, instrukcji itd. bez wiedzy i zgody organów centralnych naszej Partji;

d) wysyłanie bez wiedzy KC Partji do poszczególnych miejscowości ludzi, co ma na celu przeniesienie frakcyjnych metod walki do dołowych organizacji partyjnych. Spotkawszy się ze stanowczą krytyką swej t. zw. „linji" ze strony KC KPZU, krytyką, do której przyłączyły się takie organizacje, jak stryjska, — opozyzja stara się uratować swoje stanowisko na Ukrainie Zachodniej zapomocą niedopuszczalnej pracy rozłamowej, co znalazło wyraz w posłaniu przedstawiciela opozycji na teren okręgu stryjskiego i w jego usiłowaniach przeciwstawienia jednej organizacji powiatowej KC KPZU i KC KPP;

e) na plenum KC KPZU przedstawiciel mniejszości KC KPP, tow. Korczyk, nietylko nie potępił działalności frakcyjnej opozycji, ale milczeniem swojem tylko ją potwierdził.

Ze względu na powyższe plenum KC KPZU postanawia:

a) Ostrzec wszystkie organizacje partyjne przed frakcyjną robotą rozłamową opozycji i wezwać wszystkich towarzyszy partyjnych **do walki o jedność Partji.** W chwili obecnej, kiedy rząd dyktatury faszystowskiej zadaje Partji olbrzymie ciosy, gdy bardziej, niż kiedykolwiek, niezbędna jest wobec tego odporność, spoistość, jedność naszych szeregów — należy dać zdecydowany odpór wszelkim frakcyjnym rozłamowym zakusom opozycji.

b) Zwrócić się do ogólnego kierownictwa partyjnego, by przedsięwzięło jaknajprędzej stanowcze środki dla położenia kresu frakcyjnej robocie opozycji, wprowadzenia dyskusji na tory, dozwolone przez list MK i — co najważniejsze — dla skupienia uwagi całej Partji na konkretnych zadaniach, które stoją przed nami w związku z mobilizacją mas do walki z rządem dyktatury faszystowskiej.

Rezolucja IV Plenum KC KPZB w sprawach dyskusji wewnątrzpartyjnej.

IV Plenum KC KPZB przyjmuje do wykonania i kierownictwa zarówno uchwałę Prezydjum Egzekutywy MK, jak i postanowienie Sekretarjatu Egz. MK, dotyczące gwarancji swobodnej dyskusji w Partji. Wychodząc z rezolucji Egz. MK, wskazującej na to, że prawidłowa naogół linja KC KPP zawierała szereg błędów, a także na osłabienie aktywności partyjnej, IV. Plenum KC KPZB po wysłuchaniu dwuch referatów przedstwiciela KC KPP i koreferatu mniejszości KC KPP i tow. Maksymowicza o istniejących w Partji różnicach poglądów, stwierdza:

KC KPP popełnił w ostatnim czasie szereg poważnych błędów zarówno w dziedzinie teorji, jak i ściśle związanej z nią taktyki, błędów, które określały fałszywy stosunek do najważniejszych zadań Partji i brak aktyw-

ności politycznej ze strony kierownictwa. Błędy te były poddane prawidłowej krytyce przez mniejszość KC. i przez większość podzielających jej stanowisko organizacji partyjnych.

1. KC KPP w swoich rezolucjach wrześniowych, przyznając formalnie punkt widzenia Egz. MK, powiada: „Z tą koncepcją (teorją dwuch etapów) łączyła się fałszywa ocena roli drobnomieszczaństwa, przypisywanie mu zdolności do samodzielnych wystąpień i działań rewolucyjnych". Temniemniej KC KPP szwarcuje znowu tę koncepcję w błędnej ocenie powojennego okresu historji w Rosji i w Europie Zachodniej, jako okresu istnienia władzy drobnomieszczaństwa i realizacji jego programu. Ujawniło to się wyraźnie w następujących miejscach tej rezolucji:

> „Lata powojenne, gdy burżuazja ze strachu przed rewolucją oddała chwilowo ster władzy w ręce elementów drobnomieszczańskich, były okresem prób i bankructwa różnych drobnomieszczańskich reformistycznych utopji i eksperymentów. W roku 1917 w Rosji i w roku 1918 w Polsce i w Niemczech drobnomieszczaństwo przyszło do władzy nie w rezultacie walki rewolucyjnej o odebranie władzy kapitalistom i obszarnikom, lecz w roli „zbawcy społeczeństwa kapitalistycznego przed proletarjatem i rewolucją komunistyczną", w roli tarczy burżuazji. Drobnomieszczaństwo nie wyrwało władzy burżuazji, lecz zajęło puste miejsce, wytworzone wskutek rozpadu starej władzy, rozbitej w rezultacie klęski wojennej . . . Okres, który nastąpił po r. 1918, był okresem prób realizacji programu drobnomieszczańskiego, programu pokojowej naprawy kapitalizmu."

Rezolucja wrześniowa KC KPP, która przyznała pod parciem krytyki mniejszości KC, fałszywość określenia demokracji parlamentarnej, jako wyrazicielki interesów drobnomieszczańskich mas pracujących (czerwcowa rezolucja KC KPP), widzi nadal w demokracji parlamentarnej formę władzy drobnomieszczaństwa i organ kompromisu burżuazji z masami robotniczemi i chłopskiemi. Wrześniowe tezy CK błędnie rozpatrywały przewrót majowy, jako likwidację władzy i programu drobnomieszczaństwa na rzecz burżuazji, i niesłusznie upatrywały w częściowych zdobyczach proletarjatu i chłopstwa drobnomieszczańskie utopje.

Mniejszość KC, wychodząc ze wskazań Lenina o „rozbieżności między formalną a realną władzą", w krytyce swej słusznie wskazywała, że przypisywanie drobnomieszczaństwu samodzielnej roli w powojennym okresie dziejów, było faktycznie zastosowaniem teorji dwuch etapów do oceny kierowniczych sił rozpędowych tego okresu historji. Nie odrzucając bynajmniej kompromisów wogóle, kompromisów, będących faktami codziennemi w rozwoju walki klasowej, mniejszość KC słusznie wskazywała, że określenie parlamentaryzmu, jako organu kompromisu między burżuazją i masami pracującemi, jest przyznaniem **faktycznego kompromisu w dziedzinie władzy,** faktycznego podziału władzy burżuazyjnej z masami pracującemi, wówczas gdy parlamentaryzm, będąc formą dyktatury burżuazji, służy do wzmocnienia jej panowania klasowego zapomocą stwarzania **pozorów** podziału władzy z masami pracującemi. Mniejszość słusznie podkreślała, że drobnomieszczaństwo w charakterze władzy wykonawczej burżuazji urzeczywistniało jej program, przykrywszy ten program napuszonemi frazesami o wolności, ludowładztwie itp., że demokracja parlamentarna była tylko organem dyktatury samej burżuazji, że t. zw. drobnomieszczańskie utopje i eksperymenty były wówczas najbardziej

celowym środkiem zachowania władzy w rękach kapitalistów i obszarników.

Prawidłowość punktu widzenia mniejszości KC potwierdzają wymownie „poprawki", wprowadzone przez większość redakcji „Nowego Przeglądu" **bez wiedzy jej pozostałych członkow** do rosyjskiego oryginału artykułu tow. Kostrzewy po skrytykowaniu tego artykułu przez mniejszość KC (Patrz oświadczenie tt. Leńskiego i Korczyka w N-rze 9 „N. Przeglądu"). Poprawki te zamazują akurat krytykowane ustępy tez wrześniowych i artykułu redakcyjnego tow. Kostrzewy, który stał się podstawą rezolucji wrześniowej KC, a mianowicie punkty o poprzedniej samodzielnej roli drobnomieszczaństwa i realizacji jego programu.

Mniejszość KC, nie ograniczając się krytyką, dała prawidłową ocenę przewrotu majowego, scharakteryzowawszy go, jako przegrupowanie sił wewnątrz burżuazji i zmianę form burżuazyjnej władzy (parlamentarnej na faszystowską) dla przeprowadzenia nowego planu kapitalistycznej stabilizacji w Polsce drogą spotęgowania wyzysku mas pracujących przy pomocy metod faszyzmu. Mmniejszość KC dała słuszną analizę gospodarczych, politycznych i klasowych przesłanek przewrotu majowego, a także słuszną charakterystykę faszyzmu, które zostały mechanicznie włączone do rezolucji wrześniowej KC.

2. Wrześniowe rezolucje KC zawierały błędne podejście do prób stabilizacji kapitalistycznej w Polsce. Stosunek ten był dalszym ciągiem poglądów grupy prawicowej (Warskiego, Kostrzewy, Brandta i in.) na stabilizację, jako na środek uspokojenia mas pracujących i „gwarancję ratowania ustroju burżuazyjnego"[1]), przejawem wiary we wszechmoc kapitału anglo-amerykańskiego i w fantastyczny rozwój sił wytwórczych kapitalizmu w okresie jego degradacji. Zgodnie z daną przez Lenina analizą stosunków kapitalistycznych w epoce imperjalizmu, szybki rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu lub kapitalizmu w poszczególnych krajach jest jednym z czynników, pogłębiających jedno z podstawowych przeciwieństw kapitalizmu — nierównomierność jego rozwoju. Ze stosunku zaś grupy prawicowej wypływa przecenianie możliwości stabilizacyjnych w Polsce i perspektywa złotego deszczu pożyczek zagranicznych, amerykanizacji ruchu robotniczego i chłopskiego i biernego wymierania mas pracujących Polski. KC KPP nie przeciwstawił się tezom Kostrzewy i Brandta, lecz rozwijał nadal ich punkt widzenia.

W przeciwstawieniu do przeceniania stabilizacyjnych możliwości przez grupę prawicową mniejszość KC słusznie podchodziła do prób stabilizacji w Polsce z punktu widzenia ich sprzeczności wewnętrznych, słusznie rozwijała perspektywę rewolucyjną, wytkniętą w liście Egz. MK, słusznie wysuwała na plan pierwszy walkę mas robotniczych i chłopskich przeciwko próbom stabilizacyjnym burżuazji i aktywną rolę w tej walce Partji Komunistycznej, jako pierwszorzędnego czynnika antystabilizacyjnego.

3. Odbiciem fałszywych poglądów KC w dziedzinie teorji i oceny perspektyw stabilizacyjnych było błędne nastawienie taktyczne w rezolucjach wrześniowych KC. To nastawienie charakteryzuje oderwany od codziennej walki mas pracujących na gruncie ich bespośrednich potrzeb propagandyzm i żywiołowość, osłabiające czynną rolę Partji. Najbardziej jaskrawo ujawniło się to w błędnym stosunku do częściowych żądań politycznych. Grupa kierownicza KC, która podchodziła do tych żądań z punktu widzenia ich urzeczywistnialności przy demokracji parlamentarnej, po strzaskaniu jej przez

---

[1]) Originalny, a nie poprawiony przez redakcję „Nowego Przegl." tekst tez tt. Kostrzewy i Branda.

Piłsudskiego doszła do wniosku, że walka o częściowe żądania polityczne jest nierealna. Rezolucje wrześniowe KC, chociaż formalnie wysuwają te żądania, faktycznie wyłączają je z arsenału środków walki przeciwko dyktaturze faszystowskiej, gdyż nie wskazują Partji, jak walczyć o nie i jak wiązać je z hasłami ostatecznemi. Propagując konieczność obalenia dyktatury faszystowskiej, tezy KC nie mówią, jak walczyć z faszyzmem. Grupie kierowniczej KC wydaje się, że wystarczy wytłumaczyć masom pracującym sam fakt strzaskania demokracji parlamentarnej, aby wstąpiły one na drogę walki rewolucyjnej. Dlatego grudniowa odezwa KC „Do wszystkich członków Partji“ zobowiązuje wszystkich komunistów zadawać robotnikom pepesowcom na każdym kroku pytanie: „Jak wy myślicie dojść do socjalizmu drogą demokracji parlamentarnej, kiedy jej już niema?“ Inaczej mówiąc, gdyby ona istniała, wtedy inna rzecz . . . Mogłaby, bodaj, urzeczywistnić, jeżeli nie socjalizm, to przynajmniej drobnomieszczańskie utopje, o których mówi rezolucja wrześniowa KC. Rezolucje wrześniowe KC zastępują codzienną walkę ekonomiczną przez oderwaną propagandę strajku powszechnego. One niesłusznie podkreślają, że „każda częściowa walka ekonomiczna rozrasta się do rozmiarów i znaczenia walki dwuch klas o to, kto kogo powali“, że walka o bezpośrednie częściowe żądania proletarjatu nabiera **„sama przez się“** znaczenia rewolucyjnego, pomniejszając w ten sposób rolę partji, jako organizatora tej walki, wiążącego ją z walką polityczną. Wreszcie **tezy wrześniowe KC przeoczają zadania partji wśrod chłopstwa,** nie dając w tej dziedzinie żadnych wskazań taktycznych.

Mniejszość KC, oceniając słusznie doniosłe znaczenie walki ekonomicznej w obecnych warunkach, dała prawidłowy stosunek do tej walki, wiążąc ją z walką polityczną, i słusznie przeciwstawiła nastawieniu grupy kierowniczej KC walkę o częściowe żądania polityczne, jako metodę rewolucyjnej mobilizacji mas. Traktując drobnomieszczaństwo, jako siłę, niezdolną do samodzielnej roli, siłę, która idąc za burżuazją, staje się oporą faszyzmu, mniejszość słusznie podkreśliła, że tylko pod przewodnictwem proletarjatu i KPP drobnomieszczańskie masy pracujące mogą i powinny stać się sojusznikiem w walce o obalenie dyktatury faszystowskiej, o rząd robotniczo-chłopski. W tezach wrześniowych **mniejszość KC dała szereg słusznych wskazań taktycznych o robocie wśrod chłopstwa.**

4. Nastawienie oportunistyczne grupy kierowniczej KC doprowadziło do osłabienia aktywności partyjnej, które ujawniło się w głównych kampanjach: antywojennej, ekonomicznej, amnestyjnej, w pracy wiejskiej i ostatnio w związku z wypadkami na Białorusi Zachodniej.

W dziedzinie kampanji antywojennej grupa kierownicza KC nie potrafiła postawić przed masami sprawy wojny, jako konkretnego niebezpieczeństwa, związanego z najbardziej palącemi potrzebami mas. KC, który w tezach listopadowych dał zamazaną perspektywę w ocenie sytuacji międzynarodowej, który rozpatrywał niebezpieczeństwo wojny tylko jako ogólną tendencję na tle zmiennych stosunków międzynarodowych (kolejne „ochładzanie“ i „zbliżanie“ między wielkiemi mocarstwami), nie mógł uświadomić Partji realnego niebezpieczeństwa wojny i nastawić jej na stałą kampanję przeciw wojnie. Kampanja antywojenna nie wyszła poza ramy propagandy, nie rozwinęła się dotychczas w szeroką akcję agitacyjną.

W sprawie drożyzny grupa kierownicza KC nie ujawniła żadnej inicjatywy i nie potrafiła wykorzystać inicjatywy mniejszości KC (projekt tt. z mniejszości

KC w sprawie kampanji antydrożyźnianej był wstrzymany i w przeciągu trzech miesięcy KC nie dał żadnych wskazówek w tej sprawie).

W pracy wiejskiej grupa kierownicza KC, zamiast wzmacniania bezpośredniego związku Partji z masami chłopskiemi, osłabiała ten związek przez swoją politykę oportunistyczną, przez niedostateczną walkę z tendencjami likwidatorskiemi. Odrzuciwszy propozycję Wydziału Wiejskiego i przeciwstawiwszy się nakreślonej przez ten wydział kampanji za stwarzaniem Komitetów Chłopskich, grupa kierownicza KC nie dała konkretnego planu pracy wśród mas chłopskich.

KC nie potrafił w swoim czasie poprowadzić szerokiej kampanji protestu przeciwko fali represji na Białorusi Zachodniej i uświadomić polskim masom pracującym jej charakteru. Już na plenum listopadowem mniejszość KC w tezach, które KC ukrył przed Partją, wskazywała na konieczność przeprowadzenia takiej kampanji, która powiązałaby „walkę rewolucyjną na Białorusi i Ukrainie z walką polskich mas pracujących“, kampanji protestu masowego w związku z falą represji, rozgramianiem organizacji robotniczych i chłopskich itd. W rozpoczętej ze znacznym opóźnieniem kampanji KC nie potrafił odrazu wskazać robotnikom i chłopom Polski na specjalny charakter pogromu Hromady, jako ataku rządu faszystowskiego na ruch rewolucyjny mas ludowych Białorusi Zachodniej, walczących przeciwko okupacji polskiej, jako poparcia białoruskich agentów faszyzmu polskiego i przygotowywania wojny z ZSRR, a także uświadomić robotnikom i chłopom polskim konieczności walki o samookreślenie aż do oderwania mas białoruskich i ukraińskich. Pierwsza odezwa KC, która powinna była nakreślić kierunek całej kampanji, widziała w ataku Piłsudskiego na Hromadę głównie nowe represje przeciw komunistom, hasło zaś samookreślenia wysunęła mechanicznie, nie powiązawszy go z konkretnemi wypadkami na Białorusi. Prócz tego odezwa ta ostrzegała masy białoruskie przed „wystąpieniami przedwczesnemi“, nie wskazując, że należy unikać przedwczesnych **zbrojnych** wystąpień. Komunistyczna Frakcja Sejmowa, zamiast zażądać usunięcia okupacji i wysunąć w ten sposób rewolucyjne hasło bloku robotników, chłopów i uciskanych narodowości, postawiła zwykły parlamentarny wniosek o votum nieufności dla rządu Piłsudskiego. Przytem Frakcja komunistyczna nie zdemaskowała rzekomej opozycji ugodowca Roguli, występującego w roli obrońcy białoruskich mas pracujących.

W jedynej kampanji politycznej, która ogarnęła szerokie masy proletarjatu i chłopstwa — w kampanji amnestyjnej — szerzono pepesowskie złudzenia wśród mas. Jeszcze w grudniu rozpowszechniano frazeologję majową w związku z walką o uwolnienie więźniów politycznych. Podobny charakter miała interpelacja, zgłoszona przez Frakcję Kom. w sejmie 20 września w sprawie teroru policyjnego.

Mniejszość KC w swoich tezach listopadowych wskazywała, że kampanja amnestyjna powinna być ostrzem swojem skierowana przeciwko faszystowskiej dyktaturze przez rozwijanie jej w walkę o wolność prasy rewolucyjnej, o nietykalność posłów robotniczych i chłopskich, o polityczne prawa dla robotników i chłopów, przeciwko ujarzmieniu Białorusi i Ukrainy Zachodniej, przeciwko nowej fali represji i teroru na ziemiach Wschodnich, o samookreślenie aż do oderwania, przeciwko eksterminacyjnej polityce wobec ludności żydowskiej i niemieckiej itd. Ale grupa kierownicza KC, nie rozumiejąc politycznych żądań częściowych, jako środka rewolucyjnej mobilizacji mas, nie poszła za wskazaniami mniejszości. Wskutek tego kampanja amnestyjna słabła, a osiągnięte już rezultaty agitacyjne nie zostały należycie wykorzystane.

5. KC dotychczas nie poddał krytyce błędów oportunistycznych w działalności i w ostatnich rezolucjach KC KPZU. Istota tych błędów polega na tem, że ze słusznego założenia, iż KPZU, podobnie jak KPZB, powinna ogarnąć swojemi wystąpieniami najbardziej szerokie masy chłopstwa, prowadzić za sobą możliwie całą wieś do walki z uciskiem narodowym itp., KC KPZU wysnuł fałszywe wnioski taktyczne, prowadzące objektywnie do oderwania od szerokich mas chłopskich (. . . . ., wysunięcie hasła przekazania podziału ziemi chłopom po cenie, określonej przez nich itp.). Taktyka ta faktycznie ułatwia robotę ugrupowaniom ugodowym, opierającym się na kułackich elementach wsi, których istnienia zaprzeczali przedstawiciele KC KPZU na naszem plenum („kułak ukraiński — to wcale nie kułak"), utrudniając przezwyciężanie złudzeń i uaktywnianie rewolucyjne podstawowej masy chłopstwa. Tę błędną taktykę naogół aprobował KC KPP, a przedstawiciel jego bronił jej na naszem plenum.

Jednocześnie, aprobując taktykę KC KPZU, KC KPP nie przeciwstawił się zarzutom KC KPZU, że kierownictwo KPZB rozpowszechnia ideologję t. zw. awangardyzmu, że wlecze się ono za nastrojami mas chłopskich i prowadzi do pasywnego wyczekiwania rewolucji w Polsce.

6. Plenum KC KPZB stwierdza, że ostatnie artykuły tt. War. w „Nowym Przeglądzie", „Biuletynie Dyskusyjnym" i w „Bolszewiku" (organie KC KPZB) świadczą o niezdolności grupy prawicowej do uświadomienia i przezwyciężenia własnych błędów.

Tak np. w artykule, umieszczonym w N-rze 9—10 „Bolszewika", t. War. twierdzi, że prawicowa grupa KC popełniła błąd majowy nie wskutek błędnej teorji, ale dlatego, że w Partji rozwój tej prawidłowej teorji był niedostateczny, w rezultacie czego „teorja była niejako sama w sobie, i praktyka sama w sobie". Zamiast rewizji ideologicznych podstaw błędu majowego, tow. War. usiłuje dokonać rewizji uchwał V Kongresu MK w sprawie polskiej. Tow. War. podkreśla, że V Kongres przyznał, iż grupa ta (prawicowa) dała partji dobrą bolszewicką teorję, na dowód czego cytuje z rezolucji V Kongresu tylko następujący ułamek: „grupa ta dała partji programowe hasła bolszewizmu". W rzeczywistości zaś V Kongres podkreślił, że „grupa ta na czele z tow. Warskim, Kostrzewą i Waleckim potrafiła dać Partji **tylko** (podkr. nasze — słowo, wyrzucone przez t. War.) programowe hasła bolszewizmu, lecz nie potrafiła, a jak się potem okazało, nie zechciała wychować Partji w duchu bolszewickiej taktyki rewolucyjnej, która jedynie zdolna jest wcielić w życie hasła programu komunistycznego. Rewolucjoniści w słowach, okazali się oportunistami w działalności praktycznej. Korzystając z monopolu na informowanie i kierownictwo ideowe, dawali oni fałszywy obraz działalności Kominternu, pchając Partję pod względem ideowym w prawo — do błota rewizjonizmu."

Wystąpienia te świadczą, że grupa kierownicza KC, która pod parciem krytyki mniejszości KC i konieczności przystosowania się do wskazań MK, poczęła wyrzekać się swoich błędów, uporczywie wraca do nich i usiłuje dać im nowe uzasadnienie. Poglądy, rozwijane przez grupę Warskiego, Kostrzewy i innych, nadal stanowią dla Partji główne niebezpieczeństwo prawicowe.

7. Plenum KC KPZB stwierdza, że lutowe plenum KC KPP nie poddało rewizji błędów KC, o których wyraźnie wspomina uchwała Egz. MK. Plenum nie wskazało na błędy, zawarte we wrześniowych i listopadowych rezolucjach KC. Ostatnie plenum KC KPP uznało za słuszną naogół działal-

ność parlamentarną tow. Warskiego, który w powierzonym mu referacie usiłował sprowadzić swoje błędy do niewłaściwego tonu w przemówieniach sejmowych i zrzucić za nie odpowiedzialność na całą Partję. Plenum uznało również za słuszną kampanję amnestyjną, odrzuciwszy wniosek tow. Maksymowicza, skierowany przeciwko powyższemu dokumentowi. Plenum ani słowem nie wspomniało o niedopuszczalnych metodach prowadzenia dyskusji i wprowadzania w błąd Partji przez redakcję „Nowego Przeglądu“. Plenum nie poddało krytyce artykułów tow. War., wyraziwszy w ten sposób swoją solidarność z niemi. Rezolucja plenum zrzuca odpowiedzialność za błędy KC na całą Partję. Chociaż plenum lutowe powołuje się na uchwałę Prezydjum Egz. MK, wspominającą o błędach **KC** i osłabieniu aktywności partyjnej, to jednak w rezolucji swej przenosi ono odpowiedzialność na **całą Partję,** nie mówiąc nic o odpowiedzialności kierownictwa centralnego. Przedstawiciele KC KPP na naszem plenum pominęli również milczeniem błędy KC i krytykę ich ze strony mniejszości, ograniczając się krytyką poszczególnych artykułów, napisanych przez towarzyszy z mniejszości, które się nie ukazały jeszcze w prasie.

8. Plenum KC KPZB uważa, że podstawowa rezolucja plenum lutowego KC KPP, nie przezwyciężając błędów teorji, oceny i taktyki, zawartych w tezach wrześniowych i listopadowych KC, nie mogła dać Partji ani jasnej perspektywy, ani też prawidłowo nakreślić bieżących zadań Partji.

W dziedzinie międzynarodowego położenia Polski rezolucja przecenia trudności zbliżenia między Polską a Niemcami, nie doceniając czynników, pchających do tego zbliżenia, i w ten sposób znowu zamazuje perspektywę przygotowywanej wojny przeciw ZSRR. W stosunku do planów stabilizacyjnych burżuazji rezolucja przecenia możliwości poważnego rozszerzenia wewnętrznego rynku zbytu. W dziedzinie taktyki rezolucja nie daje Partji wskazań, jak urzeczywistniać stojące przed nią zadania. Brak organicznego powiązania częściowych żądań z hasłami ostatecznemi, jak również walki proletarjatu z walką chłopstwa i narodów ujarzmionych. Sprawa chłopska i narodowościowa została załatwiona przez ogólne frazesy. Sprawa bloku robotniczo-chłopskiego została ujęta w płaszczyźnie propagandy obrony bloku. Tak samo została postawiona sprawa samookreślenia.

W przeciwstawieniu do tego propagandystycznego nastawienia tezy lutowe mniejszości KC dają konkretny plan najbliższych akcji i konkretne wskazówki, jak mobilizować masy dla walki z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego. Tezy mniejszości dają przedewszystkiem jasną, wyraźną charakterystykę podstawowych momentów wewnętrznego i międzynarodowego położenia Polski, wskazując na niebezpieczeństwo wojny, jako na realny, groźny czynnik, który Partja winna wziąć za punkt wyjścia przy określaniu swoich najbliższych zadań. Tezy podkreślają, że „ugoda z Niemcami, do której pcha Polskę zarówno imperjalizm angielski, jak i jej zależność gospodarcza od Niemiec, ma rozwiązać Piłsudskiemu ręce na wschodnim froncie.“ Tezy dają niezbędne powiązanie poszczególnych zadań Partji, codziennej walki poszczególnych oddziałów klasy robotniczej, a także walki proletarjatu, chłopstwa i narodów ujarzmionych. Wskazują one Partji, jak organizować tę walkę na gruncie płacy zarobkowej, bezrobocia, głodu ziemi, podatków, drożyzny i teroru faszystowskiego. Tezy wskazują, jak wiązać walkę polityczną z ekonomiczną, częściowe żądania polityczne z hasłami ostatecznemi na gruncie doświadczenia ruchu masowego, jak walczyć o samookreślenie narodów ujarzmionych i

równouprawnienie polityczne narodowości uciskanych, wreszcie, jak łączyć z temi wszystkiemi zadaniami stałą kampanję antywojenną.

Plenum KC KPZB podkreśla, że, w przeciwstawieniu do przedstawicieli większości KC, referent mniejszości poddał samokrytyce błędy, popełnione przez mniejszość KC (zniesienie pełnomocnictw rządu Piłsudskiego i inn.), jak również przez poszczególnych towarzyszy, podzielających jej poglądy. Wysunięte w tezach wrześniowych mniejszości KC wśród szeregu słusznych żądań politycznych (uwolnienie więźniów politycznych, walka o wolność dla rewolucyjnych organizacji robotniczych i chłopskich itd.) żądanie zniesienia pełnomocnictw rządu Piłsudskiego mogło stworzyć wrażenie, że drogą parlametarną można walczyć z dyktaturą faszystowską Piłsudskiego. Błędne artykuły tow. Tradycji w „Świcie", które dawały fałszywe nastawienie na walkę pomiędzy obozem Piłsudskiego a endecją, były natychmiast poddane krytyce ze strony towarzyszy, podzielających poglądy mniejszości, a także przez ich autora w jego oświadczeniu w prasie partyjnej. Ta sama krytyka była przeprowadzona w rezolucjach organizacji partyjnych, które wypowiedziały się za stanowiskiem mniejszości KC.

9. Wychodząc z powyższego, plenum KC KPZB uważa, że jedyną drogą do wyrównania linji partyjnej jest przezwyciężenie fałszywej linji grupy prawicowej, potępionej przez V Kongres MK, i przyjęcie za podstawę stanowiska mniejszości KC. Plenum odrzuca gołosłowne zarzuty, zawarte w projekcie rezolucji tow. Maksymowicza, jakoby w krytyce mniejszości KC „zaczęły się ujawniać tendencje ultralewicowe", jakoby drobnomieszczaństwo „było niemal utożsamiane z burżuazją" itp. Plenum podkreśla, że, w przeciwstawieniu do większości KC, we wszystkich tezach i oświadczeniach mniejszości na czoło zadań jest wysunięta sprawa tego, jak partja powinna „odrywać od burżuazji i prowadzić za sobą chwiejne żywioły drobnomieszczańskie, niezdolne do utrzymania samodzielnej pozycji między dyktaturą kapitału a dyktaturą proletarjatu" (z tez sierpniowych mniejszości KC).

Plenum stwierdza: pozycja tow. Maksymowicza, zamazującego istotę i źródła błędów kierowniczej grupy KC, a także doniosłość różnić wewnątrzpartyjnych, nie wskazującego Partji, że **główne** niebezpieczeństwo prawicowe tkwi w oportunistycznych poglądach grupy prawicowej KC i, że na porządku dziennym stoi walka z tem konkretnem niebezpieczeństwem, że mechaniczny charakter (konspiracyjnie wprowadzane poprawki) i żółwie tempo rewizji błędów prawicowych ze strony grupy kierowniczej KC utrudniają najbardziej bezbolesne przezwyciężenie kryzysu w Partji; — pozycja ta prowadzi tylko do wzmocnienia niebezpieczeństwa prawicowego i nastrojów ultralewicowych w Partji. Wystąpienia tow. Maksymowicza na obecnem plenum dowiodły wymownie, że stanowisko jego, pomimo krytyki niektórych twierdzeń grupy prawicowej, pokrywa się ze stanowiskiem grupy prawicowej KC. Stanowisko tow. Maksymowicza jest tylko próbą utrzymania w zamaskowanej postaci wpływów grupy prawicowej na Białorusi Zachodniej, gdzie grupa ta w otwartej postaci odniosła już zupełną porażkę.

10. Plenum KC KPZB, wypowiadając się przeciwko wszelkim metodom walki frakcyjnej, podkreśla konieczność wprowadzenia dyskusji wewnątrzpartyjnej w ramy, ustalone przez uchwałę Prezydjum i dodatkowy regulamin Sekretarjatu Egz. MK. Rezolucja Egz. MK. wskazuje na konieczność pogłębionej dyskusji, powiązania krytyki błędów z bieżącemi zadaniami partji.

Plenum KC KPZB podkreśla, że obok poważnych uchwał politycznych organizacji KPZB, miały również miejsce wystąpienia, dążące do sprowadzenia dyskusji na tory kłótni wewnątrzpartyjnej i zastraszania towarzyszy, podzielających poglądy mniejszości KC. Plenum protestuje przeciw jednostronnemu doborowi uchwał w „Biuletynie Dyskusyjnym". Plenum stanowczo wypowiada się przeciwko zamazywaniu fałszywych poglądów tow. tow. Kostrzewy, Warskiego i inn. zapomocą tajnie i mechanicznie wprowadzanych poprawek, jak to było uczynione w swoim czasie przez tow. War. z rezolucją czerwcową KC, w ostatnich zaś dwuch numerach „Nowego Przeglądu" (7 i 8) z tezami i artykułem tow. Kostrzewy. Takie konspiracyjne poprawki utrudniają tylko Partji gruntowne przezwyciężenie fałszywych koncepcji.

Marzec rok 1927.

Rezolucja rozszerzonego plenum KC ZMK w P.

Marzec 16—19, 1927.

Rozszerzone Plenum KC ZMK w Polsce po wysłuchaniu referatu przedstawiciela KC KPP, koreferatu przedstawiciela mniejszości KC KPP i zapoznaniu się z dotychczasowym przebiegiem dyskusji, stwierdza co następuje:

I.

Plenum wrześniowe KC ZMK w P., stojąc całkowicie i bez zastrzeżeń na gruncie wskazań MK i MMK, zupełnie słusznie podkreśla: „Głównem źródłem błędu (majowego) jest ta prawicowa ideologja, która się historycznie wytworzyła w naszej Partji". Wskazując na konieczność bezwzględnej walki z ultralewicą, nacjonal-bolszewizmem itd., plenum podkreśla, iż „głównem niebezpieczeństwem jest niebezpieczeństwo prawicowe".

Dalszy rozwój wypadków politycznych i dyskusji wewnątrz Partji dowiódł słuszności powyższego stanowiska. Praktyka oraz nastawienie polityczne KC KPP (większość) w ostatnich czasach świadczy, że prawicowa grupa w Partji naszej nie przezwyciężyła do ostatka błędów majowych, że, zamazując te błędy, nawraca do oportunistycznej teorji i praktyki, potępionej przez list Egzekutywy MK i MMK. Tezy wrześniowe KC KPP, potwierdzone we wszystkich punktach przez listopadowe i lutowe Plenum KC KPP, są jedynie **formalnem** uznaniem krytyki EKKI, **faktycznie** zaś zawierają w szeregu podstawowych punktów odchylenie oportunistyczne, jak to w sprawie: a) roli drobnomieszczaństwa w 1917 r. w Rosji, 18—19 w Niemczech i Polsce; b) charakterystyki parlamentaryzmu; c) perspektyw stabilizacji; d) roli partji w walkach ekonomicznych; e) roli częściowych żądań politycznych.

Stwierdzając powyższe, Plenum KC ZMK w P. potwierdza całkowicie stanowisko, zajęte przez Sekretarjat KC ZMK w październiku ub. r. i sformułowane w rezolucji rozszerzonego sekretarjatu KC ZMK w grudniu 1926 r., wypowiadające się za poparciem politycznem mniejszości KC KPP przy jednoczesnej krytyce jej błędów.

II.

Rozszerzone Plenum KC ZMK staje całkowicie na gruncie uchwał prezydjum i sekretarjatu Egzekutywy MK w sprawie dyskusji wewnątrz

KPP, która, wskazując na naogół słuszną linję, stwierdza szereg błędów KC i osłabienie aktywności partyjnej. Przezwyciężenie tych błędów jest zadaniem obecnej dyskusji partyjnej. Jednocześnie Plenum KC ZMK w P. przyjmuje do wykonania uchwałę prezydjum MMK.

III.

Rozszerzone Plenum KC ZMK stwierdza, że ostatnie lutowe Plenum KC KPP nic nie uczyniło dla przezwyciężenia swych błędów. Lutowe Plenum KC KPP, wbrew stanowisku mniejszości KC, nie poddało gruntownej krytyce wystąpień sejmowych t. W. Cała krytyka ze strony większości KC i samego t. W. sprowadzała się do kwestji tonu lub formy przemówień sejmowych, wina zaś za nie została przerzucona z t. W. i kierownictwa na całą Partję. W ten sposób większość KC tem samem ujawniła brak rzeczywistej samokrytyki i rewizji swych błędów.

W przedstawionych tezach o sytuacji politycznej i zadaniach Partji, uchwalonych na lutowem Plenum KC KPP, wbrew głosom mniejszości KC, osłabiona została perspektywa wojny z ZSRR przez wyolbrzymianie antagonizmu polsko-niemieckiego i niedocenianie czynników, pchających Polskę do ugody z Niemcami.

Rozszerz. Pl. KC ZMK, uważając, że obecnie groźba wojny przeciwko ZSRR jest faktem dominującym w sytuacji międzynarodowej, i uważając za główne zadanie KPP i ZMK w P. walkę z tem niebezpieczeństwem, podkreśla błędność takiej oceny, osłabiającej czujność Partji wobec tego zadania.

Uchwały lutowe KC KPP, charakteryzując plany stabilizacyjne dyktatury faszystowskiej Piłsudskiego, widzą gwarancję ich powodzenia w napływie kapitałów zagranicznych, nie uwzględniając roli Partji Komunistycznej, jako czynnika antystabilizacyjnego.

Rozpatrując politykę gospodarczą rządu faszystowskiego na wsi (polityka wysokich cen rolnych), tezy lutowe mówią: „Samo podniesienie cen rolnych nie rozszerza znacznie rynku dla przemysłu, gdyż wzrost siły nabywczej wsi odbywa się kosztem kurczenia się siły nabywczej miasta". W ten sposób polityka wysokich cen rolnych w uchwałach lutowych przedstawiona jest jako wyłącznie skierowana przeciw ludności miejskiej; uchwały lutowe nie uwzględniają obszarniczo-kułackiego charakteru tej polityki, traktując „wieś", jako jedną całość. Takie stanowisko świadczy o pomniejszaniu przez KC KPP (większość) roli czynników rewolucyjnych i antystabilizacyjnych na wsi, zamazuje podstawę dla wspólnej walki robotników i mas pracującego chłopstwa przeciwko drożyźnianej polityce karteli i rządu faszystowskiego oraz jego wysiłkom stabilizacyjnym.

Mówiąc o intensyfikacji rolnictwa w związku z ewentualnym napływem kapitałów zagranicznych, uchwały lutowe nie uwzględniają przeciwieństw klasowych na wsi, nie wskazują, że ta „intensyfikacja" musi się odbywać kosztem szerokich mas pracujących miasta i wsi na rzecz wzmocnienia obszarniczo-kułackiej części wsi. Ten punkt uchwał lutowych jest wyrazem nieprzezwyciężonej koncepcji, zawartej w tezach tt. K. i B., odrzuconej już raz przez EKKI i plenum wrześniowe KC ZMK w P.

W dziedzinie taktyki lutowe Plenum KC KPP nie wyszło poza ramy propagandy i ogólników. Tak np. walka z niebezpieczeństwem wojennem nie została związana z walką o codzienne potrzeby mas pracujących, a

sprowadzona do frazeologji propagandystycznej, bez bliższego skonkretyzowania zadań taktycznych Partji.

Plenum Lutowe KC KPP nie poddało krytyce błędów oportunistycznych, zawartych w działalności i uchwałach KC KPZU, jak naprzykład hasła „przekazania sprawy parcelacji ziemi obszarniczej chłopom **po cenie, przez nich ustanowionej**".

Stanowisko, zajęte przez KC KPZU w tej i innych sprawach, ułatwia partjom nacjonalistycznym ich robotę na wsi ukraińskiej i objektywnie osłabia związek partji z podstawową masą chłopską (biedoty i średniorolnych).

W sprawie kampanji przeciw masowej fali terroru na Zachodniej Białorusi KC KPP również popełnił błąd. Oto co w tej sprawie mówi rezolucja marcowego Plenum KC KPZB:

> „KC nie potrafił zawczasu przeprowadzić kampanji protestu przeciwko falom represji na Białorusi Zachodniej i wyjaśnić polskim masom pracującym charakteru tych represji. Już na plenum listopadowem mniejszość KC w swych tezach wskazywała na konieczność przeprowadzenia takiej kampanji, która „wiązałaby walkę rewolucyjną na Białorusi i Ukrainie Zachodniej z walką polskich mas pracujących", kampanji protestu masowego w związku z „falą represji", pogromem legalnych organizacji robotniczych i chłopskich itd. W kampanji rozpoczętej ze znacznem opóźnieniem, KC nie potrafił odrazu wskazać robotnikom i chłopom Polski na specjalny charakter pogromu Hromady, jako ataku rządu faszystowskiego na rewolucyjny ruch mas ludowych Białorusi Zachodniej przeciw polskiej okupacji, jako poparcia białoruskich agentów faszyzmu polskiego, przygotowania wojny z ZSRR, jak również wyjaśnić robotnikom i człopom polskim konieczności walki o samookreślenie aż do oderwania mas białoruskich i ukraińskich. Pierwsza odezwa KC, która powinna była nakreślić kierunek całej kampanji, widziała w ataku Piłsudskiego na Hromadę głównie nowe represje przeciwko komunistom, hasło zaś samookreślenia wysuwała mechanicznie, nie powiązawszy go z konkretnemi wypadkami na Białorusi. Prócz tego odezwa ta ostrzegała masy białoruskie przed „wystąpieniami przedwczesnemi", nie wskazując, że trzeba unikać przedwczesnych **zbrojnych** wystąpień. Komunistyczna Frakcja Sejmowa, zamiast zażądać usunięcia okupacji, wysunęła zwykły parlamentarny wniosek o votum nieufności dla rządu Piłsudskiego, przyczem nie zdemaskowała rzekomej opozycji ugodowca Roguli, występującego w roli obrońcy narodu białoruskiego."

W kampanji amnestyjnej, która ogarnęła szerokie masy proletarjatu i chłopstwa, popełniony został błąd, sprzyjający szerzeniu iluzji piłsudczykowskich wśród mas. W liście otwartym, wydanym w lipcu i przedrukowanym w **grudniu**, czytamy: „12 maja wojska Józefa Piłsudskiego wystąpiły z bronią w ręku przeciw kapitalistyczno-obszarniczej reakcji". Pod dokumentem tym, zaprzeczającym faszystowski charakter przewrotu majowego, podpisany jest na pierwszem miejscu t. Warski. Plenum lutowe KC KPP nie uznało tego za błąd!

Mniejszość KC KPP wskazywała (w tezach listopadowych) na konieczność zwiśzania kampanji amnestyjnej z walką o swobody polityczne dla mas pracujących, przeciw ujarzmieniu Ukrainy i Białorusi Zachodniej,

przeciw polityce wynaradawiania w stosunku do ludności żydowskiej, niemieckiej itd., skierowując w ten sposób ostrze kampanji amnestyjnej przeciw dyktaturze faszystowskiej Piłsudskiego.

Roz. Plenum KC ZMK w P. stanowczo przeciwstawia się próbom rewizji stanowiska MK w sprawie leżącej u podstawy błędu majowego fałszywej teorji dwuch etapów, jak również próbom rewizji uchwał V Kongresu MK, ujawnionym ostatnio w artykule t. Warskiego w „Bolszewiku" białoruskim, od którego nie odgrodziło się plenum lutowe KC KPP. T. Warski podkreśla, że V Kongres „przyznał, że grupa ta (prawicowa) dała partji dobrą bolszewicką teorję". Na dowód tego cytuje z rezolucji V Kongresu tylko następujący ułamek zdania: „grupa ta dała partji programowe hasła bolszewizmu". W rzeczywistości zaś V Kongres stwierdził, że „grupa ta (z tt. Warskim, Kostrzewą i Waleckim na czele), potrafiła dać partji **tylko** (podkreślenie nasze — słowo wyrzucone przez t. War.) programowe hasła bolszewizmu, lecz nie potrafiła, a jak się potem okazało, i nie zechciała wychować partji w duchu bolszewickiej taktyki rewolucyjnej, która jedynie zdolna jest wcielić w życie hasła programu komunistycznego. Rewolucjoniści w słowach okazali się oportunistami w działalności praktycznej. Korzystając z monopolu na informowanie i kierownictwo ideowe, dawali oni partji wypaczony obraz działalności Kominternu, pchając partję pod względem ideowym na prawo do błota rewizjonizmu".

W przeciwieństwie do błędnego stanowiska większości KC KPP, mniejszość KC KPP dała w swych tezach lutowych konkretny plan najbliższych kampanji i wskazania, jak mobilizować masy do walki z faszystowską dyktaturą Piłsudskiego. Tezy mniejszości zawierają jasną charakterystykę położenia międzynarodowego i wewnętrznego Polski, zazębiając walkę z niebezpieczeństwem wojny o najbliższe zadania Partji. Tezy nietylko wskazują na konieczność powiązania poszczególnych zadań Partji, codziennej walki klasy robotniczej, chłopstwa i narodów ujarzmionych z walką przeciw dyktaturze faszystowskiej, ale mówią również, jak to konkretnie Partja winna przeprowadzać. Tezy te dają Partji i ZMK w P. odpowiedź na najważniejsze zagadnienia, stojące przed proletarjatem i chłopstwem Polski, oraz w formie skonkretyzowanej nakreślają taktykę Partji na okres najbliższy. Zgodnie z listem lipcowym MK do KC KPP nastawiają Partję na aktywność wobec narastających walk klasowych.

IV.

Wobec powyższego rozszerzone Plenum KC ZMK w P. stwierdza, że Plenum lutowe KC KPP nie zerwało z dotychczasowemi odchyleniami oportunistycznemi. W tak ważnych kwestjach, jak np. w sprawie V Kongresu MK i w sprawie ciągłości linji prawicowej w Partji nawet cofnęło się wstecz. To uporczywe trzymanie się starych błędów wykazuje, że KC KPP (większość) w dalszym ciągu nie rewiduje swego fałszywego stanowiska politycznego.

ZMK w P., dążąc do ostatecznego przezwyciężenia błędów majowych, wyraża swą solidarność polityczną z mniejszością KC KPP w jej walce o bolszewizację.

Podtrzymując słuszne stanowisko mniejszości KC KPP, ZMK w P. nadal będzie krytycznie ustosunkowywał się do poszczególnych odchyleń od zasadniczo słusznego stanowiska, popełnianych przez mniejszość KC KPP, tak, jak to uczynił w sprawie projektu przemówienia t. Fiedlera oraz

w sprawie stanowiska t. Tradycji, nastawiającego Partję na walkę między Endecją a Piłsudskim, tak jak poddał ostrej krytyce projektowaną, w zasadniczo słusznych tezach wrześniowych mniejszości, walkę o zniesienie pełnomocnictw, tak samo, jak poddal krytyce stanowisko mniejszości KC, przesądzające zgóry niezdolność wyzbycia się błędnego stanowiska przez większość KC.

Rozszerzone Plenum KC ZMK w P. z cała stanowczością występuje przeciw jakiejkolwiek polityce i metodom walki frakcyjnej w łonie Partji i ZMK w P.

Rozszerzone Plenum KC ZMK w P. z zadowoleniem stwierdza, że dotychczasowy przebieg dyskusji w ZMK w P. wykazał zgodność stanowiska pomiędzy kierownictwem, a największemi organizacjami krajowemi, które się dotąd wypowiedziały w tej sprawie. Jednomyślne uchwały KW, OKPW, OKGS, OKS i konferencji Wileńskiej, pozatem przeciw jednemu głosowi przyjęte uchwały sekretarjatu KC ZMK BZ i Kom. Obwodowego Zagł. Węglowego, wypowiadające się za stanowiskiem KC ZMK w P., są tego dobitnym wyrazem. Jednakowoż Plenum musi podkreślić, że dyskusja nie objęła jeszcze ZMK ZU oraz nie przeniknęła jeszcze w głąb organizacji, do dzielnicowych, mniejscowych komit. i komórek. Wskazując na konieczność dalszego przenoszenia dyskusji w doły organizacji, Plenum przypomina uchwały wrześniowego Plenum KC ZMK w P. o charakterze dyskusji ZMK w P.

Dyskusja w ZMK w P. służyć musi przedewszystkiem pogłębieniu leninowskiej świadomości organizacji i uaktywnieniu jej kadrów. Rozszerz. Plenum KC ZMK w P. przypomina również wyszystkim tt. ustęp rezolucji OK Warszawy, War. Podm., Łodzi, Górn. Śl.: „. . . . ożywienie, które daje się zauważyć w naszych szeregach w związku z dyskusją, powinno być wykorzystane nietylko dla podniesienia poziomu politycznego, ale i dla uaktywnienia organizacji i zmobilizowania jej do walki z faszystowską dyktaturą kapitału.“ —

Uwaga: Rezolucji Górnego Śląska i inne materjały niezostały redakcji doręczone.

Zestawienie różnic pomiędzy większością a mniejszością KC.

Opracował J. Leński.

I. Istota i źródła błędów majowych.

1. Jak grupa kierownicza KC „przezwyciężała“ błąd majowy?

Tezy majowe widziały wprawdzie błąd w popieraniu Piłsudskiego i piłsudczyzny, jako obozu drobnomieszczańskiego . . . (Przedmowa War. do uchwał wrześniowych KC, str. 1003.)

Ale gdyby treścią wystąpienia Piłsudskiego był rzeczywiście zamach drobnomieszczański, t. j. zamach mas chłopskich i robotniczych, skierowany przeciwko kapitalistom i obszarnikom, to oznaczałoby to, że partja w dniach majowych żadnego błędu nie popełniła (Tezy czerwcowe KC, str. 1097). [1])

Pozatem tezy te (czerwcowe) dały **błędne sformułowania** [2]), będące wyrazem tego, że kierownictwo partyjne nie przezwyciężyło jeszcze do końca fałszywej linji w stosunku do drobnomieszczaństwa, co znalazło wyraz w punktach 3 i 9 tez. (Pierwotny projekt sierpniowy tow. War., str. 1074.)

. . . zasadnicze stanowisko KC, wyrażone w tezach czerwcowych, winno być rozwinięte i uzupełnione (Pierwotny projekt sierpniowy, str. 1074).

Nietyle fałszywa teorja, ile brak systematycznego rozwijania teorji rozwoju klasowych stosunków w Polsce doprowadził do błędów (Pierwotny projekt, str. 1073).

2. Jak mniejszość KC przezwyciężała błąd majowy?

Oświadczenie, złożone na posiedzeniu delegacji KC do Egzekutywy MK.

Na ostaniem posiedzeniu KC głosowałem przeciw punktowi 3-mu rezolucji czerwcowej, która powiada, że „gdyby treścią wystąpienia Piłsudskiego był rzeczywiście zamach drobnomieszczański, zamach mas chłopskich i robotniczych, skierowany przeciw kapitalistom i obszarnictwu, to oznaczałoby to, że partja w dniach majowych żadnego błędu nie popełniła“.

Tego rodzaju twierdzenie dowodzi, **jak głęboko tkwi w ostatnich błędach odziedziczony przez partję po kierownictwie prawicowem stosunek do zagad-**

---

[1]) Wszystkie cytaty podług „Nowego Przeglądu“ (Nr. Nr. 6—7 i 8).

[2]) Wszystkie podkreślenia bez uwag — moje. — Wyrazy i zdania wzięte w nawias, zostały dodane dla jasności.

nienia demokracji burżuazyjnej, jak dalece zaciążyły nad niemi stare koncepcje o rewolucji demokratyczno-burżuazyjnej z drobnomieszczaństwem na czele, a więc odrywanie zadań demokratycznych od rewolucji proletarjackiej, niewiara w proletarjat, jako hegemona, który może i powinien pociągać za sobą szerokie warstwy chłopstwa i drobnomieszczaństwa (J. Leński, lipiec str. 1112).

Szereg błędów, popełnionych przez partję podczas wystąpienia Piłsudskiego wynikał — poza naporem złudzeń drobnomieszczańskich na szeregi partyjne — z nieprawidłowej oceny sytuacji i błędnego nastawienia partji . . . jak i nieprzezwyciężonych jeszcze w partji nałogów i koncepcji prawicowych (np. **koncepcji burżuazyjno-demokratycznej rewolucji z drobnomieszczaństwem na czele).** (Z wniosków J. Leńskiego, czerwiec, str. 1110.)

Egzekutywa określiła istotę błędu w następujący sposób: **„Kierownictwo partji nie zrozumiało ani roli drobnomieszczaństwa we współczesnych warunkach w Polsce, ani roli partji wobec ruchu mas drobnomieszczańskich."** Natomiast rezolucja czerwcowa KC upatruje istotę błędu nie w **zasadniczo fałszywym** poglądzie na rolę drobnomieszczaństwa w rozwoju rewolucji, lecz tylko w błędnej ocenie charakteru wystąpienia Piłsudskiego. (Tezy sierpniowe mniejszości, str. 1053.)

Stwierdzając, że przewrót majowy ma charakter kapitalistyczny, rezolucja podkreśla, że „gdyby treścią wystąpienia Piłsudskiego był rzeczywiście zamach drobnomieszczański . . . . oznaczałoby to, że partja w dniach majowych żadnego błędu nie popełniła". Jest to podniesienie do zasady nawskroś fałszywej taktyki, jaka znalazła wyraz podczas wypadków majowych, próba utrzymania na przyszłość tej samej linji taktycznej. **Istota bowiem błędu majowego polegała na uznaniu przewodniej roli drobnomieszczaństwa i na wleczeniu się w jego ogonie,** na kompromisie, zawartym kosztem wyrzeczenia się samodzielnej roli i własnego oblicza, co w każdym wypadku oznaczałoby kompromis z burżuazją.

Taktyka, stosowana podczas dni majowych, nie może być nigdy i w żadnej postaci dopuszczalna dla KPP, która zawsze i przy wszelkich warunkach musi zachować swoje oblicze i samodzielność polityczną. Tylko w tym wypadku partja może odrywać od burżuazji i prowadzić za sobą chwiejne żywioły drobnomieszczaństwa, niezdolne do utrzymania samodzielnej pozycji między dyktaturą kapitału a dyktaturą proletarjatu. (Sierpniowe tezy mniejszości, str. 1053.)

W dotychczasowych kryzysach, przebytych przez KPP, wykrystalizowały się w partji dwa kierunki — prawicowy i ultralewicowy, reprezentujące zboczenia od leninizmu. Oba te kierunki wytworzyły własne tradycje i teorje, tkwiące korzeniami swemi w II Międzynarodówce. Pomimo różnych przesłanek schodzą się one na gruncie praktycznych wniosków oportunistycznych. (Sierpniowe tezy mniejszości, str. 1055.)

Ultralewica nie może ideologicznie przezwyciężyć prawicowego oportunizmu, tak samo, jak prawica nie może wykorzenić tendencji ultralewicowych. Oba zboczenia podtrzymują nawzajem swoją żywotność.

Jednocześnie centrum, które poczęło się formować w walce zarówno z prawicą, jak i ultralewicą, które główną uwagę skupiło na krytyce obu tych kierunków, wykazało podczas wypadków majowych brak samodzielnego stanowiska i brak hartu bolszewickiego na majowem plenum KC. Nawet ci towarzysze,którzy przed majem widzieli w piłsudczyźnie faszyzm i wrogie

ZSRR narzędzie imperjalizmu angielskiego, głosowali za rezolucjami majowemi. Egzekutywa słusznie podkreśla, że błędy majowe są rezultatem fałszywego stanowiska wszystkich członków KC i że cały KC ponosi za nie odpowiedzialność. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1056.)

II. Ocena przewrotu majowego.

1. Egzekutywa MK o roli drobnomieszczaństwa.

Ruch drobnomieszczaństwa nie posiada w warunkach współczesnych znaczenia samodzielnego czynnika politycznego, lecz zmuszony jest oddawać się pod kierownictwo innej klasy, mającej decydujące znaczenie na arenie walki klasowej. Zagadnienie może stać tylko tak, kto kieruje ruchem drobnomieszczańskich mas — wielka burżuazja, czy proletarjat. Trzeciej możliwości niema. (List EKKI, str. 997.)

2. Teorja grupy kierowniczej KC.

(Przewrót majowy, jako likwidacja władzy drobnomieszczaństwa.)

Okres, który nastąpił po roku 1918, był okresem prób realizowania **programu drobnomieszczańskiego,** programu pokojowej naprawy kapitalizmu (Tezy KC., str. 1011).

Lata powojenne, gdy burżuazja ze strachu przed rewolucją oddała chwilowo ster władzy w ręce elementów drobnomieszczańskich, **były okresem prób i bankructwa różnych drobnomieszczańskich reformistycznych utopji i eksperymentów.** (Tezy wrześniowe KC, str. 1009.)

Polityczna reprezentacja drobnomieszczaństwa stała wobec własnego programu, jako wobec rozbitego koryta i rzecz jasna, **nie mogła robić rewolucji o realizowanie haseł i dążeń, w których urzeczywistnialność sama przestała wierzyć.** (Pierwotny projekt sierpniowy, str. 1077.)

Bankructwo starych pepesowskich złudzeń o wolnej ludowej Polsce w ramach kapitalizmu najlepiej scharakteryzował jeden z satelitów Piłsudskiego, Sieroszewski. „Piłsudski — pisze on — wierzył, że ostać się może tylko Poska nowa, demokratyczna, sprawiedliwa, humanitarna, nowoczesna. Społeczeństwo nie mogło tego zrozumieć, wobec tego Piłsudski zrezygnował" uznał, że w Polsce można rządzić tylko batem — tak, jak chciała burżuazja, **odrzucił stare chimery, postanowił realizować program burżuazji.** (Pierwotny projekt, str. 1077.)

Po bankructwie tych utopji drobnomieszczańskich pozostały tylko dwa programy do zrealizowania: program burżuazji . . . . . . i — z drugiej strony — program rewolucyjny klasy robotniczej — komunizm. (Tezy wrześniowe KC, str. 1011.)

Treścią przewrotu Piłsudskiego i Mussoliniego nie była i nie mogła być walka drobnomieszczaństwa z burżuazją o realizowanie swego programu, ale, naodwrót, była to **likwidacja drobnomieszczańskiego programu na rzecz burżuazyjnego programu.** (Tezy wrześniowe, KC, str. 1011.)

Przewroty Piłsudskiego i Mussoliniego były **dlatego wsteczne, że treścią, ich nie była walka drobnomieszczaństwa z burżuazją o realizowanie swego programu,** walka, która mogłaby osłabić burżuację i stworzyć sytuację, dla proletarjatu dogodną. (Pierwotny projekt sierpniowy, str. 1078.)

3. Co pisze tow. Kostrzewa?

Wojenny i powojenny kryzys kapitalizmu i nowe wstrząśnienia rewolucyjne świata kapitalistycznego **wyprowadzają drobnomieszczaństwo po raz trzeci**

na arenę historyczną w charakterze samodzielnej siły politycznej. (Podkreślenie autora. Artykuł tow. Kostrzewy: „O roli drobnomieszczaństwa w rewolucji“.)

W tych warunkach przejściowych o długotrwałym charakterze **zatryumfował program drobnomieszczański,** rozpoczęły się liczne próby realizacji wszystkich **drobnomieszczańskich utopji:** ludowładztwa w postaci parlamentaryzmu demokratycznego, zastąpienia walki klas przez współpracę „pracodawców i robotników“, obdarzenia chłopów ziemią przez uchwały parlamentarne, projektów stopniowej socjalizacji itp. (Wyżej wymieniony artykuł tow. Kostrzewy.)

„Pozostały tylko dwa programy: (podkreślenie autora) program burżuazji i program rewolucyjnej klasy robotniczej.

Piłsudski zdecydował, że w Polsce można rządzić tylko przy pomocy bata, jak tego chciała burżuazja, **odrzucił precz stare utopje, postanowił urzeczywistniać program burżuazji.**

Taki jest sens przewrotu, dokonanego przez Mussoliniego we Włoszech i Piłsudskiego w Polsce. Proletarjat był zbyt słaby, aby wykorzystać mógł bunt mas drobnomieszczańskich **przeciw własnemu ich programowi** — wykorzystała go burżuazja. (Tamże.)

4. Mniejszość KC o przewrocie majowym.

Przesunięcie się sił na terenie międzynarodowym (bankructwo Francji, hegemonja kapitału anglo-amerykańskiego i wzmożenie znaczenia Niemiec) odebrało przemysłowej burżuazji polskiej oparcie. Kapitalizm anglo-amerykańsko-niemiecki rozpoczął swą ofensywę. Nastąpiła wojna celna z Niemcami, cofanie kredytów zagranicznych, załamanie złotego i katastrofalne zaostrzenie kryzysu gospodarczego. **Atak tego kapitału w celu uzależnienia od siebie Polski, w celu jej agraryzacji zbiegał się z interesami znacznych odłamów polskich klas posiadających. . . .** Przedmajowe rządy koalicyjne, w których endecja grała przewodnią rolę, nie mogły znaleźć wyjścia z sytuacji, wytworzonej przedewszystkiem wskutek przeciwstawiania się gospodarczym i politycznym planom anglo-amerykańskim (wdanie się w wojnę celną z Niemcami) oraz przez ostateczne załamanie się dawnego wersalskiego układu sił w Europie, wyznaczającego Polsce ważną funkcję strażnika pokonanych Niemiec od Wschodu. Odmowa pomocy finansowej anglo-amerykańskiej, wzmocniona przez niemiecką blokadę celną oznaczała (wobec bankructwa finansowego i osłabienia politycznego Francji) odosobnienie gospodarcze i **polityczne. Pozostały dwie tylko drogi: albo szukanie trwałego oparcia o ZSRR (droga, zamknięta dla rządu burżuazyjnego), albo kapitulacja przed kapitałem amerykańsko—anglo—niemieckim** . . . . Przewrót majowy stał się środkiem: 1) do umożliwienia akcji stabilizacyjnej w Polsce przez uzgodnienie jej z wymaganiami amerykańsko—anglo—niemieckiego kapitału; 2) do zmiany orjentacji burżuazji polskiej w polityce międzynarodowej i przystosowania jej do celów antysowieckich imperjalizmu angielskiego; 3) do urzeczywistnienia dyktatury kapitalistycznej w tych nowych warunkach gospodarczych i politycznych. (Wrześniowe tezy mniejszości.)

III. Stosunek do demokracji parlamentarnej.

1. Demokracja parlamentarna, jako wyraz interesów drobnomieszczańskich mas pracujących, organ kompromisu z masami pracującemi.

Demokracja parlamentarna jest wyrazem interesów drobnomieszczańskich mas pracujących. (Tezy czerwcowe KC, str. 1099.)

Armaty Piłsudskiego strzaskały nietylko władzę obecnego sejmu. W gruzach również leży demokracja parlamentarna. (Tezy czerwcowe KC, str. 2099.)

Ofensywa kapitału i walka o stabilizację musiały doprowadzić do zamachu na ten organ, powołany niegdyś do spełnienia roli międzyklasowego **buforu,** a obecnie, wobec zaostrzenia się antagonizmów klasowych, ujawniający na każdym kroku bezpłodność prób załatwienia konfliktów na drodze porozumienia i ustępstw.

Burżuazja musi przeciwstawić się utopjom drobnomieszczańskim i żądaniom szerokich mas, zniszczywszy przedtem organ kompromisu z klasami, z któremi kompromis stał się już niemożliwy. (Tezy wrześniowe KC, str. 1009.)

2. Demokracja parlamentarna, jako jedna z form panowania klasowego burżuazji.

Rezolucja czerwcowa zawiera błędny pogląd na **demokrację parlamenmentarną,** jako „wyraz interesów drobnomieszczańskich mas pracujących", podczas gdy jest ona jedną z form klasowych rządów burżuazji nad masami pracującemi. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1054.)

3. Drobnomieszczańska teorja demokracji parlamentarnej.

W tezach naszych, zgodnie z punktem widzenia rewolucyjnego marksizmu, t. zw. demokracja parlamentarna jest traktowana, jako jedna z form klasowego panowania burżuazji. Poza demokracją burżuazyjną istnieć może jedynie demokracja proletarjacka w następstwie zdobycia władzy przez proletarjat. Natomiast KC uznaje istnienie w latach powojennych „demokracji parlamentarnej", jako formy panowania drobnomieszczaństwa i kompromisu międzyklasowego.

Punkt 9—ty uchwały czerwcowej traktuje demokrację parlamentarną, jako „wyraz interesów drobnomieszczańskich mas pracujących". Wrześniowa uchwała KC o błędach majowych jest dalszym ciągiem tego stanowiska. Podług niej demokracja parlamentarna, „ t. j. władza sejmu", która określa charakter „całej polityczno-prawodawczo-administracyjnej machiny państwowej", była organem kompromisu z masą chłopską i robotnikami. Stanowisko to niemiłosiernie biczuje Lenin, jako **typowo drobnomieszczańskie wypaczenie marksizmu** (podkr. autora), którego idea przewodnia polega na tem, że państwo z istoty swej nie może być organem godzenia klas, lecz jest zawsze organem ucisku i panowania klasowego. (Oświadczenie październikowe mniejszości KC, str. 13.)

IV. Stosunek Mniejszości do faszyzmu.

Większość zarzuca mniejszości, że ta nie widzi w Polsce faszyzmu, że wskutek tego sprawę walki w obronie ordynacji wyborczej, prawa wyborczego, samorządów etc. stawia tak samo, jak PPS, bez związku z walką o obalenie dyktatury faszystowskiej. (Listopadowa rezolucja KC.)

Tymczasem charakterystyka faszyzmu w rezolucji wrześniowej KC wzięta jest dosłownie z tez mniejszości KC.

1. Zasadnicze cechy faszyzmu.

Faszystowski charakter dyktatury Piłsudskiego wyraża się: 1) w wykorzystywaniu przez nią nastrojów żywiołów drobnomieszczańskich (bezrobotnej inteligencji, urzędników i oficerstwa) i zdezorjentowanych żywiołów robot-

niczych; 2) w ideologji silnej władzy „ponadklasowej“, „rewolucji moralnej“ itp.; 3) **w antyparlamentaryźmie;** 4) w dążeniu do stworzenia partji rządzącej, zorganizowanej na sposób półwojskowy i mającej zastąpić wszystkie inne stronnictwa. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1061.)

2. W czem się wyraża faszystowski charakter rządu Piłsudskiego?

Faszystowski charakter rządów Piłsudskiego wyraża się dalej nietylko w zupełnem podporządkowaniu sejmu władzy wykonawczej, ale również w spotęgowaniu aparatu administracyjno-politycznego na wszystkich szczeblach organizacji państwowej. Praktyka dyktatury prowadzi do najwyższego rozwoju systemu policyjnego i dalszego spychania samorządu do roli papierowej dekoracji. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1062.)

Stosunek dyktatury Piłsudskiego do mas ludowych przedstawiony jest (w tezach czerwcowych), jako naga wyłącznie wojskowa przemoc, podczas gdy w rzeczywistości charakter faszystowski tej dyktatury polega, między innemi, na tem, że posiada ona własne metody podtrzymywania złudzeń w masach. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1054.)

Z zaprowadzeniem dyktatury Piłsudskiego parlamentaryzm przestał odgrywać dotychczasową rolę, jako forma panowania burżuazji. Ale w masach istnieją jeszcze głębokie złudzenia co do demokracji burżuazyjnej i Piłsudskiego, jako obrońcy interesów ludowych, złudzenia, stanowiące jedną z najważniejszych przeszkód w walce z dyktaturą faszystowską.

Wobec tego w taktyce partji **walka o częściowe żądania polityczne, jako środek przezwyciężenia złudzeń w masach,** posiada nadal doniosłe znaczenie. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1067.)

Przeciwstawiając się rzekomej obronie demokracji przez PPS, jako odwracaniu uwagi mas pracujących od rzeczywistej walki z dyktaturą Piłsudskiego, rozbijając szerzone przez nią złudzenia reformistyczne, partja nasza musi jednocześnie wykorzystać obronę praw robotników i chłopów dla mobilizacji mas do walki o rzeczywistą demokrację, której jedynym wyrazem jest rząd robotniczo-chłopski, powstały drogą rewolucji. (Tezy sierpniowe mniejszości, str. 1065.)

Walka przeciw zamachom na prawa wyborcze mas pracujących do sejmu i samorządów (Górny Śląsk, Małopolska) winna być połączona z najostrzejszą krytyką złudzeń demokratycznych, sianych przez ugodowców (demokracja jako droga do urzeczywistnienia socjalizmu, walka z dyktaturą faszystowską z pomocą kartki wyborczej i nowego sejmu). (Listopadowe tezy mniejszości.)

Zdania z pierwotnego projektu tez wrześniowych mniejszości KC, wycofane przez mniejszość i stale atakowane przez większość KC.

Demokracja parlamentarna według uchwały czerwcowej „leży w gruzach“, „strzaskana przez armaty Piłsudskiego“; pominięty jest tu najzupełniej proces likwidacji instytucji parlamentarnych lub **przystosowania ich do systemu dyktatury (sprawa ordynacji wyborczej, samorządu itp).** Rezolucja nie stawia nawet pytania, w jaki sposób można ten proces wykorzystać dla mobilizacji mas do walki z dyktaturą kapitału. . .

Ani jeden z 9—ciu punktów wskazań taktycznych nie daje odpowiedzi na pytanie, dotyczące **form ustroju państwowego,** które są w tej chwili przedmiotem walki, żaden nie stawia przed masami haseł, dostępnych **już dziś** ich rozumieniu i zazębiających o to centralne zagadnienie (str. 1054).

V. Stosunek do stabilizacji.

Stabilizacyjne nastawienie tow. Warskiego w kwietniu r. z.

Budżet p. Władysława Grabskiego, ułożony w r. 1923, był bezwątpienia **jednym z najśmielszych** ze strony przedstawiciela rządu burżuazyjnego, **jednym z najodważniejszych planów sanacji budżetowej w Polsce,** najodważniejszy, najśmielszy dlatego, że **miał odwagę sięgnąć do kieszeni klas posiadających** i zażądać miljarda złotych franków w ciągu trzech lat. . . . (Kwietniowe przemówienie tow. Warskiego w sejmie.)

. . . . gdyby się wam udał, panowie z PPS, Piasta i ND — mówil tow. Warski — ten plan osadzenia w Polsce pokaźnej warstwy „witosów“, „kułaków, jak mówią w Rosji, gdyby wam się udało uspokoić **w ten sposób żądania miljonowej masy chłopskiej, tobyście odebrali klasie robotniczej masowego, wiejskiego silnego sojusznika,** jakim jest biedne i do pewnego stopnia średnie włościaństwo w Polsce, i w ten sposób moglibyście powiedzieć, żeście odnieśli na pewien czas przynajmniej zwycięstwo nad komunistami. (Kwietniowe przemówienie tow. Warskiego w sejmie.)

Oportunistyczna perspektywa w tezach tt. Kostrzewy i Brandta.

Jednocześnie Piłsudski przyszedł do władzy, jako wykonawca tego sanacyjnego planu dla Polski, który w danej sytuacji ma największe szanse poparcia kapitału zagranicznego. Oznacza to w razie ubicia targu: złoty deszcz pożyczek, ale za cenę zupełnej rezygnacji z samodzielności gospodarczej.

(W rezultacie tej tranzakcji) uspokojenie mas chłopskich i robotniczych drogą przekupstwa ich górnych warstw. Nowy plan parcelacyjny, oparty o pomoc kapitałów zagraniczych, umożliwiłby dostęp do ziemi garści chłopów, wywołałby nowe, chwilowe złudzenia, mógłby być podstawą intensyfikacji rolnictwa. Do klasy robotniczej, po uruchomieniu części przemysłu, zastosowany byłby ze zdwojoną energją, wypróbowany wszędzie na Zachodzie i doskonale znany Piłsudskiemu z lat 1919—20 system korrumpowania i przekupywania wszystkich aparatów organizacji robotniczych (Zw. Zaw., kooperatywy, banki robotnicze, misje zagraniczne itp.).

Plan ten jednakże oznacza jednocześnie **i uzdrowienie i klęskę gospodarczą i polityczną,** oznacza on stabilizację Polski. (Tezy tt. Kostrzewy i Brandta.)

Rewolucyjna perspektywa w krytyce Egzek. MK.

Rozumie się, nie jest wykluczone, że Piłsudskiemu uda się na bardzo krótki czas stworzyć zewnętrzne wrażenie względnej trwałości nowego polskiego reżymu. Ale nie będzie to bynajmniej ani „złoty deszcz“ rozkwitu kapitalizmu polskiego, ani „amerykanizacja“ polskiego ruchu robotniczego. Podstawy społecznej dla reformizmu brak w Polsce w jeszcze większym stopniu, niż w jakimkolwiek innym ekonomicznie zubożałym kraju europejskim, i dlatego o wiele więcej razy ma szanse inna perspektywa, związana z pogłębieniem procesu rewolucyjnego. (List. EKKI do KPP.)

Solidarność grupy kierowniczej KC z oportunistyczną perspektywą tez tt. Kostrzewy i Brandta.

Egzekutywa odrzuca zarówno nawskroś oportunistyczną perspektywę „złotego deszczu rozkwitu polskiego kapitalizmu“ i „amerykanizacji polskiego ruchu robotniczego“, która znalazła swój wyraz w tezach Kostrzewy i Brandta, jak i hurrarewolucyjny, mechanicznie negatywny stosunek do zagadnienia stabilizacji, właściwy elementom ultralewicowym. Jedno i drugie prowadzi

do fałszywych wniosków taktycznych. (Poprawka mniejszości KC, odrzucona przez Biuro Polityczne we wrześniu 1926 r.)

Rezultatem polityki stabilizacyjnej będą głód i śmierć dla setek tysięcy i miljonów ludności robotniczej i chłopskiej, pogorszenie położenia pracującego drobnomieszczaństwa, drobnego handlu, drobnego rzemiosła oraz inteligencji pracującej. (Tezy wrześniowe KC, str. 1020.)

W przeciwstawieniu do tego, co zachodzi w Niemczech, gdzie proces stabilizacji odbywa się w przemyśle drogą racjonalizacji, która oznacza nietylko spotęgowany wyzysk klasy robotniczej, ale zarazem wielki postęp techniczny — proces stabilizacji w Polsce odbywa się jedynie i wyłącznie kosztem mas pracujących. (Rezolucja listopadowa KC.)

Plenum KC ZMK przeciw tezom Kostrzewy i Brandta.

KC ZMK musi się odgraniczyć od przesadnej oceny czynników i perspektyw stabiliz. (Tezy K. i. B.) (Rezolucja wrześniowa KC ZMK, str. 1090.)

Stosunek mniejszości KC do kwestji stabilizacji.

Tylko trzeźwa ocena prób i możliwości stabilizacyjnych w Polsce, dokonana w przekroju międzynarodowym, sumienne ujawnienie sprzeczności, tkwiących w tych próbach i rozsadzających dyktaturę faszystowską Piłsudskiego, może dać jasną, istotnie rewolucyjną perspektywę naszej partji, podstawę dla jej prawidłowej taktyki w obecnym okresie. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1058.)

Nowa sytuacja gospodarcza prowadzi nieuchronnie do **wzrostu przeciwieństw klasowych,** które będą się zaostrzały w miarę realizowania dyktatury obszarniczo-kapitalistycznej. Rządy Piłsudskiego, konsolidując częściowo burżuazję, prowadzą do nowych starć i rewolucjonizowania się mas robotniczych i chłopskich.

Próba stabilizacji kapitalizmu w Polsce rozbijać się będzie o wewnętrzne sprzeczności, o spotęgowane przez nią przeciwieństwa interesów i podporządkowanie interesów rozwoju sił wytwórczych w Polsce interesom wielkich potęg kapitalistycznych i rozbić się musi ostatecznie o siły rewolucyjne, które wywoła. **Zadaniem KPP jest skupić pod swoim przewodem te siły rewolucyjne i nadać im właściwy kierunek.** (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1063.)

Polityka stabilizacyjna burżuazji, oparta na wzmożonym wyzysku, niskich płacach, wysokich podatkach, zamknięciu dostępu do ziemi bezrolnym i małorolnym, musi rujnować rynek wewnętrzny.

Najbliższy, nadchodzący okres zwali na masy pracujące cały ciężar stabilizacji i cały ogrom ucisku dyktatury faszystowskiej. (Tezy listop. mniejsz.)

VI. Stosunek do partji drobnomieszczańskich.

Partje drobnomieszczańskie, jako czynnik, wywołujący rewolucję.

Dyktatura Piłsudskiego, zwrócona przeciw demokracji parlamentarnej, jest wypowiedzeniem kapitalistycznej wojny masom drobnomieszczańskim i drobnomieszczańskim partjom ugodowym.

Zrozumieli to drobnomieszczańscy wodzowie PPS, którzy coraz wyraźniej zaczynają odgraniczać się i przeciwstawiać Piłsudskiemu w obronie parlamentarnej demokracji. Ten sam zwrot może zacząć się w innych ugrupowaniach drobnomieszczańskich, które dotąd popierały Piłsudskiego. Ten zwrot jest zapowiedzią buntu, który rozwijać się będzie w masach drobno-

mieszczańskich w miarę nieuniknionego ujawnienia się kapitalistycznego charakteru dyktatury Piłsudskiego. Na czele tego buntu będą usiłowały stanąć drobnomieszczańskie partje ugodowe, aby utrzymać go w karbach i nie dać mu rozwinąć się do rozmiaru rewolucji robotników i chłopów. Na czele tego buntu musi stanąć KPP. (Tezy czerwcowe, str. 1099.)

Rezolucja czerwcowa przekreśla stawkę na Piłsudskiego, jako na wodza drobnomieszczaństwa, lecz utrzymuje stawkę na samodzielną walkę drobnomieszczaństwa, tym razem — przeciw kapitalistycznej dyktaturze Piłsudskiego. (p. 9.) Traktując w dalszym ciągu drobnomieszczaństwo, jako jednolity „obóz rewolucyjnej demokracji", uchwała czerwcowa przypisuje mu zdolność wyemancypowania się o własnych siłach zpod dyktatury kapitalistycznej i przeciwstawienia się jej w postaci „buntu w obronie demokracji parlamentarnej". Stąd **fałszywa nawskroś perspektywa wojny pomiędzy Piłsudskim a partjami ugodowemi,** która ma utorować drogę do rewolucji i umożliwić w pewnej chwili interwencję KPP. **Partje ugodowe, których zadaniem, jako trzeciej partji burżuazji, jest osłanianie jej dyktatury, występują poniekąd w roli czynnika, rozpętującego rewolucję.** (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1054.)

Ten strach przed tem, co się dzieje po tamtej stronie granicy, zmusza i was, pepesowców i „wyzwoleńców" do tego, **że od czasu do czasu, raz dłużej, raz krócej idziecie przeciw robotnikowi, przeciw chłopu polskiemu** razem z panami z prawicy, razem z ND. (Przemówienie sejmowe przedmajowe tow. Warskiego.)

„Opozycja" ugodowców — jako oparcie dyktatury faszystowskiej.

Dyktatura Piłsudskiego spotyka się conajwyżej z „lojalną opozycją" ugodowych stronnictw robotniczych i chłopskich. Opozycja ta jest tylko podtrzymywaniem przez nie swego wpływu w masach.

We wszystkich ugodowych stronnictwach, chłopskich i drobnomieszczańskich (z PPS włącznie) odbywa się różniczkowanie na gruncie stosunku do dyktatury. Ogólną tendencją tego procesu jest: a) zacieranie się różnic programowych i roztapianie ich w rządowym programie faszystowskim; b) krystalizacja żywiołów antyfaszystowskich, które ciążyć muszą ku partji, reprezentującej walkę z dyktaturą faszystowską — KPP. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1063.)

VII. Dwie linje taktyczne.

Taktyka jednolitego frontu i rząd robotniczo-chłopski.

(Z tez wrześniowych KC.)

Zwycięstwo dyktatury Piłsudskiego stworzyło nową sytuację, klasa robotnicza wchodzi w nową fazę swych walk. Walki o bezpośrednie, częściowe żądania proletarjatu nabierają w tej fazie nowego znaczenia historycznego.

Każdy członek partji, każdy uświadomiony robotnik powinien zrozumieć, na czem polega osobliwość tej nowej fazy. Polega ona na walce burżuazji o przeprowadzenie i utrwalenie stabilizacji za wszelką cenę, na walce, której celem jest złamanie wszelkiego oporu mas pracujących, aby kosztem tych mas uczynić przemysł i handel zdolnym do konkurencji na rynku światowym.

Próbę tej walki widzimy w Anglji, gdzie właściciele kopalń, w porozumieniu z całą burżuazją angielską i rządem, postanowili za wszelką cenę zdusić opór górnikow, aby zmusić ich do przedłużenia dnia roboczego i pogorszenia ich bytu. Już szósty miesiąc trwa strajk górników angielskich, a kapitaliści

nie ustępują. Dzieje się tak dlatego, że po wojnie kapitalizm rozwinął się z nadzwyczajną szybkością nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale w Kanadzie, Argentynie, Japonji, Indjach itp., wskutek tego zwiększyła się konkurencja na rynku światowym, który zrobił się jeszcze bardziej ciasny dla kapitalizmu światowego przez zamknięcie wolnego dostępu na rynku sowieckim.

Burżuazja polska jeszcze bardziej jest zmuszona do walki o zniżenie stopy życiowej robotników polskich, do pogorszenia ich warunków pracy, do odebrania im wszystkich dotychczasowych zdobyczy, gdyż warunki produkcji i handlu w Polsce są znacznie gorsze, niż w Anglji, wskutek braku kapitału finansowego, drożyzny kredytu itp. **Aby wzmocnić i utrwalić stabilizację kapitalizmu w Polsce,** burżuazja musi tak samo dążyć z całym uporem do złamania siły ruchu robotniczego, do zduszenia wszelkiego oporu, aby rzucić na kolana masy pracujące i zmusić je do przyjęcia stopy życiowej niewolników. Taki jest cel faszystowskiej dyktatury Piłsudskiego; tylko w tym celu wyzyskiwacze stanęli po stronie Piłsudskiego. I kapitał anglo-amerykański tylko wtedy i tylko pod tym warunkiem da wielką pożyczkę Polsce, że dyktatura Piłsudskiego potrafi zdusić wszelki opór mas pracujących, robotników i chłopów, zmusić ich do harowania na rzecz kapitalistów polskich i anglo-amerykańskich.

Osobliwość nowej fazy polega właśnie na tem, że nacisk i ataki wyzyskiwaczy coraz bardziej się zwiększają, że **każda walka częściowa, czyto w obronie 8—10 godzinnego dnia roboczego, czy też warunków pracy, rozrasta się do rozmiarów i znaczenia walki dwuch klas o to — kto kogo powali, do znaczenia walki rewolucyjnej.** Oto dlaczego częściowe walki ekonomiczne nabierają tak wielkiego znaczenia. Oto dlaczego cała partja i każda komórka partyjna musi poświęcić tym walkom jaknajwięcej uwagi i jaknajwięcej sił.

Z tego wynikają dla robotników dwie nauki:

Pierwsza nauka polega na tem, że jednolity front walki robotniczej jest w tej nowej fazie bardziej potrzebny, niż kiedykolwiek przedtem, że jest niezbędnym warunkiem zwycięstwa robotników w każdej poważniejszej akcji w decydujących gałęziach przemysłu (górnictwo, koleje, przemysł włóknisty). **W każdym takim wypadku stanąć muszą do oporu** nietylko wszyscy robotnicy tej gałęzi przemysłu, w której rozpoczął się atak kapitalistów. **W każdym takim wypadku należy rozszerzać jednolity front do strajku powszechnego, jak to wykazało doświadczenie górników angielskich.**

W obecnej zatem fazie walk klasowych należy ze zdwojoną energją szerzyć wśród mas przekonanie o konieczności jednolitego frontu, przygotowywać, organizować front jednolity z dołu w związkach zawodowych, przez konferencje komitetów fabrycznych, kopalnianych, konferencje komitetów bezrobotnych itp. Organizacje partyjne muszą zrozumieć, że zwracanie się do wodzów ugody z propozycją jednolitego frontu powinno następować w wyniku szerokiej akcji agitacyjnej i organizacyjnej, przeprowadzonej w masach robotniczych, że należyte przygotowanie w masach jest najniezbędniejszym warunkiem realizowania jednolitego frontu. W tej walce o front jednolity, zwracając się do Centralnej Komisji i wodzów partji ugodowych, należy uświadamiać masom dotychczasowe doświadczenia ze zdradami ugodowców, wskazywać nowe doświadczenia Anglji, gdzie ugodowcy złamali strajk powszechny i w ten sposób zdradzili haniebnie bohaterski opór górników. Ugodowi wodzowie PPS, NPR itp. doskonale rozumieją, że zwycięski opór mas pracujących uniemożliwia stabilizację kapitalistyczną i przez to prowadzi do rewolucji,

muszą zatem więcej, niż kiedykolwiek, łamać jednolity front i zdradzać każdą masową walkę robotniczą. Oto dlaczego partja nasza musi łączyć taktykę jednolitego frontu z ostrzeganiem mas przed zdradą ugodowców.

Druga nauka, wynikająca z osobliwego charakteru walk w nowej fazie stabilizacji polega na tem, że **walki o bezpośrednie częściowe żądania proletarjatu nabierają same przez się znaczenia rewolucyjnego** i wiążą się w sposób bardziej bezpośredni z dążeniem do rewolucji proletarjackiej, z hasłem rządu robotniczo-chłopskiego.

W ten sposób nowa faza, w jaką wkracza walka robotników, czynić będzie bardziej przystępnemi dla mas hasło jedności frontu robotniczego i sojuszu robotniczo-chłopskiego, hasło ziemi bez wykupu, samookreślenia narodów ujarzmionych, hasło rewolucji proletarjackiej i hasło rządu robotniczo-chłopskiego. (Z tez wrześniowych KC.)

Wytyczne taktyki partyjnej.

(Z tez wrześniowych mniejszości KC.)

I. Wytyczną taktyki musi być bardziej, niż kiedykolwiek, **tworzenie jednolitego frontu** dokoła częściowych żądań ekonomicznych i politycznych. Walka o jedność frontu robotniczego powinna być prowadzona z dołu w oparciu o ogólno-robotnicze formy organizacyjne (związki zawodowe, rady załogowe, komitety fabryczne, konferencje związkowe i międzyzwiązkowe z udziałem delegacji fabrycznych, komitety bezrobotnych itp.). W akcjach, zazębiających o żywotne interesy całej ludności pracującej, jednolity front powinien wcielać w życie i organizować pod przewodem KPP **sojusz proletarjatu, chłopstwa i narodów uciśnionych** przeciw faszystowskiej dyktaturze kapitału i obszarników.

II. W nadchodzącym okresie kapitał w swych dążeniach do stabilizacji kosztem mas pracujących będzie ujawniał coraz większą agresywność (zaczepność) i nieustępliwość. Wobec tego partja winna dążyć do zwiększenia aktywności mas i czynnej solidarności proletarjackiej, do największego rozszerzenia — koordynowania i centralizowania walk strajkowych przez 1) szerokie kampanje poparcia w całym kraju i poza jego granicami dla poszczególnych akcji strajkowych; 2) rozszerzanie akcji na całe okręgi i gałęzie przemysłu aż do strajku powszechnego włącznie; 3) demaskowanie manewrów „rozjemczych" rządu faszystowskiego i przekształcanie walk ekonomicznych w wyraźną walkę polityczną. Partja powinna skupiać akcję dokoła **związków zawodowych**, potęgując kampanję za wstępowaniem do związków i zjednoczeniem ich pod hasłem wspólnej walki z faszyzmem i ofensywą kapitału. Partja musi zwalczać najostrzej próby faszyzowania związków zawodowych i istniejące już faszystowskie związki zawodowe („Praca Polska") przez wciąganie najszerszych mas do walk stworzenie szerokiej opozycji związkowej.

Dokoła związków zawodowych należy powoływać do życia formy organizacji, mogące zespolić do akcji całą masę robotniczą — komitety fabryczne, komitety bezrobotnych, zmierzając do powiązania wszystkich tych form organizacji przez wspólne konferencje i zjazdy (konferencje związkowe z udziałem komitetów fabrycznych i komitetów bezrobotnych, udział delegatów fabrycznych w komitetach strajkowych itp.).

III. Linja oportunistyczna doprowadziła do zupełnego zaniedbania sprawy **proletarjatu rolnego,** który najbardziej odczuwa skutki przeludnienia wsi, bezrobocia w miastach i obszarniczej polityki rządu. Partja musi z całą energją

podjąć na nowo zadanie organizowania robotników rolnych i walkę o wyrwanie zw. zaw. Rob. Rolnych z rąk ugody.

W dążeniu do zdobycia mas chłopskich dla rewolucji proletarjackiej partja powinna wykorzystać rewolucyjne stronnictwa chłopskie, przyśpieszając z pomocą krytyki ich krystalizację polityczną i prowadząc je za sobą. Ale tę rolę samodzielnej kierowniczej siły na wsi partja może odgrywać tylko pod warunkiem wywalczenia sobie bezpośredniego dostępu do mas chłopskich. W tym celu partja powinna szerzyć wśród nich świadomość, że tylko w sojuszu z proletarjatem i pod przewodem KPP mogą wyzwolić się zpod jarzma obszarników i kapitału.

W akcjach przeciw **drożyźnie,** polityce **podatkowej,** polityce faworyzowania interesów obszarniczych, partja powinna organizować wspólne wystąpienia robotników i chłopów. Powiązanie interesów robotniczych i chłopskich może być w obecnej chwili uwydatnione ze szczególną siłą wobec tego, że bezrobocie, jako zjawisko stałe, oznacza zwiększenie przeludnienia wsi, zaś upadek przemysłu znajduje się w ścisłej łączności z upadkiem spożycia mas wiejskich i nienasyconym i niemożliwym do nasycenia bez zwycięskiej rewolucji — głodem ziemi. Zniesienie ograniczeń wywozu i wzrost drożyzny bije jednakowo robotników, bezrolnych i małorolnych chłopów, wzrost ciężarów militarnych jednakowo pogarsza warunki ich bytu.

IV. Z zaprowadzeniem dyktatury Piłsudskiego, parlamentaryzm przestał odgrywać dotychczasową rolę, jako forma panowania burżuazji. Ale w masach istnieją jeszcze głębokie złudzenia co do demokracji burżuazyjnej i Piłsudskiego, jako obrońcy interesów ludowych, złudzenia, stanowiące jedną z najważniejszych przeszkód w walce z dyktaturą faszystowską.

Wobec tego w taktyce partji walka o częściowe żądania polityczne, jako środek przezwyciężania złudzeń w masach, posiada nadal doniosłe znaczenie.

Partja nie może wychodzić z założenia, że walki o częściowe żądania ekonomiczne nabierają same przez się znaczenia rewolucyjnego, gdyż było by to zejściem na drogę oportunistycznego ekonomizmu. Partja powinna wiązać walki ekonomiczne z akcjami politycznemi, winna nietylko z pomocą propagandy, ale przedewszystkiem drogą walk o częściowe żądania polityczne budzić i organizować opór mas przeciwko dyktaturze Piłsudskiego.

Formy tych akcji powinny prowadzić do coraz bardziej zdecydowanych wystąpień przeciwko dyktaturze faszystowskiej. Należy systematycznie przeprowadzać na wiecach i zebraniach rezolucje i protesty, zbierać pod niemi masowe podpisy, publikować je, rozpowszechniać i rozsyłać do rządu, stronnictw, instytucji, wysyłać demonstracyjne delegacje z protestami do sejmu i rządu, instytucji samorządowych, należy wyzyskiwać trybunę sejmową i samorządową dla przemawiania do mas, urządzać demonstracje uliczne i ożywić tradycję strajku politycznego, jako odpowiedź na represje rządu i w szczególności na krwawe rozprawy z robotnikami i chłopami.

V. Wzrostowi siły i aktywności organizacji faszystowskich („Strzelec“, „Związek Naprawy Rzplitej“) i postępującej faszyzacji stronnictw (stronnictw chłopskich, NPR lewicy, PPS prawicy itp.) towarzyszyć muszą z natury rzeczy **głębokie rozdźwięki w tych stronnictwach pomiędzy masą a przywódcami.** Podczas gdy faszyzm pociąga ku sobie „góry“ tych stronnictw, **KPP powinna stać się biegunem przeciwnym,** przeciągającym ich doły ku obozowi rewolucji socjalnej. W tym celu partja powinna:

a) Skupić **w blok antyfaszystowski** pod swojem przewodnictwem wszystkie stronnictwa i grupy robotnicze i chłopskie, zdecydowanie wrogie rządowi Piłsudskiego.

b) W akcjach politycznych należy dążyć do stworzenia **legalnych ośrodków i form organizacyjnych** w oparciu o istniejące organizacje polityczne, zawodowe, spółdzielcze, frakcje poselskie i samorządowe itp. Zwracanie się o współudział w akcji do innych stronnictw lub organizacji lokalnych nie powinno być oparte na mechanicznym podziale tych stronnictw na rewolucyjne i kontrrewolucyjne, lecz w każdym poszczególnym wypadku uzależnione **od nastroju mas, skupionych dokoła danego stronnictwa lub organizacji, i wpływu,** jaki nasze zwrócenie wywrzeć może na uświadomienie się tych mas. Punkt ciężkości taktyki jednolitego frontu powinien leżeć we wciąganiu mas od „dołu", od warsztatów pracy, w oparciu o istniejące organizacje masowe i przez powoływanie do życia specjalnych organizacji (komitetów walki z wojną, z faszyzmem itp.).

VI. W miarę zaostrzania się przeciwieństw klasowych, dyktatura Piłsudskiego przybierać będzie coraz wyraźniejszy charakter terorystyczny, a organizacje, podtrzymujące dyktaturę coraz wyraźniejszy charakter bojówkowy. Przed partją staje zadanie uświadomienia masom pracującym tego niebezpieczeństwa i konieczności organizowania w fabrykach, kopalniach i na wsi **masowej samoobrony robotniczej i chłopskiej.**

Samoobrona powinna wypływać z systematycznego wyrabiania w masach zdolności reagowania na każdy gwałt (gwałty policji, administracji, bojówek faszystowskich, kwawe rozprawy z robotnikami i chlopami, zamykanie związków zawodowych, dławienie prasy robotniczej, aresztowania itp.).

Dla odpierania gwałtów policji i faszystów należy propagować po fabrykach, folwarkach i wsiach tworzenie komitetów walki z faszyzmem, komitetów samoobrony ludowej, organizować ochronę wieców i demonstracji.

VII. Dla uzdolnienia partji do inicjatywy w dziedzinie samoobrony i przygotowania jej do wystąpień zbrojnych w odpowiedniej po temu sytuacji należy rozwinąć **pracę nad ogólnem ubojowieniem partji.**

a) Należy wpoić w każdego członka partji przeświadczenie o konieczności przy każdej okazji indywidualnego agitowania żołnierzy, agitowania za brataniem się żołnierzy z robotnikami i chłopami, za odmową posłuszeństwa w razie rozkazu strzelania do ludu itp. Sprawa agitacji w wojsku powinna być stawiana na porządku dziennym we wszystkich komórkach partyjnych.

b) Wpoić wszystkim członkom partji poczucie gotowości stawania na czele mas przy każdym konflikcie masowym i przy każdem starciu zbrojnem.

c) Rozwijać wśród członków partji **inicjatywę bojową,** umiejętność w razie starć zbrojnych kierowania masami przeciwko najważniejszym pozycjom miejscowego aparatu władzy, ku rozbrojeniu policji, wypuszczeniu więźniów politycznych, ku brataniu z żołnierzami, ściągniętymi na pomoc policji.

Tylko systematyczne stosowanie rewolucyjnej taktyki jednolitego frontu i ubojowienie partji w procesie kampanji i walk, zazębiających o bezpośrednie potrzeby ekonomiczne i polityczne mas, zmobilizuje te masy, przekona je o konieczności obalenia dyktatury faszystowskiej drogą powstania zbrojnego i uczyni z partji siłę, zdolną poprowadzić te masy do zwycięskiej rewolucji proletarjackiej. (Z tez wrześniowych mniejszości KC.)

VIII. O tak zwanej „Czwórce drobnomieszczańskiej“.

Tendencją naczelną obecnego momentu jest **przerastanie zamachu drobnomieszczańskiego w dyktaturę burżuazyjną.** (Tezy czerwcowe „czwórki“.)

Ujmując w sposób fałszywy istotę błędu majowego, rezolucja czerwcowa nie była w stanie ujawnić istotnych błędów t. zw. „czwórki“ i dopomóc do ich przezwyciężenia. Leninowska krytyka MK, nawet nie wymieniając „czwórki“, uwidoczniła jej błąd. „Czwórka“, dowodząc, że istota błędu majowego polega na fałszywej ocenie roli drobnomieszczaństwa, dała ze swej strony również fałszywą ocenę roli drobnomieszczaństwa w przewrocie Piłsudskiego. Zamiast samodzielnej roli drobnomieszczaństwa, jako „rewolucyjnej demokracji“, która „istniała jedynie w fantazji komunistów polskich i samych mas drobnomieszczańskich“, „czwórka“ przypisała drobnomieszczaństwu samodzielną rolę w postaci reakcyjnego bonapartyzmu w walce z burżuazją. Określiła ona w pewnym momencie dyskusji ten przewrót, jako „zamach drobnomieszczański, przerastający w dyktaturę kapitalistyczną“. Stanowisko „czwórki“ jest wyrazem nieprzezwyciężonego jeszcze zupełnie drobnomieszczańskiego nastawienia.

Czwórka fałszywie nastawiała partję na ewentualność walk pomiędzy Piłsudskim, jako rzekomym wyrazicielem interesów drobnomieszczaństwa, a burżuazją. **Przez to czwórka odwracała uwagę partji od walki przeciw faszystowskiej dyktaturze kapitalistycznej Piłsudskiego.**

Stanowisko to utrudnia przeorjentowanie partji, która musi uświadomić sobie, że ma przed sobą **dyktaturę kapitalistyczną o charakterze faszystowskim.** (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1053.)

„Czwórka“ nie doceniła podstawowego, istotnego znaczenia kapitalistycznych przesłanek dyktatury Piłsudskiego, która wyrosła z interesów kapitalistow i obszarników, a nie dopiero „przerastała w dyktaturę kapitalistyczną“, jak to twierdziły tezy „czwórki“.

„Czwórka“ przypisywała drobnomieszczaństwu rolę samodzielnego czynnika, mogącego chwilowo bodaj przeciwstawić się politycznie burżuazji, **przeceniła wreszcie wagę konfilktów pomiędzy częścią burżuazji a dyktaturą Piłsudskiego.**

Konsekwencją tegoż błędu było nieuznawanie faszystowskiego charakteru dyktatury Piłsudskiego, względnie ukazywanie tego charakteru dopiero w perspektywie rozwojowej. Konsekwencja ta wystąpiła na jaw szczególnie w uchwałach komitetów Warszawskiego i Zagłębiowskiego, prowadząc do odwrócenia uwagi partji od walki z dyktaturą faszystowską.

Likwidując tem oświadczeniem nasze poprzednie stanowisko, jednocześnie oświadczamy, że solidaryzujemy się ze stanowiskiem tez tow. Leńskiego.

M. Fidler, S. Nerski, Jerzy. (str. 1093).

IX. Gdzie jest niebezpieczeństwo prawicowe?

. . . . zasadniczem niebezpieczeństwem dla ruchu komunistycznego w Polsce jest w chwili obecnej prawicowe, oportunistyczne odchylenie.

(Tezy wrześniowe KC, str. 1015.)

. . . . zupełną słuszność ma Egzekutywa MK, mówiąc **o wielkiem prawicowem niebezpieczeństwie w partji.**

(Pierwotny projekt War., str. 1079.)

Prawicowe niebezpieczeństwo leży nie w epizodycznych błędach poszczególnych towarzyszy, **o ile ci towarzysze nie upierają się przy nich i sami je prostują, lecz w zadawnionej linji prawicowej.**

Gruntowna rewizja błędów majowych wymaga radykalnego zerwania z nałogami i koncepcjami prawicowemi, które **tworzyły podstawę** fałszywej oceny i taktyki w dniach majowych. Wymaga ona również gruntownego przezwyciężenia koncepcji ultralewicowych, które do dziś dnia pokutują w partji. W tym kierunku musi iść wychowanie kadrów partyjnych i praca ideologiczna w partji.

Blok ultralewicowców z prawicowcami, przechodzenie nowej opozycji WKP na stanowisko trockizmu, **wymaga wzmożonej walki zarówno z odchyleniami prawicowemi,** które partję naszą już raz uwikłały w trockizmie, **jak i ultralewicowemi,** które dziś schodzą na ten sam grunt mieńszewickich zboczeń od leninizmu. (Tezy wrześniowe mniejszości, str. 1057.)

. . . . włączenie naszych poprawek do pierwotnych projektów uchwał posłużyło jedynie do zamaskowania **zasadniczej linji prawicowej,** właściwej kierownikom politycznym większości KC. W istocie rzeczy **ta zasadnicza linja została niezmieniona.**

Zamiast wykazania tej ideologji, uchwała wrześniowa KC przytacza bezładną zbieraninę wszelkiego rodzaju błędów i w ten sposób **odwraca uwagę partji od istotnego niebezpieczeństwa prawicowego.**

(Październikowe oświadczenie mniejszości.)

Głównem niebezpieczeństwem jest niebezpieczeństwo prawicowe. Głównem zadaniem — przezwyciężenie tej **historycznie wytworzonej oportunistycznej ideologji,** przy jednoczesnem odpieraniu wszelkich ultralewych koncepcji i odchyleń, prowadzących okólną drogą do tejże oportunistycznej praktyki, oraz przezwyciężenie braku charakteru politycznego centrum.

(Rezolucja KC ZMK, str. 1091.)

X. Nie rozpędzenie partji, lecz likwidacja prawicowego nastawienia.

Brak faktycznego kierownictwa — jak dotychczas — ze strony KC, bierność polityczna i organizacyjna, sieją w partji pesymizm i bierność. Zmiana ogólnego nastawienia jest niezbędna dla uzdolnienia naszej partji do tych walk, jakie przed nią stoją. Drogą do tego nie jest zapowiadane przez referenta KC na obecnem plenum rozpędzenie redakcji, wydziałów i komitetów, ale przeprowadzenie uchwalonej przez KC dyskusji i przyśpieszenie Zjazdu partyjnego. (Listopadowe tezy mniejszości.)

Grudzień 1926 rok.

Do Komisji Polskiej Egzekutywy MK.

Plenum wrześniowe KC KPP (w końcu sierpnia — na początku września), wychodząc z założenia listu Egzekutywy MK do naszej partji, powzięło szereg uchwał, a mianowicie:

1. o charakterze przewrotu majowego i błędów majowych; 2. o sytuacji i zadaniach partji; 3. o polskim nacjonalbolszewiźmie (z powodu broszury t. Bronowicza); 4. o pracy w związkach zawodowych; 5. o Lewicy PPS i 6. o nowej opozycji w WKP (b).

Plenum szczegółowo zanalizowało:

1. Istotę przewrotu Piłsudskiego (próby walki o stabilizację po nieudanych próbach stabilizacyjnych rządów Grabskiego (1924—25 r.) i koalicyjnego (wiosną 1926 r.). 2. Faszystowski charakter dyktatury Piłsudskiego i 3. źródła błędów majowych: a) traktowanie sytuacji Polski w oderwaniu od całokształtu sytuacji międzynarodowej; b) błędna ocena roli drobnomieszczaństwa, nieprzezwyciężenie do końca błędnej koncepcji rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i c) oportunistyczne stosowanie taktyki jednolitego frontu.

Uchwała o błędach majowych wskazuje na ich związek z szeregiem błędów w przeszłości (r. 1923 i później). Uchwała wskazuje zwłaszcza na błędność stanowiska i wystąpień części towarzyszy już po maju (t. zw. czwórka drobnomieszczańska na czele z tow. Fiedlerem). Grupa ta, zaprzeczając możliwości prób stabilizacji kapitalizmu w Polsce, oceniła przewrót majowy, jako przewrót przeciw burżuazji, oraz wysuwała na plan pierwszy konflikty klasowe pomiędzy dyktaturą Piłsudskiego, z jednej strony, a burżuazją — z drugiej.

Uchwała stwierdza, że „zasadniczem niebezpieczeństwem dla ruchu komunistycznego w Polsce jest w chwili obecnej prawicowe oportunistyczne odchylenie", wskazuje na konieczność ujawnienia niezlikwidowanych jeszcze do końca koncepcyj oportunistycznych, na konieczność podniesienia poziomu teoretycznego partji i stworzenia silnych zwartych kadrów, zespolonych wspólną pracą nad wykuwaniem i obroną ideologji bolszewickiej i jednolitej konsekwentnej linji taktycznej i organizacyjnej.

Uchwała o sytuacji i zadaniach partji, na podstawie analizy sytuacji w Polsce, formułuje następujące najgłówniejsze zadania partji: 1. mobilizowanie mas do walki z dyktaturą Piłsudskiego — jako najważniejsze zadanie partji; 2. w obecnym okresie centralnem zadaniem partji w walce z dyktaturą Piłsudskiego — jest kampanja antywojenna; 3. walka o prawo

do samookreślenia się mniejszości narodowych; 4. stawanie na czele i kierowanie walką w obronie praw wyborczych robotników i chłopów, o wolność dla organizacyj rewolucyjnych, dla robotników, chłopów i narodów ujarzmionych, o wolność zebrań, słowa, druku, strajków, o uwolnienie więźniów politycznych itd., 5. organizowanie oporu mas na gruncie codziennych walk przeciw próbom stabilizacji, inicjowanie i organizowanie strajków, dążenie do centralizowania akcyj i strajków, wzmożenie pracy w związkach zawodowych i śród bezrobotnych; 6. organizowanie robotników rolnych, wciąganie szerokich mas chłopskich do walki przeciw klasowemu frontowi obszarników i kapitalistów, przeciw t. zw. dzikiej parcelacji, naciskowi podatkowemu, o uwolnienie od podatków chłopów małorolnych itd.; 7. wyjaśnianie masom niebezpieczeństwa, płynącego z planów stabilizacji drogą pożyczek zagranicznych, które doprowadziłyby do oddania Polski w niewolę polityczną i gospodarczą kapitałowi zagranicznemu; 8. przeciwstawienie próbom stabilizacji kapitalizmu — hasła rewolucji proletarjackiej.

Uchwała mocno podkreśla szczególnie doniosłe znaczenie walk o bezpośrednie częściowe żądania proletarjatu w warunkach dyktatury Piłsudskiego, zamierzającej dokonać stabilizacji kapitalizmu drogą złamania wszelkiego oporu mas pracujących. Każda komórka partyjna winna poświęcić maksimum uwagi tej walce. Stąd wynika szczególna nieodzowność jednolitego frontu mas, popieranie strajkujących przez robotników innych gałęzi przemysłu, rozszerzając front walki aż do strajku powszechnego. Stąd wypływa dalej wniosek, że walki o bezpośrednie częściowe żądania proletarjatu w obecnych warunkach nabierają same przez się znaczenia rewolucyjnego i wiążą się z dążeniem do rewolucji proletarjackiej i z hasłem rządu robotniczo-chłopskiego.

Uchwały plenum o błędach majowych i o sytuacji i zadaniach partji zostały powzięte jednogłośnie przy 4-ch wstrzymujących się (na 16-tu). Uchwały te stały na porządku dziennym plenów KC partji komunistycznej Białorusi Zachodniej i KC partji komunistycznej Ukrainy Zachodniej oraz KC związku młodzieży komunistycznej Polski. Oba pierwsze plena przyłączyły się całkowicie do uchwał plenum KC KPP. Plenum KC ZMK powzięło uchwałę, w której, między innemi, jest powiedziane: „Wrześniowe plenum KC KPP już na podstawie wskazań Egz. MK dokonało doniosłej dla całej partji pracy w dziedzinie analizy, przezwyciężenia błędów i wyrównania linji partyjnej. Od czerwca samokrytyka KC partji i jego stosunek do własnych oportunistycznych błędów coraz bardziej zbliża się do linji, wytkniętej przez Egz. MK. Zgadzając się nie ze wszystkiemi twierdzeniami uchwały KC KPP, — KC ZMK ocenia je, jako olbrzymi krok naprzód, i widzi w nich punkt wyjścia dla dalszej działalności KC i całej partji.“ [1])

Uchwały, powzięte przez plenum wrześniowe, zostały zakomunikowane Egz. MK i omawiane były na bałtycko-polskim Sekretarjacie.

Egzekutywa MK jednak nie wypowiedziała się w sprawie tych uchwał, nawet wtedy, gdy zostało jej doręczone — uczynione w pięć tygodni po plenum (11. 10.) — oświadczenie mniejszości KC, odrzucające uchwały plenum i wypowiadające w obliczu partji jawną wojnę Komitetowi Centralnemu.

---

[1]) Wszystkie cytaty, prócz cytat z uchwał wrześniowego plenum KC., nie są sprawdzone z oryginałem i są tłomaczone z rosyjskiego.

O opozycji.

W postaci mniejszości KC partja faktycznie ma do czynienia z blokiem różnorodnych żywiołów, łączących „lewicową“ frazeologję z oportunistycznemi zboczeniami taktycznemi.

Blok ten w sposób demagogiczny wykorzystuje uczucie nieufności ze strony wielu członków partji do kierownictwa, mającego za sobą olbrzymie błędy oportunistyczne w maju (w których to błędach uczestnicy bloku brali czynny udział).

Ideowe oblicze opozycji określa, głównie, grupa tow. Fiedlera („czwórka drobnomieszczańska“), która we wrześniu, zmuszona częściowo wyrzec się swego poprzedniego stanowiska, przyznała, że stanowisko to prowadziło do odwrócenia uwagi partji od zadań walki przeciw faszyzmowi.

Wyznanie to było wynikiem 3-miesięcznej walki KC przeciw poglądom „czwórki“, utrzymującej w ciągu całego tego czasu współpracę z grupą tow. Leńskiego, który dawał „czwórce“ bezpośrednie zlecenia w sprawie walki przeciw stanowisku KC. 4-go lipca tow. Leński pisał z Moskwy do jednego z członków tej czwórki (do tow. Nerskiego): „Tom (inny członek czwórki) niepotrzebnie dyplomatyzował. Niezbędne jest, aby ludzie zajmowali wyraźne stanowisko wobec uchwały czerwcowej i mówili nietylko o tem, z czem się zgadzają, lecz także, z czem się nie zgadają, i to drugie utrwalali na papierze. Postarajcie się zrobić w tym kierunku to, co można“. [2])

Wykonywując to zlecenie, Tom przeprowadził 15 lipca w imieniu egzekutywy Komitetu Warszawskiego uchwałę, w której zwalczał faszystowski charakter dyktatury Piłsudskiego i wysuwał w charakterze zadania obronę burżuazyjnej demokracji i konstytucji. 16 lipca identyczna uchwała została przeprowadzona na egzekutywie Obwodu Węglowego. 7-go lipca od tow. Henrykowskiego (członek KC z grupy Leńskiego) wpłynęło do KC oświadczenie w duchu wymienionych uchwał.

Projekt tez tow. Leńskiego na plenum wrześniowem zawiera szereg twierdzeń, z istoty swej wypływających ze stanowiska czwórki: przeciwstawianie twierdzeniom tez plenum o tem, że demokracja parlamentarna w Polsce została strzaskana przez armaty Piłsudskiego, — „procesu“ likwidacji instytucyj parlamentarnych lub przystosowania ich do systemu dyktatury, zamazywanie zasadniczego faktu **faszystowskiej** dyktatury, która zajęła miejsce władzy sejmu; obrona wspomnianych uchwał egzekutyw Komitetu Warszawskiego i Obwodu Węglowego.

Rozwinięte stanowisko czwórki, którego ona sama wyrzekła się we wrześniu, znajduje nadal i potem obronę u Moskiewskiej grupy opozycji: u tow. Budzyńskiego w artykułach redakcyjnych moskiewskiego „Świtu“ z 3-go i 10-go października, u tow. Alberta w tej samej gazecie, u tow. Koneckiego (z KIM'u) w liście KC polskiego zw. młodz. kom. w początkach października. Najjaskrawiej uwydatnia to stanowisko tow. Domski w moskiewskim „Trudzie“ z 20./10., twierdząc, że „rząd Piłsudskiego wobec ofensywy na proletarjat dość ospale podtrzymuje program burżuazji, a w innych dziedzinach działa przeciw temu programowi“. W swych „tezach lewicy“ z 15 listopada b. r. o sytuacji w KPP i w Polsce, Domski twierdzi, że „piłsudczyzna nie jest czynnikiem stabilizacyjnym“ i że głównym wrogiem w chwili obecnej jest nie dyktatura Piłsudskiego, lecz partja Narodowej Demokracji, pozostająca w opozycji wobec Piłsudskiego. Istota po-

glądów Domskiego przeprowadzana była również i przez tow. Budzyńskiego w „Świcie", co sam zmuszony był przyznać w liście do KC z 23 listopada r. b. („całkowite niebezpieczeństwo popełnionej przezemnie przesady (dopuszczennogo mnoju pieriegiba pałki) — pisze Budzyński — uświadomiłem sobie w pełni, zapoznawszy się z tezami ultralewicowców Domskiego i Osińskiej").

Wspólną cechą wszystkich tych wystąpień jest niepojmowanie lub zgoła negowanie tego faktu, że faszystowska dyktatura Piłsudskiego jest dyktaturą **kapitalistyczną**, jest nową próbą dokonania stabilizacji w Polsce, że w warunkach obecnych odpowiada ona interesom kapitalizmu polskiego **w całości**, będąc próbą przystosowania się do planów stabilizacyjnych kapitalizmu Zachodnio-Europejskiego.

Dalej, wspólną cechą wszystkich tych wystąpień było przecenianie charakteru i stopnia przeciwieństw wewnątrz obozu burżuazyjnego Polski oraz perspektywa walki decydującej części burżuazji polskiej **przeciw** dyktaturze Piłsudskiego. Całe to nastawienie w istocie rzeczy jest kontynuowaniem naszego wspólnego błędnego stanowiska podczas wypadków majowych.

Inną cechą charakterystyczną stanowiska mniejszości jest stosunek mniejszości do zagadnienia stabilizacji kapitalizmu wogóle. Czwórka drobnomieszczańska, a wraz z nią i tow. Leński, oskarżają KC o „nastawienie stabilizacyjne". Głównym napaściom i wypaczaniu podlegają tezy tt. Kostrzewy i Brandta z 27 czerwca, doręczone komisji polskiej Egz. MK w czerwcu r. b. Stanowisko KC w sprawie stabilizacji kapitalizmu wogóle i w sprawie stabilizacyjnych prób Piłsudskiego w szczególności sformułowane jest w uchwałach wrześniowych plenum KC (sytuacja i zadania partji). Według opozycji — stwierdzenie istnienia stabilizacyjnych planów burżuazji, prób realizacji tych planów, pewne powodzenie tych prób w niektórych krajach — jest to „nastawienie stabilizacyjne", t. j. oportunizm itp. Tow. Leński w artykule o VI plenum Egz. MK wychodził z założenia, że „stabilizacja kapitalizmu w Europie załamała się, zachwiała się w porównaniu z sytuacją podczas V plenum Egz. MK" (patrz „Nowy Przegląd" Nr. 4—5, czerwiec — lipiec 1926 r.). Pod adresem Polski tow. Leński mówi o „rozbiciu się" stabilizacji.

Z takiego ogólnikowego i powierzchownego punktu widzenia wypływa błędna ocena stanowiska KC, jako „stabilizacyjnego i oportunistycznego".

Trzecim punktem w platformie opozycji, sformułowanym w jej głośnem „oświadczeniu" z 11 października r. b., jest twierdzenie o niezdolności większości KC „wyzwolić się od nastawienia prawicowego" oraz wezwanie do partji, aby przeciwstawiła się temu KC. W tem zawiera się w istocie rzeczy jej ogólniejszy pogląd na politykę organizacyjną Kominternu. Ponieważ towarzysze ci wolą dotychczas nie wypowiadać tego swego poglądu publicznie, wypadnie nam zajrzeć do ich frakcyjnych korespondencyj. Tow. Leński w jednym z listów, przesyłanych zakonspirowaną przed partją drogą, informuje spoje centrum frakcyjne: „Nasz spór w danej chwili nie leży na linji Kominternu. Zbyt wyprzedziliśmy wszystkie partje: tam tylko spory, u nas zaś — ostre starcia, niepozwalające czekać". W tej samej „poczcie" tow. Budzyński zaznacza ustaloną na plenum MK „linję demarkacyjną", scharakteryzowaną imionami tt. Łominadzego i Branda, oraz pisze: „Bucharin wykazał dużo sprytu, zlekka i na wszelki wypadek

odgrodził się od teorji Branda i zjechał Łominadzego, z którym my się solidaryzujemy" itp.

W przekładzie na język wyraźniejszy oznacza to: W chwili obecnej kierownictwo Kominternu zamazuje niebezpieczeństwo prawicowe, oszczędza prawych, osłabia zarysowujące się tarcia między lewymi i prawymi. Na tle tej ugodowej polityki kierownictwa Kominternu my, polska opozycja, gramy niewdzięczną rolę awangardy, wyprzedzającej główne siły. Z takiemi perspektywami międzynarodowemi tt. Leński, Budzyński i ich przyjaciele toczą walkę przeciw swemu KC.

Hamując w ciągu szeregu miesięcy pracę partji przez swe uporczywe zaprzeczanie faszystowskiego i kapitalistycznego charakteru dyktatury Piłsudskiego, nie przestając aż do ostatnich czasów kuleć w tej podstawowej sprawie rzeczywistości politycznej Polski, blok opozycyjny nie wniósł w ciągu całego tego czasu żadnych, różnych od stanowiska i wniosków KC, rzeczowych wniosków, dopomagających partji do lepszego wykonywania zadań awangardy klasy robotniczej Polski.

Frakcyjna działalność opozycji.

Różnolitość swą i bezprogramowość (w skład sztabu opozycji wchodzą: obok byłego ultraprawicowca Fiedlera, „centrowca" Leńskiego, zbliżonego do Domskiego Budzyńskiego — również i autor głośnej nacjonalbolszewickiej broszury, Bronowicz) opozycja dopełnia najbardziej bezwstydną frakcyjnością.

Oświadczenie 4 opozycyjnych członków KC z 11. 10. kończy się wezwaniem do partji, aby „przeciwstawiła się zamachowi i kierownictwu prawicy i wyłoniła kierownictwo, zdolne do przeprowadzania linji bolszewickiej".

W praktyce wyraża się to w negowaniu obowiązującego charakteru uchwał KC zarówno politycznych jak i organizacyjnych, w systematycznej dezorganizacyjnej robocie pod kierownictwem frakcyjnego sztabu. W wydziałach KC (związkowym, żydowskim) członkowie KC przeprowadzają lub usiłują przeprowadzać uchwały, skierowane przeciw KC; nad organizacyjnemi wskazówkami Sekretarjatu KC egzekutywa Komitetu Warszawskiego — na wniosek jednego z przewódców opozycji — „przechodzi do porządku dziennego" (za co później zostaje zdezawuowana przez sam Komitet Warszawski); sztab frakcyjny rozpowszechnia różnego rodzaju materjały, artykuły itd. i organizuje stałe połączenie pomiędzy X — Y, Z — W, jak również w samej Polsce. W szeregach samej partji opozycja usiłuje mobilizować wszystkich „malkontentów", rozluźnić wszelką dyscyplinę i zaufanie, oczerniać KC i jego poszczególnych członków.

Prosimy Egzekutywę MK:

1. Ustalić, że uchwały plenum wrześniowego KC odpowiadają linji listu Egz. MK do naszej partji i linji Kominternu wogóle.

2. Wezwać opozycję do zaprzestania jej frakcyjnej dezorganizacyjnej działalności, do podporządkowania się dyscyplinie partyjnej i do rzeczowej pracy na gruncie uchwał i wskazań KC, nie wykluczającej krytyki i dyskusji w ramach statutu partyjnego i norm partyjnych.

Z polecenie KC
Komunistycznej Partji Polski.

Moskwa, 22 grudnia 1926 r.

Projekt rezolucji w sprawie dyskusji w partji.

(Otrzymał o jeden głos mniej od rezolucji większości.)

1. Czwarte plenum KC KPZB, po wysłuchaniu referatu przedstawiciela KC KPP i koreferatu przedstawiciela opozycji o przebiegu dyskusji w partji, po zaznajomieniu się z najświeższemi materjałami dyskusyjnemi i decyzjami M-ki, potwierdza decyzję poprzedniego plenum KC KPZB, które uznało, że uchwały wrześniowe KC KPP zasadniczo wychodziły z założeń krytyki M-ki i były nowym poważnym krokiem naprzód w sprawie politycznego przeorjentowania się partji.

Plenum uznaje również, że **linja polityczna** KC KPP w ostatnim czasie była w zasadzie słuszną. Jednakże zarówno w uchwale wrześniowej KC KPP, jak również w dalszej jego działalności i kierownictwie dyskusją, plenum widzi szereg politycznych i organizacyjnych błędów, czem się do pewnego stopnia tłumaczy wzmocnienie „opozycyjnych" nastrojów w partji w ostatnich miesiącach.

2. W sprawie roli drobnomieszczaństwa w rewolucji tezy wrześniowe KC KPP obrały słuszny kierunek. Tezy te dowodzą, że jednem ze źródeł błędów majowych była „fałszywa ocena drobnomieszczaństwa, przypisywanie mu zdolności do samodzielnych wystąpień i zamachów rewolucyjnych" i że „wynikało to z nieprzezwyciężenia koncepcji „rewolucji" burżuazyjno-demokratycznej, jako oddzielnego etapu przed „rewolucją" proletarjatu" (z wrześniowych rezolucyj KC).

Mniejszość KC KPP nie chciała dojrzeć tego ogromnego kroku naprzód KC w sprawie pogłębienia krytyki błędów majowych, mniejszość całkowicie niesłusznie oskarżyła KC, że w rezolucjach wrześniowych stara się on, na podstawie doświadczenia walki rewolucyjnej 1917 r. w Rosji i 18—19 w Niemczech i Polsce, uzasadnić „teorję dwóch etapów" i dowieść politycznej samodzielności drobnomieszczaństwa, jako kierowniczego politycznego czynnika w owym okresie walk rewolucyjnych.

Doświadczenie rewolucji 1917 r. w Rosji i walki rewolucyjnej proletarjatu w Niemczech i Polsce w 18—19 latach jest przytoczone w tezach dla dowiedzenia podstawowego twierdzenia, że „antagonizm między proletarjatem i burżuazją wysuwa się tam na plan pierwszy, odbiera wszystkim innym ruchom samodzielność i sprowadza drobnomieszczaństwo tylko do roli pomocniczej siły w walce tych dwuch podstawowych potęg. (Z wrześ. rezol. KC.)

Jednak wrześniowe rezolucje KC KPP czynią to w sposób niezupełny i nieścisły, z całym szeregiem błędnych sformułowań, co było pozostałością nieprzezwyciężonych do końca błędnych poglądów na rolę drobnomieszczaństwa. Ta nieścisłość i niezupełne wykorzystanie doświadczenia rewolucji 1917 roku przeszkadzały partji we wszechstronnem zrozumieniu własnych błędów. Np. nie należało poprzestać na charakterystyce roli drobnomieszczaństwa w 2-ch rewolucjach 1917 roku w Rosji zapomocą paru błędnych i nieścisłych zdań, w rodzaju „drobnomieszczaństwo doszło do władzy nie przez rewolucyjną walkę o odebranie rządów kapitalistom i obszarnikom“, albo „drobnomieszczaństwo nie wydarło władzy burżuazji, ale zajęło puste miejsce“,. . . „rewolucyjny proletarjat zmiótł rychło ten wał ochronny przy pomocy chłopów“ . . . — to zupełnie nie ujawnia wahań demokracji drobnomieszczańskiej, nie wyświetla kontrrewolucyjnej roli drobnomieszczańskich partyj eserów i mieńszewików. A przecież jest rzeczą najważniejszą, ażeby partja mogła wykorzystać to doświadczenie w walce z pepesowcami, wyzwoleniowcami i innymi ugodowcami w Polsce.

Trzeba było wykazać, **jak** mieńszewicy i eserzy, reprezentujący „drobnych właścicieli, drobnych i średnich chłopów, drobnomieszczaństwo, jak również tę część robotników, która podlegała wpływowi burżuazji“, jak te partje, które zdobyły sobie większość ludu po rewolucji marcowej i tworzyły wtedy „rządzący blok“ w Rosji, jak partje te **„poprowadziły** masy do podporządkowania się kontrrewolucyjnej polityce burżuazji“.

Lenin wielokrotnie, stanowczo i uporczywie podkreślał, że cała odrębność ówczesnego etapu rewolucji polegała na tem, że „nie gwałt, a zaufanie do eserów i mieńszewików zepchnęło lud z właściwej drogi“. „Lud na danym etapie rewolucji poszedł za partjami eserów i mieńszewików“ . . . (Lenin, t. XIV, cz. 1, str. 284.)

„Myśmy mieli przed sobą w najczystszej postaci samooszukiwanie się drobnomieszczańskich mas i oszukiwanie ich przez burżuazję — przy pomocy eserów i mieńszewików. W słowach obie te partje są „rewolucyjną demokracją“. W rzeczywistości one właśnie, one powierzyły los ludu kontrrewolucyjnej burżuazji, kadetom, mianowicie przeszły od rewolucji na stronę dalszego prowadzenia imperjalistycznej wojny, od demokracji do „ustępstw“ kadetom w kwestji władzy i w kwestji ziemi (wyrzeczenie się mieńszewików i eserów ich własnego programu: podtrzymania rewolucyjnych wystąpień chłopów aż do konfiskaty ziemi obszarniczej) i w kwestji narodowościowej.“ (Lenin, t. XIV, str. 284.)

Trzeba było wykazać, jak mieńszewicy i eserzy, wziąwszy odpowiedzialność za politykę Rosji w 1917 roku, przez swe wahanie, swe drobnomieszczańskie utopje („zadowolić robotników, nie ruszając kapitalistów“) przez poparcie burżuazyjnego rządu tymczasowego, przez blok z kadetami w czynie, zbankrutowały **w praktyce,** jako samodzielna siła polityczna i oddały los rewolucji w ręce kontrrewolucyjnej burżuazji.

Te braki i nieścisłości we wrześniowej rezolucji KC są poprawione do pewnego stopnia w ostatnich artykułach t. Kostrzewy. Jednak zrobione to jest nie otwarcie, ściśle i jasno, a „niedostrzeżenie“, „mimochodem“, co naturalnie nie sprzyja wyjaśnieniu partji, na czem polegała nieścisłość i pewna błędność wrześniowych tez w zagadnieniu drobnomieszczaństwa.

Lecz mniejszość i inni towarzysze z opozycji nie potrafili poprawić, uzupełnić, wykrystalizować i pogłębić myśli partyjnej w kwestji roli drobnomieszczaństwa w polskiej rewolucji. Tt. z opozycji wystąpili przeciw

temu, że „lata powojenne, gdy burżuazja ze strachu przed rewolucją oddała chwilowo ster władzy w ręce elementów drobnomieszczańskich, były okresem prób i bankructwa różnych drobnomieszczańskich reformistycznych utopij i eksperymentów". (Z rezolucji wrześniowego plenum KC.)

W ten sposób wyrzucone zostaje doświadczenie „lat powojennych, kiedy ugodowi wodzowie, ideolodzy drobnomieszczaństwa, znalazłszy się u władzy, **w rzeczywistości** dowiedli bankructwa swych „programów", dowiedli **w praktyce**, że ich „drobnomieszczańskie" programy okazały się **nieurzeczywistnialnemi w życiu utopjami**, które istniały tylko w ich fantazji i w umysłach mas, oszukanych przez nich".

Cała praktyka, cała działalność drobnomieszczańskiej demokracji w tym okresie okazała jej niesamodzielność, jej ciągłe wahanie się to w stronę proletarjatu, to w stronę burżuazji.

Tam, gdzie proletarjat, dzięki umiejętnemu kierownictwu mocnej bolszewickiej partji, zdołał zmobilizować i skupić swe siły i zdołał pociągnąć za sobą główną masę drobnomieszczaństwa (chłopstwo) dzięki swej stanowczej walce o swe klasowe żądania i żądania szerokich mas pracujących, — tam zwyciężyła rewolucja proletarjacka. (Rosja.)

Tam zaś, gdzie burżuazja wcześniej, niż proletarjat (niemający należytego rewolucyjnego kierownictwa), zdążyła zmobilizować swe siły i, pod osłoną „rewolucyjnych frazesów" ugodowych partyj i ich różnych utopijnych programów drobnomieszczańskich, wykorzystawszy wahania drobnomieszczaństwa (zpomocą oszustwa, drobnych ustępstw i tysiąca obietnic) przeciągnęła na swą stronę część drobnomieszczaństwa, — tam rewolucja proletarjacka została odrzucona wstecz (Niemcy, Włochy, Polska).

W krytyce błędów we wrześniowych tezach o roli drobnomieszczaństwa ze strony tow. z opozycji przebijają się oddzielne, niesformułowane ultralewicowe tendencje:

a) drobnomieszczaństwo prawie **utożsamia się** z burżuazją;

b) niedocenia się konieczności bankructwa drobnomieszczańskiej demokracji w praktyce w odróżnieniu od burżuazji;

c) nie wykazuje się wahania drobnomieszczaństwa to w stronę burżuazji, to w stronę proletarjatu;

d) zbyt upraszcza się cała „mechanika" oszukiwania mas przez ugodowych wodzów, którzy, **będąc u władzy**, przeprowadzając politykę ratowania dyktatury burżuazji, umieją zpomocą utopijnych „programów" i drobnomieszczańskich złudzeń prowadzić masy za sobą.

A bez uwzględnienia odrębności drobnomieszczaństwa od burżuazji, bez zrozumienia całej subtelności sposobów i metod oszukiwania mas przez burżuazję zpomocą drobnomieszczańskich utopijnych „programów", miljona obietnic, groszowej jałmużny, ustępstw w drobiazgach z zachowaniem rzeczy ważnych, bez wykazania wahań drobnomieszczaństwa, idącego zawsze za silniejszą z 2-ch walczących klas zasadniczych, bez tego wszystkiego nie można nakreślić prawidłowej taktyki rewolucyjnego proletarjatu w stosunku do drobnomieszczaństwa, ażeby je zdobyć i pociągnać za sobą w walce z burżuazją. Lenin uważał za jeden z trzech warunków, wyznaczających moment rozstrzygającej bitwy proletarjatu z burżuazją, „ażeby wszelkie wahające się, chwiejne, niezrównaważone żywioły przejściowe, t. j. drobnomieszczaństwo, drobnomieszczańska demokracja w odróżnieniu od

burżuazji, dostatecznie ujawniły swe oblicze przed ludem, dostatecznie skompromitowały się swem **bankructwem w praktyce.**" (Lenin, t. XVII, str. 181.)

Tt. z mniejszości KC nie doceniają oto tego **„bankructwa w praktyce"** drobnomieszczańskiej demokracji. Oni nie rozumieją całej złożoności tego procesu w życiu, nie rozumieją, że przejście od marca do listopada 1917 roku w Rosji i 1918—19 roku w Niemczech i Polsce, które było okresem największych walk proletarjatu i mas ludowych przeciwko dyktaturze burżuazji, było jednocześnie okresem bankructwa w praktyce „prób" realizacji drobnomieszczańskiego programu **pokojowego** odbudowania kapitalizmu drogą społecznej reformy, a nie rewolucji. Bo chociaż w tym okresie nie zmienił się w krajach tych **charakter klasowy** państwa i **bezwzględnie panowała burżuazja,** to jednak odpowiedzialność za politykę ponosiła drobnomieszczańska demokracja, ugodowe partje, które były wtedy u władzy i miały za sobą większość narodu.

„Eserzy i mieńszewicy zrobili próbę, czy nie możnaby potraktować kapitalistów pokojowo i przejść od nich do reformy społecznej. Oni chcieli polubownie („po dobru") przejść w Rosji do socjalnej reformy, byleby nie krzywdzić kapitalistów. Oni zapomnieli, że panowie kapitaliści są kapitalistami, i że ich można tylko zwyciężyć. Oni mówią, że bolszewicy zalali kraj krwią. Ale czyż wy, panowie eserzy i mieńszewicy, nie mieliście 8 miesięcy na waszą próbę? Czyż od marca do listopada 1917 roku nie byliście u władzy z Kiereńskim, kiedy wam pomagali kadeci, cała Ententa, najbogatsze kraje świata? Wtedy waszym programem było przekształcenie socjalne bez wojny domowej. Czyż znalazłby się na świecie choć jeden dureń, który chciałby rewolucji, gdybyście wy istotnie zaczęli reformę społeczną? Dlaczegoście tego nie zrobili? Dlatego, że wasz program był pustym programem, był bezsensownem marzeniem. Dlatego, że nie można ułożyć się z kapitalistami i pokojowo ich sobie podporządkować, szczególnie po czteroletniej imperjalistycznej wojnie." (Lenin, t. XVII, str. 32.)

Doświadczenie walki rewolucyjnej tych lat partja **powinna całkowicie wykorzystać** w walce o masy z ugodowymi wodzami PPS, Wyzwolenia i innych. Plenum stwierdza, że „teorja" czyli koncepcja burżuazyjno-demokratycznej rewolucji, jako oddzielnego etapu przed rewolucją proletarjacką w Polsce, że ta koncepja, która była jednem ze źródeł oportunistycznych błędów KPP zarówno w 1923 r., jak i w 1926, która znalazła swój wyraz, mniej lub więcej skrystalizowany, w szeregu wystąpień partji i w szeregu artykułów oddzielnych towarzyszy, że ta z gruntu fałszywa oportunistyczna koncepcja jest niedostatecznie rozpatrzona i zanalizowana w dyskusji.

W ostatnim artykule t. Warskiego w „Bolszewiku" Nr. 10 znajduje się twierdzenie, że „historycznie uformowana grupa prawicowa w kierowaniu KPP w 1923 r. miała prawidłową bolszewicką teorję, i tylko praktyka była zła". Twierdząc to, t. War. odrywa teorję od praktyki, nie odsłania, lecz zamazuje istotę błędów partji w 1923 r. i związek ich z błędami majowemi 1926 r. i z koncepcją burżuazyjno-demokratycznej rewolucji. Tymczasem wrześniowe plenum KC KPP jasno mówi, że „fałszywa koncepcja burżuazyjno-demokratycznej rewolucji znalazła swój wyraz w szeregu partyjnych wystąpień", w tej liczbie w liście otwartym KC KPP do PPS i Wyzwolenia w lipcu 1923 r. i w kwietniowych tezach KC w 1926 r.

Plenum uważa, że jednem z najważniejszych zadań KC w dziedzinie kierowania dyskusją jest krytyka tej „koncepji burżuazyjno-demokratycznej rewolucji"; krytyka ta ma wielkie znaczenie dla zrewidowania do końca błędów majowych partji, ponieważ ta koncepcja zakorzeniła się bardzo głęboko w partji nietylko w grupie prawicowej 1923 r., lecz także u ultralewicy i u szeregu towarzyszy z teraźniejszej opozycji.

3. W rezolucji wrześniowej i w liście do partji KC starał się wyjaśnić najważniejszą kwestję, związaną z przewrotem majowym Piłsudskiego, **czem można objaśnić przejście od parlamentaryzmu do faszyzmu?** KC daje następującą odpowiedź: . . . „gdy kapitaliści dla ratowania swego panowania, naskutek bankructwa i rozkładu kapitalizmu, nie są w stanie robić ustępstw, które obalałyby ich wysiłki stabilizacyjne, gdy nawet te kompromisy, które dawniej były możliwe, dziś groziłyby podstawom ich panowania, gdy kapitaliści dla ratowania swych zysków i swego istnienia muszą przycisnąć mocniej i drobnomieszczaństwo i proletarjat, gdy przytem proletarjat i drobnomieszczaństwo pod wodzą proletarjatu nie są w stanie oprzeć się kapitalistom i obalić ich władzy, — wtedy wraz z bankructwem kapitalizmu występuje na jaw bankructwo demokracji parlamentarnej, wtedy zamiast dyktatury kapitalistycznej w formie demokracji parlamentarnej występuje naga dyktatura kapitalistyczna w formie faszyzmu." (Z listu KC do partji.)

„Ofensywa kapitału i walka o stabilizację musiały doprowadzić do zamachu na ten organ, powołany niegdyś do spełnienia roli międzyklasowego buforu, a obecnie, wobec zaostrzenia się antagonizmów klasowych, ujawniający na każdym kroku bezpłodność prób załatwienia konfliktów na drodze porozumienia i ustępstw.

Burżuazja musi przeciwstawić się utopjom drobnomieszczańskim i żądaniom szerokich mas, zniszczywszy przedtem organ kompromisu z klasami, z któremi kompromis stał się już niemożliwy; niema kompromisu z masą chłopską, żądającą ziemi, niema kompromisu z robotnikami, którym burżuazja chce narzucić obniżkę płac i przedłużenie czasu pracy." (Z rezolucji wrześniowej KC.)

Jest to uproszczone i niezupełne objaśnienie przejścia od parlamentaryzmu do faszyzmu. Główna przyczyna, wyjaśniająca konieczność dla burżuazji zmiany formy państwowego panowania, polega nie na tem, że burżuazja **nie może więcej robić żadnych ustępstw** masom pracującym pod naciskiem ich walki klasowej przeciw kapitałowi, — faszyzm bowiem wcale nie wyklucza ustępstw i kompromisów w stosunku do klas średnich, w stosunku do drobnomieszczaństwa i do ugodowych wierzchołków klasy robotniczej. Naodwrót, faszyzm w swej elastycznej taktyce walki z ruchem rewolucyjnym zakłada z góry stosowanie ustępstw i kompromisów obok stosowania całego systemu prowokacyjnych i represyjnych środków w celu rozkładu i rozgromu wzmagającego się ruchu przeciwko faszystowskiej dyktaturze. Twierdzenie ogólne, że przy faszyźmie, w okresie upadku i rozkładu kapitalizmu, coraz bardziej kurczy się i usuwa z pod nóg burżuazji podstawa ekonomiczna kapitału, która w okresie rozkwitu kapitalizmu dawała jej możność robienia materjalnych ustępstw masom pracującym, twierdzenie to wyświetla nam całą głębię narastających przeciwieństw klasowych, całą niemożność rozwiązania tych przeciwieństw dla burżuacji i konieczność krachu jej panowania, lecz wszystko to niedosta-

tecznie objaśnia konieczność przejścia od parlamentaryzmu do faszyzmu w danym kraju.

Parlamentaryzmem, jako formą swej dyktatury, burżuazja posługuje się dopóty, póki ta „demokratyczna" forma jej panowania z pomocą złudzeń co do „ludowego przedstawicielstwa", „woli ludu", „swobód demokratycznych" jest zdolna zasłaniać klasowy charakter władzy i stwarzać szeroką społeczną podstawę w środowisku mas pracujących dla panowania burżuazji, bez czego byłoby niemożliwe panowanie mniejszości, garstki kapitalistów nad większością narodu. Zarazem przyczyny, które pozwalają burżuazji wykorzystywać parlamentarne i konstytucyjne złudzenia mas dla osłony, wzmocnienia i ocalenia jej panowania, bywają różne w różnych krajach i w różnych okresach. Tak np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki parlamentaryzm jest najsilniejszy dlatego, że tam krzywa rozwoju kapitalistycznej gospodarki występuje jaskrawiej, niż gdzieindziej. Zato w Niemczech w 1918 r., w okresie najsilniejszego ekonomicznego kryzysu i upadku niemieckiego kapitalizmu, burżuazja wykorzystała również demokrację parlamentarną dla ocalenia swego panowania, gdyż złudzenia konstytucyjne w Niemczech były szczególnie silne w tym okresie (w związku z upadkiem poprzedniego, znienawidzonego przez masy ustroju monarchicznego), i to pozwoliło burżuazji przesłonić charakter klasowy dyktatury i stworzyć podstawę społeczną dla swego panowania.

To samo było w Polsce w 1918 roku, gdzie szczególnie rozwinęły się parlamentarne złudzenia w związku z utworzeniem „Polski niepodległej".

Kiedy zaś walka klasowa zaostrza się o tyle, że wszystkie maski i złudzenia co do „demokracji", co do „wolności" itd. rozwiewają się, i parlamentaryzm **nie może dłużej służyć za parawan dla osłony dyktatury burżuazji,** wtedy stara się ona znaleść nowe formy i sposoby dla stworzenia podstawy społecznej swego panowania i ofensywy przeciwko klasie robotniczej. Wtedy występuje na arenę dziejową nowa forma panowania burżuazji — faszyzm. Faszyzm również stwarza podstawę społeczną dla panowania mniejszości (burżuazji nad większością narodu), lecz **innemi metodami:** z pomocą prostego przekupstwa ugodowych wierzchołków klasy robotniczej, z pomocą tworzenia półwojskowych masowych organizacyj faszystowskich ze zdeklasowanych elementów robotniczych i drobnomieszczaństwa i z pomocą rozgromu rewolucyjnych organizacyj i masowego ruchu robotników i chłopów.

Fałszywe, uproszczone objaśnienie przejścia od parlamentaryzmu do faszyzmu na podstawie możności lub niemożności czynienia ustępstw i kompromisów i błędna charakterystyka parlamentu, jako organu ... ustępstw i kompromisów, którą znajdujemy we wrześniowych te... muszą być zrewidowane do końca.

Krytykując tezy KC w kwestji parlamentaryzmu ... umiała wyjaśnić zasadniczego zagadnienia przyczyn ... taryzmu do faszyzmu i niesłusznie skrytykow... rezolucji w tej kwestji. Mniejszość niesłus... on uważał demokrację parlamentarną z... szczaństwa, ponieważ we wrześniowej ... mnianych błędów mamy jasne ok... dyktatury burżuazji.

Opozycja również widzi główną przyczynę przejścia od parlamentaryzmu do faszyzmu w niemożności dla burżuazji czynienia ustępstw masom pracującym w okresie upadku kapitalizmu: „burżuazja stara się znieść parlamentaryzm dlatego, że w teraźniejszym ciężkim okresie upadku kapitalizmu nie ma ona materjalnych rezerw dla naoliwienia tego „buforu". A bez drobnych, choćby groszowych ustępstw, parlamentaryzm nie może powściągać starć międzyklasowych." (Z mowy t. Leńskiego na Komisji Polskiej.) „. . . . Parlament nie może obecnie służyć do wzmacniania panowania burżuazji przez owo „łagodzenie ostrości starć klasowych" . . . . „dlatego, że w obecnym okresie nie posiada burżuazja na to środków materjalnych". (Spis — „Na manowcach oportunizmu".)

To uproszczone rozumienie całej złożoności procesu przejścia od parlamentaryzmu do faszyzmu i całej subtelności wykorzystywania przez burżuazję konstytucyjnych złudzeń mas dla ocalenia swego panowania w najbardziej krytycznych dla niej dziejowych momentach — 1. nie sprzyja wyjaśnieniu partji całej giętkości taktyki faszyzmu, która również zakłada ustępstwa i kompromisy, 2. nie nastawia partji na konieczną czujność w walce ze złudzeniami parlamentarnemi przy faszyźmie, które mogą jeszcze odradzać się i wzmacniać, jak na to wskazuje przykład Włoch w ostatnich czasach.

Wszystkie te kwestje partja powinna w dyskusji przerobić, ponieważ z nich wypływa szereg momentów dla naszej taktyki w walce z faszystowską dyktaturą i ajentami faszyzmu — ugodowymi wodzami.

I. Plenum zaznacza, że w dyskusji bardzo mało udzielono uwagi opracowaniu zagadnień taktyki:

1. Zupełnie niedostatecznie skrytykowane zostały błędy majowe z **punktu** widzenia taktyki. Z powodu nierozpatrzenia kwestji taktyki majowej powstaje wrażenie, jakoby błędna taktyka w maju wypływała i tłomaczyła się tylko błędami politycznemi partji w postaci błędnej oceny społecznego charakteru przewrotu majowego i mylnej koncepcji samodzielnej roli drobnomieszczaństwa. Taktyka, zastosowana przez partję w maju, jest u podstawy błędną i oportunistyczną, nawet jeżeli abstrahować od politycznych błędów, które partja popełniła w maju.

Oceniwszy w maju ruch piłsudczyków, jako ruch drobnomieszczańskich mas, partja starała się ruch ten pchać na lewo, na drogę jaknajdalej idących reform. Lecz jaką taktyką starała się to osiągnąć? Całkowitem powstrzymaniem, zrzeczeniem się krytyki, zacieraniem swego politycznego oblicza, „umiarkowaniem" swych wystąpień, ażeby nie odstraszyć od sie-
[illegible] drobnomieszczańskiego ruchu i nie rzucić go w objęcia burżuacji.
[illegible] znalazło swój wyraz w kwietniowych tezach KC, w liście
[illegible] w otwartym liście KC do ugodowych partyj, w per-
[illegible]kami, w szeregu prywatnych oświadczeń oddziel-
[illegible]iwości urządzania demonstracji przeciwko Pił-
[illegible]kiego nastawienia w taktyce polega na tem,
[illegible] rewolucyjnych żądań i haseł, my jakoby
[illegible] **urzeczywistnienia** takiego złagodzonego
[illegible] walczyć i proletarjat i drobnomie-
[illegible]
[illegible] prawdopodobieństwo urzeczy-
[illegible]wolucyjną świadomość mas, de-
[illegible] zawsze wynika, że reformy

przy takiej taktyce niema albo okazują się one poprostu oszustwem. Jedyna mocna podstawa reform, jedyna poważna gwarancja ich realności, ich wykorzystania dla dobra ludu, — to **samodzielna** rewolucyjna walka proletarjatu, nie zniżającego swych haseł. Ponieważ faktyczną siłą rodzącej się reformy jest siła świadomości, zwartości, nieugiętej stanowczości w walce rewolucyjnego proletarjatu." (Lenin.)

W ten sposób partja w maju, nawet wychodząc z błędnej oceny społecznego charakteru ruchu, stosowała oportunistyczną taktykę — zamiast organizowania samodzielnej rewolucyjnej walki proletarjatu o swe żądania i o rewolucyjne żądania chłopstwa, partja wzywała masy, aby podtrzymały wodzów ruchu, zrzekając się sama samodzielnych wystąpień, krytyki i demaskowania połowiczności i wahań drobnomieszczańskiego ruchu. Tę nawskroś błędną oportunistyczną taktykę i rolę partji w ruchu drobnomieszczańskich mas czerwcowa rezolucja KC **podniosła do godności zasady**, twierdząc, że „gdyby treścią wystąpienia Piłsudskiego był rzeczywiście zamach drobnomieszczaństwa, to j. mas chłopskich i robotniczych, skierowany przeciw kapitalistom i obszarnikom, to oznaczałoby, że partja w dniach majowych żadnego błędu nie popełniła. Gdyż kompromis z chłopami i masami robotniczemi, pozostającemi jeszcze pod wpływem drobnomieszczaństwa, jest dla partji najzupełniej dopuszczalny".

To nawskroś błędne twierdzenie zostało skrytykowane we wrześniowych tezach KC tylko z punktu widzenia polityczno-teoretycznego, ale z punktu widzenia taktyki kwestja została niewyjaśniona, pomimo że już w październiku wskazywały na to niektóre organizacje KPZB (Białystok).

Ogólny frazes w czerwcowej rezolucji o dopuszczalności kompromisów z drobnomieszczańskiemi masami zaciemnia, wikła całą istotę kwestji, usprawiedliwia taktykę majową w zastosowaniu do ruchu drobnomieszczańskiego i przedstawia błędnie rolę partji w tym ruchu.

Jest zrozumiałe, że kompromisy partji kom. z masami drobnomieszczańskiemi są dopuszczalne i nieuniknione w walce dla zwycięstwa. Lecz powinny to być takie kompromisy, **które wzmacniają partję komunistyczną kosztem ugodowców.** Taktyka partji powinna być tak zbudowana, ażeby wykorzystać te kompromisy dla zdemaskowania w toku walki w oczach mas oportunistycznych wodzów oraz dla ich izolacji.

Lenin powiada, że „zwycięstwo bolszewików nad mieńszewikami wymagało nie tylko przed listopadową rewolucją 1917 roku, ale i po niej stosowania taktyki manewrowania, porozumiewania się, kompromisów, naturalnie takich, któreby ułatwiały, przyspieszały utrwalały, wzmacniały, bolszewików kosztem mieńszewików. Drobnomieszczańscy demokraci (w tej liczbie i mieńszewicy) wahają się nieuniknienie pomiędzy burżuazją i proletarjatem, pomiędzy demokracją burżuazyjną i ustrojem sowieckim, pomiędzy reformizmem i rewolucyjnością, między sentymentalną miłością do robotników („raboczelubjem") i obawą przed dyktaturą proletarjacką itd. Właściwa taktyka komunistów powinna polegać na wykorzystywaniu tych wahań, nie zaś na ich ignorowaniu, wykorzystywanie wymaga ustępstw tym elementom wtedy i o tyle, kiedy i o ile zbaczają one w stronę proletarjatu — obok walki przeciwko tym, które zbaczają w stronę burżuazji. W rezultacie stosowania właściwej taktyki mieńszewizm coraz bardziej rozkładał się i rozkłada się u nas, izolując oportunistycznych wodzów i oddając naszemu obozowi najlepszych robotników, najlepsze elementy drobnomieszczańskiej demokracji."

Taktyka manewrowania i kompromisów, stosowana przez KPP przed majem, i w maju, a również w 1923 roku, odbiegała daleko od taktyki bolszewickiej, wskazanej przez Lenina.

W taktyce partji w maju, **niezależnie od błędów politycznych,** nie było przeciwtawiania mas wodzom (w tej liczbie Piłsudskiemu); nie było wykorzystywania przeciwieństw między wodzami i masami (które szły za oszukującemi ich wodzami w imię własnych interesów i własnych żądań) w celu zdemaskowania i izolowania wodzów; nie było wskazania masom, tej drogi rewolucyjnej, idąc po której jedynie mogły one osiągnąć, wbrew wodzom, żądania, w imię których poszły za wodzami (za Piłsudskim); nie było stosowania taktyki manewrowania w celu wzmocnienia partji komunistycznej kosztem ugodowców; nie było organizowania samodzielnych wystąpień mas pod kierownictwem partji kom.; nie było **uwzględnienia** wahań drobnomieszczaństwa ani też wykorzystania tych wahań w celu wzmocnienia wpływu partji; w końcu, nie było najważniejszego — zrozumienia, że pchać ruch mas drobnomieszczańskich na lewo, na działania rewolucyjne przeciwko burżuazji można tylko wzmacniając samodzielną walkę klasy robotniczej, że tylko stanowcza walka i rosnąca siła rewolucyjnego proletarjatu jest zdolna pociągnąć za sobą wahające się masy drobnomieszczaństwa do walki z kapitałem.

„Popychać naprzód wahających się partja balszewicka może nie przez zasłanianie swego oblicza i okrawanie haseł, lecz przez przeciwstawienie ich wszystkim innym partjom i grupom politycznym (z M-ki).“

2. Nie został wyjaśniony, przetrawiony i zanalizowany związek między błędną taktyką partji w maju i zboczeniami w taktyce partji w przeszłości, szczgólnie w 1923 roku. Jest to bardzo istotna luka w naszej dyskusji. Jest niezbędne odsłonić całe wleczenie się w ogonie („chwostizm“) i oportunizm taktyki 1923 roku, która powtórzyła się z uderzającą analogją w maju 1926 roku.

a) W kwietniu 1926 roku w liście otwartym do innych partji KC prawie tak samo stawiał kwestję jednolitego frontu i władzy, jak w znanem wezwaniu KC w lipcu 1923 r. do PPS, Wyzwolenia kwestję bloku, dla walki o rząd robotniczo-chłopski, w formie kombinacji parlamentarnej.

b) W taktyce majowej 1926 r. można zauważyć wszystkie zasadnicze cechy taktyki wleczenia się w ogonie, taktyki, polegającej na pchaniu na lewo drobnomieszczańskiej demokracji drogą całkowitego podtrzymania jej i zacierania oblicza partji, nie zaś drogą możliwie stanowczej samodzielnej (pod kierownictwem partji kom.) rewolucyjnej walki proletarjatu o swe klasowe żadania i o rewolucyjne żądania chłopstwa, co jedynie może zapewnić klasie robotniczej sojusz bojowy z główną masą chłopstwa i hegemonję proletarjatu w rewolucji.

W 1923 roku, jak również w 1926 partja nie potrafiła zastosować takiej taktyki manewrowania, która odsłania **w praktyce, w doświadczeniu walki masowej** całe przeciwieństwo, całą przepaść, która istnieje pomiędzy dążeniami i potrzebami mas pracujących a ich wodzami, którzy korzystają z zaufania mas, aby je podporządkować kontrrewolucyjnej polityce. Partja nie potrafiła w praktyce dowieść masom czynami, że jedyna droga, prowadząca do zwycięstwa to droga rewolucyjnej walki pod kierownictwem partji, wbrew ugodowym wodzom.

Partja kom. czyniła takie kompromisy, takie ustępstwa, tak manewrowała, że to nietylko nie wzmacniało komunistów kosztem ugodowców, lecz, przeciwnie na pewien czas osłabiało partję i jej wpływ w masach.

c) W 1926 roku, tak samo jak w 1923, bije w oczy krańcowa bierność, niesamodzielność partji, co wynikało z błędnego rozumienia roli partji kom. — awangardy klasy robotniczej w ruchu mas drobnomieszczańskich.

Plenum uważa, że najważniejszem zadaniem KC KPP i całej partji jest całkowita analiza w dyskusji tych błędów w taktyce partji w przeszłości, aby uniknąć w przyszłości wielokrotnie powtarzających się błędów w taktyce partji.

3. Jak bardzo ważna i aktualna jest dla partji dana kwestja, widzimy stąd, że już po krytyce Kominternu, po wrześniowem plenum KC, w wystąpieniach t. Warskiego w sejmie (30 września) odnajdujemy szereg tych samych zasadniczych cech taktyki wleczenia się w ogonie, jak w maju. Tow. Warski nie zdołał odróżnić masy od jej ugodowych wodzów, nie umiał przeciwstawić masy jej wodzom z PPS i Wyzwolenia, nie umiał dobitnie i jasno wskazać masom drogi rewolucyjnej walki wbrew wodzom-zdrajcom, bezpośrednim pachołkom faszyzmu.

4. W kwestji znaczenia walki ekonomicznej robotników i w kwestji roli strajku ekonomicznego w danym okresie walki rewolucyjnej w Polsce wprowadzono do dyskusji wiele zamieszania. W tej kwestji mniejszość KC i cała opozycja zmobilizowała się przeciwko KC za jego ekonomizm, za kult żywiołowości, za propagandyzm, które skazują partję na najgorszą bierność.

Szczególnie wytrącało i nadal wytrąca z równowagi towarzyszy z opozycji następujące twierdzenie z wrześniowej rezolucji KC: „osobliwość nowej fazy polega właśnie na tem, że nacisk i ataki wyzyskiwaczy coraz bardziej się zwiększają, że każda walka częściowa, czy to w obronie 8-godzinnego dnia roboczego, czy też warunków pracy, rozrasta się do rozmiarów i znaczenia walki dwóch klas o to — kto kogo powali, do znaczenia walki rewolucyjnej. Oto dlaczego częściowe walki ekonomiczne nabierają tak wielkiego znaczenia". Jak również w innem miejscu: „walki o bezpośrednie częściowe żądania proletarjatu nabierają same przez się znaczenia rewolucyjnego i wiążą się w sposób bardziej bezpośredni z dążeniem do rewolucji proletarjackiej, z hasłem rządu robotniczo-chłopskiego".

Brakiem tego twierdzenia jest uproszczenie kwestji w dziedzinie **przerastania konfliktów ekonomicznych w walkę polityczną i nieuwydatnienie roli partji w sprawie zaostrzania i przekształcania konfliktów ekonomicznych w polityczne,** brak ten na który słusznie wskazywała mniejszość i szereg lokalnych organizacyj, został usunięty z rezolucyj następnych plenów KC.

Lecz twierdzenia te mają to wielkie znaczenie, że uwypuklają podkreślają i przykuwają uwagę partji do tego szczególnego charakteru, który, w danym przeżywanym przez nas okresie **ofensywy kapitału** i kapitalistycznej racjonalizacji, przyjmuje walka ekonomiczna i strajki ekonomiczne, mające tendencję **szybkiego** przerastania w walkę polityczną.

VII Rozszerzone Plenum M-ki wysunęło twierdzenie to na plan pierwszy: „Strajki ekonomiczne i ekonomiczna walka wogóle w dzisiejszych warunkach, kiedy istnieją potężne zjednoczenia przedsiębiorców, działające zgodnie z państwem burżuazyjnem, kiedy wszelki większy strajk ma

tendencję ogarniania całości danej gałęzi przemysłu, strajki te przerastają w walkę polityczną i przybierają bardziej lub mniej jaskrawy charakter polityczny."

„Strajki ekonomiczne i walka ekonomiczna wogóle, w warunkach strustowanego przemysłu, mają tendencję do szybkiego przerastania w walkę polityczną. To też nadają one szczególne znaczenie pracy komunistów w związkach zawodowych."

„Zagadnienie żądań częściowych, konkretnych haseł, konkretnych „programów działania" nabiera znaczenia pierwszorzędnego. Partje komunistyczne bardzo często okazują się najsłabsze właśnie w tej dziedzinie.

„W danym okresie rozwoju dziejowego, kiedy prawie przed każdym robotnikiem stoi pytanie, — czy będzie on jeszcze jutro w przedsiębiorstwie, czy też zostanie z niego wyrzucony, czy będzie skrócony jego dzień pracy, czy też pozostanie niezmieniony, czy będzie otrzymywał nadal tyle, co dotychczas, czy też zostanie pozbawiony części swego nędznego zarobku, kiedy ogromna masa bezrobotnych ma za sobą już wiele miesięcy głodowego istnienia, — w takim czasie kwestja chleba powszedniego dla mas robotniczych może, z kolei, być punktem wyjścia dla rozwinięcia i zaostrzenia walki. Nauczyć sie sztuki wiązania „bolączek dnia" i częściowych żądań z celem ostatecznym rewolucyjnego ruchu proletarjackiego — oznacza rozwiązać podstawowe zagadnienie taktyczne, szczególnie ostro występujące w obecnej chwili.

Mniejszość KC we wrześniu zupełnie nie zrozumiała całej istoty tego czegoś szczególnego, czegoś **nowego,** co kryje się w tem ujęciu walki ekonomicznej na danym etapie rewolucyjnej walki w Polsce. Krzyki mniejszości o „ekonomizmie" KC nie pomogły partji do wzmocnienia aktywności i inicjatywy w sprawie organizowania czynnej walki **strajkowej,** na podstawie powszednich bolączek robotników i ich ekonomicznych żądań, naodwrót osłabiały aktywność partji w walce ekonomicznej.

Nie zrozumiawszy podstawowego znaczenia walki ekonomicznej w procesie przerastania jej w walkę polityczną, mniejszość dawała partji błędne nastawienie w swym projekcie tez na wrześniowem plenum KC KPP:

a) Nie podkreśliła szczególnie rewolucyjnego znaczenia czynnej (strajkowej) walki ekonomicznej, jako **punktu wyjścia** w celu wciągnięcia szerokich mas do walki z rządem faszystowskim, bezpośrednio kierującym ofensywą kapitału przeciwko klasie robotniczej; b) w przeciwstawieniu do „oportunistycznego ekonomizmu" wysunięta została na pierwszy plan walka o częściowe żądania polityczne, ażeby „przedewszystkiem drogą walki o częściowe żądania polityczne budzić i organizować opór mas przeciwko dyktaturze Piłsudskiego"; c) tezy mniejszości widzą punkt ciężkości w umocnieniu partji i podniesieniu jej aktywności w pracy nad powszechnem ubojowieniem partji, ażeby „przygotować ją do zbrojnych wystąpień". Dlatego niezbędne jest „rozwijać wśród członków partji inicjatywę bojową, umiejętność, w razie zbrojnych starć, kierowania masy przeciwko najważniejszym pozycjom miejscowego aparatu władzy, ku rozbrajaniu policji, wypuszczeniu więźniów politycznych itd."

Mniejszość nie zrozumiała, że **w danym okresie** (od września do chwili bieżącej i w najbliższym czasie) walki rewolucyjnej w Polsce, proces wzrostu, wzmocnienie i skonsolidowanie partji będzie odbywać się nie na podstawie „dobrych zamiarów" o „ubojowieniu", „gotowości do zbrojnych wystąpień" itd. **lecz w toku powszedniej ekonomicznej i politycznej**

walki mas, dzięki bezpośredniemu udziałowi komunistów w pierwszych szeregach walczących proletarjuszy dzięki pewnemu kierownictwu partji całą walką klasy robotniczej.

Jak wielkie ma znaczenie walka ekonomiczna w okresie rewolucyjnym można sądzić z referatu Lenina o naukach rewolucji 1905 roku w Rosji, wygłoszonym w 1917 r. w Zurychu „stąd z całą jasnością wynika, że tylko walka ekonomiczna tylko walka o natychmiastowe bezpośrednie polepszenie swego położenia jest w stanie wstrząsnąć zacofanemi warstwami wyzyskiwanej masy, daje im istotne wychowanie i przekształca ich — w rewolucyjnej epoce — w ciągu niewielu miesięcy w armję bojowników politycznych."

W szeregu dokumentów partji i dyskusyjnych materjałów walka polityczna i strajki ekonomiczne są wysuwane, jak to ogniwo, za które trzeba chwycić, aby rozszerzyć, wzmocnić i politycznie zaostrzyć front walki z dyktaturą faszystowską. Ale dowodzi się tego słusznego twierdzenia zapomocą wąskiego i jednostronnego argumentu, że walka ta uderza w stabilizacyjne próby kapitalizmu i podkopuje przez to jego podstawy. Takie postawienie kwestji upraszcza zagadnienie powiązania walki o żądania częściowe z walką o władzę.

Rozszerzone Plenum M-ki daje w tej kwestji następujące nastawienie: „Walka z ofensywą kapitału i następstwami racjonalizacji kapitalistycznej jest główną podstawą pracy komunistycznych partyj w krajach kapitalistycznych. „Bolączki dnia" i bezpośrednie interesy klasy robotniczej są związane w sposób najbardziej bliski właśnie z ofensywą kapitału, ona bezpośrednio uderza w klasę robotniczą; dzień roboczy, płaca zarobkowa, bezrobocie — oto trzy główne kwestje, stojące w centrze walki.

„Komuniści powinni stać w pierwszych szeregach bojowników, wysuwając i formułując żądania robotników w tej dziedzinie i kierując walką, której sądzono, w bardziej lub mniej bliskiej przyszłości, przybierać coraz ostrzejszy charakter.

„Z punktu widzenia bezpośrednich interesów najszerszych mas klasy robotniczej właśnie te kwestje stają się najbardziej aktualne. Właśnie one powinny być punktem wyjścia dla komunistów, ażeby najszersze masy robotnicze doprowadzić do swych zasadniczych ogólnopolitycznych żądań, które wysuwają zagadnienie charakteru władzy."

Cała istota taktyki partji w najbliższym okresie walki w Polsce polega na tem, żeby umieć wciągnąć **możliwie najszersze masy** do rewolucyjnego ruchu na podstawie walki o powszednie ekonomiczne i polityczne żądania mas pracujących, żeby umieć powiązać najbliższe powszednie żądania z podstawowem hasłem partji „rządu robotniczo-chłopskiego" (sowieckiego); żeby rozkołysać i podnosić masy do **czynnych** wystąpień (strajki, demonstracje) przeciwko kapitałowi, przeciwko dyktaturze faszystowskiej.

Coraz bardziej rozszerzać walkę, zaostrzać ją politycznie i przekształcać uśpione masy w armję rewolucyjną przyszłej rewolucji w Polsce.

Proces rewolucjonizowania mas na podstawie coraz głębszego politycznego i ekonomicznego kryzysu kraju posuwa się szybko naprzód. Stoimy u progu wielkich wypadków, posuwamy się ku „bezpośrednio rewolucyjnej sytuacji".

Musimy w dyskusji, na podstawie wykorzystania doświadczenia 3-ech rewolucyj w Rosji, walki rewolucyjnej w innych krajach, studjować **metody i drogi przejścia, przekształcenia** śpiącej eksplotowanej masy w bohaterską armję rewolucyjną. Musimy studjować i opracowywać rolę strajku masowego, splot ekonomicznych i politycznych strajków, demonstracyj i protestów jako środka rozkołysania mas w narastającej fali decydujących wypadków.

W 1913 roku podczas wzrostu fali rewolucyjnej w Rosji Lenin pisał, że główny środek wciągania mas do ruchu — to „strajk rewolucyjny, uporczywy, przerzucający się z miejsca na miejsce, z jednego kraju do drugiego, strajk powtarzający się, — strajk podnoszący zacofanych do nowego życia zapomocą walki o polepszenie ekonomiczne — strajk, piętnujący i biczujący każdy ujawniający się akt gwałtu, bezprawia, zbrodni caratu, — strajk-demonstracja, rozwijający czerwony sztandar na ulicach stolic, niosący rewolucyjne mówy i rewolucyjne hasła do **tłumu,** do masy ludowej".

O kierowaniu dyskusją. KC KPP nie okazał się na wysokości zadania w kierowaniu dyskusją w partji, popełniwszy szereg poważnych błędów, które nie sprzyjały skupieniu się całej partji wokół KC, pomimo że w zasadzie linja polityczna KC była słuszna.

1. KC bardzo powoli szedł drogą krytyki i rewizji swych błędów. Wszystkie konferencje KPZB zauważyły, że w przeciągu prawie 5-ciu miesięcy masa partyjna żyła w zupełnej nieświadomości, bez wszelkiej politycznej orjentacji.

2. KC nie reagował należycie na podnoszone w dyskusji kwestje polityczne, na rezolucje krytykujące lub też uzupełniające decyzje KC.

KC nie odpowiedział na szereg kwestyj i nie wypowiedział się dotychczas: nie wyjaśnił związku błędu majowego ze zboczeniami prawicowemi partji w przeszłości, nie skrytykował błędów majowych i rezolucji czerwcowej z punktu widzenia taktyki; nie zajął stanowiska w sprawie tez Branda i Kostrzewy.

Co się tyczy innych kwestyj KC, chociaż poprawił niektóre błędy lub nieścisłości, uczynił to nie **wprost, jasno i otwarcie, po bolszewicku,** lecz „mimochodem", „niedostrzeżenie" dla partji. To utrudniło masie partyjnej zorjentowanie się w błędności poszczególnych decyzyj KC.

W szeregu kwestyj KC nie zrewidował jeszcze błędu do końca: wystąpienie Warskiego w sejmie, ulotka KC o Hromadzie, list otwarty o amnestji.

3. Plenum zaznacza, że w pracy KPZU dopuszczono się pewnych błędów, które wyraziły się 1. w powolnej i spóźnionej polityce rozłamu w Narodowym Klubie Ukraińskim, 2. w błędnem wysunięciu hasła parcelacji ziemi według ceny, ustanowionej przez komitety chłopskie.

4. Z punktu widzenia organizacyjnego kierownictwa dyskusją KC również popełnił szereg ważnych błędów: a) jednostronne twierdzenie, jakoby prawicowe niebezpieczeństwo w partji, o którem mówi M-ka, kryło się wyłącznie w opozycji (pierwszy projekt wrześn. tez większości); małostkowe napaści na tt. z mniejszości nawet w ogólnopolitycznych rezolucjach; co zaostrzało walkę frakcyjną w partji, b) niewłaściwy tendencyjny dobór materjałów w „Biuletynie Dyskusyjnym", c) niedostatecznie energiczne przeprowadzenie dyskusji i powolne wydawanie materjałów dyskusyjnych,

d) niedostateczny kurs na współpracę z mniejszością KC i pewne frakcyjne metody walki z mniejszością.

Wszystkie te błędy KC dały możność opozycji wzmocnić bardziej jeszcze atak na KC.

5. Plenum KC KPZB uważa, że w dziedzinie kierowania dyskusją na ZB Sekretariat KC KPZB miał w zasadzie słuszną linię polityczną, przyczem jednak Sekretariat nie ustrzegł się następujących błędów i braków.

a) Sekretariat niedostatecznie reagował na istotę wysuniętych w dyskusji politycznych kwestji.

b) Błędem było powitanie Białostockiej Konferencji przez KC KPP, w którem pozycję większości KC KPP kwalifikowano, jako całkowicie i zupełnie bolszewicką, a krytykę mniejszości sprowadzono do momentów organizacyjnych, bez należytego uwypuklenia politycznych różnic.

c) Materiały dyskusyjne zostały dostarczone organizacjom miejscowym w sposób niedostateczny, co tłomaczy się jednak momentem technicznym.

Plenum konstatuje, że w "Biuletynie Dyskusyjnym" KC KPP był niewłaściwie oświetlony przebieg dyskusji na ZB. Plenum uważa za zasadniczo niesłuszny i błędny taki tendencyjny dobór materiałów o dyskusji na ZB w "Biuletynie Dyskusyjnym" KC KPP.

Plenum konstatuje, że niektórzy tt. z opozycji dążyli do poderwania autorytetu KC KPZB drogą wprowadzenia organizacyjnych i frakcyjnych momentów do dyskusji na ZB.

Plenum zaznacza, że ogólny przebieg dyskusji Na Białorusi Zachodniej dał duże rezultaty w sensie rewizji błędów majowych, wzmocnienia aktywności politycznej partii, podniesienia poziomu politycznego uświadomienia kadrów i pogłębienia stosunku krytycznego do wszystkich kwestji i dyrektyw politycznych KC.

O metodach walki i stosunku do dyskusji mniejszości KC.

Słuszność zasadniczej linii KC przy istnieniu jeszcze szeregu błędów wymagała pogłębionej dyskusji politycznej dla wykrycia tych błędów i rewizji ich do końca. Ale to w żadnym razie nie usprawiedliwiało utworzenia opozycyjnej frakcji.

Mniejszość KC od samego początku dyskusji weszła na niewłaściwą drogę, zajęła niewłaściwe stanowisko w dyskusji. Jeszcze we wrześniu na plenum KC mniejszość, nie mając odrębnej politycznej platformy, przeciwnej KC, wstrzymała się jednak od głosowania nad rezolucją KC. Mniejszość okazała przez to, że zdecydowała zgóry walczyć aż do całkowitego usunięcia obecnego kierownictwa partii. Mniejszość jeszcze przed dyskusją oświadczyła, że większość kierownictwa partii jest organicznie niezdolna przezwyciężyć prawicowego nastawienia majowego. Rezultatem tego stanowiska i takiego stosunku do dyskusji była deklaracja mniejszości z dn. 11 października, którą była pierwszem wezwaniem i sygnałem do utworzenia frakcji opozycyjnej: "przeciwstawienia się opanowaniu kierownictwa przez prawicę i wyłonienia kierownictwa, zdolnego do przeprowadzania linii bolszewickiej",

W celu uzasadnienia swego nieprzejednanego stosunku do KC i konieczności frakcyjnej walki aż do zupełnej zmiany kierownictwa, mniejczość starała się dowieść, że decyzje plenum wrześniowego KC przedstawiają "zamaskowaną zasadniczą linię prawicową", że "majowa i czerwcowa linia KC w istocie trwa nadal."

Fakt, że mniejszość przedewszystkiem organizowała się do nieprzejednanej walki przeciwko KC, a potem dopiero starała się dostosować platformę polityczną o istnieniu dwóch zasadniczo-przeciwstawnych sobie, wykluczających się nawzajem linii czyli stanowisk w partii - fakt ten musiał doprowadzić do nadmiernego rozdmuchiwania, do wyolbrzymiania, naciągania i zniekształcania różnic, chociażby istniejących i ważnych. Wszystko to wikłało niezmiernie istotę kwestji spornych, zaśmiecało dyskusję organizacyjnemi i technicznemi momentami i zaostrzało frakcyjną walkę w partii.

Wszystko to doprowadziło również 1.do zgrupowania dookoła mniejszości różnorodnych elementów opozycyjnych partii, 2.do tego, że w grupie opozycyjnej w ten sposób utworzonej, wystąpiły na jaw błędy prawicowe (niedostateczne rozumienie faszyzmu aż do września, projekt walki przeciwko pełnomocnictwom dla Piłsudskiego) i zaczęły przebijać tendencje ultralewicowe (artykuły:Pawluczonka, "Teorja dwóch etapów",Spisa "Na manowcach oportunistycznej teorji").

Szybkiemu utworzeniu i rozszerzeniu wpływów bloku opozycyjnego w partii sprzyjał, oprócz ostatnich błędów KC, szereg momentów z przeszłości KPP: walka z okresu II Zjazdu, szeregu towarzyszy z grupy "prawicowej" o bolszewickie stanowisko w kwestjach chłopskiej i narodowościowej przeciwko szeregowi towarzyszy z obecnej opozycji, obejmującej dość szerokie kręgi partii: wielkie oportunistyczne błędy partii pod kierownictwem grupy "prawicowej" 1923 roku, do której należał szereg towarzyszy z dzisiejszej większości KC, kurs ultralewicowy w partii w 1925 r. i kryzys kierownictwa, w którem znajdował się szereg towarzyszy, którzy cały czas walczyli z byłą prawicą, mechaniczne sposoby pokonywania tych kryzysów kierownictwa, wreszcie potworne oportunistyczne błędy majowe 1926 r. i zbyt powolna ich rewizja.

Wszystko to bardzo wzmacniało walkę frakcyjną i nadzwyczaj wikłało kryzys w partii. Ten stosunek mniejszości do dyskusji, który powiększył gorączkę w partii i przyczynił się do jej osłabienia, przeczy całkowicie nastawieniu, które dała M-ka w pierwszym liście do partii, stosunek taki został potępiony przez postanowienie Prezydjum M-ki:

"M-ka uważa, że istniejące różnice polityczne, które przez MK nie są traktowane, jako dwie zasadniczo różne linie, nie usprawiedliwiają ani utworzenia opozycyjnej frakcji, ani tego zaostrzenia, z jakiem jest prowadzona walka wewnątrzpartyjna."

Plenum wzywa wszystkich członków partii do najbardziej czynnego uczestniczenia w dyskusji, do wszechstronnego rozpatrzenia wszystkich kwestji spornych i różnic w partii.

Plenum wzywa partię, aby przeciwstawiła się frakcyjnym metodom prowadzenia dyskusji i drogą pogłębionej, otwartej i swobodnej dyskusji na podstawie linii KC,

naogół słusznej (uznanej również przez M-kę) ujawniła wszystkie błędy kierownictwa i poddała jaknajpoważniejszej krytyce wszystkie słabe strony i braki pracy partyjnej, ażeby cała partia zbiorowo poprawiła błędy, wzmacniała jedność swych szeregów, wzmogła swą aktywność i przygotowała swe szeregi do tych olbrzymich, które stoją przed partią.